

**„BŁOGOSŁAWIONY I
ŚWIĘTY, KTO MA UDZIAŁ
W PIERWSZYM
ZMARTWYCHWSTANIU”**

Ap 20.6

WYKŁADY

ŁĘŻYCE Grudzień 2022

Spis treści:

▪ Część 1	3
▪ Część 2	20
▪ Część 3	37
▪ Część 4	52
▪ Część 5	65
▪ Część 6	78
▪ Część 7	91
▪ Część 8	105
▪ Część 9	117
▪ Część 10	129
▪ Część 11	143
▪ Część 12	158
▪ Część 13	174
▪ Część 14	191

Indeks skrótów:

Ew. – Ewangelia

Ps. – Psalm

Duch Św. – Duch Święty

św. – święty

Mt – Ewangelia wg świętego Mateusza

Mk – Ewangelia wg świętego Marka

Łk – Ewangelia wg świętego Łukasza

J – Ewangelia wg świętego Jana

Kor – List do Koryntian

Rz – List do Rzymian

Ga – List do Galatów

Ef – List do Efezjan

Krl – Księga kronik

Część 1

Rozpoczniemy nasze spotkanie w łążycach; ostatnie nasze spotkania jak zauważyliście, są spotkaniami ciężkiej pracy wewnętrznej; dlaczego? Proszę zauważyć - ciężkiej pracy, ponieważ spotykamy się z całkowicie niespotykaną naturą naszą wewnętrzną, o której nikt nie mówił właściwie nigdy. Nikt nigdy nie mówił o tej naturze wewnętrznej, ona była ukrywana, mimo że, i proszę zauważyć cytat - 2 List św. Piotra rozdz.3 mówi o tej sytuacji:

5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. 7 A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi.

Św. Piotr mówi bardzo jasno, że nie żyjemy w pierwszym świecie, że żyjemy w drugim świecie; ale dzisiaj wszędzie, wszędzie, wiedza ta na Ziemi została ukryta, całkowicie wymazana, usunięta, razem z Ks. Henocha, która została spalona w IV w. w Laodycei, aby nie było śladu o prorocत्वach Henocha. Dlaczego?

Bo prorocтва Henocha zawierały ataki na tą właśnie prawdę, na ukrywanie jej, na jej wyniszczanie, i ci którzy chcieli to zniszczyć, czytali właśnie o sobie, że chcą to zniszczyć. Więc mówią: to spalimy tą Księgę, aby nikt nie wiedział co będziemy chcieli zrobić. Ponieważ wszystko zostało zapowiedziane przez Boga i Henoch to jako pisarz Boży wyraził, gdzie ukazane zostały właśnie te przestępstwa wobec ówczesnego kościoła, dzisiejszego powstającego ponownie, jak to przedstawia św. Paweł, kościoła pierwotnych. List św. Pawła do Hebrajczyków rozdz.12, jest napisane o Kościele pierwotnych, a właściwie o pierwotnych Kościoła dzisiejszego:

22 Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie, 23 do Kościoła pierwotnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sędzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu, 24 do Pośrednika Nowego Testamentu - Jezusa, do pokropienia krwią, która przemawia mocniej niż [krew] Abła.

Więc tutaj dostrzegamy, że jest to kościół pierwotnych, czyli Kościół pierwszy założony przez Chrystusa Pana; pierwotnych czyli powołanych przez Chrystusa, przez Jego Krew, przez wiarę.

Św. Paweł mówi bardzo wyraźnie w Liście do Rzymian rozdz.3:

30 Przecież jeden jest tylko Bóg, który usprawiedliwia obrzezanego dzięki wierze, a nieobrzezanego - przez wiarę. 31 Czy więc przez wiarę obalamy Prawo? Żadną miarą! Tylko Prawo właściwie ustawiamy.

Prawo właściwie ustawiamy - co to znaczy? Św. Paweł rozróżnia, o czym rozmawialiśmy już od wielu, wielu lat, że jest Prawo inne niż Mojżeszowe i czytamy, że św. Paweł rozróżnia między Prawem Bożym i Prawem Mojżeszowym, Prawem początku

i Prawem Mojżeszowym. I że synowie pierworodni to są ci, którzy wyszli poza Prawo Mojżeszowe, a wypełniają Prawo Boskie.

I dlatego św. Paweł przedstawia w Liście do Rzymian rozdz.11:

6 Jeżeli zaś dzięki łasce, to już nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską.

Więc przedstawia tutaj św. Paweł tą sytuację, że ci którzy dzięki łasce są uwolnieni, dzięki łasce, oni nazywani są resztą. Oni są nazywani resztą. Co to znaczy? Proszę zauważyć, bardzo ciekawa sytuacja: ci, którzy wykonują pracę przez np. pokonywanie problemów przodków, msze - powiedzmy że tak mogą powiedzieć - msze uwalniające międzypokoleniowo, oni nie wiedzą co mówią, nie mają pojęcia co mówią. Dlaczego nie mają pojęcia co mówią? - 1 List św. Piotra rozdz.1:

18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmyy.

Więc jeśli tutaj jest to napisane w taki sposób, to wszyscy którzy uwierzyli nie mają obciążeń pokoleniowych, bo to jest niemożliwe, a jeśli mają, nie uwierzyli Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa. Po prostu. Czyli co to znaczy? Nie przyjęli łaski Chrystusowej łaski, jak to mówi św. Paweł w Liście do Hebrajczyków rozdz.12:

25 Strzeżcie się, abyście nie stawiali oporu Temu, który do was przemawia. Więc proszę zauważyć, czyli nie stawiać oporu Chrystusowi, który przemawia. A to, że Chrystus przemawia jest to napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.10:

17 Przeto wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa.

Więc nie stawiajcie oporu Chrystusowi. Ci którzy słuchają Słowa Chrystusowego i się jemu poddają kierują się łaską. Co to znaczy łaską?

Łaską oznacza, i tutaj właśnie - co to oznacza? Oczywiście wiemy co to oznacza, ale chcę tutaj ukazać co to oznacza dla tych, którzy uważają, że wiedzą co to oznacza. Oznacza dokładnie to, że łaską się kierujemy wtedy, kiedy uwierzemy całkowicie Jezusowi Chrystusowi, Bogu uwierzemy, że przysłał Jezusa Chrystusa Syna swojego, który złożył ofiarę ze swojego życia. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.7:

4 Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa, by złączyć się z innym - słowo „innym” jest tu bardzo istotne. Ludzie mówią: Ale jakim? No właśnie - z Tym, który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu.

Dzisiaj ludzie żyją tylko umarłym ciałem Chrystusa, czyli ukrzyżowanym ciałem Chrystusa. Ukrzyżowanym ciałem Chrystusa, nie żyją Chrystusem Zmartwychwstałym. Dzisiaj ludzie postępują tylko tak, gdzie nie dostrzeżemy to wszyscy uważają właśnie tak. Dlaczego tak jest?

Odpowiedź jest też bardzo prosta - ponieważ zły duch chce utrzymać w pamięci ciało, które zostało już uśmiercone przez świadomość, ponieważ to jest jedyna jego siedziba w tym świecie z którego może zarządzać i władać duszą. Świadomością, która tak naprawdę pochodzi od duszy, czyli duszą jednym słowem. Co to znaczy?

Samą duszą nie można władać, dlaczego? - bo w tym „teraz” – nie. Dlaczego nie? Bo jest to niemożliwe, bo trzeba by było pokonać Jezusa Chrystusa, Boga Ojca, Ducha Św. aby wyrwać mu duszę, którą nabył zgodnie z prawem. I dlatego - jest to napisane przecież w Liście do Kolosan rozdz.3:

3 Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.

Więc kto nie uwierzy, że umarł - co to znaczy, że umarł? To jest naprawdę odniesienie do życia ziemskiego. Człowiek, gdy umiera na Ziemi jako cielesna istota, dusza wychodzi z ciała, które jest w tym momencie nosicielem, ono jest cały czas nosicielem, ale co ludzie robią? Płaczą nad śmiercią nosiciela, a nie widzą duszy wznoszącej się ku Temu, który tak naprawdę jest życiem i nie widzą tego, który naprawdę jest życiem, że skończył swoją ziemską wędrówkę i wraca do Ojca, który go począł. Nie myślą w taki sposób. Myślą o ciele, dlatego że świadomość ich związała się tak ściśle z nosicielem - żeby to zrozumieć jasno, ja tutaj nie chcę przedstawić nosiciela jako jedynie zło wcielone i koniec.

Chcę przedstawić nosiciela jako wyrazisty aspekt i wyraziście ukazanie, że ciało jest czymś innym, dusza jest czymś innym, a my jesteśmy duszą - o czym mówi bardzo wyraźnie św. Paweł w Liście do Hebrajczyków rozdz.12,9 gdzie jest napisane, proszę zauważyć:

... czyż nie bardziej winniśmy posłuszeństwo Ojcu dusz, a żyć będziemy?

Nie mówi tutaj o ojcu naszych dusz, tylko Ojcu dusz. My posłuszni Ojcu dusz, bo Chrystus wyzwolił duszę, czyli nas wyzwolił. I proszę zauważyć, gdy wierzymy Bogu że wyzwolił nas Jezus Chrystus z utrapienia, ze śmierci, to jesteśmy duszami które to rozumieją. Ciało chce tylko to osiąść, aby mogło władać mocą Chrystusową; ale tu przedstawiam jednocześnie ciało jako nosiciela, któremu Bóg także obiecuje oglądanie chwały Bożej. Jak to jest napisane - Rz 8:

23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wdychamy, oczekując - przybrania za synów - odkupienia naszego ciała.

Proszę zauważyć, bardzo ciekawą rzecz tu przedstawia - odkupienie naszego ciała; a tam jest napisane: jesteśmy winni posłuszeństwo Ojcu dusz, jesteśmy duszami. Zresztą jest to przedstawione bardzo wyraźnie - *Adam pierwsza dusza żyjąca*. Chrystus przychodzi i wyzwala duszę, nie ciało, duszę wyzwala. Jesteśmy duszami wolnymi i gdy zaczynamy myśleć jak dusza... kiedy myślimy jak dusza?

Ciało nie potrafi myśleć jak dusza, bo ciało kieruje się rozumem. Dusza nie kieruje się rozumem, dusza kieruje się uczuciem. Tak jak dziecko małe nie kieruje się rozumem względem matki, ale jest związane z matką siłą uczucia - miłości. Później, gdy jest dorosłe, proszę zauważyć, rozum walczy z uczuciem: nie lubię matki, matka jest niedobra, matka nie chciała mi dać 10 zł, matka nie chciała mi dać stowy, matka nie chciała mi pozwolić przyjść nad ranem, matka nie pozwoliła mi na to, matka jest niedobra. Czyli rozum walczy z uczuciem. Ale ostatecznie kiedy dziecko ma problem, to wzywa jednak matkę. Matkę, ponieważ to jest to wewnętrzne wołanie.

To tak jak człowiek który jest zły, trudny, opryskliwy kiedy znajduje się w sytuacji bardzo trudnej, bez wyjścia, to wołałby aby wszyscy, którzy go otaczają mieli owoce Ducha Świętego. A na początku wtedy kiedy panował nad wszystkim, wydawałoby się, że wszystko kontroluje, owoce Ducha Św. były mu obce. Ale kiedy znajduje się w trudnej sytuacji, on chciałby aby wszyscy mieli owoce Ducha Św. bo wie, że owoce Ducha Św. gdy oni mają, to one go uratują. Ale on też wie jak one wyglądają, tylko nie chce mieć z nimi nic wspólnego. A dlaczego?

Bo tutaj chodzi o jedną bardzo ciekawą sytuację. Jest nosiciel czyli ciało, a jest też ten, który tego nosiciela deprawuje, czyli jest to zły duch, to są upadli aniołowie, to są demony. I one tego ciała nie mogą deprawować bez władzy nad świadomością człowieka, bez mataczenia, bez wmawiania że są inne całkowicie drogi, że człowiek może sam się uwolnić z tego, że może uwolnić się z problemów międzypokoleniowych w jakiś inny sposób itd., itd.

To jest dziwna sytuacja, że ludzie proszą Chrystusa, aby uwolnił ich od obciążeń międzypokoleniowych, ale gdyby w Niego uwierzyli, to by już byli wolni i tego już by nie robili. Więc jeśli proszą o uwolnienie z obciążeń międzypokoleniowych, to znaczy że nie mają wiary i tak nic to się nie stanie, ponieważ nie mają wiary; bo potrzebna jest wiara, a nie samo uwolnienie.

I dlatego tutaj jest to podobieństwo do natury ziemskiego życia. Kiedy człowiek umiera wychodzi dusza, czyli on opuszcza to ciało, dla tego człowieka który umarł, to on opuszcza to ciało. Dla ludzi którzy oglądają tą sytuację na pogrzebie, czy oglądają tą sytuację w czasie gdy ktoś umiera, to oni płaczą, bo umarł człowiek. Nie, człowiek nie umarł, umarło ciało dlatego, że opuściła je dusza. Czyli ten, który jest prawdziwym życiem wrócił do Ojca. I w ten sposób co się dzieje?

I tutaj musimy pamiętać o jednej rzeczy, wtedy to zrozumiemy. Dusza i świadomość mają tą samą cechę. Jaka to jest cecha?

Świadomość żyje w teraźniejszości i dusza też żyje w teraźniejszości. Czyli inaczej można by było powiedzieć, dusza - dla niej istnieje tylko stan, z którym się łączy. Jeśli

łączy się z jakimś drzewem, powiedzmy że tak, to nikt jej nie powie, że nie jest drzewem. Ona wie, że jest drzewem, bo gdy patrzy na siebie, w siebie i do wnętrza i wszędzie, to zawsze widzi, że jest drzewem. A gdy połączy się z kamieniem, abstrahuje, kamieniem to nikt jej nie powie, że nie jest kamieniem, bo ona spoglądając w siebie widzi, że jest kamieniem. I jeśli ktoś jej powie, że ona mówiła, że była drzewem, to ona mówi: to jest niemożliwe, ja zawsze byłam kamieniem. I jak będzie drzewem, a była kamieniem, to ktoś powie: kim jesteś? - No jestem drzewem. - Ale byłaś niedawno kamieniem. - Nie, nie to jest niemożliwe, ja zawsze byłam drzewem.

Dusza nie ma pamięci. Dusza zawsze ma tożsamość tego z czym się łączy. Świadomość ma tę samą naturę. Jeśli chodzi o świadomość to demony nią manipulują, świadomością manipulują, w jaki sposób? Prosta zasada, naprawdę prosta - człowiek coś sobie wyobraza, wyobraźnia to jest pewnego rodzaju insynuacja rzeczywistości, tworzenie, projektowanie rzeczywistość, która może być podobna w jakiś aspektach do rzeczywistości, ale nie jest tą rzeczywistością.

I w ten sposób następuje emocjonalny związek z tą naturą, zaczyna dusza pożądać tego co sobie wymyśliła, i w ten sposób dla niej - czyli ta świadomość pożądać tego co sobie wymyśliła - i w ten sposób dla niej się staje rzeczywiste i teraźniejsze.

Więc przejdźmy do następnego aspektu. Jezus Chrystus uwolnił człowieka od wszystkich grzechów... ja tylko chcę powiedzieć o jednej rzeczy. O tym, że jeśli On uwolnił nas od grzechu, to jakim powiedzmy, że tak mogę powiedzieć, jakim prawem ufamy człowiekowi, który mówi że to jest nieprawda, że człowiek ma grzechy; a nie ufamy Bogu, który mówi, że ich nie mamy. Świat jest pełen ludzi, którzy nieustannie mówią, że mamy grzechy, że dusza jest w grzechach. Ale nie zgadza się to całkowicie ze Słowem Boga - bo Bóg mówi, że ich nie mamy, ponieważ Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia i uwolnił nasze dusze od grzechu. O tym mówi przecież św. Paweł w Liście do Kolosan - że *umarliśmy bowiem i nasze życie z Chrystusem jest ukryte w Bogu*. Nasza dusza jest czysta. I o tym też mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.2:

16 A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Proszę zauważyć, to są słowa prawdziwe, to nie jest pewnego rodzaju element cepelii, czy możliwości, to są słowa prawdy. ... *człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa* - jaka to jest wiara? T, że Jezus Chrystus przyszedł uwolnić nas od grzechów; nie przyszedł sobi, że On tam sobie jest, coś zrobił, itd. itd. i był. Nie, On przyszedł dla konkretnego celu, aby uwolnić nas od grzechu.

Zresztą jest to napisane w Liście do Galatów rozdz.2

16 A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa...

Co to znaczy usprawiedliwienie? Uwolnienie od obciążeń, zniesienie wszystkich win. Jeśli ktoś nie rozumie, co to znaczy usprawiedliwienie, niech zajrzy do słownika. Usprawiedliwienie znaczy - usunięcie winy, całkowicie tego człowieka uwolnienie od poczytywanej mu winy, oczyszczenie, nie ma tutaj już winy.

[...] by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia. Dlaczego?

Ludzie myślą, że wykonując różnego rodzaju czynności wynikające z ciężkiej pracy pokonującej różnego rodzaju problemy które mają, myślą że osiągną usprawiedliwienie. Nie, mogliby pracować całe życie, wiele żyć, nie osiągną usprawiedliwienia, ponieważ nie jest to w tym miejscu, oni to robią jako ciała, które chcą usprawiedliwić naturę duchową, duszę, do której nie dosięgają. Nie mogą sami się oczyścić, nie mogą sami się uwolnić, nie mogą sami znaleźć drogi, ponieważ to Chrystus przyszedł na Ziemię, synów Bożych posłał, aby te ciała znalazły drogę, żeby te ciała także doznały chwały niebieskiej, żeby mogły oglądać chwałę. Czyli co to znaczy chwałę oglądać? Żeby w ich ciałach mógł zamieszkać Duch Boży, czyli sam Chrystus i Bóg.

Chodzi o tą sytuację, że kiedy w człowieku istnieją myśli, umiejętności, zdolności różnego rodzaju, one nie mogą w żaden sposób być większe i zastąpić umiejętności, a właściwie nie tyle co umiejętności - obecności żywego Boga w nas. Żadna umiejętność człowieka nie jest w stanie zastąpić żywego Boga w nas.

I dlatego chcę powiedzieć, żadna myśl która mówi: Ach zrozumiałem, Jezus Chrystus odkupił mnie, ja nie mam grzechów. Jak nie mam grzechów, to jestem wolny, moja dusza jest wolna, ach, to rozumiem, jestem bezgrzeszny. Nic podobnego! - nie będzie bezgrzeszny. Dlaczego?

Bo to nie myśli i logika jego uwalnia i rozumienie jak to powstaje. Nie - tylko obecność żywego Boga w nim. A żywy Bóg istnieje w nim nie przez logikę, ale przez uwierzenie. Przez uwierzenie Bogu.

Uwierzenie Bogu - to jest bardzo ciekawa rzecz powiem państwu. Ale przedstawię to w taki sposób: uwierzyć Bogu to znaczy skorzystać z części naszej natury, która jest niezmiernie rzadko używana, przez dzieci nieustannie, ale przez dorosłych niezmiernie rzadko używana, ale używana przez naprawdę wierzących. Jest to taka część, która omija całą naturę naszego umysłu, rozumu i sięga bezpośrednio do natury Boskiej.

I bezpośrednia łączność z Bogiem daje nam poznanie, a to poznanie dlatego jest inne niż nauka, bo bez nauki otrzymujemy wszystko co Bóg nam daje przez swojego ducha, przez Ducha oczywiście Bożego. Swojego czyli Bożego Ducha, Duch Boży daje nam obecność, więc w tym momencie życie i przemienienie. I w tym momencie nie jest możliwe, aby to się mogło stać inaczej.

Dlatego tutaj mówi św. Paweł - odniesienie do 16 wersetu Ga 2:

7 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe. Dlaczego?

Tu św. Paweł mówi bardzo wyraźnie, daje prostą piłkę - ja siebie nie uwolniłem od grzechów, ja nigdy nie mówiłem, że siebie sam uwolniłem od grzechów, ja zawsze mówiłem, że Chrystus mnie uwolnił od grzechów. I zawsze mówiłem, że ja już nie żyję, żyje we mnie Chrystus, Duch Chrystusa, sam Chrystus żyje we mnie. Jeśli miałbym być grzesznikiem, to by Chrystus musiałby grzeszyć, bo On uśmiercił człowieka starego. Co to znaczy uśmiercił?

I teraz właśnie chcę tu powiedzieć, co to znaczy uśmiercił. Tak jak w ziemskiej naturze, gdy dusza opuszcza ciało, ciało jest martwe, ale dusza wolna. Dusza nagle cieszy się radością, co to znaczy radością?

Oznacza to to, że dusza nie ma już nic wspólnego z tym ciałem i doznaje szczęścia Tego, który ją wznosi, ponieważ ona żyje tylko i wyłącznie w terażniejszości. Ona jest zjednoczona z tym, z czym się jednoczy, czego dotyka, co ją bierze w dłonie. Nie wiem jak to określić, ale to mogę określić chyba w taki sposób: gdy jajko orła włożymy do gniazda kury i kura będzie wysiadywała te wszystkie jajka kurze i orła, to gdy się wyklują te kurczaczki i ten orzeł, to orzeł spoglądając na kurę powie: Mama. I to będzie on kurczakiem, będzie chodził z tymi kurami i będzie skrobał ziemię i wydobywał tam jakieś ziarenka z ziemi. Gdy wiatr zawieje silny, a on: Ojejku! - skrzydła rozłoży i go porwie do góry. - Ojejku, latam mammo! Co się stało, ja latam, czy ja nie zginę? - Nie, ty zawsze byłeś orłem. - Ale co mam teraz zrobić? - No latać. - Ale jak mam to robić? - Po prostu rób to, co robisz, nic więcej a stanie się. I zaczyna czynić to co robi i mówi: Mamo jestem orłem; jestem orłem, ale mammo orły polują na kury, na ciebie mammo.

I tu jest właśnie sytuacja, orzeł kiedy się wzniósł? Kiedy wiatr Ducha Św. powiał. Czyli to nie orzeł przypomniał sobie, że jest orłem, to wiatr Ducha Św. popchnął go do jego natury prawdziwej i orzeł nie chcąc się przewrócić rozłożył skrzydła i się uniósł, potrzebował wiatru Ducha Św. aby mógł się wznieść. Nikt nie może się wznieść, to wiatr Ducha Św. wznosi orła, a nie orzeł sam siebie.

My jesteśmy wszyscy orłami, potrzebujemy wiatru Ducha Św. I to właśnie Chrystus daje nam wiatr Ducha Św. czyli daje nam Ducha Św. ponieważ - *nie zostawię was*

sierotami, przyślę wam Parakleta Ducha Św. który was nauczy, przypomni, nauczy, przypomni i zadba. Czyli Duch Św. jest z nami nieustannie.

Ja chcę państwu powiedzieć jedną rzecz, że jak już było to powiedziane na początku - dusza żyje w teraźniejszości i świadomość też powinna żyć w teraźniejszości. Czyli obcować z Bogiem i w tej chwili doznawać Jego miłości; nie obcować, czy uczestniczyć w porządkowaniu w szafie wiedzy, która właśnie do nich dociera; na kiedy? Na nie wiadomo kiedy.

Ale to jest to, co musimy przyjąć i uświadomić sobie, że jesteśmy tymi ludźmi. Ja nie mówię o jakiejś nie wiadomo nieznanej historii, ja mówię wam proszę państwa o Chrystusie Panu, który uczynił to co uczynił, czyli złożył ofiarę ze swojego życia.

I nie chodzi o to, proszę zauważyć, tu jest błąd robiony przez bardzo wielu ludzi. Zamiast przyjąć bezpośrednio tą prawdę i poczuć powiew Ducha Św. i jak orzeł się wznieść, ratując się przed upadkiem i nagle: Ojejku, wcale nie upadam tylko się wznoszę - ludzie robią w taki sposób: deponują to w swojej skrzynce, gdzieś w szafie, a później starają się to co zdeponowali, wydobywać stamtąd, ale to już nie jest tym samym.

O tym mówi przecież św. Paweł: *Litera zabija, duch ożywia.* To w tym momencie jest żywe i ta żywość w dalszym ciągu istnieje. Ciekawą sytuacją tej żywości jest to, że nawet gdy słuchacie wykładu, czytacie Ewangelię, która została napisana 2000 lat temu, ona jest cały czas żywa, bo ona została napisana poza czasem, ona została napisana żywym Duchem i ona cały czas działa, i do każdego przemawia innymi słowami. Mimo że to są te same słowa, to do każdego inaczej.

Czyli inaczej można by było powiedzieć, gdy np. słuchacie wykładu pierwszy raz, piąty, dziesiąty, za każdy razem mówicie: Przecież ja już to słuchałem, ale tego nie słyszałem, to są całkowicie nowe sprawy. Bo to jest wielopoziomowy stan dopasowujący się za każdym razem do człowieka, który się wznosi.

Chcę powiedzieć o takiej jednej sytuacji, że czasami, bardzo rzadko to się dzieje, szukając czegoś np. słucham wykładu sprzed 20 lat który jest zarchiwizowany, ale słuchając go, jestem pewny, że on był nadany wczoraj. Dlaczego? Bo tam nie ma znamiona czasu, tam jest teraźniejszość i słyszę ten sam głos, tą samą świeżość, tą samą jasność, ten sam blask bez względu o czym jest mowa; gdy skupię uwagę na słowach to słyszę, że rzeczywiście było to mówione 20 lat temu. Ale gdy skupię się na duchu, to jest ten sam duch, cały czas ten sam duch, mimo że przez te 20 lat mówi inaczej, innymi słowami się kieruje, to cały czas jest ten sam duch. On się dostosowuje do ludzi, aby prowadzić ich ścieżkami ich znoju, ich trudu, wyprowadza ich z trudu i

ciemności, ponieważ człowiek żyje w ciemności, którą sam sobie sprawia. Ew. wg. św. Jana o sprawianiu ciemności rozdz.3:

20 Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. 21 Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu».

19 A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki.

Więc sprawiają ciemność, aby dobrze czuły się ich uczynki, dobrze czuło się ich ciało, dobrze się czuli oni sami, ale nie dusza. Dusza nienawidzi ciemności, dusza żyje światłością. I teraz nosiciel znajduje się po środku, między młotem, a kowadłem. Nosiciel znajduje się pośrodku - to jest ciało. To ciało jest przeznaczone do światłości, o czym mówi św. Paweł: chcielibyśmy przyodziać na siebie nową szatę, o ile będziemy odziani a nie nadzy. Czyli - 2 Kor 5:

2 Tak przeto teraz wdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. 4 Dlatego właśnie udychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie.

Czyli ciało jest przeznaczone do życia, bo gdy zostanie przyodziane, śmierć zostanie usunięta, a nastąpi życie. Czyli ciało ma w sobie ukrytą naturę życia i niewłaściwie jest pojmować, chociaż bardzo wiele ludzi pojmuje w taki sposób - że ciało jest więzieniem człowieka, że człowiek żyje na planecie więziennej itd.. różne historie są. Ale to jest historia taka po prostu wynikająca z tego, że jakąś dedukcją dochodzą do tego. A w takim razie ludzie - jaką dedukcję mają, do czego ich dedukcja doprowadza, gdy widzą Boga Ojca dającego Chrystusa Pana, który umiera na Krzyżu, aby ludzie byli wolni od grzechu? Jaką mają dedukcję? Że Chrystus przyszedł i mu się nie udało - to jest ich dedukcja. Ja już spotkałem nie raz takich ludzi, którzy tak właśnie dedukowali. I oni powiedzieli w ten sposób, że oni nie chcą mieć nic wspólnego z Chrystusem, bo właśnie Jemu się nie udało i nie chcą mieć żadnego połączenia z tymi, którzy ponieśli porażkę. To są ludzie, których dedukcja doprowadziła do takiego zrozumienia.

Ale przecież to nie chodzi o dedukcję, bo ciało nie rozumie w ogóle Boskiej natury - o czym mówi List do Rzymian rozdz.8:

6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna. 8 A ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. 9 Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy.

I 14 werset, który nas dotyczy, który jest bardzo ważny dla nas:

14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. 15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi.

Więc powiedziane jest, żebyśmy byli świadomi świętości, którą otrzymaliśmy, a nie - co czynili? Wykorzystali naszą świadomość. I mówiłem tu o wyobraźni, i o pewnego rodzaju pragnieniu. Co pragnienie robi? Kiedy jest wyobraźnia i kiedy jest pragnienie, co czyni pragnienie?

Czyni dla świadomości obiekt żywy jako teraźniejszy. I co się w tym momencie dzieje? To nie przeszłość wraca, tylko świadomość uwięziona jest w przeszłości, w jakimś wyobrażeniu, w jakiejś iluzji, bo człowiek sam ożywił to, co nie powinno być ożywione.

I teraz dalej. Jesteśmy wolni od grzechów i to nie dlatego, że to my uwolniliśmy się od grzechów, tylko dlatego że Chrystus uwolnił nas od grzechów i nikt nie powinien w żaden sposób ujmować chwały Chrystusowi. Ujmować chwały Chrystusowi, ale wiedzieć że jesteśmy całkowicie wolni od grzechów, dlatego że Chrystus to uczynił, uczynił, a On jest jak to mówi św. Paweł: mocen tego dzieła. W pełnej mocy jest tego dzieła, w pełnej mocy. I mówi: Nie stawiajcie oporu Temu, który do was przemawia. Nie stawiajcie oporu Temu, który was wyzwolił. Nie stawiajcie oporu dziełu, które w was dokonał.

Więc jaki jest opór, proszę zauważyć, jaki jest opór żeby człowiek po prostu odpuścić i stał się wolny od grzechów, i zaczął radować się z Chrystusa; co w nim przeszkadza? Przeszkadza to, że są tacy, którzy chcą człowieka posiadać i zakodowali w nim różnego rodzaju odruchy jeśli chodzi o to, żeby się niepokoił, jeśli o tym pomyśli.

Ale w tym momencie kiedy Chrystus w nas istnieje, On uwalnia nas od tych wpływów, dlaczego? Bo te wpływy są zakodowane w ciele. I co się w tym momencie dzieje, kiedy dusza opuszcza ciało?

Dusza żyje w teraźniejszości. Więc gdy dusza żyje w teraźniejszości, ona opuszcza to ciało i dla niej ciało jest przeszłością. Jest przeszłością, ona nie zna przeszłości, ona jest w teraźniejszości. Pytanie: kim jesteś?

- Jestem świętymi dłońmi. Dłonie, święte dłonie mnie wznoszą, ja jestem nimi; bo ona nie ma tożsamości jakby spojrzenia innego tylko doświadcza tego z czym się jednoczy. W tej chwili jest zjednoczona z dłońmi Chrystusa - jestem świętymi dłońmi, to dłonie, jestem świętymi dłońmi. Tak to jest ta sytuacja.

Więc teraz dalej pójdźmy. Są tacy i to nie trzeba ich szukać, że tak mogę powiedzieć szkiełkiem i okiem, i pod mikroskopem, że świecą jak to mówią, ale wszędzie są ci, którzy nakazują człowiekowi poczytywać sobie grzech i za niego pokutować, żałować.

Co to znaczy pokutować i żałować za grzechy? Czynić go ożywionym, faktycznym i wpływającym na duszę, aby ona z nim się utożsamiała i wtedy ona jest winna.

Ale kiedy jest w niej wiara - nie, nie, ja nie jestem winna; bo Chrystus w niej działa, wyrwa się z tego stanu i wie, że nigdy tamtego problemu nie miała, ponieważ jest w tej chwili w Chrystusie Panu.

Jak mówiliśmy taki był przykład, gdzie gdy dusza jest w drzewie, wie że jest drzewem i nikt jej nie powie, że jest inaczej. Gdy będzie ta sama dusza później w kamieniu, ktoś jej powie, że byłaś drzewem; ona powie: nie, nie byłam drzewem, nigdy, byłam zawsze kamieniem. Bo ona nie kieruje się pamięcią, ona kieruje się teraźniejszą chwilą.

I w tym momencie kiedy człowiek poczytuje sobie grzech i zaczyna za niego pokutować, to zaczyna tworzyć rzeczywistość, czyli zaczyna ożywiać to, co Chrystus uśmiercił. I człowiek zaczyna się borykać z problemem, którego nie miał, a teraz go dręczy. Więc należy odpuścić sobie grzechy, te których nie mamy, a zająć się tymi, które nas dręczą. Więc ktoś by powiedział w ten sposób: A jeśli cię dręczą, to znaczy że je masz. - Nie do końca, nie ja je mam; za św. Pawłem - List do Rzymian rozdz.7:

20 Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka. Wcześniej: 13 A więc to, co dobre, stało się dla mnie przyczyną śmierci? Żadną miarą! Ale to właśnie grzech, by okazać się grzechem, przez to, co dobre, sprowadził na mnie śmierć, aby przez związek z przykazaniem grzech ujawnił nadmierną swą grzeszność.

14 Wiemy przecież, że Prawo jest duchowe. A ja jestem cielesny, zaprzędany w niewolę grzechu. 15 Nie rozumiem bowiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę - to właśnie czynię. 16 Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, to tym samym przyznaję Prawu, że jest dobre. 17 A zatem już nie ja to czynię, ale mieszkający we mnie grzech. 18 Jestem bowiem świadom, że we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro - mówi o ciele bardzo wyraźnie - bo łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać - nie.

Wcześniej przed 13 werselem: 9 Kiedyś i ja prowadziłem życie bez Prawa. Gdy jednak zjawiono się przykazanie - grzech ożył, 10 ja zaś umarłem. I przekonałem się, że przykazanie, które miało prowadzić do życia, zawiodło mnie ku śmierci. 11 Albowiem grzech, czerpiąc podniecie z przykazania, uwiódł mnie i przez nie zadał mi śmierć.

6 Teraz zaś straciło moc nad nami Prawo, gdy umarliśmy temu, co trzymało nas w jarzmie, tak, że możemy pełnić służbę w nowym duchu, a nie według przestarzałej litery.

Czyli Chrystus Pan wyzwolił. I tu św. Paweł mówi bardzo wyraźnie, później w innych wersetych: byłem grzesznikiem, okropnym grzesznikiem, a w jednej chwili stałem się doskonały; nie dlatego że w jednej chwili zacząłem czynić dobrze i to miało być już wszystko. Bo mógłby św. Paweł powiedzieć: nie starczyło by mi życia, wielu żyć, do końca świata bym się z tego nie uwolnił, ale nie ja się uwolniłem, ale to Chrystus mnie

uwolnił i ja żyję nowym życiem. Jestem nowym człowiekiem. Nie żyję wedle przestarzałej litery, ale jestem żywą naturą życia. Żyję nowym duchem, Duchem Chrystusowym, a grzeszę. Nie chcę tego czynić, a czynię; a jeśli nie chcę tego czynić, a czynię, to nie ja to czynię, ale grzech w ciele.

Więc przestańmy się dręczyć grzechem którego nie mamy, bo on już z mocy Chrystusa został usunięty, a zajmijmy się grzechem, który jest grzechem, który musimy zwalczyć, bo dlatego zostaliśmy posłani. Nie po to aby żałować za grzechy, nie, nie po to żeby żałować za grzechy, ale żeby radować się, cieszyć się z tego, że Chrystus nam je całkowicie usunął.

Więc proszę zauważyć, jak to jest bardzo wyraźna przestrzeń i całkowicie inna natura - cieszyć się z tego, że ich nie mamy, lub żałować za te grzechy, aby one ustąpiły. Nic podobnego. Mamy się cieszyć dlatego, że ich nie mamy, cieszyć się dlatego, że ich nie mamy - o tym mówi List do Kolosan rozdz.2:

13 Darował nam wszystkie występki, 14 skreślił zapis dłużny7 obciążający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża.

Inny werset - Rz 5: 6 *Chrystus bowiem umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni.* Co to znaczy bezsilni? W żaden sposób nie mogliśmy wołać o to, rozumieć, pojąć, chcieć, a jednak to otrzymaliśmy odgórnie.

8 Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.

Miłość oznacza, zapomnienie wszelkiej przeszłości i danie tylko terażniejszości, która prowadzi nas do nadziei, która jest naszą terażniejszością, a dla ciała przyszłością. Ale żeby ciało żyło tą przyszłością, musi żyć przez wiarę, gdzie doświadcza już terażniejszości. Bo dusza już doświadcza chwały Bożej - o czym mówi św. Jan w 3 Liście:

2 Umiłowany, życzę ci wszelkiej pomyślności i zdrowia, podobnie jak doznaje powodzenia twoja dusza.

Czyli, nie muszę Gajuszu badać twojej duszy, sprawdzać twojej duszy, ponieważ twoja dusza – 1 Kor 6: 20 *Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele! Wcześniej:*

19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? 20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!

Można by było powiedzieć: Gajuszu, za wielką cenę twoja dusza została nabyta, wiem że chwalisz Boga. Twoja dusza jest czysta i ja wiem, że doznaje powodzenia i życzę ci żebyś doznawał także powodzenia jak twoja dusza. Każdy człowiek jest w tym stanie. Każdego dusza doznaje powodzenia, czyli każdy człowiek. Co to znaczy? To jest bardzo ciekawe stwierdzenie, bo mówię tutaj: każdego człowieka dusza, a jednocześnie każda dusza. Czyli kiedy?- i tutaj List św. Pawła do Kolosan rozdz.3:

4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale. Chrystus daje duszy życie swoje. Czyli dusza żyje, jest wyzwolona życiem Chrystusa.

Więc to tylko dusza - *4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.* - dusza doznaje chwały, kiedy nasza świadomość... bo ona już doznaje tej chwały, tylko nasza świadomość tam jeszcze nie istnieje. Więc gdzie jest nasza świadomość?

Manipulowana jest przez ten świat, abyśmy nie mogli doznawać powodzenia, które doznaje już nasza dusza. A dlaczego? Aby „powodzenia” miały demony i upadli aniołowie z powodu świadomości człowieka, która ma moc tworzenia.

Więc proszę zauważyć, człowiek zaczyna zastanawiać się, tak jak byśmy np. jakiś człowiek hodował krowy i po jakimś czasie patrzy, a krowy zbierają się na posiedzenie. Co one tam robią? Na posiedzenie? Przecież każda krowa powinna jeść trawę, a one mówią: Co jakiś czas jakaś z nas ginie, nie wiemy gdzie ona idzie, może idzie w jakieś lepsze miejsce, ona idzie do tego domu dobrego, tam ludzie dobrzy, bo oni tak ją zachwalają: O jaka ona dobra, o jaka ona dobra, jaka ona pyszna, jaka ona dobra. I te krowy zaczynają sobie uświadamiać, że są tak naprawdę na pokarm. I zaczynają się zastanawiać, jak stąd uciec. Uczą się nowej techniki kopania, zaczynają jak psy, czy wilki kopać dziury. Co z tymi krowami się porobiło? – można było tak powiedzieć.

Chodzi o to, że człowiek w naturze podświadomej zapomniał całkowicie, że jest istotą duchową i zachowuje się jak zamknięty w jakimś stadzie, kompletnie nie ma pojęcia po co tam jest, ale cały czas zasila jakąś tam przestrzeń ciemności. Ale gdy zacznie sobie uświadamiać, to zacznie zastanawiać się, jak odnaleźć, jak wyrwać się stąd, czyli jak odnaleźć Boga. Ale tutaj właśnie jest ta sytuacja, jak odnaleźć Boga, jest to świadomość synów Bożych.

Synowie Boży - i tutaj właśnie jest ciekawa sytuacja, bardzo ciekawa, dlaczego? Bo zauważyliście państwo, że czasami jest mowa o tym, że nasze ciało ma duszę - a z drugiej strony, że jesteśmy duszami. Ale ta sama sytuacja jest u św. Pawła - 2 List do Koryntian rozdz.5, mówi w ten sposób:

2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy.

W innym wersecie mówi: Mamy pierwsze dary odkupienia, ale cierpimy z tymi ciałami, które mają być wydobyte, bo oczekujemy przybrania za synów Bożych.

Proszę zauważyć - dzieci Boże. Bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ to tak jakby świadomość, nie jakby, tylko tak jest; świadomość człowieka raz jest na górze, raz jest na dole, raz jest świadoma niebieskiego stanu istnienia, raz jest na dole. Ale ten niebieski stan musi w niej istnieć, nie może - i tutaj jest ta cała tajemnica. Gdy jest na

górze świadoma łaski Bożej, gdy jest na dole, świat ją napełnia swoim chaosem, ale ona **nie może zagubić łaski Bożej.**

Czyli pomimo trudu i pomimo tego, że jest dookoła trud, ciemność, chaos, nie może zagubić łaski Bożej i wiedzieć kim jest, bo tylko wtedy jest w stanie świadomość jej, czyli świadomość synów Bożych i świadomość jej być zjednoczona w jedną naturę, i wtedy stanowi jednego człowieka, gdzie dwóch w jednej naturze się jednoczy. *Gdy dwóch zejdzie się w jednym domu powiedzą górze: przesun się, a ona się przesunie.*

Czyli mając świadomość Boskiej natury, na dole nie możemy mówić zaraz inaczej, musimy mówić w sposób Boski, nawet kiedy jest to ciężkie i trudne, bo warunki nie sprzyjają, wszędzie wilki, a tutaj jest owieczka która „mee” robi i wilki mówią: O jedzonko. Więc ta owieczka ona nie boi się, ponieważ jest z nią Chrystus i ją broni.

Czyli jest z nami Chrystus tam w głębinach i nie doznajemy chaosu tego świata.

Więc jakżeż musimy być niezmiernie świadomi i silni - *kto ma siłę niech zaprzecza.* Jak musimy być świadomi i silni, aby będąc w głębinach, najpierw będąc w górze duszą, świadomą duszą - czyli nie chcę tu powiedzieć o sytuacji kiedy się rodzimy, tylko że doznajemy łaski, która wypełnia nas - a później zstępujemy do głębin, gdzie jakoby ta łaska nas opuściła. Ale nie, **ona z nami jest i gdy jesteśmy z nią cały czas, to ona wtedy objawia swoją potęgę.**

Bo gdy jesteśmy w światłości, w chwale, to szata światłości jest szatą światłości, jak wszystko jest światłością. Ale gdy zstępujemy do głębin, to ta szata światłości ona tam wiele znaczy. Gdy jesteśmy w światłości, jest między wieloma takimi samymi, ale gdy zstępuje do głębin i zachowuje szatę światłości, to to niezmiernie wiele znaczy.

Oznacza to, że gdy tam znajduje się w głębinach, to tam wszyscy którzy tam są, zaraz ustępują drogi, zaraz przestają grzeszyć, zaraz ustępują, zaraz grzech znika, zaraz drogi się prostują, zaraz drzewa pąki puszczają i owoce rodzą, ponieważ przyszedł ten, który jest mocą.

To tak jak mówi Jezus Chrystus - Ew. wg. św. Marka. Szli z Betanii, Jezus zgłódniał i zobaczył drzewo figowe, i podszedł do tego drzewa. A była to wiosna, nie czas rodzenia fig, ale drzewo miało pełno liści w owym czasie. Podszedł do tego drzewa i zaczął szukać fig, i nie znalazł żadnej figi na tym drzewie, bo nie był to czas rodzenia. Przeklął to drzewo i poszedł z uczniami dalej. Gdy wracali po kilku dniach św. Piotr mówi: Panie, drzewo które przekląłeś uschło. A Jezus Chrystus ze zdziwieniem pyta się św. Piotra: Dlaczego się dziwisz? Gdybyś miał wiary tyle co ziarnko gorczycy, powiedziałbyś górze: Przesun się; a ona by się przesunęła. Gdybyś miał tyle wiary co ziarnko gorczycy, powiedziałbyś morwie: Wykorzeń się i zakorzeń się w morze; ona by to uczyniła. Więc

nie dziw się, że to drzewo uschło. Uschło, bo je przekląłem. I można się spytać: dlaczego to zrobił, jeśli nie był to czas rodzenia?

Można się spytać: dlaczego, gdy Św. Maria Matka Boża staje na śniegu, to tam rosną róże? Nie jest to czas dla róż, ale mimo to rosną. Chwali Ją przyroda, chwali Ją cały świat, chwali Ją wszystko co Ją otacza, chwali Ją powietrze, chwali Ją śnieg, chwałą Ją kwiaty.

A Stworzyciel jego poszedł do drzewa, a drzewo nie chciało Mu dać jeść, a On zapragnął tego jedzenia. Więc co ono zrobiło, to drzewo? Stawiało opór Stworzycielowi swojemu.

Stworzyło opór - i to jest odniesienie do Izraela, stawiało opór Stworzycielowi swojemu. Bo Chrystus mówi: Ja jestem Stworzycielem tego świata, jestem Słowem. Stoję tutaj, jeśli chcę jeść, to drzewo mi się nachyla i daje mi to, co Ja od niego pragnę. Nawet gdy ono jest suche, to nagle dostaje gałęzi, liści i owoców i Mnie karmi. A tutaj drzewo pełne liści, podchodzę, a ono nie chce Mi dać jeść - mimo że co prawda jest dla ludzi wiosna - ale dla tego drzewa przyszedł czas rodzenia, czas w obfitości w owoce, a ono ich nie ma. Bo Ja jestem czasem obfitości w owoce, Ja jestem czasem. Ono nie doczekało się czasu, tylko czas przyszedł do niego, do tego drzewa, aby dało owoc, a ono nie chciało dać.

Więc tu chcę przedstawić tą sytuację, że gdy zstępujemy do głębin i zachowujemy łaskę, to głębinę stają się wypełnione światłością, ponieważ moc Boga, która jest w synach Bożych, moc Chrystusa i Chrystus Pan - bo synowie Boży sami nie przychodzą, bo przychodzą w Chrystusie Panu, inaczej to się nie dzieje. Pan, Bóg, Duch Święty, Chrystus Pan, synowie Boży są w głębinach i są światłością życia, i ten świat daje życie. Niemożliwym jest, aby tak nie było. Bo jakżeż mogłoby się to nie stać, jeśli jest Ten, który jest życiem i Stworzycielem życia? Więc jest, to się dzieje.

Więc każdy człowiek może się zastanowić - dlaczego mam opór gdzieś tam w głębinach, co się tam mi dzieje, ja tyle pracy wykonuję i ciągle mi opór stawia to wszystko. Ludzie, ludzie - ogarnijcie się, gdybyście byli tymi, którzy mają łaskę, świat by ustąpił i by zaczął słuchać was.

Tak jak św. Antoni poszedł do Padwy i chciał mówić o Ewangelii, o Bogu, ale nie usłyszał nikogo kto by chciał usłyszeć, poszedł więc nad morze i mówił do ryb. A ryby wyskakiwały słuchając Ewangelii, i Padwańscy patrząc jak te ryby wyskakują, z powodu ryb uwierzyli. Rybom uwierzyli, bo Bóg wykorzystał ryby po to, aby Padwańscy uwierzyli Bogu. Ponieważ stawiali opór Bogu, więc św. Antoni mówił do ryb w morzu i ryby wyskakiwały słuchając Ewangelii - i to przekonało Padwańczyków.

Tak jak pamiętamy przecież św. Kolumbana w Irlandii, gdzie Potwór z Loch Ness zjadł jakiegoś tam człowieka. I historia mówi: Kolumban wypłynął na łodzi i zawołał:

Potworze wypłynął. Potwór wypłynął, i mówi: Zakazuję ci jeść ludzi. I potwór zniknął i już się więcej nie pojawił w owym czasie.

Moc Boga dociera do każdego stworzenia i ma władzę nad każdym stworzeniem, tylko człowiek musi uwierzyć. Czyli uwierzyć, to tak naprawdę proszę państwa, stać się nieroztropnym jak dziecko. Żeby to zrozumieć - nieroztropnym, co to znaczy nieroztropny? Dorośli są roztropni; roztropni to znaczy nie roztropni w sensie Boskim, tylko dmuchają na zimne i raczej nie chcą się wychylać, dopiero jak zobaczą że to działa, to mogą się przyznać - to ja. Czyli chcą jakby można powiedzieć, nie narazić się na śmieszność.

Dzieci raczej nie mają tyle roztropności, aby się nie narażać na śmieszność, tylko są małe i po prostu robią to, co tak naprawdę dorośli uważają, że to jest niemożliwe. A gdy się dzieje, to dorośli mówią: A nie, nie, to jest niemożliwe, jak dziecko mogło coś uczynić, to przypadek akurat i nic więcej.

A to dzieci są pewne tych wszystkich spraw, że one się po prostu dzieją. Dzieci są proste, dlatego gdy my stajemy się jak dzieci, stajemy się istotami wyrażającymi... może inaczej powiem, żeby to pojąć. Bo to jest powiem państwu nie do rozumu, rozum tego nie jest w stanie zrozumieć, naprawdę, to muszę powiedzieć w 100% - rozum nie jest w stanie tego zrozumieć. I to jest bardzo ciekawa sytuacja dlatego, że dzieci mają ufność wszystkiemu i wiarę; nie wiedzą, że mają wiarę, ale mają ufność i przekonanie, że tak właśnie jest. Dorośli tego się pozbywają i później wszystko badają i tracą z tego powodu wiarę, i trudno jest dorosłym być tak ufnym jak dzieci, ponieważ za dużo wiedzą. To nadmiar wiedzy i nauki ich ogranicza.

Ale kiedy są w stanie, proszę zauważyć, są w stanie, pomimo tej wiedzy, pomimo tej nauki, przyjętej wiedzy i informacji uwierzyć Bogu, czyli stać się jednak dzieckiem, to wtedy są w stanie wykorzystać tę wiedzę, tak jak oni chcą ją wykorzystać dla nauki innych ludzi; nie żeby byli tą wiedzą osaczeni, ale potrafią przez tę wiedzę przemówić do drugiego człowieka. Czyli wykorzystać ją, aby mogli zrozumieć pewne sprawy.

To tak jak rozmawiamy - np. czasami do tego, aby ujawnić i ukazać tajemnice Ewangelii używana jest fizyka kwantowa, zasady kondensatów fermionowych, kondensatów Bosego Einsteina, czy powiedzmy zasady punktu, który tak naprawdę punktem nie jest. Bo punkt w rozumieniu ziemskim jest to jakieś miejsce małe, a punkt w rozumieniu duchowym i Boskim jest całkowicie czymś innym.

Punkt w rozumieniu Boskim jest czymś innym, ponieważ punkt w rozumieniu Boskim odzwierciedla właśnie to, o czym rozmawiamy - że jesteśmy zjednoczeni ze wszystkim i jest to punkt. I wypełniając wszystko jesteśmy we wszystkich miejscach i mamy przymioty punktu, ale punktem nie jesteśmy w rozumieniu ziemskim. Jesteśmy

wszystkim, a sami możemy doświadczać jako punkt tego stanu, dlatego że wypełniamy wszystko, rozum może tak rozumieć, ale my wiemy, że tak nie jest.

Więc to są inne całkowicie aspekty. Całkowicie duchowa natura inaczej pojmuję i ziemską natura inaczej pojmuję. To są dwie sprzeczne natury, jak to jest powiedziane: *dwie natury sprzeczne sobie zamieszkałe w jednej osobie*. To są kolędy przecież: *dwie natury sprzeczne sobie zamieszkałe w jednej osobie*. Czyli natura grzechu, czyli ciało które przyjął Jezus Chrystus o którym jest powiedziane, że Bóg uczynił je grzechem. Jest to napisane dokładnie 2 List do Koryntian rozdz.5 werset 21:

On to - czyli Bóg - dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

Więc Chrystus, czysta Boska natura mieszka w naturze grzesznej; do czego to jest podobne? Proszę państwa, teraz jesteśmy w tej sytuacji! Gdy jesteśmy świadomi całkowicie Boskiego odkupienia, Boskiej czystości, Boskiej świętości i nie ograniczamy świętości w sobie, to w tym momencie jesteśmy właśnie w tej sytuacji - dwie natury sprzeczne sobie zamieszkałe w jednej osobie.

Czyli jesteśmy jednocześnie świętą naturą, a jednocześnie grzeszną naturą ciała, którą trzeba doprowadzić do świętości. Czyli jak to powiedział św. Jakub rozdz. 4:

7 Bądźcie więc poddani Bogu, przeciwstawiajcie się natomiast diabłu, a ucieknie od was.

Czyli, wiercie w Boga i trwajcie w świętości, a diabeł od was ucieknie. Ten świat dzisiejszy mówi odwrotnie: pokonaj grzechy wszystkie, znajdź je, wszystkie grzechy, pokutuj, a staniesz się święty - co jest niemożliwe aby to uczynić, bo jeszcze tylko pogarsza sytuację, ponieważ wiąże świadomość ze złem.

To my musimy być związani z Chrystusem z całej siły, z całej siły z Chrystusem związani i gdy jesteśmy świętymi z powodu Jego świętości - *bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty* - mówi Jezus Chrystus w 1 Liście św. Piotra rozdz.1, werset 16:

[...] *16 gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty.*

I to jest odniesienie do Ks. Kapłańskiej wiele razy. Bóg mówi: *Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty* - do Mojżesza przedstawia tą sytuację. A ktoś by powiedział w taki sposób: No, ale mówił do Boga, a nie do Chrystusa. Odpowiedź jest bardzo prosta, proszę zauważyć - 1 List św. Jana rozdz.5:

20 Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu, abyśmy poznawali Prawdziwego.

Jesteśmy w prawdziwym Bogu,

w Synu Jego, Jezusie Chrystusie.

On zaś jest prawdziwym Bogiem

i Życiem wiecznym.

Więc ktoś może się sprzeczać, że Chrystus nie jest Bogiem?

Do czego to jest podobne? Dusza, która jest w Bogu spogląda w siebie głęboko i co widzi? - że jest Bogiem. Dlaczego? Bo ona jest w terażniejszości, bo ona jest tylko tym, w czym się zanurza, więc poznaje Boga. Poznaje Boga, bo Bóg ją wypełnia i niczego innego nie widzi, bo nie ma swojej tożsamości, ma tożsamość tego, z kim się jednoczy.

Część 2

Tutaj była przedstawiana ta sytuacja, że kiedy przyjmujemy łaskę, gdy jesteśmy w łasce, to nic nie może się zmienić. Bo powiem państwu jak to często słyszę od ludzi, którzy mają jakby pozorny rozwój duchowy: Medytowałem; wyszedłem z medytacji, znowu ten chaotyczny świat zniszczył mnie, przyszła jakaś osoba i mi zniszczyła mój pokój - nie pokój fizyczny, tylko mój wewnętrzny pokój, itd. To ta medytacja jest ucieczką nie wiadomo dokąd.

Trzeba pamiętać o tym - jesteśmy w tym świecie dla świata, a nie po to żeby się w tym świecie ukrywać i szukać sobie jakiegoś miejsca, żeby się w nim ukryć aż do końca świata, aby świat nie miał niczego do nas. My jesteśmy dla tego świata. My musimy pamiętać, że jesteśmy dla tego świata, nie dla samych siebie.

Jezus Chrystus nie złożył ofiary ze swojego życia dla Siebie, złożył ofiarę ze swojego życia dla nas, za nas, dla naszego dobra. Bo On dla Siebie tego dobra nie szukał, bo On miał dobro całe, a tym dobrem jest Bóg; to my go nie mieliśmy. I On przyszedł, złożył ofiarę ze swojego życia.

I powiem państwu taką jedną rzecz. W tym momencie kiedy został pierwszy świat usunięty w ogóle z Pisma, z wiedzy, o czym mówi św. Piotr, że nie wiedzą ci, którzy tego pragną, że Niebo było od zawsze i Ziemia była od zawsze, a później gdy zostało zniszczone przez potop, Bóg stworzył ponownie Ziemię i Niebo tym samym słowem - to o tym wiedzy nie ma.

Można się zastanowić dlaczego w Starym Testamencie jest napisane: *I na początku Bóg stworzył Niebo i Ziemię, a Ziemia była chaosem i pustkowiem*. Dlaczego Bóg miałby stwarzać Ziemię jako chaos i pustkowie? Jest On doskonałością, jest On prawdą, On jest chwałą, dlaczego miałby stwarzać Ziemię chaosem i pustkowiem?

To jest Ziemia, która została pozbawiona tych terrorystów, tego zła; terrorystów czyli terroru, który wprowadzali upadli aniołowie i sam Lucyfer, wywołując zamieszanie na Ziemi i niszczenie wszystkiego. Bóg zniszczył, o tym jest powiedziane, że tylko osiem dusz zostało uratowanych przez wodę, zniszczył wszystko i ponownie stworzył swoim Słowem nową Ziemię - o tym nie ma mowy.

I gdy jest mowa o tym, gdy jest tego świadomość, to w tym momencie zmienia się całkowicie nasze rozumienie - dlaczego jesteśmy. **Jesteśmy stworzeni po to, aby**

pierwszy świat uratować, bo w pierwszym świecie jest nasza natura. Nie tylko nasza natura, ale nasza możliwość wypełnienia dzieła Pańskiego, czyli Prawa, które na początku zostało dane światu, że materia także będzie oglądała chwałę Bożą. I dlatego duch mocarstwa powietrza wszystko robi, aby nigdy nie pojawili się synowie Boży. Co to znaczy synowie Boży?

Aby nigdy synowie Boży się nie pojawili, bo synowie Boży pojawiają się tylko i wyłącznie po to, aby ratować pierwszy świat. Kiedy nie ma wiedzy o pierwszym świecie, to synowie Boży są niepotrzebni, nie wiadomo po co oni mają być. Ale synowie Boży pojawiają się dlatego, że jest ratunek dla pierwszego świata. I gdy nie ma pierwszego świata, nie wiadomo co mają czynić synowie Boży, po co oni są w ogóle. Ale synowie Boży są dani, jak to mówi św. Paweł: dla ratunku jęczącego stworzenia, aby jęczące stworzenie oglądało chwałę Bożą. I dlatego ten świat nie rozumie synów Bożych, po co oni mają w ogóle być, po co oni są - dla swojej chwały?

Synowie Boży są dla ratowania starego świata, bo jest to Prawo, które Bóg dał: *Idźcie, rozradzajcie się, rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.*

Bóg przedstawia tą sytuację ukazując, że synowie Boży, Adam i Ewa, zostali stworzeni po to aby ratować pierwszy świat. Ale upadli, dlatego że nie posłuchali Boga, czyli inaczej można powiedzieć byli nieposłuszni, przez nieposłuszeństwo upadli. A przez posłuszeństwo Chrystus odkupił ten świat, przez posłuszeństwo; i przez posłuszeństwo został grzech pokonany. Więc czym jest posłuszeństwo? Posłuszeństwo jest słuchać Boga i wypełniać Jego polecenia, a nie wymyślać sobie własne ścieżki jakoby Bogu by się podobało. Zrobiła to Ewa już; Ewa już po prostu pomyślała sobie, że jak wymyśli własne ścieżki i będzie pomagała Bogu, to Bóg będzie z tego zadowolony.

I tak jak dzisiaj człowiek wymyśla swoje różne historie na temat tego jaki byłby cudowny. I to się wcale Bogu nie podoba, jak sobie wymyśla ścieżki na ten temat - jak on będzie sobie historie stwarzał i jak będzie Bogu pomagał przez wymyśloną sobie historię, bo może Bóg nie wpadł na ten pomysł, że można to inaczej.

Nie, oczywiście że nie. I dlatego głównym elementem jest posłuszeństwo. Posłuszeństwo Bogu to jest jedna sprawa. Jezus Chrystus przychodzi na Ziemię, Drogocenna Krwią wydobywa każdego człowieka - inaczej, żeby to zrozumieć: nie przychodzi sobie zniecka. Jest to zapisane przez proroków, od 1800 lat jest głoszona ta tajemnica, a nawet może i więcej, bo jeszcze przez Henocha jest głoszona ta tajemnica - u Henocha bardzo dużo, około setki razy jest mówione o Synu Bożym. Gdzie o Synu Bożym mówił Henoch, mimo że z punktu widzenia ludzkiego, dzisiejszego pojęcia i Odkupienia, którego jeszcze nie było, nie mogło być pojęcia. Ale mówił tylko z mocy Bożej, mówił same proroctwa, bo Bóg wiedział, Bóg objawiał. I Henoch o tym pisał. A

mówi o Synu Bożym około setki razy. Daniel też mówi o Synu Bożym, ale chyba z dwa albo trzy razy tam jest, u Henocha jest około setki.

Więc tutaj Jezus Chrystus nie przychodzi znienacka, nagle się pojawia, nagle jest i nie wiadomo skąd się wziął. Nie, mówi: Wierście prorokom, w proroctwa wierście. Więc to proroctwa od czasów Abrahama - Abraham 1800 lat wcześniej przed Chrystusem, 1300 lat wcześniej jest Mojżesz, później 600 lat przed Chrystusem jest Daniel, Eliasz, Elizeusz, Ezechiel i mnóstwo proroków jest. Jednocześnie przed samym przyjściem Jezusa Chrystusa jest znowu Eliasz, ale w ciele Jana Chrzciciela. Mówi Jezus Chrystus: *Eliasz już przyszedł, a wy go nie poznaliście; ale Eliasz przyjdzie i wszystko naprawi*. Co to znaczy „naprawi”? Weźmie kielnię i zacznie coś naprawiać? Nie. Naprawi - przywróci prawdę, obudzi prawdę, przywróci Ducha w ludziach, przywróci ponownie powrót Ducha Bożego. Dlaczego? Bo proszę zauważyć, co tu jest napisane u Jeremiasza - Jr 13:

15 Słuchajcie i uważajcie bacznie,

nie unosić się pychą,

bo Pan przemówił.

16 Oddajcie chwałę Panu, Bogu waszemu,

zanim ciemności nastaną

i zanim potykać się będą wasze nogi

w mrocznych górach.

Wyczekujecie światła,

lecz On je zamieni w ciemności,

rozprzestrzeni mroki.

17 Jeżeli zaś tego nie posłuchacie,

będę potajemnie płakał

nad waszą pychą.

Będę płakał nieustannie

i zamienią się w potoki łez moje oczy,

bo trzoda Pańska idzie w niewolę.

Proszę zauważyć, mimo że to jest napisane przez Jeremiasza 600 lat przed Chrystusem, to jest dzisiaj mowa ponownie o tym, bo jest ponowne prorokowanie.

18 «Powiedz do króla i królowej:

Usiądźcie zupełnie nisko,

albowiem spadła z waszych głów

korona chwały.

19 Miasta Negebu zamknięto

i nie ma nikogo, kto by je otworzył.

Cały Juda poszedł w niewolę,

w niewolę poszedł doszczętnie.

20 Podnieś oczy i patrz

na przybywających z północy!

Gdzie jest trzoda powierzona tobie,

twoje wspaniałe owce?

21 Co powiesz, gdy cię nawiedzą

ci, których ty przyzwyczyłeś do siebie

jako najbliższych przyjaciół?

Czy nie ogarną cię boleści

jak rodzącą kobietę?

22 A jeżeli pomyślisz sobie:

"Dlaczego to mnie spotkało?"

Z powodu licznych twoich grzechów

zostały odkryte poły twej szaty, obnażone twe pięty.

Czyli ukazana jest dzisiejsza nieprawość tych wszystkich, którzy właśnie przyzwyczajają człowieka do siebie, a nie ukazują mu Boga. Przyzwyczajają do siebie.

Była taka kiedyś historia (to jest o tym przyzwyczajaniu) - był pewien chłopak, który chodził do kościoła i był ministrantem, no z 7-8 lat, i później nagle przestał być ministrantem. - Dlaczego przestałeś być ministrantem? - No bo ksiądz odszedł z kościoła i już nie miałem po co tam chodzić. To jest właśnie to, przyzwyczył się do człowieka, nie znalazł Boga. Dlaczego? Bo on nie nauczył go Boga i nie był tam z powodu Boga, był tam z powodu człowieka.

23 Czy Etiopczyk może zmienić swoją skórę,

a lampart swoje pręgi?

Tak samo czy możecie czynić dobrze,

wy, którzyście się nauczyli postępować przewrotnie?

24 Rozproszę was więc jak plewy

roznoszone podmuchem wiatru pustynnego.

25 Taki jest twój los,

zapłata ode Mnie za twój bunt

- wyrocznia Pana -

za to, że o Mnie zapomniałaś,

a zaufałaś Kłamstwu.

Te wersety można bardzo jasno i dobrze ukazać jako hiperlink pomarańczowy do 2 Listu św. Piotra rozdz. 2:

1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył (czyli Chrystusa

Pana), a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.

I tutaj jest właśnie ta sytuacja. Kiedy te wersety bym skopiował, i wtedy mogę bez problemu je wkleić w ten werset Jr 13,25, który właśnie ukazuje tę tajemnicę, jakoby przez czas 600 lat, a może nawet więcej, ukazują te same sytuacje, to samo zdarzenie, to samo sprzeniewierzenie, to samo oddalenie. Wtedy jest mowa o porzuceniu Prawa Bożego za czasu Mojżesza. A tu jest powiedziane o porzuceniu Chrystusa; kiedy już odkupił świat, także znaleźli się fałszywi nauczyciele, którzy wyrzekli się Chrystusa Jezusa, porzucili: *którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy, który ich nabył - Jezusa Chrystusa, który ich nabył. Mówię tutaj dlatego Władcy, jest to nie tylko z dużej litery, ale to jest także List Judy 4 werset:*

4 Wkradli się bowiem pomiędzy was jacyś ludzie, którzy dawno już są zapisani na to potępienie, bezbożni, którzy łaskę Boga naszego zamieniają na rozpustę, a nawet wypierają się jedynego Władcy i Pana naszego Jezusa Chrystusa. 5 Pragnę zaś, żebyście przypomnieli sobie, choć raz na zawsze wiecie już wszystko, że Pan, który wybawił naród z Egiptu, następnie wytracił tych, którzy nie uwierzyli; 6 i aniołów, tych, którzy nie zachowali swojej godności, ale opuścili własne mieszkanie, spętanych wiekiustymi więzami zatrzymał w ciemnościach na sąd wielkiego dnia; 7 jak Sodomia i Gomora i w ich sąsiedztwie [położone] miasta - w podobny sposób jak one oddawszy się rozpuszczeniu i pożądaniu cudzego ciała - stanowią przykład przez to, że ponoszą karę wiecznego ognia.

Więc dlatego mówiąc tutaj o Liście św. Piotra, List św. Piotra i św. Judy - one są tożsame, mówią o tym samym zdarzeniu.

Ale tutaj mówiąc o tej tajemnicy, o łasce, przeczytam teraz List św. Pawła do Rzymian rozdz. 11:

5 Tak przeto i w obecnym czasie ostała się tylko Reszta wybrana przez łaskę. 6 Jeżeli zaś dzięki łasce, to już nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską.

Czyli, jest tu bardzo wyraźnie ukazane o Reszcie, o której mówi tutaj Izajasz w rozdz. 6:

*13 A jeśli jeszcze dziesiąta część zostanie,
to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu
jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu.
Reszta jego [będzie] świętym nasieniem».*

Czyli ci, którzy pozostaną, właściwie ci, którzy uwierzą, którzy przez łaskę są ocaleni. O co tutaj chodzi? Kto jest przez łaskę ocalony? - Dusze. I nie chodzi o to, że zostaną same dusze. Tutaj wracamy do zrozumienia nosiciela, że nosiciel jest pośrodku, między górą a dołem, jest pośrodku na tym świecie. Jest Odkupienie, Chrystus i jest upadły świat demoniczny, gdzie o tą naturę cielesną zabiegają dwie natury. Chrystus tą naturę,

Bóg Ojciec tej naturze cielesnej przeznaczając chwałę Bożą, aby także odnalazła chwałę Bożą, aby także stała się dziećmi Bożymi.

Dlatego do tego ciała Bóg posyła duszę, w tym ciele mieszka dusza. I dlatego ta dusza w tym ciele była utrapiona, więc Jezus Chrystus przychodzi na Ziemię, wydobywa tę duszę z nieczej władzy tylko podziemnej, bo ciało było tylko w podziemnej władzy, nie miało górnej władzy, górna władza została odcięta, jest tylko dolna władza. Jezus Chrystus przychodzi, przyjmuje ciało z Maryi Dziewicy i rodzi się pod Prawem. Czyli żeby to zrozumieć, przyjmuje też ciało jakoby bez górnej części, ale On jest tą górną częścią.

Czyli przyjmuje ciało, jak to jest powiedziane: „podobne do ciała grzesznego”, które nie ma górnej części, bo ta górna część została całkowicie zniszczona przez upadek Adama i Ewy, i tylko jest związane z ciemnością. Jezus Chrystus jest wcielony w świat pod Prawem, który jest jeszcze w dalszym ciągu światem Adamowym, gdzie tylko rządzi dolna część, a nie ma górnej, bo górna została utracona. Ale tą górną częścią jest sam Chrystus.

I proszę zauważyć, tutaj jest nasza praca: my jesteśmy w świecie na dole, ale jesteśmy tutaj w świecie w tym ciele, bo to ciało zawiera - to jest dosyć ciekawa sytuacja, w tym ciele objawia się jednocześnie świat oddolny, i świat odgórny. Czyli w tym ciele istnieje także zamęt świata oddolnego, czyli demoniczna natura, a jednocześnie natura święta przez Chrystusa.

Chrystus Pan jest na Ziemi, ale jest święty, ma jedność z Bogiem i przez to że utrzymuje - proszę zauważyć, to o czym rozmawialiśmy przed przerwą - to że znalazł się w miejscu zamętu, w miejscu ciemności, w miejscu chaosu, On powiedział: *Nie przyszedłem pełnić swojej woli, ale wolę Mojego Ojca w Niebie. Nie mówię nic od siebie, ale mówię tylko to co słyszę u Ojca, i nie czynię Ja, ale to Mój Ojciec czyni, który mieszka we Mnie.* Więc zachowuje w stanie tego upadku świata najczystsza doskonałą chwałę i łaskę, której ten świat potrzebuje, ale nie było nikogo kto by mógł utrzymać ten stan tutaj, bo nie było nikogo kto mógłby to uczynić. Jezus staje się jednym z ludzi i przez to, że staje się jednym z ludzi, On jest tym, który tworzy wyłom w tym świecie, On właśnie burzy ten świat. On przez posłuszeństwo, które jest właśnie chwałą nieustannej jedności z Bogiem, Bóg Ojciec działa w Nim, a ciemność nie może ogarnąć światłości, która jest w Nim.

A On tą światłość wewnątrz nieustannie chroni przez posłuszeństwo. Mimo że są na Niego różnego rodzaju ataki, o czym mówi takimi słowami między innymi: *Kuszają Mnie i na próbę wystawiają.* Więc Jezus Chrystus mimo kuszenia i wystawiania na próbę jest w stanie głębi. Więc my, gdzie my jesteśmy w tym wszystkim dzisiaj? Dzisiaj jesteśmy dokładnie w tej samej sytuacji. Jesteśmy też tymi - ale tylko wtedy jesteśmy w tej samej sytuacji, kiedy uwierzyliśmy Bogu, Bóg w nas mieszka, a my jesteśmy w

głębinach, gdzie różne siły demoniczne chcą napaść na nas i zniszczyć nas, bo jesteśmy siłą destrukcji świata ciemności, który uważa, że on jest cudowny, doskonały i nic mu więcej nie potrzeba. A tu nagle pojawia się jakaś destrukcja.

Nie destrukcja, światłość, której temu światu brakuje. Ale świat uważa, że światłości mu nie potrzeba, wszystko u niego jest w porządku, nie ma żadnego problemu. Kto tak mówi? Demony, bo one nie mają światłości i światłość została im odebrana i nie mają żadnego widoku i żadnej nadziei na istnienie, tylko sąd ostateczny, który ostatecznie przygwoździ ich i przywróci do życia w atomach. Atomy, albo nawet jakaś egzotyczna cząsteczką, która nie będzie pamiętała kim kiedykolwiek była. Powróci do ognia – jak to jest powiedziane – do ognia Pańskiego, który strawi wszelkie ciemności i zło, ustanowi nowy początek. My jesteśmy w tej sytuacji.

I dlatego było powiedziana taka sytuacja: Ci, którzy wierzą Chrystusowi z całej siły, to w nich płonie ogień niebieski, w nich płonie Chrystus Pan, w nich jest Chrystus Pan mocą i potęgą, który czyni ich niezłomnymi. Bo kim jest Chrystus w nich? Jest właśnie tą naturą: *obleczcie pełną zbroję Bożą, abyście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła*. Chrystus jest zbroją – *w końcu bądźcie mocni w Panu siłą Jego potęgi*. I dlaczego? *Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału - czyli przeciwko człowiekowi, temu człowiekowi*. Nie toczymy bitwy przeciw temu człowiekowi, który jest przeznaczony do świętości, ale przeciw tym, którzy to ciało chcą zniszczyć, zaciągnąć ku ciemności razem z duszą. Czyli - *nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało i nic więcej nie mogą zrobić, ale bójcie się tych, którzy mogą ciało zabić i dusze wtrącić do piekieł*.

Ef 6: 12 *Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich*. Dlatego mówi co w głębinach musi być świadome i pełne - 13 *Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczwszy wszystko*. 14 *Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłókłszy pancerz, którym jest sprawiedliwość*, 15 *a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju*. 16 *W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego*. 17 *Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże* - 18 *wśród wszelkiej modlitwy i błagania*. *Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością*. Czyli co w głębinach się dzieje?

Nie ma zapominania o tym co Chrystus nam uczynił, bo jeśli takie jest zapominanie, to już jest po człowieku, synowie Boży są utraceni. Czyli co to znaczy utraceni? Żeby to zrozumieć: **nie można zniszczyć synów Bożych, ale gdy zostaną oderwani od Boga, to ich nie ma**. Bo synowie Boży są tylko w Chrystusie. Bo synowie Boży są tylko w Chrystusie, poza Chrystusem ich nie ma. I dlatego pamiętajcie co zostało wam uczynione, pamiętajcie o zbroi waszej i o waszym hełmie, czyli o zbawieniu. *Weźcie też*

hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże, Ewangelię, sprawiedliwość czyli zbroję, buty prawdy. A obuwszy nogi w gotowość głoszenia Dobrej Nowiny - czyli ciało, które objawia także tą prawdę.

Czyli tutaj jak sami zauważyliście, nie ma sytuacji, że ktoś sobie zstępuje do głębin i tam uczy się fechtunku, i idzie z mieczem wielkim i uczy się go utrzymać w jakiś sposób i macha tylko świszcząc i wiatr robiąc, ale to nie ma takiej sytuacji. Tam na dole, w głębinach nie można się ostać bez świadomości kim jesteśmy i kto nam to uczynił. Tam nie może być myśli o tym: A może jakiś grzech nas dręczy, a my się go nie pozbyliśmy. Nie. Nie może być takiej sytuacji, takiej sytuacji nie ma. Bo Chrystus uwolnił was od wszystkich grzechów i żadnych grzechów nie ma, ponieważ On usunął wszelkie grzechy.

I jeśli ktoś was namawia: Szukajcie grzechów głęboko, zróbcie sobie spowiedź generalną. Co to znaczy „generalną”? Generalnie się sprzeciwcie Chrystusowi i nie pozwólcie Jemu sobie odebrać grzechów. Nie pozwólcie, aby w zapomnienie poszły wasze grzechy i wasze przewiny. Generalnie, nieustannie pamiętajcie o tym jaka jest wasza przeszłość. Pamiętajcie o tym co narozrabialiście i nie ufajcie Chrystusowi, który jakoby was wyzwolił z tej całej pamięci; odbiera wam przeszłość i tożsamość! Nie, nie odbiera wam przeszłości i tożsamości, bo nasza ojczyzna jest w Niebie. On nam przywraca. Jak to powiedział Jan Paweł II: Nie bójcie się Chrystusa, On wam niczego nie chce zabrać, On chce wam dać, dać waszą tożsamość prawdziwą.

Więc dzisiejszy świat mówiąc nieustannie i nakłaniając ludzi: Pamiętaj grzechy! Jak nie pamiętasz, to ja ci wyciągnę – uff, wyciąga taką wielką księgę - zobacz tu są miliony grzechów, jakiś na pewno znajdziesz dla siebie. Nawet jeśli go nie znasz, to na pewno on tam jest. Czyli to jest szatan, który szuka sposobów, aby człowieka odwieść od Chrystusa. A Chrystus usunął nam wszystkie grzechy, nawet jeśli ich nie rozumieliśmy i nie znaliśmy. Bo usunął je jeszcze w czasie kiedy byliśmy bezsilni i kiedy byliśmy grzesznikami. Czyli inaczej, wy dobył naszą duszę z grzesznego ciała i dusza już nie ma nic wspólnego z tym ciałem. Dlaczego jest mowa o tym aby pamiętać? Bo usilnie demony chcą, aby to ciało było utrzymywane przez świadomość człowieka, żeby człowiek nie żył na rzecz chwały, prawdy, miłości i życia, ale tylko na rzecz demonów i tego ciała, które ma inne przeznaczenie niż to. I to człowiek utrzymuje ciało albo grzeszne, albo święte. To on czyni je grzesznym albo świętym, czyli on utrzymuje w nim grzeszność, albo sprowadza do niego świętość. To człowiek to wszystko czyni.

Proszę zauważyć faryzeuszy; Jezus Chrystus przedstawia faryzeuszy w taki sposób – Ew. św. Jana rozdz. 8:

44 Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. 45 A ponieważ Ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzycie.

Co chcę powiedzieć tutaj? Jezus Chrystus mówi w ten sposób: Zobaczcie, macie szerokie filakterie, ubrania wyprasowane, wyprane, długie frędzle, jesteście właściwie postaciami jak z żurnala mody, ale pełni grzechów. I dlatego mówi: Ludzie, pamiętajcie nie nabierzcie się na te postacie z żurnala, na te fotoplastikony. Jak to jest piosenka „Dwa plus jeden”, można ją zaimplantować: Żegnam cię mój panie z fotoplastikonu, bo znalazłam swoją prawdziwą miłość. Teraz powiodą mnie windą do Nieba. Pamiętacie państwo tą piosenkę? I pojedę windą do Nieba. Czyli: Żegnam cię panie z fotoplastikonu, obrazka, nierzeczywisty. Ja w tej chwili jadę do prawdziwego męża, powiodą mnie windą do Nieba.

Więc tutaj dostrzegamy tą sytuację, też można przedstawić: Pozostawiam wymyślony świat, świat ułudy, znoju i zdążam ku prawdziwemu życiu do Komnaty Małżeńskiej, gdzie przyobleczona będę darami Męża. Powiodą mnie do ołtarza i pojedę windą do Nieba i pozostawię pana, żegnam ciebie panie z obrazka, fotoplastikonu, nierzeczywisty, teraz idę ku prawdzie, wznoszę się ku prawdziwemu życiu, prawdziwemu mężowi i powiodą mnie windą do Nieba. Więc tutaj przedstawiam tą sytuację, że te słowa mają inny też oddźwięk, gdzie możliwe, że nie były one słyszane w taki sposób, ale chyba jest czas żeby je tak właśnie usłyszeć.

I dlatego tutaj czytając Ew. św. Jana i List św. Pawła o przyobleczeniu się - oznacza to jedną rzecz, że w głębinach takie zapomnienie jest niewybaczalne. To nie znaczy, że Bóg wam nie wybacza. Ciemność nie straci takiej okazji, aby was dekapitować, skrócić o głowę; w jednej chwili dopada i niszczy.

I dlatego tam człowiek musi być tak głęboko w Bogu umocniony; musi być szczery, mocny, oddany Bogu z całej siły, wierny Bogu z całej siły, posłuszny do samego końca, wypełniając jednocześnie codzienne życie, a jednocześnie będąc posłuszny do samego końca, bo przez to codzienne życie objawia się jego posłuszeństwo Bogu, w tych zwykłych sprawach. Ponieważ nie można być jednocześnie posłusznym Bogu i mieć w sobie chwałę Bożą, a jednocześnie wprowadzać tutaj w tym świecie zamęt. Ponieważ nie da się tego uczynić, bo nie można dwom panom służyć jednocześnie. Nie można służyć Bogu i Mamonie - jak to powiedział św. Mateusz rozdz. 6:

24 Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie.

Więc jeśli ktoś jest prawy w Niebie, to tu też będzie prawy na Ziemi, tylko ta prawość tutaj na Ziemi jest prawością, która nie wiem jak to określić... Ponieważ Andrzej Kamyczek, który napisał książkę Bon ton - jak zachować się przy stole, jak mówić, jak trzymać paluszek przy picciu herbaty, itd., itd. Ale to nie świadczy nic o Bogu. O Bogu świadczy prostota, prawda, prawda która tam istnieje i która bardzo często odbierana

jest przez ludzi, którzy mają Kamyczka - za kłamstwo, nieprawdę, bo w żaden sposób nie przystaje do tego co jest ogólnie przyjęte.

Proszę zauważyć prosta sprawa, Jezus Chrystus np. odwiedził faryzeuszy i skorzystał z poczęstunku, jadł i pił. A oni mówią: Jak Ty możesz nazywać się Synem Bożym, jeśli Ty jesz i pijesz? A On mówi tak: Nazywacie Mnie obżercą i pijakiem, dlatego że jem i piję. Jan Chrzciciel nic nie je i nic nie pije - jadł jak to jest powiedziane w złym tłumaczeniu: miód dzikich pszczoł, ale tak naprawdę szarańczyn strąkowy, który był słodki jak miód. Bo rzeczywiście szarańczyn strąkowy nazywany jest do dzisiaj chlebem świętojańskim. Więc ta nazwa chleb świętojański skądś się wzięła, od św. Jana.

I dlatego mówi: Mnie nazywacie obżercą i pijakiem, ale Jan Chrzciciel nic nie je i nie pije i też mówicie, że jest zły. To Ja jestem zły i on jest zły. Ja jem - jestem zły. On nie je - jest zły. No to kto w takim razie jest dobry? Tylko wy jesteście dobrymi?

Chcą Mu powiedzieć w taki sposób że: Jeśli byś był Bogiem, to wisiłbyś nad nami na chmurce i byś mówił „naśladujcie Mnie”; a my byśmy mówili: Panie, Panie powiedz jak na chmurce możemy Ciebie naśladować? Nie umiemy latać, fruwać. Więc Panie, wiemy że jesteś Bogiem, ale nie potrafimy niestety Ciebie naśladować. - A gdy przyszedłem i mówię jak żyć, to mówicie: Nie możesz być Bogiem, bo jesz i pijesz. Więc to jest ta sytuacja.

Ale tu chcą właśnie powiedzieć o tej sytuacji, o czym mówi św. Paweł, że teraz jesteśmy w głębinach i tam w głębinach jeśli ktoś sobie tam przebywa, bo sobie tam posłyszał jakąś historię, że tam jest ten świat i on tam teraz pójdzie i sobie po prostu porządzi, bo on się naumiał wiele rzeczy, bo on tutaj studiował to, taką i taką sprawę, różne sprawy studiował, medytował, to on tam pójdzie i tam on dopiero zrobi porządek. Tylko że nie wie, że tam są twardogłowi, jak to powiedział św. Ezechiel: Posyłam cię do ludzi, którzy mają czoła twarde jak kamienie, ale posyłam cię i daję ci czoło twarde jak diament. Nie bój się ich, bo ja dałem ci czoło twarde jak diament. I co powiesz, to się stanie i rozsypią się ich głowy.

Czyli rozsadzisz, zniszczysz ich opór, bo chodzi o to; jest to lud uparty i ma czoła twarde jak kamienie. Czoło odzwierciedla ducha: Dam ci ducha jasnego i mocnego jak diament i rozsadzisz, rozbijesz ich ducha, który jest twardy jak kamień. I to jest Ks. Ezechiela.

Chcą powiedzieć o tym, że jesteśmy do tego przygotowani przez Chrystusa. Jest w tej chwili czas, gdzie wszyscy znajdują się w tym stanie, bez względu na to czy chcą czy nie chcą, głębiny się otwierają. I zajmuję się uzdrawianiem od 33 lat. Były takie etapy powiem państwu, że w 1998 r. nagle jakby coś strzeliło, nagle zaczęli się pojawiać ludzie pokręceni, połamani, nowotwory, jakieś inne rzeczy, coś zaczęło się dziać, nastąpiła gwałtowna przemiana w przestrzeni duchowej i momentalnie zaczęli ludzie przychodzić

pokręcenii, połamani, duchowo pokiereszowani ogromnie mocno, w jednej chwili. Później przyszedł następny przełom i znowu nastąpiła jakaś inna przemiana. W tej chwili mamy 2022 r. i 2 czerwca nastąpiła przemiana, o której była mowa już w marcu, że przyjdzie czas ciemności i ten czas ciemności przyszedł. Ludzie mówią: Aaa, znowu się nic nie stanie, jakiś tam stan ciemności, znowu ktoś opowiada itd. Trwał 3,4 miesiące ten stan ciemności, około 4 miesięcy, a odczuwało się to już w marcu. 2 października rozpoczął się czas wyjścia z ciemności, ale przejścia do nowego świata. Co to znaczy ten czas ciemności?

I teraz zauważcie do czego to można było porównać ten czas ciemności? Powiedzmy, że bym tu użył takich badań oceanicznych, np. z filmu „The Meg”, gdzie gra pan Jason Statham, który tam jest płetwonurkiem i później goni go taki wielki megalodon, który przebił się przez tzw. warstwę wody, która była na dnie Rowu Mariańskiego, gdzie wyglądało to jak dno, ale okazało się, że to była woda jeszcze bardziej gęsta i przeszedł jeszcze głębiej, a tam była woda już ciepła, ocieplona od dna i tam żyły już inne stworzenia, tam żyły już megalodony. I możemy tak powiedzieć o tej sytuacji, że to jest ta przestrzeń ciemności, że megalodony nie mogły stamtąd wyjść, ponieważ dla nich to był koniec świata, oni mieli tu swój świat, nic więcej nie było. Natomiast ludzie, którzy z góry przychodzili tu było dno. Ale zobaczyli, że to dno nie jest stałe, że ono tam ma swoje przejście. I gdy zostało to przerwane to stamtąd wy dostał się megalodon; ale to jest inna historia.

Tu chcę przedstawić tą sytuację, że właśnie ta ciemność to jest przestrzeń dzieląca naszą świadomość i podświadomość, gdzie przejście przez ten stan ciemności trwało ok. 3 do 4 miesięcy. I gdy człowiek tam się zanurzał wszystko było wyłączone. To było takie przejście progu, gdzie przeszedł do nowego świata i otworzył się ten nowy świat; ciemność zniknęła, ale pojawiła się nowa kraina. Kraina ich wewnętrznego życia, ich natury emocjonalnej i potencjalnie uczuciowej. Zaczęli odczuwać swoje emocje - swoje emocje, gdzie powinny być uczucia - zaczęli odczuwać swoje emocje.

Ta zasłona powodowała to, że świat podziemny, który żył emocjami bardzo hardcorowymi, na granicy, nie odczuwali tego stanu, ale kiedy tam się znaleźli, ten stan, który tam jest nagle zaczął na nich wpływać. Zaczęli się czuć okropnie, nie wiedzieli co się z nimi dzieje; tu ich boli, tam ich boli, czują jakąś agresję, jakąś nienawiść, coś się z nimi dzieje, nie mają pojęcia co się z nimi dzieje.

Ludzie to dostrzegają przecież co się w tej chwili dzieje. Co się z nimi dzieje? Spotykają swoje emocje, coś ich napada.

Nic ich nie napada, to zawsze było, to zostało ożywione. Nic ich nie napada, teraz wiedzą w czym żyją. Zawsze w tym byli, tylko nie mieli pojęcia, że w tym istnieją, bo

nic nie zrobili aby tam zajrzeć, nic nie zrobili, aby to naprawić. A naprawić można to tylko i wyłącznie mocą Chrystusa, który przenika zasłonę.

Jest to napisane w Liście do Hebrajczyków rozdz. 6:

17 Dlatego Bóg, pragnąc okazać ponad wszelką miarę dziedzicom obietnicy niezmiennosc swego postanowienia, wzmocnił je przysięgą, 18 abyśmy przez dwie rzeczy niezmiennie, co do których niemożliwe jest, by skłamał Bóg, mieli trwałą pociechę, my, którzyśmy się uciekli do uchwycenia zaofiarowanej nadziei. 19 Trzymajmy się jej jako bezpiecznej i silnej kotwicy duszy, która przenika poza zasłonę (przenika poza zasłonę, w głębię przenika), 20 gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas, stawszy się arcykapłanem na wieki na wzór Melchizedeka. Gdzie Jezus wszedł?

Poza zasłonę, wszedł poza zasłonę, aby tam objawić tą tajemnicę chwały, która tam jest obiecana, czyli mówi tutaj o głębinach, gdzie Jezus Chrystus wszedł poza zasłonę i nam się objawia przez zasłonę, czyli przez swoje ciało; jak to mówi św. Paweł: poznaliśmy Chrystusa przez zasłonę Jego ciała; bo Jego ciało jest zasłoną. Ale ci, którzy wierzą Chrystusowi, śmierć ciała jest to tylko złożenie ofiary i uśmiercenie ciała naszego grzesznego, a ci którzy uwierzyli, zobaczyli Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego.

Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 7:

4 Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa, by złączyć się z innym - z Tym, który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu.

Owoc Bogu przynosić to wydobyć piękną córkę ziemską, stać się synami Bożymi. Stajemy się synami Bożymi, tylko wtedy kiedy uwierzemy: *4 Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa.* I tylko wtedy to się dzieje, że gdy jesteśmy świadomymi duszami, to śmierć nas uwalnia, nie uśmierca. Uśmierca, a jednocześnie uwalnia. Tylko w tym momencie, kiedy umieramy dla Niego, życie swoje zachowujemy. Kto dla Mnie umrze, a wierzyć będzie we Mnie, życie swoje zachowa.

Czyli jest duszą, jego cała świadomość jest w duszy. Nosiciel, czyli nie ciało de facto, ale nosiciel jako zmysłowa natura egoistyczna demonicznych sił, które zapanowały nad tym ciałem, ona jest uśmiercona z powodu braku dyspozycji duszy i świadomości, czyli naszej duszy i naszej świadomości.

Nasza świadomość przestała tam w jakikolwiek sposób wpływać, jej to nie interesuje, bo cała świadomość skupiła się na Zmartwychwstałym Jezusie Chrystusie. I w tym momencie nie może działać zło, przeciwstawiać się, ponieważ dyspozycje zostały mu zabrane, nie może dysponować naszą świadomością. Czyli inaczej, co to znaczy dysponować naszą świadomością?

Okłamywać nas co do naszych celów, abyśmy podejmowali decyzje złe. W tym momencie znamy jedną jedyną decyzję - Chrystus nas odkupił i to jest nasza decyzja, świadomy wybór; Chrystus nas odkupił, jesteśmy świadomi, że nie mamy grzechów i w ten sposób jesteśmy tylko samą duszą. Gdy mamy świadomość, że nie mamy grzechów,

oddzielamy się całkowicie od ciała demonicznego, które zniewala nosiciela deprawując go, a w ten sposób duszę i świadomość, którą dusza tutaj objawia wyniszczając, czyli wykorzystując po to, aby była wroga Bogu.

My jesteśmy skupieni tylko na jednej naturze, Chrystusowej, jak dziecko. Trzyma się dziecko ojca; mimo że ojciec jest w sytuacji trudnej, to dziecko nie jest w trudnej sytuacji, dlaczego? Bo ma ojca. Dziecko nie rozumie sytuacji zewnętrznej, dziecko ma ojca, więc nie jest w sytuacji trudnej, bo jej nie rozumie, bo ma ojca, a ojciec jest światem, więc wszystko dziecko ma. Ojciec natomiast ma sytuację trudną, ale kiedy ma Boga też nie ma sytuacji trudnej. Bo Bóg mówi w ten sposób: Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało i nic więcej zrobić już nie mogą, ale bójcie się tych, którzy zabijają ciało i duszę mogą stracić do piekieł. Więc w tym momencie zaczynamy sobie uświadamiać tą właśnie sytuację, że mając świadomość czym jest tak naprawdę w tej chwili śmierć, że pierwszą śmierć już przeszliśmy, ponieważ Chrystus ją dokonał. Ale my wierząc Chrystusowi uświadamiamy sobie, że śmierć poniósł nosiciel, abyśmy my-dusze uzyskali wolność przez wiarę w Jezusa Chrystusa.

I nie nosiciel, znaczy nosiciel, ale nie jako ciało, ale nosiciel, który był złym duchem, bo tam była uwięziona natura Boska, duchowa, Chrystus ją wydobył, duszę naszą z tego stanu złego i taki sam stan dzieje się jak przy śmierci biologicznej. Czyli dusza wychodząc z ciała nie ma już żadnego związku z tym ciałem, ponieważ ona ma tylko tożsamość teraźniejszości, ona gdy przestanie czegokolwiek dotyczyć, już tego nie zna. Już tego nie zna, już nie ma z tym połączenia, po prostu tego nie zna. Gdy Chrystus ją ma w swoich dłoniach, ona zna Jego i wie, że On zawsze, odwiecznie jest tą naturą, ponieważ nie zna przeszłości, tylko pamięta ten stan. Dlatego ten stan jest dla niej jedynym stanem, który pamięta.

To jest tak jak dziecko, które rodzi się i jest oddane do adopcji, to ono gdy jest adoptowane przez rodziców, którzy będą je kochali, to to dziecko nie pamięta adoptowania ani innego stanu, ono pamięta tylko miłość, dorasta w miłości, dorasta w szczęśliwości, radości, nie pamięta niczego, nie ma pamięci stanu porzucenia przez matkę, bo ono jest tylko teraźniejszością, ono nie ma pamięci, ono jest tą teraźniejszością.

I dlatego Duch Boży, Chrystus Pan, Bóg Ojciec daje nam całkowitą czystość, dlatego że wydobywa naszą duszę z pamięci ciała. I co mówi św. Paweł? Mówi bardzo ważną rzecz w Liście do Galatów rozdz. 1, mówi takie słowa: Pamiętam, że byłem złym człowiekiem, że prześladowałem chrześcijan. Ale co mówi św. Paweł? To pamięta mój rozum, ale uczucia moje są w Chrystusie i tego nie pamiętają, już nie mają tego, ponieważ Chrystus Pan wydobył mnie z tamtego świata. Ja tylko mam pamięć

wydarzenia, ale uczucie jest tylko Zbawiciela, który uwolnił mnie ode mnie, od tamtego człowieka. Tamten człowiek już nie żyje, ja już go nie znam. Pamiętam o jakiejś historii, która kiedyś była, ale w żaden sposób nie emocjonalnie, w żaden sposób nie ma tam zapisu emocjonalnego, ponieważ ten zapis został całkowicie usunięty przez Chrystusa i ja mam tylko w tym momencie miłość Chrystusa w sobie.

To tak jak dziecko jest pozostawione przez matkę, jest adoptowane, to ono ma tylko miłość rodziców, którzy to dziecko adoptowali i którzy to dziecko kochają; ono nie ma innej pamięci, ma tylko tą pamięć i żyje w sposób doskonały. I niektórzy będą mówili tak: Ale to dziecko się źle czuje teraz mając 20 lat, bo kiedyś było adoptowane, miało taki problem, taki i taki z poprzednich rodziców. Ale przecież kiedy to dziecko wierzy, już nie ma tamtego życia. Jest wyjęte z tamtego, bo jest duszą, która jest wyjęta w ogóle z obciążeń. O tym mówi św. Piotr 1 List P rozdz. 1,18:

Zostaliście uwolnieni ze złego postępowania odziedziczonego po przodkach nie czymś przemijającym, srebrem czy złotem, ale drogocenną Krwią Baranka bez skazy.

On waszą wiarę i nadzieję skierował ku Bogu i jest Stróżem waszych dusz. Więc nie ma lepszego Stróża naszych dusz od Jezusa Chrystusa. Któż się lepiej zaopiekuje naszą duszą, czyli nami, jak sam Bóg, sam Chrystus, sam Syn Boży. Więc dusza nasza jest w szczęśliwości największej i dlatego życzy Gajusowi św. Jan – 3 J 1:

2 Umiłowany, życzę ci wszelkiej pomyślności i zdrowia, podobnie jak doznaje powodzenia twoja dusza.

Wie o czym mówi, bo wie, że Stróżem jego duszy jest sam Chrystus. A naszym Stróżem jest także Chrystus Pan, więc można się zastanowić - dlaczego ludzie się czegoś boją, niepokoją się, są czymś rozdarci, w jakiś sposób są podszyci lękiem?

Odpowiedź jest prosta: Nie mają wiary. Ale nie chcą tego wiedzieć, dlaczego? Bo by musieli uznać, że nie są wierzącymi, ale przecież względem siebie samych są bardzo wierzącymi.

Więc można zastanowić się czy głównie poświęcają swoje życie okłamywaniu siebie samych? Właściwie życie swoje powinni poświęcić głębokiemu oddaniu się Chrystusowi Panu i wypełnianiu tego co tak naprawdę w tym życiu jest najważniejsze - wypełnianie dzieła Pańskiego i nie utracenie tego, dla czego zostaliśmy posłani.

Czyli inaczej można byłoby powiedzieć w taki sposób, że jedno wypełnić, drugiego nie zaniechać. Czyli Boże Prawo wypełnić, nie zaniechać objawiania prawdy i życia Boskiego w tym zwyczajnym, prozaicznym życiu, które składa się z drobnostek, ale doskonałość nie jest drobnostką, bo to wszystko dąży do doskonałości. Bo taka jest natura zdolności człowieka, człowiek jest stworzony przez Boga, Bóg jest doskonały, to i człowiek jest doskonały. Więc dążność do doskonałości wyzwala się. Dlaczego tutaj jest problem u człowieka?

Tak spoglądam na ludzi i dostrzegam taką sytuację, że mają swoją duchową naturę, która nie jest w stanie dorosnąć do wiary. I tą duchową naturą starają się wznosić, która nie potrafi, nie wie i nie rozumie, i gdzieś opór stawia. Ale kiedy porzuca tę część, która opór stawia i staną się duszą, okazuje się: Ojejku, ja nie byłem tym czym miałem być. Chciałem na siebie przyodziać jakiś frak, ale to wzięłem jakiegoś dziecka frak i się męczyłem, męczyłem, chciałem go założyć, wcisnąłem troszeczkę tutaj, dusiło mnie to, a okazało się, że ja założyłem co innego.

I to jest ta sytuacja właśnie, że człowiek ma wyobrażenie o swojej duchowości, która nie jest w stanie stanąć na wysokości zadania, nie jest w stanie uwierzyć i dlatego stwarza opór wzrostu duchowego. Bo dusza nie ma oporu duchowego wzrostu, dlaczego?

Ponieważ Chrystus jest jej mocą i On nie stwarza jej oporu, tylko wzlot. On jest wiatrem, który powoduje to, że dusza rozkłada skrzydła i wznosi się potężną mocą, bo On jest siłą wzlotu. Człowiek musi co tylko zrobić? Orzeł, który jest kurą boi się wiatru. Wiatr mówi: Rozszerz skrzydła. - Boję się, boję się. - Rozszerz skrzydła, nie bój się. Rozszerza skrzydła. - Zaufaj Mi. Szuuu, unosi się. - Ojejku, jakie to jest proste, leżę na wietrze, on mnie niesie. Jakie to jest proste, dlaczego ja bałem się i te skrzydła miałem jak kura skupione, a wystarczyło je tylko rozprzestrzenić, rozszerzyć, lotki poddać wiatrowi, a on mnie niesie. Nie jestem kurą, jestem orłem. I tak człowiek kura przekształca się w orła. To jest ta sytuacja.

I dlatego to o czym rozmawiamy, to jest świadomość głębin, świadomość człowieka duchowego, świadomość człowieka w głębinach, świadomość człowieka przebudzonego. O czym mówi List św. Pawła do Efezjan rozdz. 5:

14 Dlatego się mówi: Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus. I dlatego dalej jest napisane:

15 Baczcie więc pilnie, jak postępujecie, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. 16 Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe.

Czyli szukajcie chwil dobra, bo zło się samo narzuca. A wy szukajcie chwil dobra, chwil tych siły dobra, bo one są, bo one są nieustannie, tylko musicie je szukać, bo zło nieustannie narzuca swoje zło, a wy szukajcie światła, bo ono jest.

17 Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wolą Pana.

Wolą Pana jest - mówi o tym św. Ireneusz - Wolą Pana jest aby człowiek żył. Chwałą Boga jest żyjący człowiek, chwałą Boga jest, aby człowiek żył. Proszę zauważyć, to jest ta tajemnica.

I dalej jest napisane: *18 A nie upijajcie się winem, bo to jest [przyczyną] rozwiązłości, ale napełniajcie się Duchem...*

Nie chodzi o wino - nie upajajcie się emocjami, bo emocje są jak wino, które was upijają i upajają, porywają was do rzeczy niepotrzebnych, do zapominania życia, aby człowiek przestał żyć. Wydaje mu się, że żyje, ale wegetuje, a życie jego przemija, bo został schwytyany przez emocje.

Dlatego tutaj, mówiąc o tej wewnętrznej tajemnicy prawdy, wracając do Listu św. Pawła do Efezjan rozdz. 6 ukazana jest sytuacja ta, że nie toczymy bitwy z krwią i ciałem. Proszę zauważyć, nie toczymy bitwy z ciałem jako nosicielem, ale z tym co nosiciela, z tego powodu, że mieszka w nim dusza, chce zawieść ku ciemnościom i w ten sposób mieć panowanie nad duszą.

Czyli inaczej, skłaniać świadomość człowieka do tego, aby spełniać życzenia nosiciela, czyli ciała, które jest po to dane człowiekowi, duszy, aby oglądało już chwałę Bożą, ale nie po to aby dusza przez nie upadała. Więc my musimy pamiętać, że nie toczymy bitwy z ciałem, tylko z demonami, które to ciało dręczą. A gdy te demony, które to ciało dręczą, zostaną usunięte - w jaki sposób? Jest powiedziane tutaj bardzo jasno - List do Efezjan rozdz.6:

14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłóćcie pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - 18 wśród wszelkiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie.

Więc co to znaczy? Pamiętajcie od kogo pochodzicie i jaka jest mowa Nieba. Jesteście niebianami, więc mówcie w sposób niebiański. A mową niebiańską jest modlitwa serca, nie ust, ale serca. Ew. wg św. Marka rozdz. 7: *Ten lud chwali Mnie wargami, a sercem swoim jest daleko ode Mnie. Dlatego ich modlitwy nie będą wysłuchane, bo od nich samych pochodzą. Skrzętnie i chytrze usuwają Moje Prawo, swoją tradycję zachowując.*

Więc Jezus Chrystus mówi: Nie może tak być, że ten lud chwali Mnie wargami, ten lud musi Mnie chwalić sercem. A chwalenie sercem to jest modlitwa Nieba, nieustannie trwa w nim wołanie niebiańskiej natury, bo tam przewodzi Ten - Ef 3:

14 Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, 15 od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, 16 aby według Bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka. 17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani, 18 wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą.

I w Kol 3: 9 *Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami. Co to znaczy?*

Nie okłamujcie się nawzajem, bo jesteście duszami, które zrzuciły z siebie śmiertelne ciało i w tej chwili, gdy okłamujecie siebie macie związek z tym, który jest szatanem. Ale kiedy jesteście w prostocie, macie związek z Bogiem, bo dusza ujawnia prawdę bezwzględną. Z czym się łączy tym jest. Jeśli kłamiecie - nie jesteście w prawdzie. Jeśli jesteście prawdą Bożą - prawda Boża w was istnieje, prawda Boża w was emanuje.

10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył. I tutaj jest w 16 wersecie: 16 Słowo Chrystusa niech w was przebywa z [całym swym] Bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. 17 I wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko [czyńcie] w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego.

Co to oznacza, te słowa ostatnie? Jeśli wasze serce będzie w Bogu, to powiem wam, jak to mówi Chrystus Pan, to wszelkie działanie i wszelka postawa z serca pochodzi. Dobre z dobrego, złe ze złego, ale zawsze z serca. Więc zawsze czyńcie doskonale, aby wasze serce było doskonałe, ponieważ to sam Bóg wasze serce wypełnia. Więc to jest ta tajemnica. Dlatego nieustannie trzeba zabiegać o tą doskonałą czystość: **wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko [czyńcie] w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego.**

Więc o co tutaj chodzi proszę państwa? Codziennie, nieustannie, od ogromnie dawnego czasu, a nawet dalej niż pamiętam, zawsze czułem w sobie pewną obecność, której nie rozumiałem, aż 33 lata temu zrozumiałem, że jedynym moim właściwym stanem jest wpatrywać się w oblicze Tego, który jest jedyną doskonałością, w której mogę zobaczyć prawdziwy świat, prawdziwego siebie i prawdziwego człowieka, i wszystko takie jakie jest. I od tego czasu nieustannie spoglądam i patrzę w Oblicze Pańskie i cokolwiek czynię, myślę, czy mówię, zawsze mówię w Obliczu Pańskim, spoglądając nieustannie w Jego Oblicze, co nie czyni mnie człowiekiem smętnym, trudnym i nie znającym humoru. Ale w różny sposób mogę funkcjonować, ale ten stan jest zawsze n i e n a r u s z a l n y, zawsze i nigdy przeciwko niemu nie staję, i zawsze jestem zgodny z nim i zawsze, zawsze, zawsze, nieustannie.

Powiem tylko jedną rzecz; kto się temu przeciwstawi, to powiem państwu straszna rzecz. To jest powiem państwu, kto się temu przeciwstawi – ból serca nie do wytrzymania, straszny stan rozdzierający, straszny stan, ból duszy, ból serca niewymowny. Jest to straszne cierpienie.

Ci, którzy źle czynią, nie znają Boga, bo gdyby Go znali, nigdy by do tego nie dopuścili, bo ból serca byłby nie do zniesienia, nie do opisania. Jest to straszny ból, którego nic nie może uspokoić, tylko sam Bóg.

Wczoraj była ukazana sytuacja, jaka musi być nasza doskonała postawa; postawa, ale nie tylko postawa, ponieważ w głębinach musi być postawa doskonałego przyjęcia Chrystusa - o czym mówi Jezus Chrystus w Ew. wg św. Jana rozdz. 14:

23 W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać. 24 Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca.

Tak jak wczoraj tu rozmawialiśmy, tu jest sytuacja taka że wypełniając tą naukę oznacza - być posłanym do głębin i wypełnić to co Chrystus powiedział. A przecież pamiętamy 1 List św. Piotra rozdz. 3, gdzie Jezus Chrystus mówi tutaj przez św. Piotra, św. Piotr ukazuje tą sytuację:

*18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was... Proszę zauważyć, tutaj jest bardzo istotne: *sprawiedliwy za niesprawiedliwych* - czyli nie za tych którzy usprawiedliwili się sami i wtedy byli zdolni do przyjęcia usprawiedliwienia. Bo dzisiejszy świat tak właśnie mówi: jeśli się usprawiedliwisz, jeśli staniesz się godnym usprawiedliwienia zostaniesz usprawiedliwiony. A tu jest napisane: *sprawiedliwy za niesprawiedliwych* - czyli za tych, którzy nie byli zdolni i świadomi nawet, że tego potrzebują. [...] *sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprowadzie na ciebie, ale powołany do życia Duchem.* I tutaj jest powiedziane proroctwo Chrystusa: *19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.**

Więc tutaj to jest proroctwo Chrystusa i ono nie może zostać zignorowane. Dzisiejszy świat wszystko robi aby je zignorować, aby nigdy nie zostało zrealizowane, bo nikt nie wybiera się do głębin; oczywiście wybiera się, ale całkowicie inaczej, w jaki sposób?

Nie idzie uratować bóstwo na sposób ciała, tylko w dzisiejszym świecie modli się za umarłych, których Bóg odłączył; nie za dusze umarłych, ale za umarłych; gdzie Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych. Zresztą mówi o tym bardzo wyraźnie: Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych, Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba - bardzo wyraźnie to przedstawia: Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych.

Ludzie nieustannie modlą się za umarłych, jakby umarłym mogli przywrócić coś; nie mogą, jeśli Bóg im nie przywrócił. To tak jakby ludzie mieli się modlić np. za upadłe anioły, za demony - tylko narażają się na niebezpieczeństwo. I nie mogą modlić się za upadłe anioły - Jezus Chrystus bardzo wyraźnie o tym mówi w 1 Liście św. Jana 5:

16 Jeśli ktoś spostrzeże, że brat popełnia grzech, który nie sprowadza śmierci, niech się modli, a przywróci mu życie; mam na myśli tych,

których grzech nie sprowadza śmierci.

Istnieje taki grzech,

który sprowadza śmierć.

W takim wypadku nie polecam, aby się modlono.

Więc jest tu sytuacja związana z tą tajemnicą, że Bóg jest Bogiem żywych a nie umarłych. Dzisiejszy świat mówi w ten sposób: A opowiadają - Bóg umarłych, Bóg umarłych też chce uratować. Chrystus przyszedł ratować dusze.

Pamiętam pewna kobieta idzie i prosi o mszę za dusze umarłych. - Nie, to nie będzie za duszę umarłych, to będzie za umarłych; nie za duszę umarłych, bo takich nie ma, są tylko msze za umarłych.

Ale przecież to Jezus Chrystus wyzwolił duszę, dusze ludzi. Umarli to są ci, którzy zostali oddzieleni i nie wypełnili dzieła Pańskiego.

Tutaj głównym naszym zadaniem jest to, przez umocnienie w Chrystusie Panu, uświadomić sobie tą prawdę... I tutaj słyszę na webinarium ludzie mówią: chyba wyłączę to, są guziki tutaj takie, wyłączę guzik, nie będę słuchał, żeby się nie modlić za umarłych, bo ja przecież modłę się nieustannie za umarłych.

Ale przecież Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych. Czy to nic nie znaczy, że Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych? Jeśli ktoś chce, niech się modli za umarłych, ale to nie modli się w imieniu Boga tylko tego boga, który jest bogiem umarłych. A Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych.

Więc musimy pamiętać o tym, że my musimy zdążyć ku prawdzie, ponieważ dzieło które wypełniamy, co to znaczy? **Dusza nigdy nie umiera, dusza jest zawsze żywa.** Nawet jeśli ktoś umrze, to dusza jego jest tą naturą, która zawsze jest żywa, ponieważ nigdy nie ponosi śmierci. Jak to ktoś powiedział w taki sposób: A skąd wiadomo, że dusza jest nieśmiertelna?

I proszę zauważyć, odpowiedź jest taka: ponieważ Bóg ją stworzył, a jest nieśmiertelny. - No tak, Bóg stworzył duszę, ale nie jest napisane, że stworzył duszę nieśmiertelną. Ale Bóg jest nieśmiertelny i stworzył ją na własny wzór i podobieństwo; czyż trzeba więcej czegoś, aby człowiek zrozumiał że dusza jest nieśmiertelna? Bóg stworzył ją na własny wzór i podobieństwo, jeśli Bóg jest nieśmiertelny, to i dusza jest nieśmiertelna.

I ludzie się czepiają różnych elementów, że tak mogą powiedzieć takiej cepelii ludzkiej, czyli wytwórczości ludzkiej, i nie słuchają Boga.

Zresztą jest powiedziane bardzo wyraźnie: ci, którzy żyją w Bogu i żyją zgodnie z Ewangelią zawsze będą trafiali do głębin, aby wyzwolić się spod wpływu tych, którzy uzurpują nad nimi swoją władzę.

Zresztą proszę zauważyć List, znacie państwo ten List przecież – 1 List św. Piotra rozdz. 1 mówi o tym, o czym rozmawiamy:

18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmaży.

Więc tutaj Jezus Chrystus wydobywa nas spod wpływu umarłych, którzy są wrogami Boga. Ci którzy natomiast żyją zgodnie z Bogiem nie poumierali, ponieważ sam Bóg ich ocalił, ponieważ oni ponieważ oni postępowali zgodnie z Prawem Bożym. Więc jeśli postępują zgodnie z Prawem Bożym - nie umierają, zresztą o tym mówi Ewangelia: *Chociażby ktoś kto umarł, a wierzyć będzie we Mnie, żyć będzie.* Więc tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że Bóg nie zostawia sytuacji bez wyjścia. Czyli jeśli ktoś umrze, a będzie wierzył w Boga, to nawet gdyby umarł, żyć będzie. Ale tych którzy nie wierzą Boga, są wrogami Boga, uwalnia - czyli:

18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmaży. 20 On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. 21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu.

Co to oznacza? Oznacza - uwierzyliśmy Bogu, ponieważ Bóg wskrzesił Jezusa. Więc Bóg jest tą mocą, która Syna wzbudziła, czyli Bóg jest mocą, który ożywia Chrystusa. My wierzymy Bogu, a Chrystus przyszedł po to, aby właśnie Boga nam objawić, aby przywrócić nas ponownie do dziedzictwa Boskiego - o czym mówi przecież List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8:

15 Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» 16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. 17 Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.

Cierpimy wspólnie - czyli bardzo ciekawa sytuacja, nie wszyscy rozumieją, co to znaczy wspólnie cierpieć. Oznacza to - Jezus Chrystus przecież mówi w Ewangelii: Jeśli Mnie prześladowano, to i was prześladować będą. Ja staczałem bitwę z grzechem i wy będziecie ją staczać.

Ale to jest sytuacja związana z tajemnicą wewnętrznego właśnie istnienia, o czym jest ukazana ta tajemnica w Ks. Genesis o upadku, o upadku świata, a jednocześnie św. Piotr przedstawia.

Ale tutaj odczuwam taką sytuację, ponieważ dostrzegam myśli, a jednocześnie i dostrzegam emocje, i dostrzegam rzeczywistość podziemnego świata, jak wewnętrzny,

podziemny świat ma się do tego, co jest ukazywane. Podziemny świat przedstawia: My nie chcemy tego słuchać, my to mamy w nosie, my nie chcemy, my mamy swoją naukę; nasza nauka - trzymaj się swojego, aby ci nikt tego nie ukradł, bo nikt o to nie zadba, jeśli sam nie zadbasz. Więc taka jest sytuacja.

A Jezus Chrystus mówi tak: Nie zbieraj niczego w tym świecie, gdzie mól może zjeść i robak, i zardzewieje, ale oddawaj wszystko Bogu, a w Bogu będziesz miał to wszystko już gotowe.

Jak to powiedział święty, kościół go nie uznaje za świętego, ciekawa sytuacja chodzi o mistrza Eckharta, dlatego jest to mistrz Eckhart, a nie święty Eckhart. Kościół nie uznaje go za świętego, chociaż wszyscy alumni i ci którzy uczą się na księży, mają jego dzieła, kazania i traktaty, aby nie poznawać przestępcę, tylko poznawać prawdę Bożą, Ponieważ mistrz Eckhart tą prawdę Bożą objawia do samego dna bardzo dobrze. Tylko dlatego nie jest świętym, ponieważ powiedział prawdę, która dzisiaj bardzo jasno jest objawiana - powiedział jedną rzecz i nie jest tylko dlatego świętym - do tego aby być świętym niepotrzebny jest kościół, potrzebny jest sam Chrystus. O czym mówi przecież Ew. Pawła - 1 List do Tymoteusza rozdz. 2:

5 Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, 6 który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie.

Więc wiemy o tym, że nie ma innego pośrednika, jest sam Chrystus. Proszę Ducha Św. w dalszym ciągu o pomoc dla państwa, bo czuję jak wewnętrzna wasza natura podświadoma - rozszerzyło tam się światło, rozszerzyła się światłość, ogromna, potężna światłość. Ale pamiętajcie, musicie dbać o nią, z całej siły utrzymywać rezon, trzymać się Boskiej natury, ponieważ ona może zostać porwana i stać się wrogiem was. A czuję właśnie to, że zwiększył się opór, gdy mówię i przekazywane są te słowa czuję opór bardzo duży, który nie chce w ogóle tego słuchać. Stanął w oporze, a dlatego że tamta część zdobyła większą siłę niż zazwyczaj i w ten sposób staje w oporze, i nie chce współistnieć w unicestwieniu samej siebie.

Ale nie jest to tak, ponieważ pamiętajcie, musicie być synami Bożymi. Jeśli skupiacie się tylko na wiedzy, informacji, a nie jesteście synami Bożymi, to w tym momencie siła ta którą macie, ona przeciwdziała wam samym, ponieważ jest wykorzystywana przez ciemność. O tym mówi przecież Jezus Chrystus w jednej Ewangelii: Jeśli wejdziecie do jakiegoś domu i powiecie: pokój temu domowi, a ten pokój nie zostanie przez nich przyjęty, to wyjdźcie z tego domu, strzepnijcie pył, kurz tego domu, a pokój Boży powróci do was. Czyli on, aby nie pozostał tam, ponieważ on będzie sprzeniewierzany.

I dlatego jest inna Ewangelia: Nie rzucajcie pereł, ani diamentów między psy i wieprze, ponieważ się obróca i was poszarpią; więc zostanie wykorzystana moc przeciwko.

Dlatego musicie być umocnieni w Duchu Bożym, bo w tym momencie może nie zauważacie tego, że tam się coś dzieje wewnętrznie przeciwko wam, może nie zauważacie, ale ja to widzę, że tak się dzieje. I dlatego musicie stanąć na wysokości zadania, uświadomić sobie nie to, jaką pracę trzeba wykonać w głębinach, tylko inną rzecz. Musicie pamiętać o tym - Ef 6:

10 W końcu bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi - i tutaj jest powiedziane - 11 Obłecicie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. A zbroją Bożą jest: 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczwszy wszystko. 14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłókszy pancerz, którym jest sprawiedliwość.

Prawdą, co to jest za prawda? Różna jest prawda - prawda jest taka i taka, i owaka, okrągła, kwadratowa, jeszcze jakaś inna; ale **prawda jest jedna - Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia za człowieka, uwolnił go od grzechów i człowiek tego grzechu nie ma** - i to jest prawda. Jeśli takiej prawdy człowiek nie ma, to tam polegnie w jednej chwili. [...] *przepasawszy biodra wasze prawdą i obłókszy pancerz, którym jest sprawiedliwość.*

To jest sprawiedliwe, aby uznać Boskie dzieło, sprawiedliwe jest aby Chrystusowi oddać prawdę, czyli uznać prawdę Chrystusową przez nasze postępowanie. A nasze postępowanie - to jest być bezgrzesznym, być świętym z powodu tego, że mieszka w nas Święty. Nie jesteśmy świętymi dlatego, że my sami się czynimy świętymi przez uczynki, bo uczynki nie czynią człowieka świętym, tylko świętymi jesteśmy, dlatego że uznaliśmy Chrystusa, który w nas mieszka i czyni nas świętymi.

I na wzór dzisiejszych np. kościołów, wystarczy że w jakimś kościele, niech to będzie komórka, powiedzmy, jest tabernakulum, to już to miejsce jest święte, nie z powodu desek, w których jest mniej sęków niż w innych, nie z powodu tego, że się nie leje przez dach, ale dlatego że jest tabernakulum i już jest to miejsce święte.

Wiemy o tym, że Chrystus nie mieszka w ogóle w skrzynce, że mieszka w sercach człowieka. Ja dziwię się sytuacji tej, że mimo że w Ewangelii jest napisane Pawła, że to człowiek jest świątynią Ducha Świętego, i w Listach św. Piotra, to w dalszym ciągu człowiek uznaje że wcale nie, tylko że Bóg jest w skrzynce. Dziwię się jak można być tak upartym, i tak bardzo zaprzeczać swojej wolności. I to jest sytuacja bardzo prosta właściwie - to jest Ks. Jeremiasza rozdz. 13:

*15 Słuchajcie i uważajcie bacznie,
nie unoście się pychą,*

bo Pan przemówił.

*16 Oddajcie chwałę Panu, Bogu waszemu,
zanim ciemności nastaną
i zanim potykać się będą wasze nogi
w mrocznych górach.*

*Wyczekujecie światła,
lecz On je zamieni w ciemności,
rozprzestrzeni mroki.*

*17 Jeżeli zaś tego nie posłuchacie,
będę potajemnie płakał nad waszą pychą.
Będę płakał nieustannie
i zamienią się w potoki łez moje oczy,*

*bo trzoda Pańska idzie w niewolę,
18 «Powiedz do króla i królowej:
Usiądźcie zupełnie nisko,
albowiem spadła z waszych głów
korona chwały.*

*19 Miasta Negebu zamknięto
i nie ma nikogo, kto by je otworzył.
Cały Juda poszedł w niewolę,
w niewolę poszedł doszczętnie.*

*20 Podnieś oczy i patrz
na przybywających z północy!
Gdzie jest trzoda powierzona tobie,
twoje wspaniałe owce?*

*21 Co powiesz, gdy cię nawiedzą
ci, których ty przyzwyczyłeś do siebie
jako najbliższych przyjaciół?
Czy nie ogarną cię bóleści
jak rodzącą kobietę?*

*22 A jeżeli pomyślisz sobie:
"Dlaczego to mnie spotkało?"
Z powodu licznych twoich grzechów
zostały odkryte poły twej szaty,
obnażone twe pięty.*

*24 Rozproszę was więc jak plewy
roznoszone podmuchem wiatru pustynnego.*

25 Taki jest twój los,

zapłata ode Mnie za twój bunt

- wyrocznia Pana -

za to, że o Mnie zapomniałaś,

a zaufałaś Kłamstwu.

Więc tutaj jest sytuacja taka, że ludzie nie szukają Boga, zapomnieli o Bogu, nie słuchają Ewangelii; dlatego że przyzwyczaili się do ludzi traktując ich jako bogów. Ci natomiast którzy przyjmują te pochlebstwa, nie zabraniają nikomu, aby nazywał ich Panem, Królem, Ojcem. Jezus Chrystus mówi tak: Nie nazywaj Mnie dobrym, ponieważ dobry jest tylko Ojciec w Niebie. Więc Jezus Chrystus mówi: Nie nazywaj Mnie dobrym. Tutaj: nazywaj mnie dobrym, mojego kolegę też nazywaj dobrym, on ze mną mieszka i tamtego też nazywaj dobrym, bo on też ze mną mieszka; z powodu mnie nazywaj ich też dobrymi. Później następuje sytuacja właśnie rozpadu.

I dlatego chcę przedstawić tą sytuację, że tutaj jest u Jeremiasza przedstawione; trochę ciężko mi się czytało, ponieważ jak czytam, to nie czytam tylko oczami, ale czytam całą naturą wewnętrzną i czuję ciężkie ataki ciemności, które wywołują, że tak mogę powiedzieć to, że za mgłą zaczynam widzieć. Ale muszę sobie z tym dać radę, ponieważ nienawiść jest nienawiścią. Najciekawszą rzeczą wiecie państwo co jest?

Że ci którzy tego słuchają i tego nienawidzą, uważają że to jest od diabła; to zastanawiam się dlaczego diabeł niszczy wszystko to, co jest diabelskie? Przecież przeciwko osobie działa; o tym mówi Jezus Chrystus, gdy mówią do Niego: Jesteś belzebubem i siłą belzebuba to czynisz. A Jezus Chrystus mówi tak: Gdyby Belzebub czynił przeciwko sobie, to by królestwo jego już by upadło, i by nie było już jego królestwa; ale ja mówię od Ojca, ale wy tego nie rozpoznajecie.

I dlatego można zastanowić się - dlaczego nienawiść jest taka do tego co jest mówione, dlaczego ona taka jest, ta nienawiść?

Dlatego że to nie jest od szatana, to szatan właśnie jest nienawistny i zaczyna to niszczyć. Ludzie sobie spojrzą do wnętrza swojego i niech zastanowią się, czy Jezus Chrystus był nienawistny przeciwko tym, którzy nie chcieli iść z Nim. Nie mówił o nienawiści, nie przeklinał tych ludzi, nie wyniszczał, nie posyłał krucjat, które miały wyróżnić wszystkich ludzi którzy byli przeciwko Chrystusowi, ale powiedział: Niech przyjdą ci którzy chcą, Ja nikogo nie zmuszam.

Dzisiaj jest sytuacja odwrotna, kto nie chce, to jest wzywany, dręczony, a jednocześnie czy dręczenie i wyzywanie pochodzi od Chrystusa, pochodzi od Boga? Czy krucjaty pochodzą od Boga, które wyrzynały setki tysięcy ludzi, tylko dlatego że nie myśleli tak samo?

- No oczywiście że nie. Jak jest powiedziane: Słońce Boga świeci nad wszystkimi, wierzącymi i niewierzącymi; więc musimy sobie to uświadomić.

Dlatego mówię o tej sytuacji, bo musiałem troszeczkę „wstrząsnąć przed użyciem” tam wewnątrz, bo tam pojawiały się siły ciemności, które przeciwdziałały prawdzie. Żeby człowiek zaczął sobie uświadamiać, że jeśli szatan jest wrogi tej prawdzie, to jeśli ona jest szatańska, to dlaczego jest wrogi szatańskiej prawdzie; swoim sprawom, dlaczego zwalcza swoje sprawy?

To samo jak była sytuacja, jesteśmy wolni nie mamy grzechu, to dlaczego jest to zwalczane. Dlaczego zwalczani byli, proszę zauważyć też pierwsi chrześcijanie z tego powodu, przecież Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię i uwolnił wszystkich ludzi od grzechu, swoją tylko mocą zgodnie z Ewangelią, zgodnie z obietnicami proroków, którzy mówili Boską prawdę.

Więc jak to Jezus Chrystus powiedział: Nie podobna jest; mówi przecież do posłańców, którzy zostali przysłani z Jerozolimy; niepodobna jest aby prorok umarł poza Jerozolimą, ponieważ wszyscy prorocy są zabijani w Jerozolimie. Bo Jerozolimo, ty jesteś tą, która zabija proroków. Więc Jezus Chrystus dokładnie powiedział o tej sytuacji, że nienawidzą Boga i mają własnego boga, który im sprzyja w zdobywaniu coraz większej majątności, mają coraz więcej majątku. A to jest przecież odniesienie znowu do Ewangelii, gdzie Jezus Chrystus został porwany na szczyt świata, przez szatana postawiony, i ukazane zostało Mu całe bogactwo świata - dostaniesz to, jeśli mi oddasz pokłon.

A dzisiejszy świat głównie walczy o pieniądze; nie chodzi tylko o świat, ale chodzi o ten świat który jakoby daje Boga, ale wcale Boga nie daje. Bo świat wkoło się kręci już od 2000 lat i do Boga się nie zbliża, tylko kłamstwo wiele razy powtarzane stało się jakoby prawdą. Kłamstwo powtarzane dookoła stało się prawdą, już człowiek nie pamięta jak ona wygląda, tylko pamięta że tak ona wygląda. I ludzie dzisiaj powtarzają, że wyzwolenie od grzechów nie jest sprawą Chrystusa, tylko poszukiwaniem grzechów i umiejętnością człowieka, który jest w stanie dobrze za nie pokutować.

Ale bardzo wyraźnie mówi św. Paweł, że to jest niemożliwe - nie z uczynków, ale z łaski, jesteśmy łaską i darem; wolność nasza jest łaską Boga i darem. I proszę zauważyć jest bardzo ciekawa sytuacja - jest łaską i darem. I ci, którzy uznają łaskę kim są? Resztą, resztą przez Boga uratowaną.

Więc nie trzeba wiele, nie trzeba wiele żeby być tymi, których Bóg powołuje. Trzeba uznać, że łaską jesteśmy uratowani, jest to dar Boży i łaska. A dlaczego jest taki opór? Bo jest jeszcze inny, który uważa, że ma prawo do tego ciała i duszy. Nim jest szatan, i on się nieustannie upomina, wie że Bóg mu tego nie da, bo mu to zabrał, ale wszystko robi aby człowiek nie słuchał Boga, tylko żeby siebie słuchał i pod względem własnych potrzeb podejmował decyzję.

Szatan mówi: Jak sam zrobisz, będzie więcej to warte niż by Bóg to zrobił, bo jak Bóg to zrobi, to tak gdzieś zrobił i ty nie wiesz co zrobił, bo tak naprawdę skąd masz wiedzieć co zrobił. Ale jak ty zrobisz, to będziesz wiedział że zrobiłeś, bo to ty zrobiłeś i ty na swoich oczach to zrobiłeś, swoimi rękami zrobiłeś - czyż nie jest to bardziej wartościowe?

Więc szatan właśnie to robi i ludzie oczywiście dziwią się tej sytuacji; ale co chcę powiedzieć? Dziwią się tej sytuacji, ponieważ intelektualnie rozumieją to, że to jest właśnie niezbyt dobre postępowanie, ale w emocjonalnej przestrzeni tak właśnie postępują i nawet nie wiedzą, że takie są ich wartości. I są w miejscach tych których są, nie mogą się z nich wydostać, w dzisiejszym problemie swojego życia - nie mogą się z niego wydostać, ponieważ tak właśnie postępują, tak myślą. Ufają dziełom swoich rąk i uważają że one są bardziej wartościowe, dzieła ich rąk, niż dzieła Pańskie. Bo dzieła ich rąk są widoczne i mają odciski po tych dziełach, a odcisków Boga nie znają, bo Boga nie znają, bo Boga nikt nie widział; więc ufają sobie bardziej.

Jak to jest powiedziane: „lepszy wróbel w garści, niż gołąb na dachu” - czyli lepsza mała wartość własna, niż Boska która nie wiadomo gdzie jest, tak przedstawiają tą sytuację.

I dlatego intelektualnie człowiek pod wpływem szatana, który w nim działa, jest bardzo można powiedzieć, istotą właśnie taką która podobnie myśli, jak to było powiedziane - podobnie myśli do szatana.

Mówi Jezus Chrystus do św. Piotra: *Po ziemsku myślisz Piotrze, nie po Bożemu, zejźdź mi z oczu szatanie.*

Czyli ujęte są te słowa - człowiek który myśli po ziemsku, myśli w sposób szatański. Czyli tutaj musimy pamiętać o tym, że wartość Boża musi być nadrzędna, ponieważ szatan wdziera się, szatan się wdziera do każdej myśli człowieka, jeśli człowiek na to pozwala. O czym w tej chwili mówię, proszę państwa?

Mówię o tym, że wczoraj nastąpiła sytuacja taka, że zstąpiliście do głębin, tam w pełnej radości, prawdzie i mocy, i dzisiaj odczuwacie jak opór stawia wasza natura, która jest także waszą naturą. O tym mówi św. Paweł, że to jest także wasza natura - List do Rzymian rozdz. 8:

23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy - czyli można powiedzieć jęczymy w bólach rodzenia - oczekując - odkupienia naszego ciała.

Zresztą 2 List do Koryntian rozdz. 5, werset od 1 mówi:

1 Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczyje nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie. 2 Tak przeto teraz wzdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, 3 o ile tylko odziani, a nie nadzy będziemy. 4 Dlatego

właśnie udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie.

Więc tu chcę właśnie powiedzieć o tym, że jesteście dwojgiem natur w tym momencie - jedna natura jest tą naturą „rycerza na ostatnią bitwę stworzonego, aby na szczycie świata stoczyć bitwę ze złem, czyli przyodziać powierzone im życia, zakryć nagość, nagość cierpienia” - czyli nagość, która jest przyczyną tego cierpienia, przyodziać powierzone im życia. To jest ta jedna część.

Dzisiaj poznajecie tą drugą część, która w oporze stanęła - do czego? Do was samych, w oporze stanęła do was samych. Czyli, druga część waszej natury.

Jedna część natury, która jest całkowicie Boska, rozmawialiśmy wczoraj bardzo wyraźnie o tym, że proszę państwa **łaska przyjęta na górze musi być tą samą łaską na dole**. I to jest odpowiedź, pamiętacie - łaska przyjęta na górze, musi być tą samą łaską na dole.

Ponieważ pamiętacie, że świadomość tak myśli jak to, z czym się łączy, więc **świadomość musi być cały czas połączona z Bogiem, abyście wiedzieli dla kogo żyjecie, co czynicie i kim jesteście**.

Bo jeśli świadomość wasza połączy się z tą naturą która jest chytra, wściekła, a dzisiaj daje pozór, że właśnie opór jest potrzebny, i nie trwacie w łasce, to go nie rozpoznacie że jesteście w oporze. Nie rozpoznacie, bo tylko wtedy kiedy jesteście w łasce, jesteście w stanie rozpoznać opór.

Przychodzą ludzie: Proszę pana, czy może mi pan przywrócić Chrystusa? A pytam się: No, a kiedy pani Go utraciła? - A wie pan, właściwie nie mam pojęcia kiedy ja Go tracę. - To niech będzie pani uważna, to pani Go nie utraci. Kiedy pani Go utraciła? - No, nie wiem kiedy? W tej chwili kiedy pan modli się i prosi Boga Ojca, a On mi wybacza, bo pan prosi...

Jezus Chrystus mówi: Jeśli przyjdzie do was brat wasz i powie: wybacz mi - to wybaczcie mu. I jeśli by przeciwko wam grzeszył sto razy, i sto razy przyjdzie: wybacz mi - to mu sto razy wybaczcie. Bo miłosierdzie nie ma granic.

Więc tutaj też z tego powodu Chrystus Pan, Bóg Ojciec wybacza; ale mówi: Pamiętaj, żebyś tego nie utracił. A ludzie mówią: Utraciłem, nie wiem kiedy; bo ludzie zajmują się sprawami całkowicie innymi, nie zajmują się sprawami prawdy Bożej, tylko nieustannie dociekaniem wartości cielesnej i dlatego tracą z uwagi Boską naturę.

I dlatego w tym momencie kiedy nie trwają w Bogu, nie mają w Bogu serca, nie mają w sercu Boga, czyli nie mają w Bogu serca swojego - tam gdzie serce, tam ty jesteś - jak to mówi Ewangelia, tam gdzie twoje serce, tam też ty jesteś. Więc nie mają w Bogu serca swojego, to w tym momencie nie mogę rozpoznać złego swojego

postępowania, ponieważ postępowanie ich jest takie, jakie uznają za właściwe. Ale nie ma tego w ich sercu, który mówi: źle czynisz.

I wczoraj było powiedziane, że jeśli człowiek nie ma Boga w sercu, to nie dostrzega swojego upadku, bo jego serce nie cierpi. Jeśli ma Boga w sercu, to nigdy tego nie uczyni, bo jego serce strasznie cierpi.

Ktoś by się spytał, powiedzmy: A czy pan wczorajsze doświadczenie o tym bólu serca, gdy ktoś odejdzie od Boga, to z własnego doświadczenia to czyni? Mówię: Nie, nie z własnego doświadczenia, ale czuję serca innych ludzi.

Ale wy też państwo macie to doświadczenie, i powiem państwu jak to doświadczenie rozpoznać. Gdy macie dzieci i widzicie kogoś, kto stracił swoje dziecko kilka dni temu, to jesteście w stanie czuć jego tragedię przez to, co by się stało gdybyście wy stracili swoje dziecko - jest to ból, który jest nie do pomyślenia, ogromny ból i wiecie już, jak ta osoba cierpi, mimo że nie stało się to, a dotknęliście tego bólu w jednej tysięcznej, albo jeszcze mniej. Więc ta osoba ma stokroć, tysiącokroć więcej tego bólu wewnętrznego, gdzie jesteście w stanie empatycznie poczuć jej ból. A co by było, gdybyście wy ten ból mieli? To jest nie do pomyślenia i nikt nie chce aby go to spotkało nigdy, nigdy, nigdy, nigdy, nigdy, żeby go spotkało.

I dlatego jest takie przysłowie, że rodzice nie powinni chować swoich dzieci, to dzieci powinny chować swoich rodziców, a nie rodzice swoje dzieci - bo to jest najtrudniejsza sytuacja. Jak mówię o tym proszę państwa, to już czujecie ból wewnętrzny, już macie ból wewnętrzny, nie musicie go przeżywać aby go doświadczać; dlaczego taka sytuacja jest? Bo dla was ważne są wasze dzieci; i dlatego już mimo że to się nie dzieje, to czujecie ten ból wewnętrzny.

Gdy ważny jest Bóg dla człowieka, to sama mowa o utracie, wywołuje już ból; dla ludzi dla których nie jest ważny utrata nic nie kosztuje i żadnego bólu tam nie ma - a dlaczego?

Bo dziecko jest ważne, Bóg nie. Oczywiście Bóg jest ważny, ale dla tego człowieka nie jest ważny. On będzie mówił: Ależ ważny, ależ ważny, ale ważny. Ile te słowa znaczą, jeśli serce nie cierpi z tego powodu, że mógłby Boga utracić, ile te słowa są warte? One nic nie są warte, dlatego że nie idzie za tym tak naprawdę serce.

I dlatego właśnie mówię o tym, że gdy jesteście w stanie połączyć się empatycznie z osobą która utraciła dziecko, to czujecie jaki to jest ból i nigdy nie chcielibyście tego przeżyć, mimo że to nie jest wasze dziecko, to i tak czujecie ogromny ból.

A jeśli chodzi o Boga, to dlatego tego bólu nie ma, ponieważ nie ma Jego w waszych sercach; nie mówię o wszystkich oczywiście. Ale gdy nie ma Boga w sercu, to człowiek nie odczuwa bólu utraty Boga, bo Go tam nie było, więc nic nie stracił. Ale kiedy

naprawdę jest, jest to straszny ból, więc nigdy tego nie uczyni, i lepiej umrzeć z Nim, niż żyć bez Niego, lepiej by było człowiekowi.

Lepiej umrzeć dla Niego, niż żyć bez Niego, ponieważ to dusza okropnie cierpi.

Dlatego gdy człowiek naprawdę jest połączony z Bogiem, naprawdę, to wtedy czuje co powodują grzechy. Jezus Chrystus uwolnił duszę człowieka od grzechu. Dzisiejszy błąd na świecie jest ten, że ludzie uważają że uwolnił je od grzechów ciała; i dlatego widząc grzechy ciała uważają, że Jezus Chrystus niczego nie zrobił.

Ale na pewno zrobił, więc nie zrobił wszystkiego. Ależ jak mógł nie zrobić wszystkiego! - Więc wyciągają pewnego rodzaju, można powiedzieć, jak to niektórzy mówią: „żydowskim targiem”; jest takie przysłowie „żydowskim targiem”.

Więc tutaj chcą jednak uznać Boga, bo nie chcieliby być Jego wrogiem, a jeśli widzą grzechy, to po prostu On jest, ale nie zrobił wszystkiego. No, ale dlaczego miałby nie zrobić wszystkiego?

To tak jakby rodzic powiedział do dziecka: Dziecko, gdzie ty się tak poraniłeś? - masz tutaj kolec, tutaj masz ranę, tu masz ranę, zakleję ci dwie, a resztę ci zostawię, abyś wiedział, żebyś tak nie robił więcej. Któraż matka tak robi, żeby dziecko pozostawiła poranione? Ona zaraz, jak dziecko sobie skórę na palcu zedrze, to ona biegnie ratując jego życie. A dziecko mówi: Mamo, mamó, już mnie nie boli; pogłaskała go i już go nie boli. Ale matka biegnie, żeby dziecko to uratować, bo cierpienie dziecka jest o wiele większe dla niej, niż dla tego dziecka to cierpienie.

Więc chcę tu przedstawić, że nie ma żadnej matki, która mówi w ten sposób: Zakleję ci dwie rany, ale jedną będziesz miał broczącą, abyś pamiętał żeby tego więcej nie robić. Ale matka tak nie robi, matka wszystkie rany zaklei, wszystkie rany ucałuje, wszystkie rany przemyje i do szpitala jeszcze zawiezie, żeby były zeszyte, a nie pozostawi dziecku tych ran, aby ono pamiętało. Dlaczego?

Bo to jest cierpienie dla matki, gdy matka nie jest matką - to tak jak Ks. Salomona. Przyszły dwie kobiety, które kłóciły się o dziecko i jedna mówiła, że to jest jej dziecko, że jest matką i tamta mówiła że jest matką. Więc Salomon powiedział w ten sposób: Dobrze, żołnierzu przyjdź, weź miecz i przetnij to dziecko na pół; daj tej połowę i daj tej połowę. I co się w tym momencie stało?

Matka prawdziwa oddała dziecko matce nieprawdziwej. I Salomon mówi: Oddajcie matce dziecko, bo dziecko jest tamtej matki, która oddała dziecko; dlaczego? Bo wiedział, że matka nigdy nie dopuści do zranienia dziecka.

I była też inna historia - dwie kobiety, i która będzie bardziej ciągnęła, tej dziecko będzie. I jedna ciągnie za jedną rękę, druga ciągnie za drugą rękę to dziecko. To dziecko zaczęło płakać, więc matka prawdziwa co zrobiła? Puściła to dziecko, dlatego że ból tego

dziecka powodował, że wolała go utracić, niż patrzeć na cierpienie tego dziecka. I wtedy Salomon mówi tak: Dobrze, w porządku, ta kobieta która to dziecko wyrwała, nie jest matką; matką jest ta, która puściła - i to jest mądrość Salomonowa. Więc tutaj ona mówi o tej sytuacji, że matka dla ratowania swojego dziecka odda to dziecko; jeśli ono miało być zabite, to odda to dziecko, niż żeby miało być zabite.

I dlatego tutaj odnoszę się do tej wewnętrznej prawdy Chrystusowej, że Chrystus tak kocha ludzi, że nie chciał nikogo pozostawić z grzechami. Uwolnił wszystkich, wszystkich, wszystkich, nie ma żadnego człowieka, który by miał grzechy.

A dzisiaj ludzie wymyślają różnego rodzaju historie, że to jest nieprawda - to tylko robią to wrogowie Boga, a dlaczego? Ponieważ człowiek, który nie jest wrogiem Chrystusa, nigdy tego by nie zrobił.

Ten który nie jest wrogiem, czyli jest z Chrystusem nigdy by tego nie zrobił. Ale ten który jest przeciwko Chrystusowi ciągle mówi: Chrystus nie zrobił wszystkiego, tak naprawdę to było wymyślone. Dlaczego o tym mówię?

O tym mówię dlatego, aby - bardzo ciekawa sytuacja - aby skierować państwa do uczuć, do głębin, abyście poczuli swoje uczucia, abyście znaleźli się tam, gdzie powinniście być. Ponieważ na początku naszego spotkania pojawiła się ta sytuacja, że byliście państwo tam zagłuszeni, tam was nie było. Weszliście gdzieś w ciemność emocjonalną, gdzieś byliście, jak to powiedzieć państwu, zamroczeni tamtą naturą. Nie zwracaliście uwagi na to, została zamroczona wasza natura wewnętrzna; fizyczna dawała sobie jako taką radę, ponieważ tak świat sobie radzi itd. A tamta została zamroczona i musiałem po prostu ukazać tę uczuciową naturę głębi, abyście państwo mogli odnaleźć drogę ponownie do siebie, żeby wzbudzić w was odpowiednie uczucie, że jesteście żywą istotą czującą, tam wewnątrz.

I aby żyć Bogu to trzeba być żywą istotą czującą, niekoniecznie myślącą, ale żywą istotą czującą, bo człowiek tak naprawdę myśli sercem. O tym mówi Mądrość Syracha: Na początku świata Bóg stworzył człowieka i dał mu oczy do patrzenia, uszy do słuchania, język do mówienia, a serce do myślenia. Ludzie mówią: Ale to mózg jest do myślenia. A właśnie Mądrość Syracha: nie - serce jest do myślenia, czyli do kochania. Czyli tam gdzie jest nasze serce, tam i my jesteśmy; serce mieć zanurzone w Bogu.

I dlatego ta wewnętrzna natura, ta tajemnica o której jest mowa, przebudzenie, dbanie, czyli czucie świata uczuciowo, przez uczucie; bo jeśli to się dzieje w rozumie, to znowu powstaje zasłona. Ale kiedy tylko uczucie głębokie i miłość do Boga przenika zasłonę - w tym momencie jesteście w tym świecie wewnętrznym, bo tam tak naprawdę jest to dzieło.

Jest to sytuacja taka, że gdy wchodzić do głębin, to tam zaczyna się ruch i zaczyna się sytuacja przeciwdziałania złych duchów, którzy chcą was napaść. Ale musicie

pamiętać państwo, że tylko wtedy kiedy jesteście świadomi kim jesteście; czyli rozmawialiśmy wczoraj **-zachowanie łaski**. Kiedy jesteście świadomi kim jesteście, czyli staje się to waszym **f u n d a m e n t e m** - co szatan robi?

Abyście zapomnieli o fundamencie, ale żebyście tam byli po to, żeby coś tam zrobić i nie pamiętacie co macie zrobić, robicie coś tam, a szatana porywa was do własnego dzieła, a wy nawet nie wiecie, że już jesteście w dziele szatańskim. Bo jakieś tam dzieło jest, i jest.

Ale to tylko dzieło Pańskie jest ważne.

Czyli kiedy jesteście proszę państwa w łasce, zanurzeni w łasce - łaska która jest wynikiem właśnie, jak to powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 11:

5 Tak przeto i w obecnym czasie ostała się tylko Reszta wybrana przez łaskę.

Bardzo ciekawą sytuacją jest to, że nie my wybraliśmy łaskę, tylko łaska wybrała ich, dlatego że to są ci którzy uwierzyli, **ci którzy uwierzyli Chrystusowi, łaska ich umocniła**.

6 Jeżeli zaś dzięki łasce, to już nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską.

Więc łaskę otrzymujemy przez odkupienie. Musimy pamiętać kim jesteśmy, musimy pamiętać że jesteśmy wolni, jesteśmy bez grzechów, jesteśmy doskonali, to jest naszym fundamentem, o którym już nie myślimy, ale na którym trwamy.

Chciałbym powiedzieć jeszcze o jednej sytuacji. Człowiek buduje dom: kopie pod fundament, robi fundament, fundament już zastygł, umocnił się i buduje ściany. Czy on myśli w dalszym ciągu o tym, czy fundament wytrzyma? Czy budując mury martwi się o to - Ojejku, czy mój fundament nie pęknie, czy się nie rozleci, czy się dom nie złamie? Robi czasami tak, kiedy robi go z piasku i z gruzu i nie robi go właściwego. Ja znam takie osoby, które zamiast do fundamentu nalać B20 i zrobić zbrojenie, zrobić stopę fundamentową, to wykopali rów, wsypali gruzu, zalali to betonem jakimś, nie B20, tylko jakimś tam słabym. A później budowali i się nieustannie martwili, czy fundament wytrzyma i czy nie pęknie.

To jest podobne mniej więcej do ludzi małej wiary, oni wznoszą się ku Bogu, ale nieustannie się boją, czy są w tym stanie wytrwać, wytrwać; cały czas myślą o sprawie pierwszej. Ci którzy fundament mają silny, nie myślą o fundamencie. Jak św. Paweł w Liście do Hebrajczyków rozdz. 6:

1 Dlatego pominiwszy podstawowe nauki o Chrystusie przenieśmy się do tego, co doskonałe, nie zakładając ponownie fundamentu, jaki stanowią: pokuta za uczynki martwe i [wyznanie] wiary w Boga, 2 nauka o chrztach i nakładaniu rąk, o powstaniu z martwych i sądzie wiecznym. 3 A i to uczynimy, jeśli Bóg pozwoli.

Już o tym nie myślą, bo fundament jest tak silny, że nikt o nim nie myśli, tylko buduje mury.

Część 4

Tutaj problemem przed przerwą była ta sytuacja, że ludzie, słuchacze webinarium i tutaj na miejscu wykazali skupienie na mocy, a nie na dziele. Czyli było to skupienie na mocy, czyli czuciu jakiejś siły wewnętrznej, nie do końca było zrozumiane jakiej siły, ale jakiejś siły. Ale tu nie chodzi o moc, tylko chodzi o posłuszeństwo i o właściwe dzieło. Jezus Chrystus, jak sami państwo pamiętacie z Ewangelii, umarł na krzyżu pierwszy z tych trzech, że tak mogę powiedzieć; jeden był złoczyńca, drugi złoczyńca, pośrodku Jezus Chrystus. I Jezus Chrystus umarł najszybciej, a tamci dwaj jeszcze żyli, dlatego mieli golenie połamane, gdzie wydawałoby się tym, którzy Go krzyżowali, że Jezus Chrystus będzie najmocniejszy, najsilniejszy i wytrwa najdłużej. A okazało się, że nie chodziło o moc ciała, ale o dzieło, które wykonuje się w prawdziwej mocy Boskiej, duchowej, gdzie ono jest najważniejsze. Więc nie chodzi o moc.

Ja pamiętam, jakieś 15-20 lat temu, albo nawet więcej, oglądałem taki program w telewizji o rosyjskich jakichś tam jasnowidzach, i pamiętam, że był taki łysy człowiek, który wyginał się, oczy mu wychodziły, uszy czerwieniały i chciał popchnąć okulary i one się minimalnie przesunęły. I to była jego moc. Jakby to było do czegoś potrzebne. Przecież ja mogę okulary zdjąć i założyć, i nie muszę przy tym mieć wysiłku jakiegoś strasznego. Ale po cóż ten wysiłek tam jest potrzebny? Do czego, komu to jest potrzebne? Komu potrzebne jest żeby on tym wzrokiem popchnął te okulary? Jest tylko jedna rzecz, dlaczego? Prawdopodobnie ludzie potrzebowali mieć idola i Boga. To teraz będą mieli innego boga, który przesuwają okulary o pół cm oczami i czerwonymi uszami z wysiłku. Chyba to im tylko potrzebne jest. Przecież tutaj żadnego dzieła nie ma, niczego nie ma. Największe dzieło dzieje się tam, gdzie ono jest niewidoczne - przez wiarę. Dlaczego niewidoczne?

Bo Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, to co było widoczne to że umarł, a to co było niewidoczne to że ocalił wszystkich ludzi, że serca ich zostały uwolnione od zła, czyli dusza została wydobyta i zostali wydobyti, wyrwani z ciemności. To było największe dzieło, dokonało się niewidzialnie. I dlatego dzisiejszy świat to co niewidzialne ukrywa, to co widzialne wykorzystuje ku temu, aby to co niewidzialne mataczyć, okłamywać i odbierać ludziom, kierować całkowicie gdzie indziej.

My kierując się Ewangelią, nie ludźmi, którzy ją czytają tylko na własną potrzebę, tylko i wyłącznie na własną potrzebę, aby móc mataczyć i móc manipulować ludźmi. Tak jak było to w Izajaszu, 13 rozdz.: Przyzwyczailście do siebie tych ludzi i oni was

teraz hołubią, ale gdy przychodzi prawdziwy Bóg, to wy cierpicie jak rodząca kobieta. A ja was teraz ukarzę i skarzę, ponieważ jesteście kłamcami.

Jesteście kłamcami, ponieważ okłamujecie tych ludzi, że macie coś, a tak naprawdę oni Mnie nie znają. I to jest Ew. wg św. Mateusza 7:

22 Wielu powie Mi w owym dniu: "Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?" 23 Wtedy oświadczę im: "Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!"

Co to znaczy? Nigdy was nie znałem, nikt z tych, którzy was otaczają i wielbią, nikt z nich Mnie nie poznał, nikt z nich nie dowiedział się o Mnie. Natomiast wy jesteście ich obiektem westchnień, wy jesteście ich obiektem pragnień, nie Ja - Bóg mówi - nie Ja. I dlatego nie znam was, ponieważ jesteście ciemnością.

W tej chwili wewnątrz – muszę powiedzieć co się dzieje u państwa, ponieważ nie jest to samo to, że tak sobie rozmawiamy, znaczy duchowo rozmawiamy, bo państwo nic nie mówią, ja mówię cały czas. Ale to duchowo jest, ja cały czas mam z państwem łączność. I dlatego często zauważyliście państwo taką sytuację, że gdy są wykłady, państwo macie jakieś pytania, te pytania nie padają werbalnie, ale każdy otrzymuje odpowiedź na pytanie, które miał gdzieś wewnątrz skrywane. Dlatego, że ja nie skupiam się nad tą sytuacją jakie państwo macie pytania, nie skupiam się na tym, ale Duch Święty dokładnie je zna, i Duch Święty, to On prowadzi tą rozmowę, to On prowadzi to spotkanie, ten wykład.

Dlatego mówię to, co Duch Św. mówi, a On wie jakie są wasze potrzeby, jakie są wasze myśli, jakie są wasze pytania. Więc On kieruje tymi odpowiedziami i tym co jest wypowiedane. I dlatego każdy otrzymuje swoją odpowiedź, taką która jest potrzebna zgodnie z tym jaki jest stan ludzi. Ja na tym się nie skupiam, skupiam się na tym co Duch Boży mówi, ale Duch Boży mówi do was. A to że mówi do was - oznacza nie tylko do tych, którzy są na miejscu, także do tych co są na webinarium, bo dla Ducha Bożego nie ma czasu i przestrzeni. Gdy gromadzą się w jednym duchu, to są w jednym miejscu. Nawet jeśli by byli na księżycu i mieliby tam np. wi-fi, to mieliby spóźnienie wcale nieduże, bo czasami jest spóźnienie kilkuminutowe, a tam spóźnienie byłoby kilkusekundowe, ponieważ do księżyca mamy 300 tys. km, a światło się porusza 300 tys. km/s.[...] To oni będąc tam też byłiby w tym samym duchu, bo przestrzeń w aspekcie duchowym nie gra roli, nie ma tam znaczenia, ponieważ wszyscy będąc w jednym duchu są poza czasem i przestrzenią, i to nie gra najmniejszej roli, nie ma znaczenia.

I dlatego tutaj Duch Św. słyszy te wszystkie sprawy i On ukazuje te wszystkie tajemnice, i wypowiedane one są w tym samym czasie, bez względu czy to są pytania

ludzi na webinarium, czy to są pytania ludzi tutaj na miejscu, ponieważ Duch Święty, to wy w Nim przebywacie, wy Jego słuchacie, On zna wasze myśli. Uczestnicząc w wykładach - On zna wasze myśli, więc dlatego zna tych, którzy są Bożego Ducha i którzy nie są Bożego Ducha. Zna wszystkich, którzy uczestniczą, z jakiego powodu tam są, itd. itd. i dlatego wszyscy otrzymują odpowiedź.

Tutaj patrząc do głębin dostrzegam tę sytuację, że gdy zaczynacie staczać bitwę z tą częścią ciemności waszej, to napada człowieka ciemność, znajduje się w naturze ciemności tzw. osobistej ciemności. I ta ciemność, ona tworzy iluzję czyli wrażenie, że wszystko jest w porządku, nie ma żadnego problemu, że przeminęły już problemy. Bo szatan wie o jednej rzeczy - że człowiek gdy jest przebudzony i jest świadomy Boskiej natury, nie jest do zwyciężenia. Dosłownie tak jest, że człowiek nie jest do zwyciężenia.

I dlatego człowieka można pokonać tylko jego własną siłą, siłą człowieka, wmawiając mu, że jest słaby, niezdolny, że nie umie, że to jest daleko, że nie ma tej mocy, nie ma tej siły. A człowiek myśląc tutaj po cielesnemu, w sposób cielesny, będzie myślał, że to jest rzeczywiście prawda. I dlatego szatan nie staje w otwartej bitwie. Gdy jesteście w głębinach i tam właśnie w tej chwili staczana jest bitwa, bo weszliście do wnętrza, bo widzę państwa w takich czarnych chmurach, weszliście do wnętrza i staczacie bitwę właśnie tam wewnątrz i jesteście w takich czarnych chmurach. Ale patrząc na te czarne chmury, tam występują po tej stronie ciemnej takie jakby rozjaśnione głowy. Co to znaczy rozjaśnione głowy?

Tam świadomość człowieka została zaanektowana, który zaczyna się odnajdować w ciemności i nie dostrzega w tym żadnej rozbieżności. Jest właściwie wszystko w porządku, bo uległ iluzji, złudzeniu i ułudzie, swoim emocjom, które udają uczucia i mówią: wszystko jest dobrze, jesteś w dobrym miejscu, wszystko jest w porządku, twój fundament dobrze się trzyma, nie ma problemu. A jest bardzo źle, bardzo niedobrze. I dlatego nie możemy pozostawać jak to jeden mówi z wersetów Ks. Przysłów rozdz. 3:

3 Niech miłość i wierność cię strzeże;

przymocuj je sobie do szyi,

na tablicy serca je zapisz,

4 a znajdziesz życzliwość i łaskę

w oczach Boga i ludzi.

5 Z całego serca Bogu zaufaj,

nie polegaj na swoim rozsądku, (czyli tutaj bardzo wyraźnie ukazane jest, że rozsądek ludzki bardzo często zwodzi człowieka)

6 myśl o Nim na każdej drodze,

a On twe ścieżki wyrówna.

7 Nie bądź mądrym we własnych oczach,

Boga się bój, zła unikaj.

I to jest właśnie pułapka, jeśli człowiek jest mądry we własnych oczach i głównie trzyma się własnego rozsądku, a nie miłości Bożej.

Proszę zauważyć, czy św. Piotr nie wyszedł do Jezusa Chrystusa mówiąc w ten sposób: Niech Cię Bóg chroni, nie zostaniesz schwytany, nie zostaniesz umęczony i nie umrzesz na krzyżu. Czy to nie rozsądek właśnie jemu to mówi i nie mądrość, którą ma we własnych oczach? Dopiero wtedy kiedy przy ognisku, kiedy Jezus Chrystus jest do pretorium prowadzony, kogut pieje, to dopiero się przebudził i uświadomił sobie, że się trzy razy zaparł kobiecie i żołnierzom, że nie zna Jezusa Chrystusa. I wtedy sobie uświadomił, że tam znalazł się z powodu tego, że ufał sobie, swojemu rozsądkowi i swojej mądrości, która później została przez Chrystusa usunięta, bo wybrał Boga. Gdy wybrał Chrystusa... Czyli dokąd go Chrystus posłał? Do Piotrowego prawdziwego uczucia, które czym było?

Ciemnością, bo wiedział, że tylko tam może zobaczyć siebie prawdziwego, i tam może dopiero zadrzeć i podjąć właściwą decyzję i właściwie zrozumieć swoje położenie. Czyli skierował go do uczucia, nie do mądrości własnej. Do uczucia, do miłości, której tak bardzo potrzebował i tak bardzo w sobie miał, ale zaparł się jej. Ale ona ostatecznie stała się jego wyzwoleniem, ponieważ to ona spowodowała to, że zobaczył w sobie ciemność i że wybrał Chrystusa i że wszedł do radości Pana swojego jako dusza czysta, a On przyoblekł go w dary męża, aby stał się mężem Bożym, uczynił go skałą na której będzie zbudowany Kościół.

Proszę zobaczyć jaki to jest Kościół, który został przez Chrystusa zbudowany? Kościół święty i Kościół który powstał dlatego, że uwierzył Bogu, że jest wolny i że Chrystus jest jedynie w mocy uwolnić go od grzechów. Uwierzył Chrystusowi, że jest wolny tylko i wyłącznie z mocy Chrystusowej i tylko i wyłącznie z mocy samego Chrystusa, który złożył ofiarę ze swojego życia, i właśnie wydobył go z całego zła. Czyli **Kościół Chrystusowy zbudowany jest na świadomości bezgrzeszności i jedynie, jedynie, jedynie dzieła Chrystusowego, który uwolnił człowieka ze wszelkiego zła tylko z powodu miłości i wiary.**

I dzisiejszy wygląda w taki sposób, że sprzeciwia się tej naturze Piotra, który wybrał Chrystusa tylko dlatego, że Go wybrał, a powinien co najmniej pół życia jeszcze pokutować. Wedle dzisiejszego to sprzedać cały majątek, pokutować jeszcze pół życia, a może pod koniec śmierci będzie mu wybaczone, i może mu starczy.

A tutaj okazuje się, że św. Piotr uwierzył, zobaczył siebie, wyrzekł się siebie i wybrał Chrystusa. Czyli poszedł do Chrystusa, mówi: Miłuję Ciebie. - Czy miłujesz Mnie Piotrze?

- Tak Panie, miłuję Ciebie. - Czy miłujesz Mnie Piotrze? - Tak, miłuję Ciebie. - Czy kochasz Mnie Piotrze? - Ty Panie wiesz, że Ciebie Kocham.

I w ten sposób wchodzi do radości swojego Pana i przyobleczony jest w Komnacie Małżeńskiej w dary Męża, bo jest duszą, która wyszła z natury tej ludzkiej. Czyli bardzo wyraźnie tu jest ukazane, że św. Piotr opuszcza swoją grzeszną naturę i przyjmuje naturę Chrystusową, czystą, doskonałą i w Chrystusie Panu przyobleczony jest w nowe Ciało. O czym mówi św. Paweł w Liście do Kolosan 3:

9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami. Co to znaczy?

Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli - bo już nie macie starego złego człowieka i jego nędzy, jego kłamstw, nie macie już. Czyli co to oznacza? Zauważcie państwo bardzo ważną rzecz, to jest to o czym rozmawiamy - nie macie starego człowieka, ale jeszcze wasza świadomość może szukać czegoś innego, ale pamiętajcie: 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami - czyli zwlekliście dawnego człowieka, ale wasza świadomość może szukać jeszcze tamtej części. Więc pamiętajcie, nie postępujcie już wedle starego człowieka.

9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

Dziwna sytuacja, czuję że państwo przechodzicie do nowego świata, czuję już to wyraźnie; to jest sytuacja taka, że przechodzicie państwo do nowego stanu, dlatego że zaczynacie utożsamiać się z nowym człowiekiem, którego przyoblekacie, w którego się przyoblekliście, przez to że uwierzyliście Chrystusowi. Wychodzicie, wasza świadomość wychodzi z tamtego stanu.

Jest tu powiedziane: *9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka* - czyli jest ukazane; została jakaś część w was, mimo że jesteście przez Chrystusa odkupieni, to została część waszej świadomości, która by chciała szukać starego, ale pamiętajcie, że ona, ta świadomość musi połączyć się z wiarą. Z wiarą, inaczej przez wiarę z Bogiem.

Czyli musi - jakby to powiedzieć, aby to zrozumieć - wiara jest to udział w Chrystusie, udział w Tym, który jest Prawdą i Życiem. A dostrzegamy ją, że jesteśmy wierzącymi, nie dlatego że tak myślimy - nie według tego wersetu w Ks. Przysłów rozdz. 3, że człowiek sam uznaje swoją mądrość; ale ogląda pokój wewnętrzny, który rozszerza w nim sam Chrystus, czyli dostępuje tego pokoju. Ponieważ ten pokój, który w nim następuje, nie jest pokojem jego własnym, tylko pokojem Chrystusa. Jak można mieć udział w pokoju Chrystusa, jeśli Chrystus tego pokoju nie rozszerza?

Jest to bardzo ciekawy aspekt, ponieważ jest to udział w Chrystusie przez całkowite oddanie siebie Chrystusowi, a On w nas działa w głębinach - i to jest fakt naszej ciszy, naszego porządku i pokoju wewnętrznego. Oczywiście są tacy ludzie, którzy stwarzają sobie własny wewnętrzny świat, własną wiarę i własny wewnętrzny pokój, ale on nie ma nic wspólnego z prawdziwym pokojem.

I dlatego tutaj można powiedzieć w taki sposób, że człowiek, który myśli w sposób fizyczny i któremu mówi się takie słowa: Szukaj miejsca cichego, spokojnego i łagodnego. I ktoś mówi tak: No dobrze, znalazłbym go, ale daj mi mapę, powiedz gdzie to jest; kilometr, 2 km, 3 km, 5 km stąd, a może gdzieś w tamtą stronę, może w tamtą stronę.

A dusza ma bardzo ciekawy aspekt, jak już rozmawialiśmy, dusza ma naturę bycia tym z czym się łączy. Więc kiedy dusza łączy się z miejscem cichym, spokojnym i łagodnym, ona jest cicha, spokojna i łagodna. I w ten sposób nie może powiedzieć: Znalazłam to miejsce. Tylko: Jestem w tym miejscu; ponieważ ona nie ma rozpoznania, że do tego miejsca dotarła, tylko rozpoznaje stan, po stanie swoim gdzie jest.

Czyli jej stan emanując w niej ciszą, spokojem i łagodnością, jest stanem takim - Jezus Chrystus mówi: *Przyjdźcie do Mnie wszyscy udręczeni, Ja was pokrzepię. Moje jarzmo jest lekkie i słodkie, jestem cichego i spokojnego serca, jestem łagodnego serca.* Kto do Mnie przyjdzie, będzie miał takie samo serce, jego dusza dozna spokoju, bo dusza jest tym z czym się łączy. Gdy się łączy ze Mną, a jestem cichy, spokojny i łagodny, to ona doznaje też ciszy, spokoju i łagodności. Ona tym jest.

I nie jest to człowiek, który to ma, a jest podszyty niepokojem, że może to utracić, tylko... To tak jak dziecko, które jest na rękach u taty i u mamy, ono nie zastanawia się czy jest spokojne, ono doznaje ciszy i pokoju, bo jest u mamy i u taty. To jest ta cisza, która je przepelnia, która je wypełnia, daje dziecku poczucie bezpieczeństwa.

W tej chwili coraz mocniej, gdy był przeczytany ten werset: *9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka* - czyli tutaj jest bardzo ciekawy werset, jak już mówię, bo on ukazuje, że pozostaje w nas pewna decyzja, że nie zostaliśmy pozbawieni wolnej woli. *9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka* - tam ukazane jest, że nie została nam odebrana wolna wola i że wolna wola w dalszym ciągu istnieje i ona musi dokonać wyboru właściwego, że musi przestać kierować się tylko własnymi potrzebami. Bo jeśli będzie się kierowała własnymi potrzebami, to będzie okłamywała siebie i innych.

A tu jest powiedziane: Pamiętajcie, że nie macie już starego człowieka, bo Chrystus go całkowicie usunął, ale została wam jeszcze wolna wola i świadomość. I w ten sposób

jest napisane w Ew. wg św. Jana rozdz. 3: *18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.*

Co to oznacza? Oznacza tutaj, że obligatoryjność odkupienia jest dla duszy, a dla całego człowieka jest to stan jego wyboru. Czyli **dusza jest wolna, bo Chrystus to uczynił, ale świadomość człowieka, która pochodzi od duszy, w dalszym ciągu musi dokonać wyboru, czyli musi dokonać wyboru Chrystusa.**

I dlatego tutaj widzę, że pan Mateusz właśnie to rozumie, że właśnie to od niego zależy jak bardzo będzie walczył o Boga w sobie; że Chrystus zrobił wiele rzeczy, ale on musi umocnić w sobie tą decyzję, która już została dokonana przez Chrystusa, żeby ona była umocnieniem jego działania.

To tak jak w urzędzie; urzędnik może wypełnić całe pismo, ale bez waszego podpisu nie ma ono mocy działania, to pismo. Ale kiedy podpiszecie, to pismo już nie jest tylko pismem, które wypełnił urzędnik, to jest wasza zgoda na to, co urzędnik tam napisał. To jest wasza zgoda, już jest tam wasz podpis, który ukazuje: zgadzam się ze wszystkim tym, jestem w pełni władz umysłowych.

Tak jak czytałem taki wpis w internecie chyba wczoraj, Putin napisał: Federacja Rosyjska nie jest głupia i nie straciła rozumu, wie dokładnie, co to znaczy użyć bomby atomowej. Czyli nie jest tą, która to robi, ponieważ nie rozumie co to znaczy, tylko wie, że świat wie dokładnie co to znaczy. Niech świat się trzyma, bo to jest moja siła. Tak to przedstawiam ogólnie, tylko powiedziałem o tej sytuacji jakie to są gry szatańskie itd.

My musimy dokonać wyboru doskonałego i musimy pamiętać o tym, że my jesteśmy duszą, ale nasze życie jest też związane z ciałem, które jest nosicielem. Nosicielem, dlaczego? 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 10:

3 Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, 4 gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała, lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych. Udaremniamy ukryte knowania 5 i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi 6 z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze - nasze - posłuszeństwo stanie się doskonałe.

Czyli sami musimy siebie doprowadzać do równowagi, a jednocześnie nie zapominać o tym, że nie możemy doprowadzić do upadku innego człowieka, jak to jest napisane w Liście do Hebrajczyków rozdz. 12:

25 Strzeżcie się, abyście nie stawiali oporu Temu, który do was przemawia. Jeśli bowiem tamci nie uniknęli kary, ponieważ odwrócili się od Tego, który na ziemi mówił, o ileż bardziej my, jeśli odwrócimy się od Tego, który z nieba przemawia.

Tutaj jeszcze chciałem powiedzieć inny werset, ten werset brzmi w taki sposób: Strzeżmy się, abyśmy nie stawiali oporu Temu, który przemawia i żebyśmy innych nie

poprowadzili tą drogą. Bo będziemy odpowiedzialni za tego człowieka. Jak to powiedział Ezechiel: Jeśli ty nie powiesz drugiemu człowiekowi „nawróć się”, a on umrze z powodu tego, że mu tego nie powiedziałaś, to Ja - Bóg mówi - uczynię ciebie odpowiedzialnym za jego krew. Ty będziesz winny krwi tamtego człowieka. Więc jak wielka odpowiedzialność jest na człowieku, jak ogromna odpowiedzialność jest na człowieku.

Są ludzie, którzy tylko dlatego że przyzwyczaili się do kogoś, nie do Boga, do kogoś, dlatego chcą aby inni też byli zwiedzeni jak oni, nie chcąc słyszeć o żadnej prawdzie dzieł wykonania Prawa Pańskiego, które mówi o ratowaniu pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała. Nie chcą o tym słyszeć; oni mają własną historię, która im odpowiada. A dlaczego?

Ponieważ mają moc, uważają, że mają moc, ale nie mają prawdy; dlatego że uważają, że są lepszymi, bo mają grzechy i sami potrafią się z tych grzechów wyzwolić, nieustannie ujmując Chrystusowi chwały i namawiając innych do tego, aby ujmowali innym chwały. Cóż ja powiem? Ja powiem: To czyż mam się wyrzec Chrystusa dlatego że wam się tak zachciało? Mam się wyrzec Chrystusa, bo tak się wam zachciało, bo taki macie wymysł? Mnie Chrystus uwolnił i udowodnijcie mi, że nie. - Nie, no dowodów nie mamy. - Ja na to mam dowody, że mnie uwolnił.

- A jakie masz dowody? - Jakie? Jestem święty. - Aaa, to już jest dowód taki, że na szafot z nim. - Jestem święty. - Jak ty możesz powiedzieć, że jesteś święty?! - Powiem wam coś innego, jeszcze innego, że wy też jesteście świętymi. - No nie, zatkajcie uszy, nie chcemy tego słuchać! My świętymi?! Świętymi będziemy jak nas uznają za świętych. - Nie, świętymi jesteście, bo mieszka w was Święty; a wy nie uznajecie, że mieszka w was Święty i dlatego nie chcecie uznać, że jesteście świętymi. Bo tylko wtedy kiedy w was mieszka Święty, jesteście w stanie pokonać, co nie jest święte. Jak to było powiedziane w jednym z Listów - św. Jakub albo Juda: Trwajcie w Bogu z całej siły, a szatan od was ucieknie.

Dzisiejszy świat, jak już było to powiedziane, mówi w taki sposób: Pokonujcie grzechy, grzechy, grzechy, aż staniecie się świętymi - co jest niemożliwe. To jest niemożliwe, aby człowiek sam pokonał grzechy, nie uznając, że Chrystus je już usunął. Natomiast kiedy uznajemy, że Chrystus już usunął grzechy, jesteśmy świętymi aby pokonać i usunąć grzechy. I to jest zrozumiałe tylko wtedy, kiedy rozpoznajemy dwa rodzaje grzechów; grzech popełniony przez Adama, który spadł na ludzi, i grzech popełniony przez upadłe anioły, którzy przez swój upadek zniszczyli i doprowadzili do upadku bóstwo na sposób ciała. Czyli co to znaczy?

Bóstwo na sposób ciała jest naturą teraźniejszości - co to znaczy? Myśli że jest tym z czym się łączy i nie widzi aby było czymś innym. I dlatego musi połączyć się z innym,

aby rozpoznać, że jest innym. I dlatego nie ma możliwości dla bóstwa na sposób ciała, aby ono rozpoznało że jest innym, jeśli nie połączy się z innym. List św. Pawła do Rzymian rozdz. 7:

4 Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa -Mojżeszowego - by złączyć się z innym - z Tym, który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu.

Czyli wypełniać prawo Boże. Nie jesteście już pod wpływem Prawa Mojżeszowego, ale jesteście w tej chwili w nakazie wypełniania Prawa Bożego. Owoc Bogu oznacza - to dlaczego was stworzył. Stworzył was aby materia, piękna córka ziemską, która ma w sobie potencjał przemienienia świata na bóstwo doskonałe, oglądające chwałę Bożą, ona ma w sobie właśnie potencjał, a wy jesteście tymi, którzy to czynią. Bóstwo na sposób ciała, ono musi przemienić świat.

I teraz synowie Boży - i powiem to w podobieństwie. Jezus Chrystus mówi: *Naśladujcie Mnie, czyńcie to co Ja uczyniłem*, i wcale nie chodzi, żeby czynić to w tym świecie. Proszę zauważyć, to jest trochę dziwna sytuacja, jeśli człowiek uczynił pewne rzeczy, one zostały wykonane i mówi: „czyń tak jak ja”, to nie znaczy żeby zrobić bałagan, a później to naprawił.

Chodzi o to żeby zrobić podobnie jak On, czyli tak samo jak On w sytuacji tej, do której zostanie posłany. Ponieważ Jezus Chrystus uwolnił nas od grzechów, a czeka piękna córka ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała, żeby uwolnić z grzechów tą naturę. A nie tylko uwolnić z grzechów tą jakąś tam naturę, która gdzieś tam jest, ale ta natura, która nie tylko ma jakieś tam grzechy, ale te grzechy wpływają na nas, powodują człowiekiem, czyli kuszą go i na próbę wystawiają. To są te rzeczy, o których mówi św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz. 10:

13 Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. (czyli od codziennego życia, tak można powiedzieć) Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść. Czyli inaczej można powiedzieć, że wystawiając was na próbę, zna wasze możliwości - lecz zsyłając - pozwalając, bo Bóg nie zsyła pokusy, tylko pozwala - pozwalając na pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania abyście mogli przetrwać. Czyli da wam siłę łaski, która w was jest zwycięzcą, to ona dokonuje tego dzieła.

Więc tutaj chodzi o tą sytuację, że synowie Boży, którzy zstępując do głębin, dotykają; tak jak Jezus Chrystus wydobył duszę, wziął ją w dłonie, i ona mówi: Jestem świętymi dłońmi, dłonie święte to ja. Dlaczego? Bo tylko je zna, bo dusza nie ma pamięci.

Jeśli mówimy, że dusza nie ma pamięci, to możemy powiedzieć jedną rzecz bardzo dla wielu ludzi kontrowersyjną i wstrząsającą - że inkarnacje niczego nie przynoszą, bo dusza się nie może doskonalić, bo ona nic nie pamięta; ona nie może się doskonalić, bo

ona nic nie pamięta. A przecież Jezus Chrystus nie mówi, że to inkarnacje człowieka wyzwala, tylko mówi że wiara wyzwala człowieka.

Więc jeśli inkarnacje człowieka nie wyzwala, to kto ma z nich korzyść. Ktoś musi mieć. Ale Chrystus gdyby miał z nich korzyść, to by mówił o nich. Niektórzy mówią: Ach, mówi, mówi. Ale Chrystus Pan pozwolił usunąć 19 Ewangelii i zostawić 4. Bo wedle pism istniały kiedyś 23 Ewangelie, którymi się kierowali Kartagińczycy na początku w Afryce, gdzie trwali w Bogu i dlatego byli zabijani przez Rzym (o czym mówi Cyprian chyba w 268 r.: Już drugi raz przysyłają kohorty rzymskie aby wybili wszystkich chrześcijan, ponieważ rodzili się za mocno, za mocno, i byli samodzielni, nie potrzebowali żadnych innych wskazówek, bo mieli Boga.

Mówiliśmy o tych 23 Ewangeliiach, zostały 4 zatwierdzone przez Konstantyna Wielkiego 320 rok, który zbudował pierwszy kościół chrześcijański na wzór świątyni pogańskiej, wstawiając tam skrzynkę: I niech mają tam Chrystusa. On jest tam niewidzialny, nie mamy pojęcia jak On wgląda, bo nasi bogowie wyglądają tak, mają dużą brodę, są doniczką, są czymś, albo jeszcze czymś. Ale Bóg chrześcijański kompletnie nie jest znany, więc niech mają Go w skrzynce.

Ale chrześcijanie prawdziwi tam nie przychodzili, ponieważ oni byli świątynią, oni są świątynią Ducha Bożego, o czym jest powiedziane bardzo wyraźnie u św. Pawła. Ja nie rozumiem dlaczego dzisiaj ludzie tak ostentacyjnie, tak muszą to nazwać, ostentacyjnie, czyli pokazowo, zaświadczać, że nie ma w nich Boga, że On jest w skrzynce. Ostentacyjnie, z całą premedytacją zaświadczać: Nie ma w nas Boga, jest w skrzynce, jest On w skrzynce, w nas Boga nie ma, jest w skrzynce. My natomiast przedstawiamy: Bóg mieszka w nas. - Och, jaka to straszna pycha, on mówi, że mieszka w nim Bóg, jaka to straszna pycha! - A ja mówię co innego, ja mówię 1 List do Koryntian rozdz. 6 werset 19, mówię wedle tego:

19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?

To mówię. Zostałem nabyty przez Chrystusa, On złożył ofiarę, okup swój złożył, a ja kim jestem, żeby być wrogiem tego Dzieła?

I dlatego zaświadczam: Tak, jest to prawda, zgadzam się, zostałem nabyty i należę do Niego i walczę w Jego sprawie dla wszystkich ludzi, aby też walczyli w Jego sprawie.

Więc czy to jest pycha, jeśli tu jest napisane: *19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?* Czy to jest pycha jeśli uznajemy to co Chrystus uczynił, że nabył nas? To jest pycha?

To byśmy musieli uznać Jezusa Chrystusa za pysznego, że tak myśli, tak robi i tak mówi. Ale nie; to pokora, pełne oddanie i posłuszeństwo spowodowały tę sytuację, że

przez Chrystusa dzieło został zakończony czas niewoli, zostało nasze serce uwolnione od zła. Czyli dusze zostały wydobyte z grzesznego ciała, gdzie świadectwem uśmiercenia naszego grzesznego ciała, jest uśmiercone ciało Jezusa Chrystusa. Dosłownie, tak jest napisane przecież tutaj – Rz 7:

4 Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa.

Nie umarła w nas część święta, Boska, ale ta która była częścią przestępczą. Zresztą to jest List do Rzymian rozdz. 6:

6 To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu.

Rz 7: 4 Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa, by złączyć się z innym - z Tym, który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu.

2Kor 5: 17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.

Iz 50: 2 Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo?

wołałem, a nikt nie odpowiadał?

Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić?

Czy nie ma siły we Mnie, ażeby ocalić?

Oto [jedną] moją groźbą osuszam morze, zamieniam rzeki w pustynię;

cuchną ich ryby skutkiem braku wody i giną z pragnienia.

1 P 2: 24 On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni. To jest jasne i proste. 25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

Co to oznacza tutaj to wszystko? Chrystus mówi: Myślcie jak dzieci, nie dopisujcie sobie do tych wszystkich prawd ewangelicznych historii powymyślanych przez wasze umysły i tych, którzy chcą abyście tylko im i wyłącznie im służyli, którzy wam nie pokazują Boga, ale tylko siebie i swoje potrzeby.

Więc tutaj jest bardzo wyraźnie ukazane, że Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia, a my mamy ufać. Niektórzy uważają, że to jest nierozsądne ufać Chrystusowi prosto, ot tak jak dziecko. A to Jezus Chrystus właśnie mówi: *Gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Bożego.* Problemem człowieka jest to właśnie, że nie potrafi ufać Chrystusowi duchowo jak dziecko, tylko potrzebuje dowodów. Tak jak niektórzy mówią w ten sposób: Jak będę miał dowody, to może tam pójść, a jeśli nie mam dowodów, to nie mam potrzeby i przyczyny tam iść.

Ale wiara polega na tym, że nie mamy rozumowych dowodów, ale mamy Chrystusa Pana, który przemawia do naszej duszy, a nasza dusza czuje Jego obecność. I nie może świadomość ważyć między tym co ma, a obecnością Chrystusa. Bo świadomość to robi;

świadomość waży między obecnością Chrystusa, a wartością swoją w tym świecie. To świadomość waży i to świadomość musi wybrać Boga - i to jest wiara.

Ponieważ dusza jest wolna od grzechów nie z powodu wiary. Dusza jest wolna od grzechów z powodu dzieła Jezusa Chrystusa, Jego wiary, nie naszej - Jego wiary, Jego dzieła, Jego posłuszeństwa, jest wolna od grzechów. My natomiast jako świadomość jesteśmy wolni od grzechów przez to, że ufamy Chrystusowi, że to uczynił, że jesteśmy wolni od grzechów. I w tym momencie, co czynimy?

Łączymy się z Duchem Chrystusa, który w nas mieszka, i to Duch Chrystusa, który w nas mieszka, On nas przemienia. Bo wedle czego człowiek się, w ogóle każdy, przemienia?

Wedle własnego ducha. Jak to powiedział św. Paweł: Któż zna swojego ducha? List św. Pawła do Koryntian rozdz. 2:

11 Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży.

Czyli duch poznaje tą naturę, która wyraża się, czyli człowiek jest taki jaki jest, dlatego że duch jego jest taki. A mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 8 werset 16:

16 Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi.

Czyli gdy się Jemu oddajemy, On naszego ducha przemienia. On właśnie działa w taki sposób, że my przestajemy istnieć, a On działa, zmienia naszą postawę. Usuwa ducha złego, bo ten zły duch został uśmiercony.

I proszę zauważyć, to że człowiek żyje w zły sposób nie oznacza, że Chrystus czegoś nie uczynił, to tylko oznacza tylko jedną rzecz, że świadomość zdążyła za tym co przeminęło. I to co przeminęło, dla niego nie przeminęło, ale powinno przeminąć to co przeminęło, bo to Chrystus uczynił, że to przeminęło.

Więc jeśli ufamy Chrystusowi i wierzymy, to wiara powoduje to, że to co przeminęło już nie wpływa na nas, bo wybieramy Boską naturę. Więc świadomość nasza też nie działa w można powiedzieć, w przestrzeni, tylko działa w stanie duchowym, bo pochodzi od duszy. Więc może łączyć się ze sprawami niezmiernie odległymi, nawet z duchami - proszę zauważyć - duchami inkarnacyjnymi; nie duszami, duchami.

Kiedyś oglądałem program na temat ludzi, którzy pamiętali swoje poprzednie wcielenia, i ci ludzie - tak jak Duch mi dał możliwość widzenia duchowej natury tych ludzi - to dostrzegałem, że ci ludzie postępowali wedle duchów tamtych ludzi, którzy ich osaczyli. To nie było tam żadnej duszy, to były duchy ludzi, którzy kiedyś żyli i te duchy ludzi właśnie ich zniewalały. I to wcale nie było ciekawe i przyjemne. Samo patrzenie

na to było bolesne, że tak mogą powiedzieć; bo ten duch zajmował miejsce, które należało do Boga.

I dlatego człowiek oddając się przez wiarę Bogu Ojcu tylko jedyną inkarnację przyjmuje, tą inkarnację dla której Bóg przyszedł na Ziemię, abyśmy my zostali wyrwani z inkarnacji, którą sami wybraliśmy przez nieposłuszeństwo - inkarnację grzesznego postępowania, szatańską; tzn. to Adam uczynił i posłał tam wszystkich tych, którzy byli jemu podwładni.

I Chrystus przyszedł na Ziemię aby przyjąć ciało grzeszne, aby w tym ciele grzesznym zachować doskonałą naturę i zerwać z przeszłością przez posłuszeństwo, i żeby przeszłość nie miała wpływu na człowieka, abyśmy my mogli dokonać wyboru Ciała świętego, czyli inkarnować się już przez posłuszeństwo. Jak przedtem człowiek był inkarnowany przez nieposłuszeństwo w ciało zwierzęce, tak my przez posłuszeństwo w Ciało święte. I to nie, nie wiadomo jakie, ale przygotowane przez Boga w Jezusie Chrystusie. O czym dokładnie mówi List św. Pawła do Efezjan rozdz. 2:

10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

1P 1: 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Czyli Bóg swoim Słowem powołał ponownie człowieka, świętą Inkarnację. Tak jak Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, inkarnował się w ciało grzeszne, abyśmy my pozbyli się inkarnacji grzesznej (przez wybór Adama byliśmy w inkarnacji grzesznej), aby ta inkarnacja została przerwana przez Jednego Doskonałego - Chrystusa, abyśmy się wcielili w świętą naturę Ciała synów Bożych, która jest w Chrystusie Jezusie stworzona. Czyli w Chrystusie Jezusie jest stworzony człowiek, o czym mówi List do Efezjan rozdz. 3:

6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.

Więc tutaj w tym Ciele jako synowie Boży, o czym mówi św. Paweł, że synami Bożymi są ci, których prowadzi Duch Boży. A Duch Boży prowadzi tylko tych, których wypełnia Duch Św. A Duch Święty, przyjmujemy Go od Chrystusa, a żeby przyjąć Go od Chrystusa, to musimy być posłuszni Chrystusowi. To tak jak np. posłuszeństwo Chrystusowi objawia się w taki sposób; protestanci nie mogą być posłuszni Chrystusowi, co zaświadcza to z całą mocą, dlaczego?

Dlatego, że Jezus Chrystus mówi takie słowa na Krzyżu: *Niewiasto, oto syn Twój.* Św. Maria Matka Boża przyjmuje ten nakaz. I mówi do Jana: *Oto Matka twoja*, mówiąc, że to jest syn w tej chwili.

I chodzi o to, że każdy, który przyjmuje Św. Marię Matkę Bożą jako matkę swoją, jest posłuszny Chrystusowi, bo przyjmuje nie dlatego, że tak sobie pomyślał, że tak będzie dobrze, że tak będzie lepiej, tylko dlatego, że taki jest nakaz Chrystusa.

I ci, którzy mówią, że słuchają nakazu Chrystusa, ale Św. Maria Matka Boża jest złą i niedobrą, ponieważ przez Nią to Jezus Chrystus stał się grzesznikiem...Bo tak mówią; protestanci mówią w ten sposób, że Jezus Chrystus rodząc się na Ziemi narodził się z grzesznej natury Św. Marii Matki Bożej, więc żadną świętą nie jest.

Ale to nie jest prawda, ponieważ Jezus Chrystus narodził się, dlatego że Anioł Gabriel przyszedł i mówi: Niewiasto, poczniesz i porodzisz Syna. - A jak to się stanie, męża nie znam? - Duch Św. Cię ocieni i poczniesz. Ona mówi: Fiat; Niech się stanie wedle Słowa Bożego.

Część 5

Przeczytam tutaj werset, który dotyczy bardzo wielu ludzi na świecie i który jest faktem u nich, faktem, nie zdając sobie sprawy z tego, że jest faktem – List do Galatów rozdz. 2:

21 Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.

Dla bardzo wielu ludzi Chrystus umarł na darmo, dlatego że w dalszym ciągu kierują się Prawem, uczynkami, umiejętnościami, nieustannie poczytywaniem sobie grzechu, którego już nie mają. To jest - żeby to zrozumieć, co to oznacza. Jest człowiek, który ma dług i tego długu nie może spłacić, bo ten dług jest bardzo duży; może nie jest ogólnie duży, ale duży jest dla niego. I pewien człowiek, który jest majątny wychodzi z propozycją i spłaca dług za tego człowieka. Ten człowiek jest wolny, nie ma już długu; ale on co robi? Ciuła pieniądze i chce koniecznie oddać te pieniądze temu, który już nie chce tego długu, bo dług został spłacony; ale chce koniecznie oddać aby, nie być wdzięcznym tamtemu.

Jest to sytuacja dokładnie Chrystusowa - Chrystus uwolnił człowieka od długu, ale ludzie chcą koniecznie sobie być wdzięcznymi za usunięcie długu, nie Chrystusowi. W ten sposób udaremniają łaskę, która wybawiła ich spod wpływu długu. O czym mówi bardzo wyraźnie, jak już czytaliśmy List do Kolosan rozdz. 2:

*13 I was, umarłych na skutek występków i "nieobrzezania" waszego [grzesznego] ciała - tutaj chodzi o usunięcie całego ciała - razem z nim przywrócił do życia. **Darował nam wszystkie występki**, 14 skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża. I dalej jest napisane: 15 Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz. Po rozbrojeniu - co to znaczy?*

Dał nam moc, że jesteśmy tymi którzy mogą panować i panują nad Zwierzchnościami i Władzami, a nie tymi, którzy w dalszym ciągu mają się ich obawiać. *15 Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił [je] na widowisko, powiódłszy je dzięki Niemu w triumfie.*

Proszę zauważyć ten werset: *15 Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił [je] na widowisko, powiódłszy je dzięki Niemu w triumfie.*

I ten 15 werset oznacza to, że uczynił człowieka zdolnym do walki ze Zwierzchnościami i Władzami.

A tu jest w Efezjan 6: *12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału.*

Czyli nie toczymy bitwy z tym ciałem które jakoby nam szkodzi - *lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.*

Czyli tutaj bardzo wyraźnie widać - co Chrystus nam uczynił. Spowodował to, że jesteśmy zdolnymi całkowicie staczać bitwę ze Zwierzchnościami i Władzami, bo nie jesteśmy już im podwładni, oni nie mają na nas wpływu już, ponieważ uczynił nas tymi, którzy teraz mają wpływ na nich. **Uczynił nas z tymi, którzy z całej mocy, mocą Chrystusową, Boską mocą, mocą Trójcy Przenajświętszej, pokonują całkowicie Zwierzchności i Władze.** My:

12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich.

Czyli te Zwierzchności i Władze, one są tymi rządcami, sami się ustanowili rządcami świata i sami chcą, aby ten świat upadał.

I cofając się do Kol 2: *15 Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił [je] na widowisko, powiódłszy je dzięki Niemu w triumfie.*

Więc ten werset, on jest połączony całkowicie z tamtym werselem i teraz rozumiemy bardzo wyraźnie, dlaczego Chrystus nas wyzwolił z grzechów. Abyśmy mogli stoczyć bitwę z pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich, które zniewalają ciało. I że człowiek nierozumny staje się wrogiem swojego ciała, nie tylko dlatego że uważa je za głównego sprawcę problemu, ale dlatego że sprzyja ciemnościom, wzmacniając jeszcze bunt nienawiści ku Bogu przez to ciało. O czym rozmawiamy proszę państwa?

Rozmawiamy o tej sytuacji, że na początku kiedy Chrystus przyszedł na Ziemię uwolnił człowieka od tych obciążeń. A dzisiaj człowiek jakoby ponownie był w tych ciemnościach i był po prostu po uszy, mimo że jest mu to po dziurki w nosie, to jest w tym po uszy. A ma tego po dziurki w nosie. Jeśli ma tego po dziurki w nosie, to wystarczy sięgnąć po Chrystusa i już jest tym, który stacza bitwę zwycięską o duszę. Bo po cóż Jezus Chrystus posyła synów Bożych do głębin?

Właśnie po to, aby stoczyć bitwę z pierwiastkami zła; o czym jest powiedziane, bardzo ciekawa sytuacja, bo proszę zauważyć, tutaj nie zauważacie państwo tej sytuacji, ale ja tutaj ją ukazę:

15 Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił [je] na widowisko, powiódłszy je dzięki Niemu w triumfie.

Natomiast w tym wersecie jest napisane: *12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom.*

Więc jest napisane: tam rozbroił, a tutaj musimy staczać bitwę.

Czyli, o co tutaj chodzi? To jest dokładnie sytuacja ta, którą widzimy dzisiaj w świecie - Jezus Chrystus uwolnił człowieka od grzechów, ale świat nakazuje walczyć z grzechem, tym samym który Chrystus już usunął.

Ale tutaj jest ukazana sytuacja, że nie walczymy z tymi samymi Zwierzchnościami, ale na tym samym poziomie, tylko z tymi Zwierzchnościami w głębinach, które podbijają ten świat i toczą bitwę z człowiekiem żyjącym w chwale. O czym mówi też Apokalipsa 12:

*17 I rozgniewał się Smok na Niewiastę,
i odszedł rozpocząć walkę z resztą jej potomstwa,
z tymi, co strzegą przykazań Boga
i mają świadectwo Jezusa.*

18 I stanął na piasku [nad brzegiem] morza.

Tu jest wtręt, czyli kwadratowe nawiasy - *[nad brzegiem] morza* - to nie chodzi o brzeg morza, tu są słowa do Abrahama skierowane: uczynię twoje potomstwo liczne jak piasek morski i liczne jak gwiazdy na niebie.

Więc stanął na piasku morza oznacza, stanął na potomstwie Abrahama, zwodząc go, aby poszedł w inną stronę. I dlatego tu nie chodzi o morze, tylko chodzi o liczebność; i stanął na piasku morza - uczynię twoje potomstwo liczne jak piasek morski i jak gwiazdy na niebie - pamiętamy mówi to Bóg do Abrahama.

I dlatego tutaj dostrzegając w Liście do Kolosan:

15 Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz. Tutaj natomiast jest: 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządom świata tych ciemności. I proszę zauważyć, tu jest niezmiernie ważna rzecz, bo tu jest ukazane, że nie z tymi samymi, wiecie państwo dlaczego? Dlatego że dalszy ciąg ukazuje, że nie z tymi samymi:

15 Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił [je] na widowisko, powiódłszy je dzięki Niemu w triumfie. 16 Niechaj więc nikt o was nie wydaje sądu co do jedzenia i picia bądź w sprawie święta czy nowiu, czy szabatu! 17 Są to tylko cienie spraw – przeszłych - a rzeczywistość należy do Chrystusa.

To jest to, o czym rozmawiamy na naszych spotkaniach: nie trapiecie się ludzie tym co przeminęło, życie rzeczywistością Chrystusa, który w teraźniejszości was wyzwolił. Czyli inaczej można powiedzieć: Pamiętajcie, nie rozmyślajcie o grzechach, które kiedyś były waszym udziałem, teraz waszym udziałem jest Chrystus.

Rzeczywistość znaczy teraźniejszość, faktyczny stan. Więc tu jest napisane: Niech nikt nie szuka grzechów, które kiedyś miał, tym bardziej pamiętajcie, abyście w żaden sposób nie szukali grzechów przez spowiedź generalną, czyli szukając cieni spraw przeszłych i czyniąc je rzeczywistością, które są sprzeczne i wrogiem Chrystusa, wrogiem dzieła Jego. Gdy żyjecie Chrystusem, który jest rzeczywistością, to są tylko cienie spraw przeszłych, nie mają znaczenia, one przeszły, nie istnieją. Sam Bóg powiedział - Hbr 10:

17 A grzechów i ich nieprawości więcej wspominać nie będę.

Pamiętajcie państwo, te słowa nie są propozycją, są obietnicą, obietnicą i przysięgą Boga - o czym powiedział też - Hbr 6:

17 Dlatego Bóg, pragnąc okazać ponad wszelką miarę dziedzicom obietnicy niezmiennność swego postanowienia - że nie wspomni już grzechów - wzmocnił je przysięgą, 18 abyśmy przez dwie rzeczy niezmiennie, co do których niemożliwe jest, by skłamał Bóg, mieli trwałą pociechę, my, którzyśmy się uciekli do uchwycenia zaofiarowanej nadziei.

Co to znaczy? Uciekliśmy się do czystości i wolności, bo uwierzyliśmy Temu który nas wyzwolił, bo tam jest nasza nadzieja, On jest naszą nadzieją.

19 Trzymajmy się jej jako bezpiecznej i silnej kotwicy duszy, [kotwicy], która przenika poza zastłonę, 20 gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas, stawszy się arcykapłanem na wieki na wzór Melchizedeka.

Więc tu jest przedstawiona sytuacja - kiedy cofnę do Hbr 10:

17 A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę - to jest przysięga Boga.

Więc to zawsze, zawsze, muszą być to cienie spraw przeszłych, a rzeczywistość Chrystusa obecnym stanem wolności i czystości. I dlatego ci, którzy namawiają człowieka do tego, aby cienie ożywiać i przywoływać to co przeminęło, są tymi, którzy ujmują Chrystusowi chwały i ujmują, czego?

Ujmują także wolności tym, których wyzwolił, ujmują chwały Chrystusowi i nie chcą aby inni też byli wolni, czyli ujmują im wolności, bluźnią przeciwko tym, których Chrystus uwolnił, bo nie czynią tak jak oni. Czyli, oni ożywiają sprawy przeszłości, szukając cieni spraw przeszłych, czyli grzechów.

O tym mówi św. Paweł bardzo wyraźnie: Nie przeczę że byłem grzesznikiem, nie przeczę że prześladowałem chrześcijan, nie przeczę że byłem złym człowiekiem, ale to są cienie spraw przeszłych, tamtego człowieka już nie ma. Pamięć tego kim kiedyś byłem, jest tylko pamięcią z którą nie mam żadnej emocjonalnej, uczuciowej więzi, bo moja całkowita więź uczuciowa jest z Chrystusem.

I teraz zobaczcie, jedna sytuacja - jak oczyścić swoje emocje i swojego wewnętrznego człowieka z tych obciążeń, które człowieka dręczą? **Być pewnym odkupienia.** Co to oznacza?

Wewnętrzna natura jest tylko i wyłącznie obciążona emocjonalnie. Ale znowu jest sytuacja tego rodzaju, że emocje człowieka to 80, może nawet 90%, a może nawet więcej jakby siły, wedle której podejmuje człowiek jakiegokolwiek decyzje w tym świecie - podejmuje nie logicznie tylko emocjonalnie. Emocjonalnie podejmuje te decyzje.

Więc to emocje są główną siłą destrukcji i decyzji człowieka na temat tego w czym się znajduje, o czym decyduje, nie ma tam logiki. Bardzo często człowiek postępuje właśnie nielogicznie, a jeśli jest logika, to emocjonalna - co będę z tego miał i co zarobię itd. czy ustrzegę się od kary mając taką decyzję?

Więc w tym momencie uwalniając się od tej sytuacji, uwalniamy się w taki sposób, że to że pamiętamy kim byliśmy, to już nie żyjemy tamtym życiem, ponieważ, i tutaj taka sytuacja - że wierzymy Chrystusowi. Jak to powiedział św. Jan - 1 J 3:

*18 Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem,
ale czynem i prawdą!*

*19 Po tym poznamy, że jesteście z prawdy,
i uspokoiemy przed Nim nasze serce.*

*20 A jeśli nasze serce oskarża nas,
to Bóg jest większy od naszego serca
i zna wszystko.*

Czyli odpowiedź jest bardzo prosta - jeśli cienie przeszłości was dręczą, to Chrystus jest światłem, który nie rzuca cienia. Przenika wszystko i żadne cienie tam nie przetrwają, i żadne cienie nie mogą rzucić cienia, bo to są cienie, które w Chrystusie nie trwają.

Czyli jeśli oskarżacie się przeszłością, to remedium na wasze zdrowie wewnętrznego człowieka jest to - że Jemu zaufaliście, Jego jesteście pewni, pewni jesteście że On to uczynił i nie musicie niczego więcej wiedzieć. Jesteście pewni i przekonani, i wiecie że żyjecie, bo On was odkupił i nie macie żadnego grzechu. **I gdy On w was istnieje, to żaden cień przeszłości nie ma do was prawa.**

I nie tylko prawa, nie może się wdrzeć tam, gdzie nie ma cienia, bo Chrystus Pan przenika wszystko. I światło Chrystusa nie jest powstrzymywane przez żadną rzecz, bo światło Chrystusa przenika wszystko i nie rzuca cienia, bo przenika wszystko. Dla światła Chrystusa nie istnieje przeszkoda, wszystko przenika, wszędzie dotrze. Jak to jest powiedziane w Liście do Hebrajczyków rozdz.4:

12 Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca. 13 Nie ma

stworzenia, które by było przed Nim niewidzialne, przeciwnie, wszystko odkryte i odsłonięte jest przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek.

Więc przed Chrystusem nie ma niczego, czego On by nie przeniknął, nie ma zasłony, On przenika wszystko, nikt się nie ukryje, nikt nie staje się niewidzialny, wręcz przeciwnie, Chrystus przenika wszystko.

Więc tutaj właśnie w tym wersecie wcześniejszym: *Jeśli serce nasze oskarża nas, to Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko*. Odwrócony ten werset: Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko i nasze serce oskarżać nas nie może.

Nasze serce oskarżać nas nie może sprawami cienia, sprawami które są już tylko cieniem, bo to nie my jesteśmy, to są ci którzy umarli, przestali istnieć. Ta inkarnacja grzesznego istnienia nas nie dotyczy, mamy teraz nową inkarnację, inkarnację żywego człowieka, żywego, prawdziwego życia z Życia, życie z Życia.

Kto staje się życiem, niech żyje życiem póki żyje, aby żył - i dlatego tutaj dostrzegamy tą Ew. wg św. Tomasza. Ktoś by powiedział w ten sposób: Ależ Ew. św. Tomasza nie jest ratyfikowana, nie jest podpisana.

2 Kanon jest podpisany przez wszystkich papieży od Zozyma, to czy mamy się wyrzec Chrystusa dlatego że to zrobił Zozym, a za nim wszyscy? Czy mamy powiedzieć, że wszyscy święci Apostołowie Chrystusa byli złymi ludźmi, ponieważ nie postępowali tak jak 2 Kanon nakazuje? Nie uznawali się grzesznikami.

Oni są tymi, którzy w pełni uwierzyli Chrystusowi i nie dotyczą ich sprawy inkarnacji grzesznej. Bo to tak trzeba by było nazwać, żebyście to jasno dostrzegali - sprawy ich inkarnacji grzesznej, czyli wcielenia przez grzech w grzeszną naturę i postępowania według grzesznej natury. O czym jest napisane bardzo wyraźnie w Księdze Genesis rozdz. 3,16: *Teraz będziesz rodziła dzieci w bólach, a mimo to będzie cię ciągnęło do mężczyzny, a on będzie nad tobą panował*. Czyli typowy syndrom sztokholmski.

Czyli Chrystus Pan ukazuje jaki - po pierwsze wpływ jest ciała, i jaką naturę ma dusza. Czyli mówi: Duszo, nie zachowasz pamięci tego kim byłaś, bo twoim udziałem będzie teraz tylko ciało i jego będziesz słuchać, dla niego będziesz żyła i będziesz szukała tego, który będzie nad tobą panował, a ty będziesz pragnęła żeby nad tobą panował. Czyli dokładnie brzmi to - Księga Rodzaju rozdz. 3:

16 Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».

Czyli mimo że nad tobą panuje, to i tak będziesz pragnęła jego panowania - typowy, wypisz wymaluj, co tu jest napisane?

Definicja syndromu sztokholmskiego. Jeśli ktoś by wziął np. 16 werset, przedstawił jako definicję syndromu sztokholmskiego, to dla człowieka by było jasne - jejku, to on

tak głęboko działa, tak strasznie głęboko, ja tutaj cierpię przez niego i jestem udręczona przez niego, w bólu się wszystko dzieje, a jeszcze kieruję do niego pragnienia, on nade mną panuje; i mówię: tak mi dobrze, dobrze mi tak - definicja syndromu sztokholmskiego.

Ta definicja syndromu sztokholmskiego już została napisana wiele tysięcy lat temu, wedle pisma 6000 lat temu, albo może jeszcze dawniej.

To jest definicja; jeśli ktoś by użył tej definicji, to wcale by nie było to - faux-pas, jest to bardzo wyraźnie ukazane, że to właśnie tak się dzieje. Psycholog by powiedział: bardzo trafnie i dosadnie ukazane to, co się tam dzieje, dokładnie tak to się dzieje, dokładnie tak to się tam dzieje, dokładnie taki jest stan.

Pamiętam taki program „Rozmowy w toku” i był tam pewien aktor; i jest rozprawa na temat tego, dlaczego ludzie mają taki problem z wydawaniem pieniędzy na pocztę, w bankach, w sklepach itd. Psycholog mówi: Ponieważ jest to odruch taki i taki, taki jest odruch, są to odruchy głęboko ukryte. Ten aktor wstaje i mówi: Ja to powiem troszeczkę inaczej, ci ludzie, ja też, ciężko pracujemy, a musimy na tej poczcie wydać większą część swojej wypłaty, to jest problem nasz, a nie jakieś psychologiczne urojenia, które są odległe od zwyczajnego życia. Ja muszę wydać ogromną sumę pieniędzy w bankach, na pocztę i to jest mój problem, a nie muszę szukać tutaj uzasadnienia psychologicznego dlaczego tak się dzieje; bo to jest oderwanie od prawdziwej sytuacji, prawdziwego problemu który mnie dręczy. I po prostu banowanie przez skierowanie mojej uwagi całkowicie do spraw niezrozumiałych, wymyślonych, nadętych i kompletnie niepotrzebnych.

I syndrom sztokholmski, jeśli ktoś by się posłużył 16 werselem Ks. Genesis rozdz.3 to jest to doskonała definicja syndromu sztokholmskiego, nic dodać, nic ująć, dosłownie tak jest.

Ale chcę powiedzieć o tym, Bóg mówi o takiej sytuacji: Duszo, nie będziesz pamiętała kim byłaś, tylko będziesz pamiętała kim jesteś. Ponieważ w tym momencie kiedy przestałaś być ze Mną, stałaś się tym ciałem, to już nie pamiętasz kim jesteś, bo tylko pragniesz wypełnienia dzieł tego ciała. I dlatego uległaś syndromowi sztokholmskiemu, uległaś potrzebom swojej natury zmysłowej i cielesnej, i one są dla ciebie najważniejsze. Bo duszo, nie żyjesz pamięcią, żyjesz terażniejszością, terażniejszą chwilą, teraz jesteś połączona z tym stanem, i teraz tak się dzieje. I teraz odpowiedź jest bardzo prosta - kiedy się człowiek wyzwala?

Chrystus Pan przychodzi i mocą swoją nas wyzwala, jest mocą większą od inkarnacji, od upadku inkarnacyjnego, jest mocą dającą życie, dającą duszy nowe spojrzenie. Czyli

daje swoje życie, dusza doznaje nowego życia i wie kim jest - bo jest tą, z którą się łączy.

Jest tym z kim się łączy - łączy się z Chrystusem i już wie kim jest. A tutaj ją wołają cienie. I w tym momencie kiedy wierzy Chrystusowi kim jest, to i świadomość idzie za tym stanem - i jest to wiara. Świadomość która idzie za naturą duszy i światłości która w niej emanuje - jest to wiara. Wiara jest to zjednoczenie się świadomością z naturą tą, którą przeżywa już dusza. O czym mówi, właśnie ten werset - 3 List św. Jana rozdz. 1:

2 Umiłowany, życzę ci wszelkiej pomyślności i zdrowia, podobnie jak doznaje powodzenia twoja dusza.

Św. Jan wie o tym - mój Pan, Chrystus Pan wyzwolił wszelką duszę, one wszystkie doznają powodzenia; życzę tobie, żebyś ty jako świadomość miał też udział już w tej doskonałości, w tym powodzeniu które doznaje już twoja dusza.

Czyli uwolnienie się od wołania przeszłości, cieni przeszłości, jest to ustanowienie Chrystusa w sobie nadrzędną władzą nad wszystkim kim jesteśmy, nad całą naturą naszej istoty, aby On rządził w pełni w nas. Czyli jest ponad naszymi emocjami, On jest uczuciem, czyli miłością w nas, i nie ma miejsca na emocje, i nie ma miejsca na rzeczy przeszłe, jest tylko miejsce na teraz, które przenika nas teraz i wszystko jest teraz.

Ktoś powie w taki sposób: No tak, jak ja żyję teraz, co z moimi dziećmi? A dzieci wasze nie chciałyby żyć teraz? Przecież wy jesteście w dalszym ciągu, tylko że dziećmi zajmujecie się teraz, a nie mówicie: Poczekaj, zrobię to jutro. - Mamo teraz, teraz zrobiłem siku, teraz płaczę, teraz chcę mleczka. - Poczekaj do jutra.

Kiedys słyszałem taką prawdziwą historię - młoda matka, miała 17 lat, urodziła dziecko i karmiła to dziecko w domu; to dziecko miało 2 m-ce. I była to dziwna sytuacja, niezrozumiała; ktoś do niej zadzwonił, żeby poszła na dyskotekę. To ona mleczko postawiła koło wózecka i poszła na dyskotekę, i wróciła po dwóch dniach. I dziwiła się, że to mleczko nie było wypite. Chyba dziecko nie było głodne. A to dziecko dwumiesięczne nie mogło sobie tego mleczka wziąć, to dziecko ledwo co żyło, bo dwa dni nic nie jadło i płakało, ledwo co funkcjonowało, ponieważ dziecko nie mogło się najeść. A ona myślała że jak zostawi dziecku jedzenie, to to wystarczy i ono się naje. Nie jest to dziecko, które by miało 15 lat, albo 10 lat, albo nawet 7 lat, które sobie weźmie kanapkę zrobioną i zje jak będzie głodne

Co to był za odruch? - bezmyślny wynikający tylko z samych emocji, potrzeby wypełnienia tego czego się chce, i bez zrozumienia czynienia czegoś, co kompletnie nie ma sensu - jak można dwumiesięcznemu dziecku butelkę z boku postawić i pójść sobie na dyskotekę na dwa dni i zastanawiać się dlaczego to dziecko tego jedzenia nie zjadło.

To emocjonalne zaciemnienie całkowicie, czyli człowiek wtedy na nic nie patrzy, sprzedaje matkę, aby kupić sobie narkotyki.

I to są właśnie te przestrzenie, które się w tej chwili ujawniają. I chcę tutaj przedstawić właśnie ten werset św. Jana – 1 J 3:

21 Umiłowani, jeśli serce nas nie oskarża, mamy ufność wobec Boga.

Czyli inaczej można powiedzieć: Gdy mamy ufność w Bogu, serce nas nie oskarża; bo to chodzi głównie o to. Bo mając świadomość odkupienia Jezusa Chrystusa musimy rozumieć te wersety we właściwy sposób - kiedy mamy Chrystusa w naszym sercu, niemożliwe jest, aby serce nas oskarżało, dlaczego?

Ponieważ Chrystus nas nie oskarża, Chrystus nas odkupił i nas nie oskarża. Zresztą jest to powiedziane bardzo wyraźnie, że nas nie oskarża - List do Rzymian rozdz. 8:

31 Cóż więc na to powiemy? Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam? 32 On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? 33 Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? 34 Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?

Inaczej można by było powiedzieć, żeby ten werset był bardziej wyrazisty - on jest wyrazisty, dla państwa wyrazisty:

34 Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami?

Gdyby Chrystus miałby nas oskarżać, to by musiał sprzeciwić się własnej Krwi; sprzeciwić się własnej Krwi, która wyzwala. Ale On nie sprzeciwia się własnej Krwi, nie sprzeciwia się Bogu, nie sprzeciwia się nikomu, dzieło Jego było tylko dziełem wybawiającym.

Zresztą powiedział bardzo wyraźnie do synów Zebedeusza, gdzie Chrystus nie został wpuszczony do pewnego miasta, więc pytają się synowie Zebedeusza: Czy mamy spuścić gromy na te miasto i spalić je, dlatego że Ciebie tam nie wpuścili? A Jezus Chrystus mówi tak: Nie ważcie się tego robić, ponieważ Syn Boży nie przyszedł dusze zatracać, ale je wybawiać. Więc powiedział: Nie czyńcie tego, bo nie przyszedłem sądzić, ale przyszedłem wybawiać.

I dlatego Chrystus nikogo nie oskarża, oskarżenie na siebie ściąga sam człowiek nie ufając Chrystusowi. Chrystus nie sprzeciwia się swojej Krwi, Jego Krew w dalszym ciągu jest wyzwalająca i nikogo nie oskarża. I kto zwróci się do Chrystusa ta sama Krew będzie go wyzwalała.

Ale nie ma już drugiej krwi, która mogłaby wyzwolić tych, którzy tego nie chcą. To się raz stało, wtedy kiedy ludzie byli nieświadomi i Krew wyzwoliła ich nawet wtedy

kiedy tego nie rozumieli, nie chcieli i nie pojmowali, ale się to stało, ponieważ taka była wola Boga. I nie ma drugiej krwi, która mogłaby to uczynić, jest ta jedna, wystarczająca.

Jeśli człowiek nie zwróci się ku Bogu, dlatego że i tak Bóg dał mu siebie, nie zwróci się tą mocą do Boga - to któż go z tego wyzwoli?

Chociaż dzisiejszy świat funkcjonuje w taki sposób, że uważa, że jest mnóstwo, wiele innych możliwości wyzwolenia siebie, a Chrystus jest jakąś bajką, a dlaczego?

Dlatego że ludzie uważają, że to co po ludzku zrozumiałe, to co można pojąć, zrozumieć, można przeliczyć, wymierzyć, przepierwiastkować, przeliczyć w prawdopodobieństwie, bardziej jest rzeczywiste niż to, że Chrystus człowieka odkupił. Bo tamtego nie można pojąć i przeliczyć, a tutaj można to przeliczyć. Więc myślą, że bardziej jest rzeczywiste to, co można przeliczyć, podzielić, przepierwiastkować i poddać pierwiastkowi prawdopodobieństwa, niż to że Jezus Chrystus człowieka odkupił, mimo że tego człowiek nie rozumie, bo to polega na wierze.

I dlatego tutaj chciałem przeczytać jeszcze raz ten werset - Rz 8:

35 Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? 36 Jak to jest napisane: Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź. 37 Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. 38 I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, 39 ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Więc mamy moc tak ogromną, że nic się temu nie może sprzeciwić.

Taką historię słyszałem kiedyś. Była pewna kobieta, która nie była za bardzo wierząca, ale była chrześcijanką. I podszedł do niej pewien człowiek, który nie był chrześcijaninem, ale był w jakiejś tam sekcie tak naprawdę wrogiej Chrystusowi. I tak zaczął z nią rozmawiać i mówi tak: Widzi pani, Chrystus nie przyszedł do nas, do nas nie przyszedł, to jest niedobry - tak to przedstawił. A ona: Ale Chrystus jest doskonały; ona zaczęła bronić Chrystusa w sobie, z którym nie miała od dawna do czynienia, ale gdy został zaatakowany zaraz stanęła w Jego obronie. I w ten sposób okazało się, że jest wierząca, tylko nie wiedziała, że tak bardzo.

Ponieważ człowiek nie zdaje sobie sprawy jak bardzo jest wierzący, dopóki nie zostanie postawiony przed sytuacją, aby obronić Chrystusa; i okazuje się że bardzo wiele zrobi, aby Go obronić, że tak łatwo nie odda Go, że nie odda Go w ogóle. Że zaczyna sobie uświadamiać jak głęboko On w nim istnieje.

I to są siły - tutaj muszę to powiedzieć proszę państwa, aby to zrozumieć - siły działające od początku chrześcijaństwa, które sobie zdają sprawę, siły zła, działające od początku chrześcijaństwa; że Chrystus gdy przebywa w człowieku, nawet w

człowieku wierzącym w sposób minimalny, to Chrystus Pan nie mając wroga w postaci świadomości tego człowieka, która się sprzeciwia, przemienia tego człowieka i staje się on wierzącym.

I dlatego zło ma świadomość potężnej mocy Chrystusa, która przez samo przebywanie w człowieku, dlatego że go odkupił, przemienia go przez lata, aż stanie się to człowiek doskonały. I dlatego zło działając, przeciwstawia się tej możliwości i temu działaniu Chrystusowemu, aby świadomość człowieka nieustannie wroga była Chrystusowi i sprzeciwiała się Jego działaniu. Ponieważ szatan wie, że gdy tego nie będzie robić, to człowiek po pewnym czasie stanie się wierzącym i doskonałym, bo taka jest natura Chrystusa i taka jest moc Ducha, który przenika. Dlatego szatan wie o tym, że jak będzie kłamał, kłamał, kłamał, kłamał, to kiedyś to kłamstwo staje się prawdą.

Nie staje się prawdą, ale człowiek tylko je pamięta. I dlatego psychologia mówi: kłamstwo powtarzane bardzo często staje się jakoby główną prawdą, chociaż nie jest w ogóle prawdą.

Więc w tej chwili zostało nam ukazane przez Ducha Św. w jaki sposób się pozbyć właśnie tej natury, która wewnątrz tam gdzieś, wroga jest Chrystusowi. To jest dosyć ciekawa sytuacja, bo gdy teraz o tym mówię, to państwo nie wiecie o tym, ale ja to widzę wyraźnie, gdy mówię o tym, to tam budzi się ogromny opór przeciwko temu, abyście państwo tak mogli w ogóle postąpić. Czyli, kiedy całkowicie ufacie Chrystusowi, całkowicie - jak to powiedział św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.2:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Ale chodziło o inną sprawę, chodziło o werset o cieniach; o cieniach które istniały w nas, czyli cienie przeszłości. Czyli św. Paweł mówi o cieniach przeszłości, że rzeczywistością jest terazniejszy Chrystus, a sprawy tamte, odległe są tylko cieniami. I aby one cieniami zostały, żeby cieniami były, to Chrystus w nas musi w pełni panować - ale co to oznacza? To jest bardzo ważna rzecz! Co to znaczy panować?

To nie chodzi o to, że o Nim wiemy. Bo szatan też wie o Chrystusie i się Jego obawia, ale to, że wie o Chrystusie nie powoduje, że szatan staje się Chrystusowy. W dalszym ciągu jest wrogiem Chrystusa, bo on nie jest w stanie przyjąć Chrystusa, bo nie ma duszy, jest tylko w stanie być podległy Chrystusowi, który nad nim panuje.

Tutaj czuję bardzo wyraźnie, to aż zadziwiające jest, ponieważ narasta, czuję jak narasta, bardzo silnie narasta wrogość, abyście stali się wrogami cienia, ponieważ cień broni się przed tym, aby przestał istnieć; czyli jak się broni? Powoduje taką mgłę u człowieka, tak jakby człowiek zapomniał gdzie jest; idzie gdzieś, zapomniał o celu, ale jakby jedynym celem było to aby szedł, a gdzie - już nie jest to istotne. Ale istotne jest

gdzie idzie, bo okaże się, że dotarł już do miejsca i nigdzie iść nie musi, tylko o nie zadbać musi.

Więc tutaj dostrzegłem tą sytuację, że jest tam siła wewnętrzna; to są te cienie przeszłe, które zostały zagrożone. A tutaj Chrystus przedstawia tą sytuację, aby nie obawiać się, aby przyjąć Chrystusa z całej siły, bo sprawy przeszłe są tylko cieniami, a Chrystus jest r z e c z y w i s t o ś c i ą terażniejszą naszą.

Czyli gdy Chrystus jest rzeczywistością naszą, to sprawy cienia przeszłe zostają cieniami, nie mają wpływu. Ale one chcą mieć wpływ i to są emocje, które szarpią człowieka; w ten sposób jest wydzierana człowiekowi siła życiowa do spraw emocjonalnych, aby te sprawy emocjonalne mogły funkcjonować.

Więc gdy Chrystus jest dla nas rzeczywistością, to sprawy przeszłości pozostają cieniami. Cieniami oznacza - św. Paweł mówi: Pamiętam cień swojego życia, ale nie mam już cienia w sobie przeszłego życia, nie mam cienia przeszłego życia.

Czyli mówi się: nie mam cienia już tamtej sprawy, tamta sprawa już całkowicie przeminęła, nawet cienia nie mam tamtej sprawy. Jest takie przysłowie - „nie ma cienia tamtej sprawy”.

Czyli św. Paweł mówi, że mimo że pamiętam cień własnego przeszłego życia, to dla mnie jest rzeczywistością Chrystus, gdzie tamte sprawy cienia szukają, czego? Mojej uwagi, mojego spojrzenia, mojego zabiegania, mojej walki z cieniem. Ale ja nie walczę z cieniem, ja jestem w terażniejszości, bo cienie dla mnie umarły, tamtego życia już nie ma. I dlatego ten werset: *20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus* - to jest właśnie o tym, że nie ma już w nim cienia, przeszłość przestała istnieć, teraz jest w rzeczywistością jest Chrystus.

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Co to oznacza? Tam gdzie cień teraz jest cieniem, a nie był cieniem tylko był emocjami, on zbierał żniwo mojego żywota i z mojego żywota - to w tej chwili cała moja ufność, całe moje oddanie jest tylko i wyłącznie Chrystusowi. I przez to, że jestem oddany Chrystusowi, to wypełniam pierwsze prawo miłości. Co to oznacza?

Miłuję Pana Boga z całego serca, z całej swej duszy, z całego swojego umysłu i swojej mocy. I dalej żeby to uwydatnić - tak bardzo, że miłości mojej nie ma ani dla ojca, ani dla matki, ani dla tego świata, nie ma dla nikogo, tylko dla Chrystusa, bo Chrystus jest miłością tego wszystkiego we mnie w sposób najdoskonalszy. Ja to czynię niedoskonale, a On czyni doskonale.

i miłuję bliźniego swego jak siebie samego. A siebie samego miłuję tak, że nie ma we mnie cienia przeszłości, jest we mnie tylko prawda terażniejszości. Więc teraz jest we mnie Chrystus, więc nie ma we mnie miejsca siłą rzeczy na zgorzkniałość, pustkę,

próżność i wszystkie inne sprawy, które dręczyły człowieka; w tej chwili jest tylko Chrystus.

I miłuję bliźniego swego jak siebie samego - czyli też chcę mu dać Chrystusa, aby tylko On w nim mieszkał i wtedy nie będzie w nim zgorzknienia, pustki, udręczenia i niczego innego, tylko będzie sama miłość, gdzie Chrystus będzie prawdziwym duchem jego, który będzie kochał w nim - w tym ciele - świat najdoskonalej; doskonale i jedynie prawdziwie.

Teraz rozumiemy tą sytuację, że świat zabiega o ożywienie cieni, bo szatan chce ożywienie grzechu i dlatego ludzi pędzi się do tego, aby pamiętali grzechy, które są tylko cieniem przeszłego życia. A nie pamiętali o teraźniejszym Chrystusie; teraźniejszym Chrystusie, który jest w nich świętością, mocą i prawdą, który jest życiem pełnym świętości, dlaczego?

Święty nie leży do góry zębami i ogląda chmurki, mówi: baran, owca, koń. Ale święty to ten, który mocą świętości Chrystusowej stacza bitwę z grzechem w ciele, aby i ciało stało się święte. Tak zostało przeznaczone przez Boga, bo ono też jest przeznaczone do chwały Bożej i na to, aby było dzieckiem Bożym. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 8:

23 Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wzdychamy, oczekując - odkupienia naszego ciała.

Odkupienia naszego ciała - czyli przybrania za synów. Więc ciało jest też przeznaczone dla tego, aby trwać w chwale Bożej. Ale my musimy z całej siły mocą Chrystusową pozbyć się cieni, aby Chrystusową mocą, teraźniejszością w tym ciele zaistniała teraźniejszość prawdy.

Bo świadomość jest używana przez demony do tego, żeby tworzyć iluzję, złudzenie i wyobrażnię, którą ma traktować jako rzeczywistość, która rzeczywistością nie jest i w ten sposób ożywiać cienie; bo to są cienie spraw przeszłych, teraźniejszość jest Chrystusowa.

Dzisiaj się nie uznaje Chrystusa przez to, że uznaje się cienie. Po prostu, grzechy to cienie spraw przeszłych – dowód w Liście do Rzymian rozdz. 5:

13 Bo i przed Prawem grzech był na świecie, grzechu się jednak nie poczytuje, gdy nie ma Prawa.

I dalej: *17 Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrótowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa. 18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. 19 Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.*

Czyli tutaj jest to taka sytuacja, że jesteśmy już doskonali duszą, a świadomość nasza musi porzucić cienie i żyć rzeczywistością Chrystusa, czyli teraźniejszością. I w ten sposób natura, właśnie pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała, wyzwolenie jej jest bliżej niż by się wydawało. Ponieważ ktoś by pomyślał - to jeszcze ogromnie długa droga. Ale jest to tylko rzeczywistość Chrystusa, która tam panuje i nie istnieją tam już cienie, ale istnieje obecność. I nie ma już tych, których ona kiedyś знаła - Jeremiasz 13, ale Ten, który teraz jest życiem i prawdą i doskonałością.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże, w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego. Amen.

Część 6

My, którzyśmy uwierzyli Chrystusowi Panu, przychodzimy jak jest napisane - Ewangelia wg św. Mateusza rozdz. 11:

28 Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. 29 Weźcie moje jarzmo na siebie i ucztujcie ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. 30 Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie».

I werset, który zauważcie - Mt 11:

27 Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić.

Więc nie możemy kierować się tym, co już dawno przeminęło. Czyli co to znaczy przeminęło? Ewangelia ukazuje tajemnicę tą, właściwie wyjawia, ujawnia tajemnice prorocत्व, które mówiły o tym, że przyjdzie Chrystus i uwolni nas od wszystkich grzechów.

Mówi św. Jan Chrzciciel: *Przyjdźcie i chrzćcie się na znak Tego, który przyjdzie po Mnie i uwolni wszystkich od grzechu, i całą Ziemię od grzechu.* Czyli jest to zapowiedź, a jednocześnie ci ludzie chrzcząc się wierzą w Chrystusa, który ma przyjść.

I zauważcie, później gdy Chrystus przychodzi tak naprawdę, to jest ich niewielu, dwunastu, a chrzcilo się dużo więcej. Ale faryzeusze się nie chrzczą, dlatego że nie chcą uznać Boga, dlaczego?

Dlatego że tak jak jest napisane u Jeremiasza rozdz. 13 - chcą mieć swoich wyznawców, chcą przyzwyczajać ich do siebie, nie ukazywać im prawd Bożych, straszyć karami. Ale my mamy świadomość przez Ducha Św. że jesteśmy wolni całkowicie od wszelkich grzechów, dlatego że dzieło Chrystusa nie jest dziełem, które przemija, jest dziełem, które trwa i które jest w pełni ugruntowane. Jak to mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 10:

9 Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. 10 Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia,

a wyznawanie jej ustami - do zbawienia. 11 Wszak mówi Pismo: Żaden, kto wierzy w Niego, nie będzie zawstydzony. I dalej jest ukazane, że zrównuje wszystkich ludzi: 12 Nie ma już różnicy między Żydem a Grekiem. Jeden jest bowiem Pan wszystkich. On to rozdziela swe bogactwa wszystkim, którzy Go wzywają. 13 Albowiem każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony.

Więc nie ma tutaj różnicy, Bóg nie rozdziela, nie dzieli ludzi. Dzisiejszy świat jest trochę dziwnie ukształtowany, ponieważ ludzie są podzieleni - jedni są lepsi, drudzy są gorsi, jedni mogą dane rzeczy mieć, inni danych rzeczy nie mogą mieć. Inni mogą mieć to, inni tamtego mieć nie mogą - mimo że ten świat mówi „wszyscy są równi”, chociaż nie jest to prawda; równi są jedynie w Chrystusie, bo wszystko Chrystus dał wszystkim przez Siebie samego.

I dlatego my musimy pamiętać o tym, że musimy pozostawić wszystkie sprawy, które już kiedyś przeminęły. O tym mówi Jezus Chrystus w Ewangelii, właściwie św. Piotr, jak już czytaliśmy ten werset, był on przywołany - 1 List św. Piotra rozdz. 1 mówi bardzo wyraźnie, że to jest już przeszłość:

18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy.

To jest przeszłość. Więc nie możemy w żaden sposób przywoływać przeszłości, nie możemy się skupiać na przeszłości, nie możemy szukać tego co już przeminęło, nie możemy wydobywać z podziemi grzechów - grzechów naszej duszy. Bo dzisiaj, to jest aż zadziwiające, dzisiaj cały świat, chrześcijanie głównie, czytając Ewangelię jej kompletnie nie rozumieją, a właściwie nie tyle nie rozumieją, ale jej w ogóle nie stosują i boją się jej stosować tak jak ona jest napisana. Jest napisane: Jesteście wolni od grzechów, jesteście czyści, Ja was uwolniłem. Listy także. Oni boją się tego stosować, bo mogą być ukarani przez tych, którzy nie mogą nic zrobić; ani nie mogą dać zbawienia, ani nie mogą zabić duszy.

Właściwie mogą zabić duszę jeśli człowiek...dlatego Jezus Chrystus mówi takie słowa: Nie mogą zabić duszy tych, którzy żyją w Bogu. Jezus Chrystus mówi: *Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało i nic więcej zrobić nie mogą. Bójcie się tych, którzy zabijają ciało i dusze mogą stracić do piekieł.* Więc dziwną sytuacją jest to, że ludzie dokładnie wiedzą jaka jest droga, jeśli stosują Ewangelię, ale nie stosują jej właśnie w sposób właściwy, ponieważ boją się tego stosować.

Chrystus jest rzeczywistością naszą, co to znaczy rzeczywistością? Chrystus pokonał sprawy przeszłe i jest sprawami przyszłymi. O czym mówi List do Kolosan rozdz. 1:

26 Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym, 27 którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.

Wiara, czym jest wiara? Wiara już postępuje wedle spraw przyszłych i wiara uwalnia nas od spraw przeszłych. Przeszłe sprawy na nas nie wpływają, bo już przestały istnieć, Chrystus je całkowicie usunął, bo jest tą mocą, że je usunął. I nie mają one na nas wpływu, gdy całkowicie wierzymy Jezusowi Chrystusowi. Czyli tutaj nie jest to naprawdę trudna sytuacja. Głównym elementem jest walka z czym? Z przyzwyczajeniami i z naleciałościami osobowości ludzkiej. Człowiek się przyzwyczaił... i proszę zauważyć, przywołam ponownie Ks. Jeremiasza rozdz. 13:

21 Co powiesz, gdy cię nawiedzą

ci, których ty przyzwyczaiłeś do siebie

jako najbliższych przyjaciół?

Czy nie ogarną cię bóleści jak rodzącą kobietę?

22 A jeżeli pomyślisz sobie: "Dlaczego to mnie spotkało?"

Z powodu licznych twoich grzechów

zostały odkryte poły twej szaty, obnażone twe pięty.

I tutaj jest powiedziane, że nie można się przemienić samemu:

23 Czy Etiopczyk może zmienić swoją skórę,

a lampart swoje pręgi?

Tak samo czy możecie czynić dobrze,

wy, którzyście się nauczyli postępować przewrotnie?

24 Rozproszę was więc jak plewy

roznoszone podmuchem wiatru pustynnego.

25 Taki jest twój los, zapłata ode Mnie za twój bunt

- wyrocznia Pana - za to, że o Mnie zapomniałaś,

a zaufałaś kłamstwu.

26 Ja również odchyłę poły twej szaty aż do twej twarzy,

tak że widoczna będzie twoja hańba.

Więc tutaj chcę powiedzieć o tym, że ludzie się przyzwyczaili do swojej osobowości, do swojego stanu, do tego że nie poszukują Boga, do tego że Boga poszukuje się w taki sposób jak się poszukuje. Okazuje się, że Go tak się wcale nie poszukuje, bo nie poszukuje się Chrystusa przez poszukiwanie grzechów, tylko zwalczanie grzechów, zwalczanie grzechów swojej osobowości.

Ludzie robią w taki sposób, że pokutują za grzechy, ale nie zmieniają się w ogóle, są dokładnie takimi jakimi byli wcześniej, co zapewnia synom buntu nieustanne dostawy buntowników, którzy się nigdy nie zmieniają, bo to nie zmienia. Jak zostało to powiedziane: *wy, którzyście się nauczyli postępować przewrotnie.* Przewrotne postępowanie to też jest takie postępowanie, gdzie człowiek myśli, że zadośćuczyni grzechom, które uczynił; których wcale nie uczynił, tylko przypisuje sobie grzechy te,

które tak naprawdę ciało czyni. Czyli nie ma w nim roztropności, nie ma w nim właściwego spojrzenia, ponieważ św. Paweł mówi: Ci, którzy uwierzyli Chrystusowi (tak to trzeba powiedzieć w zrozumieniu), ci, którzy uwierzyli Chrystusowi, są wolni od grzechów. I dlatego mówi, znacie państwo ten werset - List do Galatów rozdz.2:

17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.

Ponieważ my uznajemy, że umarliśmy i życiem naszym jest Chrystus. Więc jak życiem naszym jest Chrystus i grzeszymy, to On musi grzeszyć, bo my nie żyjemy.

Człowiek, który jest świadomy wolności od grzechu jest człowiekiem też świadomego życia wewnętrznego i wolności. I ta wolność nie polega, proszę państwa na tym, że nie widzi w sobie grzechów. Przeciwnie - widzi. I tu jest najgłębsza wiara, to jest najgłębsza wiara. To nie znaczy, że on w sobie nie widzi grzechów, w swoim ciele, on tych grzechów nie wypełnia, ale widzi, że ciało by chciało. Ciało by chciało, ale on jest świadomy tego, że Chrystus go odkupił, jest nowym człowiekiem, bo Chrystus uśmiercił jego naturę grzeszną duchową, której nie mógł zobaczyć - i dlatego wierzy. Nie mógł zobaczyć, nie mógł doświadczyć, ale został uwolniony od grzechów i może żyć w sposób święty. W jaki sposób to się dzieje, że żyje w sposób święty? Jeśli nie będzie żył w sposób święty, to się tego nie dowie.

Większość ludzi funkcjonuje w taki sposób, że opiera swoją zdolność do życia świętego przez to, że widzi grzech w ciele i dlatego mówi: Nie, nie, nie, nie, niestety nie mogę być świętym, bo widzę grzech w ciele. Czyli wydaje wyrok o sobie. A św. Paweł mówi o tym, żeby być dalekim od wydawania wyroku o sobie - jest to 1 List do Koryntian rozdz. 4:

3 Mnie zaś najmniej zależy na tym, czy będąc osądzony przez was, czy przez jakikolwiek trybunał ludzki Co więcej, nawet sam siebie nie sądzę. 4 Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią. 5 Przeto nie sądzcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.

Więc nie możemy osądzać - to jest bardzo ciekawa sytuacja - nie możemy siebie osądzać co do grzeszności naszej duszy tylko dlatego, że grzechy widzimy. Ponieważ nie możemy postępować tak strasznie pochopnie, żeby wydawać sąd o Chrystusie, o Chrystusie, nie o sobie, nie o swoim postępowaniu. Ludzie nie zdają sobie sprawy, że nie wydają sądu o sobie, tylko o Chrystusie. Widząc grzech ciała myślą, że wydają sąd o sobie względem duszy. Ale nie, nie wydają sądu o sobie względem duszy, bo nie mieli władzy nad swoją duszą i nie uwolnili swojej duszy od grzechów, to Chrystus uwolnił ich dusze od grzechów. I wydając sąd o duszy z powodu ciała, nie zdają sobie sprawy, że

wydają sąd o Chrystusie, ukazując, że jest nieprawdy, że nie uczynił niczego, bo widzą oni grzechy.

Ale jest to bardzo nieroztropne postępowanie, aby wydawać sąd na podłożu grzechów widzialnych, o dziełach niewidzialnych Jezusa Chrystusa, który został wskrzeszony przez Boga Ojca na znak Dzieła, które wypełnił i dokonał jako świadectwo powrotu światłości do serc człowieka. I to nie do serc ciała, ale do serc duszy, do serca ciała my musimy sprowadzić chwałę przez wiarę. I dlatego chodzi o to, żeby uwierzyć.

Dlatego św. Paweł chodzi po świecie już po zmartwychwstaniu - mówię tu: po zmartwychwstaniu, dlatego aby ludzie byli świadomi. Św. Paweł zresztą urodził się w podobnym czasie co Jezus Chrystus; tam chyba 8 lat różnicy było. Rozpoczął swoje nauki, z tego co pamiętam, w 44 roku, czyli rok po ukrzyżowaniu, zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. A głosił to dosyć długo, ponieważ miał 68 chyba lat jak był ścięty przez żołnierzy rzymskich, bo został wydany wyrok, ponieważ Cezar mówił: Jesteś winien, ponieważ nikt nie może budować żadnej armii zbrojnej, gdy Cezar jest jedyną głową. Tylko już nie dodał, że armii niebieskiej, bo to już nikogo nie obchodziło, ponieważ chodziło o to, żeby byli na prawie.

I dlatego tu chcę powiedzieć, że bardzo niemądrym, niewłaściwym, nieroztropnym jest z powodu tego, że człowiek widzi grzechy w swoim ciele, wydawać sąd o swojej duszy, że jest grzeszna. A przecież Stróżem duszy naszej jest sam Chrystus. Proszę zauważyć 1 List św. Piotra rozdz. 2:

25 Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.

Jezus Chrystus jest Stróżem dusz naszych, więc jak łatwo ludzie pochopnie podejmują decyzję i z powodu tych, do których się przyzwyczaili - dosłownie tak, przyzwyczaili - wedle ich nauk i nakazów bardzo chętnie poczytują grzeszność Stróżowi ich dusz, czyli Chrystusowi Panu, że jest Tym, który nie dopełnił Dzieła i cały czas ich dusza jest w grzechach, a oni muszą te grzechy teraz usuwać.

Proszę zauważyć, gdy na to się spojrzy w taki sposób logiczny, nawet logiczny ziemski, to jest to „cyrk na kołach”, powymyślane historie, legendy, powywracane wszystko do góry; a ludzie temu wierzą i postępują wedle tego. Ale przecież jest prosta sprawa, kiedy usuwamy wszystkie te rzeczy, które zostały powiedziane tam, powymyślane historie, i przejdziemy do prostej sprawy - Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię, zapowiedziany przez proroków, gdzie było powiedziane: Przyjdzie i uwolni was od grzechów. Zresztą mówi o tym ostatni prorok przed Chrystusem czyli św. Jan Chrzciciel, Eliasz, mówi: *Chrzczycie się na znak Tego, który przyjdzie po mnie i uwolni was od grzechów i cały świat uwolni od grzechów.* Ludzie przychodzą i chrzczą się przez to, że wierzą, że tak się stanie. Więc rozumiemy, że wierzą prorocत्वom.

Jezus Chrystus przychodzi, naucza przez 3,5 roku jawnie, 42 miesiące, o czym mówi przecież Apokalipsa św. Jana rozdz. 13. 42 miesiące naucza, w tym czasie ukryta jest Niewiasta na 1260 dni, też 42 miesiące. Po 42 miesiącach Ją ujawnia pod krzyżem, mówiąc: *Niewiasto, oto syn Twój*, powierza Jej drogę odkupienia; Współodkupicielka, bo synów otrzymuje i synów ma doprowadzić do pełnego dzieła całkowicie zniszczenia szatana. O czym jest powiedziane, że szatan rzucił się za Niewiastą i za tymi, którzy strzegą przykazań Chrystusa, za synami Niewiasty. I prosta sprawa, prorocy mówią o Chrystusie, Chrystus przychodzi, składa ofiarę ze swojego życia jeszcze w czasie kiedy wszyscy są grzesznikami, nie mają pojęcia o tym, usuwa grzech, chodzą po Ziemi Apostołowie, głoszą wolność od grzechów: Kto uwierzy jest zbawiony. I nie ma innej historii. Jest wiara w Jezusa Chrystusa, kto uwierzy jest wolny, a resztę dopełnia już w nich sam Chrystus przez synów Bożych. Kto wierzy, jest wcielony w świętą naturę Boską w Chrystusie Jezusie, Ciało chwały.

O czym jest powiedziane, że zostaliśmy ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego – 1 P 1:

23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Mówi tu o ponownym powołaniu nas do życia, nie oczyszczeniu, ale ponownie został stworzony człowiek. Ponownie stworzony człowiek i został wcielony w doskonałą naturę, która została stworzona, właśnie mówi o tym św. Piotr; a jednocześnie jak już rozmawialiśmy w Liście do Efezjan rozdz. 2 - jest napisane:

10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem (dziełem Boga) stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

Więc tutaj mamy tą świadomość, że jesteśmy całkowicie nowym stworzeniem. I w tym momencie to jest prosta sprawa; my wierzymy w proroków, Chrystus przychodzi, wyzwala nas z grzechów, tak jak to zapowiedzieli prorocy, poganie nie idą drogą proroctw, tylko wierzą prosto żywemu Duchowi. Czyli co to znaczy?

Ci, którzy słuchają proroków, to są ci, którzy dedukują, rozumieją, przestrzegają przykazań. Ale poganie tego nie robią, bo poganie nie mają 1800 lat, że tak mogą powiedzieć, proroctw, które mówią im o zbawieniu.

Poganie to są ci – jak to św. Paweł mówi takie słowa: Nie korzystam z dzieła kogoś. Czyli, nie pójdę tam gdzie moi współbracia uczniowie głosili już Chrystusa, ale pójdę tam gdzie nikt o Nim nie słyszał, nikt o Nim nie wiedział, tam nie dotarły te słowa. Pójdę i ich powołam przez samego Ducha, nie dlatego że rozumieją proroctwa, nie dlatego że wiedzą, że to jest dla nich przeznaczone, nie dlatego że oczekują tego, ale dlatego że przyjęli Ducha i Duch ich przemienia.

I św. Paweł poszedł i mówi w taki sposób właśnie że: Poszedłem do ludzi, którzy nie mieli podstawy w prorocत्वach, ani w innym dziele. Poszedłem do nich, oni nigdy o tym nie słyszeli, ale moc Ducha Św. działająca we mnie, a jednocześnie dotykająca ich do wnętrza, nagle ich przemieniała. I oni doznawali nagle zachwytu i nagle doświadczali obecności Ducha Bożego, i się zmieniali w jednym momencie, bez podstawy prorockiej i bez zrozumienia. Nagle stawali się mądrymi i pełnymi wiary, i byli tymi głęboko wierzącymi.

Ale są tacy, którzy mają podstawy prorockie, mają podstawy głębokiego oczekiwania - a gdy Chrystus przychodzi: To nie ten, to nie ten, to nie ten, nie oczekujemy Go. Okazuje się, że rozum stał się ich barierą, ponieważ oczekiwali jakoby czego innego, mimo że tego, właśnie tego.

Więc moc Ducha, ona przenika. Tutaj prawdę mówiąc, proszę zauważyć ciekawą sytuacją jest to, jak to św. Paweł powiedział: Nauka nie jest potrzebna, potrzebny jest Duch. Czyli litera zabija, Duch ożywia.

I dlatego jak to niektórzy mówią, że gdy rozmawiają z drugą osobą i w nich z całej siły istnieje Duch Boży, a oni z całej siły są w Chrystusie, bo Jemu wierzą, to człowiek, który jest wrogiem Chrystusa, nagle zapomina słów, nagle nie ma powietrza, nagle wszystko zapomniał, nagle nie może z siebie słów wydusić, ponieważ spojrzął na Chrystusa i wiedział, że jest kłamcą i nie może ust otworzyć w obliczu Tego, który jest prawdą. Tu jest ta sytuacja, to jest właśnie to świadectwo. I dlatego jak to Jezus Chrystus, Bóg Ojciec przez proroków powiedział w Liście do Hebrajczyków, nie tylko u Hebrajczyków, ale tutaj akurat - Hbr 10:

17 A grzechów ich oraz ich nieprawości więcej już wspominać nie będę.

Jr 31: 34 *I nie będą się musieli wzajemnie pouczać jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!".* To jest bardzo wymowne, oznacza to: gdy odpuszczę im grzechy, sam będę w nich działał i nie będą musieli się pouczać, bo sam będę w nich mieszkał i dam im poznanie.

I są ludzie, którzy wychodzą spod tych, do których się przyzwyczaili i nagle tamci, do których się przyzwyczaili, doznają bólów porodu jak kobieta rodząca, nie wiedzą co się z nimi dzieje. To dlatego, że Duch Boży działa i ukazuje nieprawość tamtych. Skąd się on wziął, skąd ta nauka?

A to nauka Chrystusa, to Chrystus Pan działa. I dlatego nie możemy powracać do spraw przeszłych, do spraw cieni, do spraw, które przeminęły już bardzo dawno, nie możemy powracać do spraw, które nie są już w żaden sposób sprawami istniejącymi dla wierzących. To jest bardzo istotne. Wierzący chrześcijanin wie, że nie mamy grzechów.

Wiecie państwo o tym, że 2 Kanon powstał dopiero w V wieku, nie w I, II, nie powstał wtedy kiedy Chrystus umarł i zmartwychwstał, tylko powstał dopiero pięć wieków

później, czyli 400 lat później. Powstał dlatego aby niszczyć tych, którzy już nie pamiętają, ale przez Ducha są umocnieni. Nie powstał w owym czasie kiedy to wszystko się rozpoczynało, ponieważ byli oni umocnieni. A niszczyli wszystkich tamtych, którzy byli umocnieni, żeby strach padł na wszystkich ludzi i w ten sposób zniszczyć naturę Boską w człowieku. Zabijali kogo?

Wszystkich tych, którzy byli pewni bezgrzeszności. I dlatego 2 Kanon właśnie ma w sobie taki zapis, proszę zauważyć: Kto nie wierzy, że ze zrodzeniem ma grzech pierworodny... Dlaczego to jest tak bardzo zaakcentowane? Bo są ci, którzy wierzą, że się rodzą bez grzechu. I dlatego my mówimy: Kara spotka tych wszystkich, którzy uważają, że się rodzą i nie mają grzechu Adama, jakby Adam nie był w dalszym ciągu ich praojcem. Ale nie, nie jest. Jest to napisane w Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 15:

45 Tak też jest napisane: Stał się pierwszy człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam duchem ożywiającym.

Ostatni Adam czyli Chrystus. Ostatni Adam, czyli ostatni pod Adamem, tak trzeba to rozumieć. A dlaczego to się tak nazywa „ostatni pod Adamem”? Dlatego że Jezus urodził się pod prawem, czyli urodził się w tym świecie, gdzie jeszcze istniało prawo upadku, jeszcze istniał upadek. Jak to jest powiedziane: narodził się pod prawem grzechu, który panował, ale On zniósł go i wszyscy ci, którzy się rodzą po Chrystusie, są już istotami wolnymi, bo już świat został przejęty przez Chrystusa.

I dlatego jest taki nacisk, żeby ludzie z dobrej woli, z własnej chęci, nieprzymuszeni, chcieli ponownie grzech Adama. I dlatego: O co prosisz syna buntu? - No jak to o co proszę? Proszę o grzech pierworodny, o grzech śmiertelny. - Jak to jest możliwe? A czyż nie jesteś wolny? - No jestem wolny, jakbym nie był wolny, to bym prosił o uwolnienie od grzechu, ale jestem wolny; więc jestem wolny i go nie mam.

Ja tutaj to przerysowałem i odwróciłem to troszeczkę, ale to tak wygląda. Gdybyśmy zobaczyli co się dzieje w środku w człowieku, to tak to wygląda. - Po co przychodzisz? - Przychodzę po grzech śmiertelny. - Czy wyrzekasz się Chrystusa? Czy wolisz Adama? - No pewnie, że wolę Adama, bo wolę kościół grzeszników.

Straszna rzecz. I to się dzieje powiem państwu, w obliczu wielkorządców, którzy: Tak, tak, tak jest dobrze, tak jest dobrze. Iluż tu wyznawców jest Chrystusa, a właściwie naszych? Chrystusa tu już nie ma, nie ma już wyznawców, bo oni potracili już Chrystusa.

Dlaczego oni to robią? Dlatego, że to jest owczy pęd. Jeden robi, to pójdą wszyscy. Więc jak robi to stu, to nie będziemy musieli mówić nic, bo oni sami już sprawę załatwią, bo już będą wytępić, wyniszczą wszystkich tych, którzy tego nie zrobili. I tak się to po prostu w tym momencie dzieje.

Teraz przyszedł czas kiedy jesteśmy świadomi, że z całą siłą wszyscy synowie buntu nas nienawidzą mówiąc: To są ci, którzy są rakiem na Chrystusie! Bo oni mówią, że grzechu nie mają, że Chrystus ich odkupił! Ale to już nie raz słyszeliśmy to, bo już były takie mowy: Oni są rakiem na Chrystusie, na Ciele Chrystusa, bo oni mówią, że grzechu nie mają! Chrystus wstydy się i płonie ze wstydu z powodu takich ludzi!

Co za brednie! Co, oni napisali jakąś nową Ewangelię? Skąd oni przybyli? Na pewno gdzieś z jakichś najgłębszych czeluści Szeolu. Dlatego każdy człowiek, który wierzy, że nie ma grzechu, chwali Drogocenną Krew Chrystusa, chwali samego Chrystusa, chwali samego Boga za Dzieło, które Chrystus mu objawił za darmo.

I dlatego w Modlitwie Pańskiej w 5 wersecie: *I odpuściłeś nam nasze winy jako my odpuściliśmy naszym winowajcom*. A ludzie mówią: Nie, nie, nie, tam jest pomyłka. Odpuść nam nasze winy jako **i** my odpuszczamy naszym winowajcom. Czy nie widzicie tam, że to jest przekupstwo i to jest tzw. zachowanie barterowe? Czyli pewnego rodzaju wymiana towarowa?

Jezus Chrystus nie stosuje wymiany towarowej, ponieważ uwalnia nas jeszcze wtedy kiedy jesteśmy bezsilni. My nie możemy Mu nic dać; tam nie ma mowy o wymianie barterowej. On przychodzi i z miłości nas wyzwala; nie ma tam wymiany barterowej. Więc *Odpuściłeś nam nasze winy* - to ci, którzy uwierzyli, mówią w czasie dokonanym - *Odpuściłeś nam nasze winy jako my odpuściliśmy naszym winowajcom*.

Żeby zrozumieć to zdanie, jak ja to zdanie mówię, to jeszcze jest naleciałość tzw. emocjonalnego przydźwięku, emocjonalnego wpływu, że człowiek to zdanie słyszy, ale jego dokładnie nie rozumie co ono oznacza.

Ja tu specjalnie to zdanie przywołałem, ten werset: *I odpuściłeś nam nasze winy, jako my odpuściliśmy naszym winowajcom* - dlatego aby zobaczyć, że to zdanie ma emocjonalną silną naleciałość, przydźwięk, który nie pozwala zrozumieć co to zdanie ogólnie oznacza.

Ale gdyby człowiek nie miał tej naleciałości wewnętrznej, emocjonalnej, wynikającej z lęku i z nakazu co ma myśleć, to brzmiałoby w taki sposób: *Odpuściłeś nam nasze winy, jako my odpuściliśmy naszym winowajcom* - czyli zrobiłeś za nas, poszedłeś i za nas wybaczyłeś naszym winowajcom, za nas to uczyniłeś, uwolniłeś nas od win i ich od win. I powiedziałeś: Idźcie i radujcie się tak, jakbyście sami to uczynili, jakby to było wasze dzieło. Jest to Moje dzieło, ale pozwalam wam i wręcz mówię: Pozwalam wam przypisać się do tego dzieła jako wy to uczyniliście. Bo macie udział ze Mną, przez to że was właśnie wydobyłem. Czyli idźcie i chwalcie się na świecie: Nie mamy grzechu, jesteśmy wolni, a nasi winowajcy są już oczyszczeni, już nie doznali krzywdy, bo Ten który nam wybaczył im też wynagrodził ich cierpienie. To dokładnie oznacza to.

I odpuściłeś nam nasze winy jako my odpuściliśmy naszym winowajcom – czyli, mamy się czuć przez wiarę tak, jakbyśmy to sami dokonali i byli świadkami wybaczenia, i byśmy się cofnęli w czasie i byśmy wynagrodzili wszystkim tym, lub cofnęli się w czasie i nie dopuścili do powstania tej sytuacji.

Tak jakby Chrystus postawił nas w sytuacjach wcześniejszych, które wydarzyły się, ale mówi w taki sposób: Teraz stawiam cię przed tą sytuacją i widzisz dokonałeś tego czynu, teraz możesz go nie dokonać. Ale możesz zamiast tego człowieka uderzyć, pogłaskać go, a jednocześnie jeszcze mu wybaczyć, po prostu wybaczyć, powiedzieć, że go kochasz, miłujesz, radujesz się i obdarować go Chrystusem.

Czyli Chrystus jednym słowem mówi w taki sposób, że wybaczył nie tylko nam, ale też tamtych życie odmienił. Dlaczego? To jest bardzo prosta rzecz dlaczego. Ponieważ my, którzy uwierzyliśmy Bogu i staliśmy się świętymi z powodu Jego obecności w nas - nie z powodu naszej umiejętności, czy zdolności, ale z powodu tego, że On nas odkupił - żadna krew z ziemi i żadna wina nie może wołać za nami do Nieba o to, że nieprawi jesteśmy w świętości. Jest to niemożliwe. Nie ma takiej możliwości, żeby jakakolwiek krew z ziemi wołała do świętych, którzy są świętymi, a tu na Ziemi wrze, kipi z powodu nieprawości Nieba. Takiej rzeczy nie ma.

I dlatego Chrystus Pan wszystko naprawia, aby taka sytuacja nie miała miejsca. Ci, którzy uwierzyli, także odmienia ich życie i odmienia życie tych, z którymi mieli oni kontakt jakkolwiek, przez jakieś wpływy, jakieś problemy itd., też ich życie odmienia. I to życie jest odmienione. Wiecie państwo jakie to jest cudowne, jakie to jest wszechogarniające i wszechradujące. Że wierząc Chrystusowi, On jest tak wspaniałomyślny, tak doskonały, tak dobry, że nie musimy się trapić żadnym cierpieniem i żadną winą, ponieważ On jest większy od naszego serca i w sercu naszym usunął wszystkie sytuacje przyszłe, aby nie nastąpiły takie, które miałyby być wstydem naszym w Niebie, czy w jakiś sposób wrzeniem na Ziemi, że Niebo jest niesprawiedliwe. On to uczynił.

Więc nasza wiara w moc Chrystusa jest tak bardzo wielka, że w tym świecie aż niepoprawna. Bo przypisuje się Chrystusowi - uważają na tym świecie - moc, której nie przystoi. Ale nie ma takiej sytuacji. Chrystus Pan czyni wszystko i uwalnia człowieka od wszelkiej nieprawości, nie ma z przeszłości żadnego cienia przeszłości, który by człowieka ścigał i wołał z przeszłości cień krzywdy. Sam Chrystus zapewnia nas, że świętość daje nam nieskalaną czystość, ponieważ On usunął nam wszystkie winy. I dlatego mówi tutaj bardzo wyraźnie w Liście do Rzymian rozdz. 5:

13 Bo i przed Prawem grzech był na świecie, grzechu się jednak nie poczytuje, gdy nie ma Prawa.

Chrystus Pan uwolnił nas ze wszystkich grzechów; tam jest zresztą napisane w Rz 5:

16 I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze [skutkiem grzechu, spowodowanym przez]- taki wtręt jest napisany - jednego grzeszącego. Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający, to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów.

Czyli jednym słowem, gdy Jezus przychodzi na Ziemię, składa ofiarę ze swojego życia, to nie usuwa nam grzechu pierwotnego li tylko, ale z tym grzechem usuwa wszystkie grzechy, których fundamentem był grzech pierworodny, które na fundamencie tego grzechu zostały spowodowane. Razem z fundamentem - bo Chrystus usuwa fundament, czyli usuwa grzech - razem z tym fundamentem wszystko co narosło powyżej fundamentu też jest usunięte. Cała budowla grzeszna razem z fundamentem została usunięta i nie ma śladu.

Więc można zastanowić się co powstrzymuje człowieka przed wiarą? Odpowiedź jest bardzo prosta - utrata dzisiejszego bytu, dzisiejszej tożsamości, miejsca w świecie, stopy, życia nosiciela, który został pochłonięty przez ciemność; on boi się śmierci. **Dusza się nie obawia śmierci, bo dusza już żyje i śmierć nosiciela to nie jest nasza śmierć, ponieważ my nie jesteśmy nosicielem.** My mieszkamy w nosicielu, aby w nim objawiać tajemnice chwały Bożej i aby nosiciel też dostąpił chwały niebieskiej. A nosiciel do czego podobny jest?

Do sługi, a później przyjaciela. *Słudzy nie wiedzą co czyni Pan, ale wy nie jesteście już sługami, ale Moimi przyjaciółmi, dlatego mówię wam dokąd idę.* Czyli na początku nosiciel jest jak sługa, ale kiedy dostępuje tajemnicy obecności chwały Bożej, to już nie jest sługą, ale przyjacielem, któremu też Bóg objawia tajemnice przyszłego życia, bo jest też dla niego przeznaczone ono, dla niego ono też jest przeznaczone.

Wiec tutaj dostrzegamy po prostu jedną rzecz - nie ma granic wybaczenia. Wybaczenie sięga dalej niż nasza pamięć, niż nasze zdolności zrozumienia, czy pojmowania. Jak to jest powiedziane w Liście św. Pawła do Efezjan rozdz. 3:

20 Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy... Czyli możemy mieć pojęcie granic wybaczenia; dla Boga nie ma granic wybaczenia. Wybaczenie sięga do samego fundamentu, fundamentu stawania się najdoskonalszym, a i usuwa całą niedoskonałość dalej niż człowiek jest w stanie pojąć tę niedoskonałość. Dlaczego?

Bo sięga aż do usunięcia wszystkich obciążeń ciążących przez pokolenia od przodków. Jak jest powiedziane: *Zostaliście uwolnieni od złego postępowania odziedziczonego po przodkach, nie srebrem czy złotem, ale drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa jako Baranka bez zmayı. On waszą wiarę i i nadzieję skierował ku Bogu i jest Stróżem waszych dusz.*

Więc można zastanowić się kim są ludzie, którzy stawiają temu opór, ograniczają dzieła Chrystusa, ograniczają Jego zdolność, ograniczają Jego możliwość spojrzenia głębi wybaczenia i Jego życia i Jego Istoty sięgającej do wszelkiej natury najgłębszej? Kim są ci ludzie, którzy bez wahania stawiają Mu opór mówiąc: Nie, nie było to możliwe, nie było to możliwe, nie było to możliwe, nie było to możliwe, nie było to możliwe, to też nie było możliwe, to też nie było możliwe, tam nie było możliwe i tam nie było możliwe, i tam nie było możliwe, nic nie było możliwe! No to więc, co było możliwe? Możliwe nasze kłamstwo.

Dla Boga wszystko jest możliwe, po prostu dla Boga jest możliwe. Jak już przywróćę Izajasza rozdz. 50:

2 Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo?

wołałem, a nikt nie odpowiadał?

Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić?

Czy nie ma siły we Mnie, ażeby ocalić?

Oto [jedną] moją groźbą osuszam morze,

zamieniam rzeki w pustynię;

cuchną ich ryby skutkiem braku wody i giną z pragnienia.

Iz 59: 1 Nie! Ręka Pana nie jest tak krótka,

żeby nie mogła ocalić, ani słuch Jego tak przytępiony,

by nie mógł usłyszeć.

Na 1: 4 On gromi morze i On je wysusza,

i wszystkie rzeki zamienia w pustynię.

Omdlewa Baszan i Karmel i więdną kwiat Libanu.

Lb 11: 23 Pan jednak odpowiedział Mojżeszowi: «Czyż ręka Pana jest zbyt krótka? Zobaczysz, czy mowa moja się spełni, czy też nie».

Joz 3: 16 zatrzymały się wody płynące z góry i utworzyły jakby jeden wał na znacznej przestrzeni od miasta Adam leżącego w pobliżu Sartań, podczas gdy wody spływające do morza Araby, czyli Morza Słonego, oddzieliły się zupełnie, a lud przechodził naprzeciw Jerycha.

Czyli Bóg postawił niewidzialną tamę na rzece, (wiemy jakiej rzece - w której Jezus Chrystus był chrzczony) i woda ta, która płynęła do morza stała się sucha, a tu powstał wał jak jezioro, i woda się piętrzyła nie wiadomo jaką siłą. Piętrzyła się i widać było mur wody, a nie widać żadnych bloków skalnych ani niczego, jak szkło. A oni przeszli suchą stopą i gdy mieli przejść dalej nakazał Jozue wziąć kamienie i położyć na dnie i gdy te kamienie tam były, to nawet gdy odeszli już kapłani z tego miejsca gdzie stali, to woda nie płynęła, dopiero jak wyszli to dopiero woda ruszyła. I te kamienie wedle przekazów tam leżą na dnie w dalszym ciągu, w tym miejscu gdzie położyli kapłani. Dla Boga wszystko jest możliwe.

Rdz 18: 14 *Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Pana? Za rok o tej porze wrócę do ciebie, i Sara będzie miała syna*». Pamiętamy przecież, mówi Bóg do Abrahama

Wj 14: 21 *Mojżesz wyciągnął rękę nad morze, a Pan cofnął wody gwałtownym wiatrem wschodnim, który wiał przez całą noc, i uczynił morze suchą ziemią. Wody się rozstąpiły.*

Więc dostrzegamy tą sytuację, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych, czyni rzeczy, które człowiekowi do głowy nie przyjdą i dla człowieka są niemożliwe, dla Boga proste. Toż jakby miał nie uczynić właśnie tego. Kiedyś taka opowieść była - pewna kobieta narzeka, że Bóg się nią nie opiekuje, narzeka że Bóg ją opuścił. I ona tak wzywa Boga i wzywa, i Bóg się jednak pojawia. Pojawia się Bóg i nie rozmawia z nią, tylko tak jak Habakuka, anioł porywa na brzeg morza. Stoi nad brzegiem morza i przy tej kobiecie woła rybkę i mówi: Rybko, rybko przynieś mi perłopław, który leży tam głęboko w morzu, i Mi go przynieś. Rybka wypłynęła i za chwilę przyплыnęła i przyniosła perłopław. I daje kobiecie i mówi tak: Otwórz perłopław, tam jest taki mały robaczek. Ona otwiera: No jest robaczek. - Widzisz, Ja wiem, że on tam jest, ponieważ wiem, że on tam jest, Ja wszystko wiem, to jakbym nie mógł nie wiedzieć o twoich kłopotach. Więc dlaczego mówisz, że Ja o nich nie wiem? Że Ja nie wiem o twoich kłopotach, że Ja cię zostawiłem? Dlaczego nie starasz się zrozumieć - co mam pojąć przez to, że mam te kłopoty? A nie, że Bóg mnie zostawił. Co mam pojąć, co mam zrozumieć? Co Bóg mi chce pokazać? A nie: Bóg mnie zostawił z kłopotami. - Ja wiem o robaczku.

Więc ludzie niech pochnie nie postępują, że Bóg o nich zapomniał i daje im kłopoty. Kłopoty to specjalność człowieka, a Bóg mimo wszystko je zawsze usuwa. Bo powiedział przecież do Noego: Ludzie od młodości są źli, już jak są małymi to się już zła uczą. Ja wytępiłem ludzi, bo byli źli, ale teraz zrozumiałem, że od młodości się uczą, więc więcej już nie wytępię ludzi, ponieważ oni od młodości się tego uczą. Więc będę ich uczył dobra, a nie tępił, będę uczył ich dobra. I to właśnie czyni, posyła proroków, bo to jest o świecie przeszłym, gdzie Noe chodził po Ziemi, jeszcze to było za czasów pierwszego świata.

Część 7

Jak państwo zauważyliście nasze spotkanie umacnia nas w głębinach. W głębinach oznacza to to dokładnie, że będąc tam, jesteśmy narażeni na nienawiść świata podziemnego. A tutaj było powiedziane bardzo wyraźnie, że rzeczywistością jest Chrystus. Rzeczywistością – oznacza: że On przyszedł, uwolnił nas od grzechów i żadne przeszłe sprawy na nas nie wpływają i żadne przyszłe sprawy na nas nie wpływają, jak tylko te, które Chrystus zaplanował.

Czyli uwolnił nas od wyobraźni, iluzji, złudzenia, ułudy i niedowiarstwa tych którzy „wierzą”, i dał nam swoją siłę, życie. Dał nam swoje życie - o czym mówi przecież tutaj jeden z wersetów który już czytaliśmy – List do Rzymian rozdz.11:

5 Tak przeto i w obecnym czasie ostała się tylko Reszta wybrana przez łaskę. 6 Jeżeli zaś dzięki łasce, to już nie ze względu na uczynki, bo inaczej łaska nie byłaby już łaską.

A proszę zauważyć wcześniejszy werset 4:

4 Lecz co mu głosi odpowiedź Boża? Pozostawiłem sobie siedem tysięcy mężów, którzy nie zgięli kolan przed Baalem.

2 Nie odrzucił Bóg swego ludu, który wybrał przed wiekami. Czyż nie wiecie, co mówi Pismo o Eliaszu, jak uskarża się on przed Bogiem na Izraela?

3 Panie, proroków Twoich pozabijali, ołtarze Twoje powywracali.

Ja sam tylko pozostałem, a oni na życie moje czyhają.

Tutaj Eliazs mówi, ale Henoch pisze w Księdze Henocha o 7 czy nawet 10 tys. mężów, którzy nie ugięli swoich kolan przed Baalem. Tutaj jest ta tajemnica, bo u Henocha też znajdujemy właśnie to pismo.

Tam właśnie jest ta tajemnica, która... Ewangelia nam ujawnia, że nie powinniśmy w żaden sposób ograniczać jej działania, ograniczać mocy Bożej, całkowicie Bogu zaufać jak dzieci. Jeśli Bóg mówi, że uwolnił nas od grzechów - jesteśmy wolnymi.

Dlaczego ja tak dużo mówię o tych grzechach, że jesteśmy wolnymi od grzechów? Dlaczego tak dużo mówię? - Od tego zależy czy staniecie się i czy jesteście Synami Bożymi. Od tego zależy.

Ponieważ jeśli jesteście wolni od grzechów dlatego, że potraficie się z nich uwolnić przez niezliczoną liczbę spowiedzi i pokut, to nie to. Jeśli jesteście wolni tylko mocą samego Jezusa Chrystusa i ufacie Chrystusowi jak dzieci. Bóg powiedział: Przyjdzie mój Syn, was uwolni, przywróci was ku chwale - i jak dzieci ufacie; On powiedział, zrobił i jesteśmy ufni, i nic nam nie grozi.

To jest tak jak dzieci, które są na rękach u ojca - one mają świat. Dzieci mają świat, bo dla dziecka ojciec jest światem, czyli dziecko ma wszystko. Była kiedyś taka historia, już o niej mówiłem. Ojciec wybrał się z dzieckiem w góry, to było gdzieś w Stanach Zjednoczonych. Poszedł z synem w góry, ale nie sprawdził pogody, i gdy dosyć daleko już byli gwałtowna pojawiła się śnieżycy, tak gwałtowna, że śniegu napadało ogromnie dużo, więc musieli się skryć. Ojciec zbudował jakieś schronienie; zbudował ze śniegu igloo, zakrył to czymś, weszli do środka i mówi do dziecka: Zabawa, zabawa, zabawa, hura! - mówi do tego dziecka. A dziecko mówi: Zabawa, zabawa, zabawa, hura! Tato ale super, nigdy nie miałem takich wakacji, ale super. Dziecko małe gdzieś 10 lat, a może nawet mniejsze. Ojciec wszystko robi, aby nie ukazać dziecku, że jest ledwo żyjący i że panika go bierze. I co się stało?

Oczywiście zadzwonił po straż, ale śnieżycą i nie mogli tam dotrzeć. Dotarli po 2 dniach, ratują dziecko, ratują ojca. Ojciec ledwo co żyje, musiał jechać do szpitala, dziecko w najlepszej kondycji, dziecka kondycja po prostu super, nie miało żadnego problemu. Dziecko tak było zadowolone, mówi: Tato, super wakacje, nie miałem takich wakacji, super zrobiłeś mi niespodziankę. Taka pogoda, ty tutaj mocarz, zdobyłeś szczyt, zbudowałeś igloo, schowaliśmy się, ale super tato, tato ale super, no nie miałem lepszych wakacji. Tata oczywiście gra dalej, że super, ale gdy dziecko odwożą, jego do szpitala zawożą, bo jest wycieńczony tak bardzo, że musiał być w szpitalu jakiś tam czas, żeby doszedł do siebie. Czyli dziecko miało świat, światem jest ojciec. Ojciec stworzył dziecku idealną przykrywkę, że dziecko czuło się doskonale, ale ojciec wiedział, znał zagrożenie, dziecko nie.

To tak jak w filmie „Życie jest piękne” - włoski film, gdzie ten człowiek, który jest zamykany do obozu, zna zagrożenie, dziecko nie. Mówi: zabawimy się „w chowanego”, tutaj schowaj się, tu przeżywają wojnę w obozie, to dziecko się chowa, myśli że to cały czas jest „w chowanego”. Kiedy ojca aresztują, mówi do dziecka: schowaj się w beczce. Dziecko się schowało do beczki i była taka dziurka dziecko patrzy przez tą dziurkę - ojciec oczywiście złapany jest przez Niemców - i przy tej beczce idzie krokiem defiladowym. Dziecko mówi, ale ojciec gra, super ojciec się bawi. Cały czas to dziecko nie wiedziało że jest wojna, nie wiedziało że coś się złego dzieje, bo ojciec całkowicie stwarza mu takie warunki, że dziecko nie dostrzega niczego, co by było zagrożeniem.

I właśnie my musimy Bogu zaufać jak dzieci. Bóg mówi: Uwolniłem cię od grzechów. A człowiek mówi: Hura! – dobrze, to Panie Boże czy ja mogę być święty? - A jak, całkowicie święty! - O jestem święty. I chodzi po ulicy: jestem święty; a grzech trzęsie się ze strachu, ponieważ dziecko jest prawdziwe i święte. Człowiek jest święty, idzie i raduje się swoją świętością i grzech nie jest w stanie nic uczynić, ponieważ nie może nic zrobić, ponieważ z tym człowiekiem chodzi nieustannie Bóg, emanuje w jego sercu potężną mocą. I dlatego tego brak jest człowiekowi, tej radości – dlaczego?

Tutaj jest napisane, co go osacza – 1 List św. Jana rozdz. 4:

*18 W miłości nie ma lęku,
lecz doskonała miłość usuwa lęk,
ponieważ lęk kojarzy się z karą.
Ten zaś, kto się lęka,
nie wydoskonalił się w miłości.*

*19 My miłujemy [Boga],
ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.*

Czyli uwierzyliśmy miłości; uwierzyliśmy miłości Boga i pozwoliliśmy miłości w nas przynosić owoc doskonały. Pozwoliliśmy miłości przynosić owoc doskonały - a o tym

mówi św. Paweł w Liście do Rzymian: *Musimy szukać innego - Jezusa Chrystusa, który zmartwychwstał, aby przynosić Bogu owoc doskonały.*

Więc tutaj wcześniej w 10 wersecie:

10 W tym przejawia się miłość,

że nie my umiłowaliśmy Boga,

ale że On sam nas umiłowiał

i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze życie.

To jest miłość Boga i ta miłość Boga jest - co Bóg ukazał? Że jesteśmy dla Niego niezmiernie ważni, że Syna swojego posyła dla naszego życia, żebyśmy my żyli. Wie, że Syn nie umrze, ale nacierpi się ogromnie mocno. Wie, że Syn nie umrze; dlaczego? Bo wie, że Syn jest Mu wierny z całej siły, że Syn jest posłuszny i wie, że nie idzie na śmierć. Zresztą Chrystus mówi takie słowa: Nikt mi życia nie zabiera, bo mam władzę życie dać i wziąć. I mówi takie słowa: Wszyscy Mnie pozostawili, tylko Ojciec sam ze Mną pozostał.

I dziwne słowa: Dlaczego Mnie pozostawiłeś? – na krzyżu. Takie słowa właśnie: «*Eloi, Eloi, lema sabachthani*». - one w słowie mogą znaczyć różne rzeczy, ale gdy są zapisane, np. uświęciłem Ojca, Ojciec się we Mnie uświęcił. W wymowie będzie brzmiało tak samo: „Eli Eli lema sabahtani”, ale w zapisie będzie znaczyło - ojciec Mnie uświęcił. Czyli można to samo zdanie w wymowie, w różny sposób wymówić, ale w piśmie różne zdania, które będą tak samo brzmiały, będą znaczyły co innego. Ale jeśli ktoś będzie chciał, aby tak ono brzmiało, to tak ono będzie brzmiało i będzie mówił, że to właśnie Jezus Chrystus powiedział. Ale niemożliwym jest żeby Jezus Chrystus to powiedział, dlatego że powiedział: Wszyscy Mnie opuścili, tylko Ojciec został ze Mną.

Więc niemożliwym jest żeby tak było - ale to już jest mataczenie. Dlaczego mataczenie? - Cóż On mówi, Eliasza wzywa? Cóż On mówi? - A nie, nie, On Eliasza nie wzywa, On mówi, że Go Bóg opuścił. Więc komu to do głowy przychodzi? No oczywiście są ci, którzy chcą żeby tak było.

Są ci; gdzie Jezus Chrystus jest u Piłata - Kogo mam uwolnić Barabasza czy Jezusa? - No oczywiście Barabasza. - Czy mam Go puścić? – Nie, nie, nie puścić. Wyprowadzają Go ubiczowanego; i mówią: żal będzie im, to Go uwolnią, żal im będzie Jego, więc Go uwolnią. A oni mówią: Nie, nie, to za mało, trzeba Go zabić!

Więc byli tacy, którzy chcieli już na miejscu Chrystusa zabić. I przecież byli tam uczniowie, Św. Maria Matka Boża, nie mogli się przebić z własnym wołaniem przez tych, którzy byli opłaceni przez faryzeuszy, którzy darli się: Na krzyż! Na krzyż!

Więc chcę powiedzieć o tym, że jest to wszystko związane z tym, aby już w owym czasie, aby Chrystus był zdyskredytowany. Ale nie można zdyskredytować prawdy, tego

co się wydarzyło. Ciemność nastąpiła o trzeciej po południu - od dziewiątej godziny dnia, czyli trzeciej po południu - do dziewiątej wieczorem nastąpiła ciemność. Więc o trzeciej nastąpiła ciemność, nastąpiło trzęsienie ziemi, rozdarła się zasłona.

A przecież Longinus; byłem właśnie w Watykanie niedawno, i widziałem rzeźbę Longinusa. Longinus stał z dzidą, z piką wielką. Longinus to jest ten, który przebił bok Jezusa Chrystusa, przebił mu serce, i wypłynęła woda i Krew, a on był niewidomy na jedno oko i kropla Krwi padła mu na oko i nagle przejrzał. Padł na kolana i powiedział: *Ten naprawdę był Synem Bożym*. I jest to św. Longinus. Św. Longinus, który doświadczył pod krzyżem zbawienia, mimo że tą właśnie dzidą przebił bok i serce. Ale Jezus Chrystus - to co on powiedział: On naprawdę był Synem Bożym - wybaczył mu co uczynił, ponieważ nie przyszedł ludzi karać, ale wybawiać.

Dlatego teraz pytanie, retoryczne oczywiście. Przy tak potężnej mocy, przy tak wielkiej potędze, tak wielkiej mocy, tak wielkiej chwale, tak bezgranicznej chwale Bożej i potędze skierowanej ku człowiekowi aby wydobyć człowieka, i człowiek został wydobyty - co w człowieku się opiera? Jakie człowiek ma, że tak mogę powiedzieć, sprawy w tym świecie, czy co ogranicza w nim wiarę, aby nie uwierzyć Bogu?

To jest właśnie część tej natury ziemskiej, która - jak jest napisane: jest wroga Bogu. O czym mówi św. Paweł - Rz.8:

7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

My jesteśmy po to, aby tą zdolność zmienić, aby ciało stało się też zdolne. Bo ciało jest niezdolne z powodu demonów, upadłych aniołów; co one zrobiły? One uczyniły wszystko, aby duch mocarstwa powietrza nie stracił królestwa, którym jest cała materia. Chciał nią zarządzać i gdy zobaczył właśnie potęgę Boga, bóstwo na sposób ciała, które jest pierwowzorem doskonałości materialnego świata wiedział, że nie ma przed tym ratunku. Że gdy to się rozpocznie i będzie trwało bez przeszkód, jego królestwo runie w jednej chwili. Przestanie on być królem, ponieważ jego królestwo przestanie istnieć, a on bez królestwa nie istnieje, jest jak opar na bagnie, gdy bagno wyschnie oparu też nie ma.

Więc zwiódł Lucyfera, zwiódł aniołów; nie zwiódł w taki sposób, że w dyby ich zakuł, tylko mówił im do pychy, skaził ich pychę. Do Lucyfera: Jesteś tak piękny, tak cudowny, tak wielki, Bóg dał ci takie wielkie miejsce w Niebie, do zarządzania całą Ziemią; czyż nie powinien dać ci komnaty obrad żebyś z Nim razem rządził? I Lucyfer mówi: Daj mi komnatę obrad, chcę z Tobą rządzić nad światem i chcę żeby mi ludzie oddawali pokłon, jestem piękny i cudowny. I Bóg za tą pychę stracił go.

Jak już rozmawialiśmy do aniołów powiedział Lucyfer: Zobaczcie ona jest tak piękna, blaskiem przewyższa wasz blask, a wy możecie tylko się smakiem obchodzić i obliżywać,

i patrzeć na nią jak ona jest potężna, a wy nie możecie jej tknąć, nie możecie jej sobie wziąć za żony. - Nie, nie możemy, bo Bóg nam zabronił. Ale skazał ich pożądaniem i oni już w tym momencie liczyli dni straty. Dni straty - czego nie mają, ile dni już nie mają tej właśnie, którą chcą. I klątwą się objęli. I jak to mówi św. Juda 1:

6 i aniołów, tych, którzy nie zachowali swojej godności, ale opuścili własne mieszkanie, spętanych wiekuistymi więzami zatrzymał w ciemnościach na sąd wielkiego dnia. Całkowicie zostali porzuceni.

I dlatego tutaj my nie możemy stawiać oporu, czyli granic Chrystusowi ani Bogu, jeśli chodzi o to, co nam uczynił. Bo człowiek dlatego nie żyje w chwale Bożej, ponieważ stawia Bogu opór - w jaki sposób?

Nie opór czynny i jawny, tylko opór przez - proszę zauważyć - kuszenie Ewy, przez pomoc Bogu, chce pomóc Bogu. Ewa dlatego upadła, ponieważ szatan ją namówił do pomocy Bogu, żeby ona pomogła Bogu w sposób własny i wymyśliła sposób, inwencję swoją włączyła i przez inwencję pomogła Bogu. Bo zobaczyła Boga niedostatki. Bo jak można Bogu pomóc, widząc że wszystko ma i jest doskonały. Jak można pomyśleć, że Bóg jest niedoskonały i trzeba mu pomóc, bo ma niedostatki? To szatan namówił Ewę do tego, że Bóg ma niedostatki; niedostatki w rozumieniu, że gdy ona swoją inwencją twórczą pomoże Bogu jeszcze w tym dziele...dlaczego zaczęła to robić? Dlatego, że szatan ją do tego namówił.

Czyli podjęła decyzję nie dlatego, że tak pomyślała, tylko dlatego że szatan ją do tego namówił, bo gdyby szatana nie było, to ona tak nigdy by nie pomyślała. Ale szatan ją namówił, więc zaczęła słuchać szatana, i w ten sposób słuchając szatana przestała słuchać Boga. Bardzo ciekawa sytuacja - o co tutaj chodzi?

Gdy anioł Boży mówi do człowieka, to gdy człowiek czyni to co anioł Boży mówi, sprzyja Bogu i pomaga Bogu, bo to od Boga pochodzi.

Ale w tym przypadku była sytuacja tego rodzaju, że słowo szatana, zwodzenie szatana było sprzeczne z naturą Bożą i nie dołączyło się do Boskiej natury, ale było sprzeczne z prawdą, bo szatan był wrogiem i jest wrogiem Boga. Zmieniło się miejsce, inaczej można powiedzieć: Ewa zmieniła miejsce zapatrywania swojego istnienia, czyli skierowała się ku Lucyferowi. Czyli posłuchała Lucyfera uznając, że Bóg jest niedoskonały; w rezultacie. Że Bóg jest niedoskonały.

Dzisiaj pytając się ludzi na świecie: Czy Bóg jest niedoskonały? - mówią, że nie. - Bóg jest doskonały. Jak można powiedzieć, że Bóg jest niedoskonały, jak można pomyśleć? - To dlaczego nieustannie szukasz grzechów, tam gdzie ich nie powinno być? - No bo je mam, bo je mam, jestem grzesznym człowiekiem. Jak mógłbym pomyśleć, że jestem bezgrzeszny, to jest pycha.

Więc proszę zauważyć, ludzie uważają że Bóg jest wszechmocny, wszechpotężny, wszechdobry, ale nie zdają sobie sprawy z tego, że szukając grzechów duszy są wrogiem Boga, nie zdając sobie z tego sprawy że są wrogiem. Ale mogliby zobaczyć, że w tym momencie kiedy ich postępowanie jest codzienne, wcale im to nie pomaga, tylko pogarsza ich sytuację i nie zbliża ich do Boga. Coraz bardziej się oddalają. Gdyby mieli ten rozum, o którym mówi św. Jan - 1J 5:

*20 Wiemy także, że Syn Boży przyszedł i obdarzył nas zdolnością rozumu,
abyśmy poznawali Prawdziwego.*

*Jesteśmy w prawdziwym Bogu,
w Synu Jego, Jezusie Chrystusie.*

*On zaś jest prawdziwym Bogiem
i Życiem wiecznym.*

Ew. wg św. Jana 17: *3 A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa.*

Więc gdy mają ten rozum, to jak dzieci postępując, nie staraliby się wymyślać niczego, aby poprawiać Boga, tylko być posłusznym Bogu. Bóg mówi o posłuszeństwie, nie o zdolności kreatywnej pomocy Bogu.

Bóg tylko chce powiedzieć o posłuszeństwie, ponieważ upadł świat przez nieposłuszeństwo, a Jezus Chrystus wyzwolił świat przez posłuszeństwo. Więc mówi aby robili to co On, czyli byli także posłuszni. A robią wszystkie inne rzeczy, tylko nie są posłuszni. Tu jest ta sytuacja. Robią wszystkie inne rzeczy, tylko nie są posłuszni. To samo co właśnie robi Ewa i Adam - robią wszystkie rzeczy oprócz posłuszeństwa, myślą że to się Bogu podoba.

My musimy w pełni być świadomi czyli przekonani, chodzi o przekonanie. Co to jest przekonanie? Przekonanie to świadomość wewnętrznego człowieka. Przekonanie to świadomość naszej natury bóstwa na sposób ciała. **Przekonanie w bóstwie na sposób ciała jest świadomością Boskiego obcowania.** Więc ludziom jest brak przekonania, że Bóg ich ocalił, ponieważ codzienne ich postępowanie nieustannie zaświadcza o tym, że Jemu nie wierzą. A najgorszą rzeczą jest to, że ich czynności które wykonują są jawną niewiarą, ale oni uważają, że one są wiarą. Dlaczego?

Dlatego że - tu jest Ks. Jeremiasza - bardziej trzymają się tego który ich do siebie przyzwyczał, niż Tego który złożył ofiarę ze swojego życia, aby żyli. I dlatego chcą być uczynni dla tego do którego się przyzwyczailli i który przyzwyczał ich do siebie, ale nie Bogu. I dlatego przekonanie, o czym mówi św. Jan - 1J 5:

*14 Ufność, którą w Nim pokładamy,
polega na przekonaniu, że wysłuchuje*

On wszystkich naszych próśb zgodnych z Jego wolą.

*15 A jeśli wiemy, że wysłuchuje wszystkich naszych prośb,
pewni jesteście również posiadania tego, o cośmy Go prosili.*

I proszę zauważyć, jest tu napisane: *zgodnie z Jego wolą*. Czyli nie możemy prosić Boga o to co wymyślimy sobie, tylko zawsze musi być zgodne z Jego wolą. A z Jego wolą jest to to, że wszystko co nam daje, jest od Niego, bo nawet człowiekowi włos z głowy nie spada bez wiedzy Boga. Wszystkie sytuacje są Boskie, a Bóg mówi w taki sposób - 1 List do Koryntian rozdz. 10:

13 Pokusa nie nawiedziła was większa od tej, która zwykła nawiedzać ludzi. Wierny jest Bóg i nie dozwoli was kusić ponad to, co potraficie znieść, lecz zsyłając pokusę, równocześnie wskaże sposób jej pokonania abyście mogli przetrwać.

Czyli, pozwalając na pokusę da wam siłę abyście to przetrwali, czyli da wam łaskę, abyście się stali tą potęgą, która jest w łasce zanurzona. Czyli da wam siłę abyście byli w mocy Reszty, abyście byli Resztą. Tą doskonałą Resztą Boga.

Reszta Boga - to jest ta jak to mówi chyba św. Izajasz o tym: *Tych którzy ocaleli pošlę ich do Reszty*. Aby poszli po naukę do Reszty, czyli do tych którzy zachowali w pełni pokój Boży.

Proszę zauważyć o czym chcę powiedzieć? A właściwie może nie tyle co powiedzieć, ale chcę przemówić do wewnętrznego człowieka, aby człowiek nie tylko słuchał i słyszał, ale także czuł, otworzył swoje ucho i serce na obecność Boga i pozwolił w nim działać w głębinach.

Pozwolił w człowieku działać w głębinach, aby człowiek otworzył się na Boga, otworzył ucho i serce, aby Bóg działał w głębinach. Czyli stał się odważny i nie stawiał oporu Bogu przez pewność, że dobrze czyni stawiając opór Bogu. Czyli inaczej żeby to zrozumieć - że dobrze czyni, słuchając tych, którzy są pod ręką, którzy liczą tylko pieniądze ludzkie i majątność którą od nich wydarli, jakoby oni w dalszym ciągu chcieli tych ludzi doprowadzić do Boga.

Można zastanowić się – skąd? Jezus Chrystus nie był majątny. Wiemy o tym, jest powiedziane nawet w Ew. św. Łukasza: Najniższą opłatą która była konieczna w świątyni, kiedy było poświęcenie Jezusa Chrystusa były dwa gołąbki. Były też owce, były też woły itd., ale Św. Mari Matki Bożej i św. Józefa nie było stać na nic więcej tylko na dwa gołąbki, dwie synogarlice, które były najniższą opłatą jaką można było wnieść; nie byli zamożni. Jezus Chrystus nigdy nie był zamożny, nigdy nie miał ogromnej góry pieniędzy.

Dzisiejszy świat, który jest Chrystusowy i synowie buntu pływają w pieniądzech, pływają w majątkach, pływają w bezliku władzy i przepychu, to nie jest Chrystusowe. Pamiętam wywiad z rzecznikiem Watykanu; pytanie zadane przez dziennikarkę: Dlaczego Watykan ma banki, zajmuje się sprawami finansowymi? Przecież to jest

państwo tak naprawdę religijne, Chrystusowe. - No proszę pani, bez pieniędzy nic nie da się zrobić dzisiaj, Chrystus niczego nie załatwi —tak przedstawia tą sytuację.

Więc pierwsze co powiedział - Chrystus jest, ale pieniądze muszą być pierwsze, bo bez pieniędzy nawet i Chrystus nie zrobi cudu - tak można było to określić. I to mówi właśnie państwo, które stoi jakoby na fundamencie Chrystusowym. I nie wstydzi się wołając z okna, że ludzie stoją w najbiedniejszym miejscu na świecie; tu jest sama bieda, najbiedniejsze miejsce na świecie. A wiemy, że jest najbogatszym miejscem na świecie.

A ludzie mówią: No tak, ono jest jednak najbiedniejsze - co odzwierciedla, że nie oczami się kierują, ale pewnym wewnętrznym stanem wynikającym nie z tego co widzą, tylko z tego czym zostali osaczeni i otumanieni.

Więc my musimy uświadomić sobie tą sytuację, że jak to Chrystus powiedział mi około 30 lat temu: Ten świat się zmienia, idzie ku upadkowi; **jedyną wolnością, która ocali człowieka jest pójść drogą doskonałej chwały i przemiany w doskonałego człowieka;** wtedy jeszcze nie było mowy o synach Bożych. W doskonałego człowieka, który w Chrystusie żyje i staje się człowiekiem wolnym, wolnym od tego świata. Świat przeminie ale on nie; ale świat przeminie.

I w owym czasie nie miałem pojęcia dokąd to wszystko zmierza. Wiedziałem tylko, że Chrystus prowadzi. Dzisiaj Chrystus mówi jasno, prosto i jawnie te wszystkie sprawy dokąd to zmierza i czym to jest. Że synowie Boży są to ci, którzy uwierzyli całkowicie Chrystusowi, całkowicie, nie stawiając oporu Chrystusowi; nie tylko oporu - ufając Jego każdemu dziełu. Szczególnie dziełu, o którym mówi - proszę zauważyć, tutaj chcę powiedzieć o jednej bardzo ważnej rzeczy. Dlaczego ten świat tak bardzo chce, aby świat był grzeszny? Dlaczego synowie buntu tak bardzo chcą, aby człowiek był grzeszny? Dlaczego tak bardzo im zależy na tym, aby człowiek był grzeszny i nie rezygnował z grzeszności?

Dlatego, że przez grzeszność działa w człowieku ciemność, szatan, demon; przez szukanie grzechów łączy się z dawcą grzechu. A Bóg nie jest dawcą grzechu. Jest to powiedziane bardzo wyraźnie, że nie jest dawcą grzechu - List św. Pawła do Rzymian rozdz.5:

12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...

Więc Jezus Chrystus nie jest dawcą grzechu. Jest to zresztą powiedziane w 8 rozdziale. Ludzie o tym wiedzą oczywiście, że Bóg nie jest dawcą grzechu ale to im gdzieś wylatuje z głowy - Rz 8:

1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.

Jasne słowa. Więc można zapytać się: Dlaczego człowiek wiedząc te wszystkie sprawy, nie uwalnia się ze zła? Odpowiedź jest dosyć prosta: Nie wierzy. Wie, wie o tej sprawie, ale nie wierzy.

Powiem może inaczej - szatan o tym wie także, ale wierzyć nie może. Człowiek o tym wie, ale wierzyć może. Ale jednak nie wierzy, ponieważ częścią osobowości człowieka, jego natury cielesnej jest szatan. Czyli człowiek: całkowicie dusza i ciało, które podlega ciemności, i w ten sposób następuje - dwie natury w jednej osobie: natura ciemności i natura światłości. Człowiek może dokonać wyboru.

Aby ten wybór nastąpił - zauważmy św. Piotra. Wybór św. Piotra, gdy wybiera Chrystusa, wybiera Go wtedy kiedy upada, kiedy jest to najgorszy dzień w jego życiu, a jednocześnie najlepszy. Najgorszy dlatego że upada, a najlepszy dlatego, że poznaje swoją ciemność i może porzucić ciemność i wybrać Chrystusa, i wybiera Chrystusa. Uważał, że nie ma wśród uczniów bardziej świętego od niego, a okazał się w owym czasie, dla naszej nauki, że mylił się bardzo. Ale to właśnie na nim Chrystus objawił, że nie umiejętność, zdolność człowieka, czy nauka, ale przyjęcie Chrystusa daje wolność. Na nim objawił, że **przyjęcie Chrystusa bezwzględnie daje życie, nie dołożenie do tego kim jesteśmy, ale zamiast tego kim jesteśmy.**

Zamiast oznacza - przyjąć śmierć. Tak, zamiast oznacza przyjąć śmierć. Czyli dusza wychodzi z ciała grzesznego i oddaje się w ręce Chrystusa, dokładnie tak jak powiedział to Jezus Chrystus - *Ojczy oddaję Ci ducha mego w Twoje ręce. W Twoje ręce oddaję ducha Mego* - tak powiedział Chrystus.

I człowiek też musi, wierząc - Ojczy, Chrystusie, Trójco w Twoje ręce oddaję moją duszę, mego ducha, bo dusza już została wyzwolona. Duch to jest właśnie ta cała przestrzeń rozumu, woli i umysłu. Oddaję ducha swego - więc dokonanie śmierci. Czyli Jezus Chrystus mówi to na Krzyżu: *Ojczy, w Twoje ręce oddaję ducha Mego*. I człowiek także przez wiarę: Ojczy oddaję w Twoje ręce ducha mego. Czyli zarządzaj moim duchem.

Ja wiem, bo spotykałem wiele sytuacji takich od ludzi, że byłem np. w jakimś miejscu na zebraniu, gdzie nigdy nie byłem, ale oni mnie znali i poznawali, że byłem gdzieś tam. A pewna kobieta mówi tak: Proszę pana dziękuję, że pan przyszedł do mnie wczoraj do domu, do mojego męża, bardzo się źle czuł, po pana wizycie poczuł się bardzo dobrze. Dziękuję, że pan przyszedł. Ja w głowę zachodzę - nigdzie nie byłem. To dobrze, że poczuł się dobrze, to dobrze. Nie pamiętam.

Ale zdarzają się sytuacje, że ludzie mówią, że tam gdzieś mnie widzieli, ale mnie to nie niepokoi, ale w ogóle nie dziwi, dlaczego? Bo oddałem swojego ducha Chrystusowi i On nim zarządza jak chce. Czuję czasami, że gdzieś jestem gdzie indziej, ale tutaj

toczę życie, to które toczę, a tam jestem oddany Duchowi Bożemu, Chrystusowi i On zarządza duchem tak jak chce. I to są te sprawy. Moja córka mówi tak: Tato czy ty znasz jakiegoś innego Ireneusza Wojciechowskiego, który zajmuje się tym co ty? - No nie, nie znam. - No bo ja w Internecie przeczytałam, że jest taki Ireneusz Wojciechowski bardzo podobny do ciebie i całkowicie gdzie indziej pracuje i mieszka. A ja mówię: Wiesz córeczko, ja już spotkałem ludzi, którzy podawali się za mnie. Dziwna sytuacja, wiem że to jest kradzież tożsamości, to jest karalne. Kiedyś, wiedziałem kto to robi, i powiedziałem: Proszę tego nie robić więcej, bo będę musiał się tym inaczej zająć. Proszę tego nie robić, bo to jest karalne, bo to jest kradzież tożsamości. No i to się skończyło, przestało to w taki sposób istnieć.

Ale oddaję to wszystko Bogu, a Bóg już tym wszystkim zarządza we właściwy sposób. Ja mówię w taki sposób: Panie Boże, to nie jest sprawa między mną a tym człowiekiem, to jest sprawa między nim a Tobą. Oddaję tego człowieka, który wykorzystuje te wszystkie sprawy Tobie. To jest sprawa między nim, a Tobą. I zawsze Bóg właściwie to naprawia. Bo ja się tym nie zajmuję. Panie Boże to jest sprawa nie między mną, a tym człowiekiem, to jest sprawa między nim a Tobą, oddaję tą sprawę w Twoje ręce. Ja się tym nie zajmuję, ponieważ ja odnajduję się w tym w czym się odnajduję, ponieważ jeśli stawiasz przede mną te sytuacje, to ja się będę w tym odnajdywał. Ale i tak mnie ocalisz, ponieważ jestem tym, kim powinienem być i nie jestem przeciwko Tobie, ale wiesz że nieustannie z ogromnym zapalem właśnie mówię o Tobie, tajemniczy i świadczę całą siłą, że Ty jesteś Jedyny i Ty jesteś tą mocą, prawdą i doskonałością.

I dlatego przekonanie, to jest odzyskiwanie świadomości przez bóstwo na sposób ciała. Przekonanie; dlaczego? Bo tam zawsze było przekonanie, tylko nie zawsze ku dobremu. A tam jest także przekonanie ku dobremu; ale kiedy to przekonanie ku dobremu tam jest?

Wtedy - i dlatego tak dużo jest mowy o tej sprawie - wtedy kiedy w pełni wierzymy Chrystusowi. Ponieważ ludzie chcą mówić w ten sposób: Tyle już mówiłeś o tej bezgrzeszności, przejdź do jakiejś rzeczy, daj nam jakąś moc, abyśmy mogli działać, tutaj huczeć, żeby huczała nasza moc, żeby mięśnie nam rosły, żebyśmy pokazali kim jesteśmy. A Bóg mówi tak: Najpierw musicie być synami, aby zstąpić do głębin i żeby tam nie zostać pożartymi. Więc musicie najpierw uwierzyć, uzbroić się w zbroję Bożą, bo bez zbroi Bożej nikt tam nie przetrwa, bo tam jest naród o twardych czołach i mogą tam posłać tylko tych, którzy mają diamentowe czoła. Diament twardszy od krzemienia, tylko tych, oni są w stanie przetrwać. I nie bój się ich, bo jeśli będziesz się ich bał, to cię napełnią lękiem przed nimi. A jeśli będziesz mocny i będziesz Mi ufał całkowicie, to Ja napełnię ich lękiem przed tobą.

To jest to dokładnie jak Izraelici poszli do krainy olbrzymów, gdzie Bóg napelnił olbrzymów lękiem i olbrzymy bali się Izraelitów. Ale Izraelici nie słuchali Boga i się bali olbrzymów. I dlatego Bóg powiedział: Za jeden dzień braku wiary we Mnie, nieposłuszeństwa, będziecie pokutować jeden rok na pustyni, a byliście tam przez 40 dni, więc 40 lat pokuty na pustyni.

Ale Bóg nie odstępował ich, co do cudów - 40 lat szli, szaty się nie niszczyły, buty się nie niszczyły, mieli jedzenie i wodę ze skał i wszystko co chcieli. Bóg nieustannie objawiał swoją obecność. Dosłownie 40 lat szli, buty im się nie niszczyły, szaty się nie niszczyły, były cały czas w idealnym stanie, co jest aż niemożliwe. Idąc po pustyni, po piasku, nie idzie po czymś twardym, ale po piasku, piasek niezmiernie mocno niszczy wszystko; ale to jest już inna historia.

Chcę dotrzeć do tej skały wewnętrznej, jestem blisko tej skały, bo ja widzę tą skałę tam wewnątrz was. Widzę tą skałę wewnętrzną, ponieważ jest otwarta natura, a jest tam skała na dole. Skała to są ci, którzy mają właśnie twarde czoła. Jest to lud o twardych czołach, uparty strasznie, ale ta upartość jest tylko ich upartością, ale wasza wiara która jest wiarą opartą na diamencie - Bóg daje wam diamentowe czoła, które z łatwością rozbiją ich upór.

I dlatego Bóg mówi bardzo wyraźne słowa u Ezechiela: Nie będą słuchać, ale ty mów. Pójdiesz do nich, oni cię nie będą słuchać, ale ty mów. Ty będziesz mówił, a oni cię nie będą słuchać. Bo ty masz diamentowe czoło, ale oni mają twarde czoła, ale diament jest twardszy od ich twardych czoł.

Więc co o słuchaniu jest mowa? **Bądźcie pewni, nawet gdy opór, który jest stawiany wygląda na nie do pokonania. Nie ulegajcie złudzeniu, trwajcie w Bogu, umacniajcie się w Bogu.** Nawet gdyby całe hordy jakiejś niepewności tam się pojawiały, że jest to niemożliwe, trwajcie a runą mury. Pękną czaszki kamiennych twardych głów, rozpadną się opory. To jest właśnie to, abyście nie czekali aż ktoś to zrobi, bo to jest wasza praca.

Jezus Chrystus zrobił to, co do Niego należało - wyzwolił wszelkiego człowieka z grzechu i dał mu tak potężną siłę jakiej wszechświat nie widział. Dosłownie nie widział. I posłał do głębin, a człowiek musi być pewny tej potężnej mocy. I nie opierać się, mówiąc: Widzę mur, widzę mur - cóż teraz zrobię? Bóg mówi: Idź, idź dalej, nie bój się muru. Idzie, a mur rozsypał się tylko dlatego, że nie zwątpił. Mur się rozsypał, rozpadł, przestał istnieć, nie ma muru. To jest właśnie ta siła przekonania i pełnego zaangażowania w dzieło Pańskie.

Tam w głębinach widzę tą sytuację, która stawia opór - ale jak już jest powiedziane: *Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię i obiecał zbawienie nawet duchom zamkniętym w*

więzieniach, niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego budowana była arka, a osiem dusz zostało uratowane przez wodę. Dlatego Jezus Chrystus poszedł ogłosić zbawienie, ludzi na Ziemi odkupił, ale tam ogłosił zbawienie. Ogłosił, że przyjdą synowie Boży i wyzwolą to miejsce.

I dlatego proszę zauważyć jedną ciekawą rzecz - dlaczego synowie Boży są tak na tym świecie ukrywani? Bo jest wiadomo, że to oni przyjdą dokonać dzieła ostatecznego. Nie boją się Boga, nie boją się Chrystusa, nie boją się Ducha Świętego, ale boją się synów Bożych, którzy przychodzą w imię tychże - Boga, Chrystusa i Ducha Św. Boją się ich, bo to oni zostali zapisani, że to oni przyjdą i zdobędą tę Ziemię.

I oni będą panowali nad tą Ziemią, ponieważ im zostało dane panowanie w słowach: *Idźcie, rozradzajcie się, rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.* Im zostało dane i dlatego tak strasznie ukrywają istnienie synów Bożych - że każdy człowiek, który żyje na Ziemi jest przeznaczony do synostwa Bożego. A synostwo Boże staje się wtedy, gdy są dusze wolne. I dlatego wszystko robią, aby żadna świadomość nie pojęła swojej wolności i żeby już nie doznawała powodzenia, jak doznaje jej dusza. Oni, czyli ciała, świadomość człowieka, nie doznawała radości, której już doznaje dusza.

Więc dlatego jest takie przeciwdziałanie tej prawdzie, ponieważ to synowie Boży są tą potęgą, która teraz jest tą mocą działającą w głębinach. Tak jak tamci synowie Boży upadli, tak dla tych synów Bożych jest to niemożliwe, ponieważ oni są w Chrystusie Jezusie, a jest to niemożliwe żeby Chrystus Jezus zawiódł. Bo już to uczynił i już jest potęgą, a wszyscy ci, którzy wierzą w Chrystusa Pana są synami Bożymi.

I dlatego jest powiedziane: *Ci, którzy są synami Bożymi prowadzi ich Duch Boży. Duch Boży prowadzi synów Bożych.* Dlatego gdy są synowie Boży nie można z nimi walczyć, bo jest to bitwa niemożliwa do wygrania, ponieważ walczą z samym Bogiem. Co już raz skończyło się katastrofą dla zła, gdzie zło myślało że zwyciężyło Chrystusa, a to Chrystus właśnie w taki sposób ich pokonał, w taki sposób którego się nie spodziewali i sami zgotowali sobie zagładę.

I teraz taka sama sytuacja jest - chcąc zgotować synom Bożym zagładę, tym bardziej oni powstają, tym bardziej oni są, tym bardziej są umocnieni w czystości świadomości, bo co ich zatrzyma. Co ich zatrzyma? Zwątpienie, że Chrystus ich nie odkupił? To jest niemożliwe! Bo tylko to mogłoby ich zatrzymać, ale ich nie zatrzyma, bo oni właśnie są synami Bożymi, ponieważ nie zwaąpili. Ponieważ w pełni wierzą i w pełni działa w nich moc Ducha Bożego, a sam Duch Boży ich prowadzi i jest wsparciem, jest mocą ich potęgi. A synowie Boży nie są zrodzeni - jak to jest napisane w Ew. św. Jana rozdz.1:

12 Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli,

*dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi - synami Bożymi jednym słowem
tym, którzy wierzą w imię Jego -
13 którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała,
ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.*

Synowie Boży są nie z tego świata, synowie Boży są ze świata Nieba - powstałi z mocy Boga w Chrystusie Jezusie, który jest ich światem. Zstępując tutaj, przychodzą tylko i wyłącznie panować, nie negocjować, panować, bo nie posłani zostali do negocjacji, ale do panowania. I po to przychodzą, aby panować.

I jak ta bitwa się toczy? Toczy się bitwa w taki sposób, że właśnie wy w tej chwili jesteście coraz bardziej pewni tego, że jesteście odkupieni przez Chrystusa Pana. I w ten sposób ta bitwa się tam toczy; nie dopiero będzie się toczyła, już się toczy.

Tutaj w tym świecie świadomości, gdzie świadomość cały czas umacnia się w Chrystusie, dla was jest to bitwa w pokoju - tutaj siedzicie sobie, jecie obiad, do domu idziecie, wychowujecie dzieci. Ale w głębinach jest bitwa gdzie iskry lecą, bo walczą synowie potężną mocą miecza obusiecznego, czyli Słowem Bożym. Uzbrojeni całkowicie, jak to jest powiedziane: całkowicie uzbrojeni, nie toczą innej bitwy, ale taką:

12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału - czyli przeciwko człowiekowi, bo jego to właśnie ratujemy - lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczwszy wszystko. 14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i obłóćszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - 18 wśród wszelakiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością.

Więc ta bitwa już się toczy, ona się nie będzie toczyć jak zrozumiecie coś, ona się właśnie toczy. To właśnie walka o umocnienie, o przekonanie jest bitwą w głębinach, tam bitwa już się toczy. Ona nie zacznie się toczyć kiedy zrozumiecie czy pojmiecie, ona się właśnie teraz toczy. Wasze umacnianie się w Chrystusie Panu, wasze staczanie bitwy z dzisiejszym światem, który chce was zdyskredytować, mówiąc że jesteście kłamcami, ponieważ uwierzyliście Chrystusowi jakoby grzechu człowiek by nie miał. Ale wierzymy Chrystusowi i wiemy że go nie mamy, a staczamy bitwę z grzechem ciała. Ciało, które jest poddane demonicznym wpływom, z którego to miejsca stacza bitwę ze świadomością człowieka, aby nie powstałi synowie Boży. Ale w tym momencie wasza świadomość, wasze umocnienie, ono jest właśnie tą naturą, która stacza bitwę w tej chwili. To nie jest przygotowanie do bitwy, to jest już regularna bitwa. Regularna bitwa tam w głębinach, gdzie tam diamentowe czoła z potężną siłą rozbijają twarde czoła.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen

Część 8

Proszę zauważyć, św. Jakub mówi takie słowa:

18 Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń. I tutaj odniesienie jest także do Piotra – 1P 1: 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Co to oznacza, co przedstawia tutaj właśnie św. Jakub, św. Piotr? - objawia tutaj tajemnice Boga. Tajemnice Boga, ponieważ św. Paweł objawia tajemnice Boga, które nie są tak jak przez uczniów, którzy chodzili z Jezusem Chrystusem - widziane i zasłyszane. Św. Paweł mówi to, czego nigdy nie słyszał. Mówi zresztą św. Paweł takie słowa - List do Galatów rozdz.1:

15 Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, 16 aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom, natychmiast, nie radząc się ciała i krwi - czyli nie radząc się swojego rozumu, umysłu, swojej świadomości - 17 ani nie udając się do Jerozolimy, do tych, którzy apostołami stali się pierwsi niż ja.

Więc św. Paweł wypowiada słowa chwały Bożej, Boga, Chrystusa Pana, Ducha Św. wcześniej ich nie znając, a jeśli zna wcześniej, to nie tak jak teraz, bo z powodu tego że je słyszy, jeździ po świecie dręcząc i zwalczając chrześcijan. Ponieważ dla niego najważniejsza była gorliwość wypełniania Prawa, był faryzeuszem i gorliwość wypełniania Prawa Mojżeszowego była nadrzędną.

Dlatego Chrystus mówi do Szawła, który później stał się Pawłem: *Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?* Głos, który był słyszany też słyszeli inni. Spadł z konia, stracił wzrok, dowiedział się, że ma iść do Damaszku i tam odzyskał wzrok, przywrócony przez człowieka, który miał wizję Chrystusa: *Przyjdzie człowiek niewidomy, przywróć mu wzrok. A Szaweł słyszy (w tej chwili już Paweł prawie): Idź do Damaszku, tam człowiek będzie, przywróci ci wzrok. I w ten sposób wiara tych dwóch spowodowała to, że wypełniło się dzieło Pańskie i on ochrzcił się w Jezusie Chrystusie. **Ochrzcił, czyli przyjął bezgrzeszność.*** Proszę zauważyć co oznacza chrzest św. Pawła?

Ochrzcił się i co powiedział? - Jestem uświęcony, jestem bez grzechu. Chrzest spowodował tę sytuację, że św. Paweł mówi: *Poczytują mi grzech, a ja uświęcam w Chrystusie - Ga 2:*

17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.

To co tu św. Paweł mówi - nie jest to, żeby to zrozumieć - nie jest to dedukcja jego życia, nie wiadomo jak długo, czyli 10, 15, 20 lat głosi Chrystusa. Nie, to jest po chrzcie. Przyjął chrzest. *17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.* I wcześniejszy werset, który znamy:

16 A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia.

Więc św. Paweł mówi: Co ode mnie chcecie? Ochrzciliśmy się i nie mam żadnego grzechu, ponieważ przecież Ten, którego prześladujecie i na którego krzycycie, to właśnie On przyszedł uwolnić was wszystkich od grzechów, a ja przyjąłem ten chrzest i jestem wolny od grzechów, i tak zaświadczam i tak czynię.

Przecież pamiętamy tą sytuację kiedy poszedł do Damaszku żeby mu został przywrócony wzrok. Też dostał polecenie: Idź do tamtego człowieka, on cię ochrzci. Ochrzci - czyli zaświadczysz przede Mną, przede Mną zaświadczysz i przyjmiesz do swojego serca Mnie, i będziesz tak żył. Więc on poszedł, przyjął chrzest .

Chrzest nie jest to przynależność do pewnej grupy etnicznej, czy do pewnej grupy. Chrzest jest to przyjęcie Chrystusa i zjednoczenie się z tymi, którzy to samo uczynili, zjednoczenie się z tymi wszystkimi. Każdy z osobna jest w Chrystusie Panu, a to Chrystus Pan łączy ich w jedną grupę. To wygląda w taki sposób: wszyscy są ochrzczeni, strumienie ich idą do Chrystusa, a Chrystus strumień daje i łączy ich w jedną grupę. Nie w taki sposób, że oni się łączą; łączą się, ale osobista łaska jest najważniejsza.

Osobista łaska została zniesiona wręcz można powiedzieć, świadomie została utracona i zniesiona przez Konstantyna Wlk. kiedy zostało to uczynione w taki sposób, że chrześcijaństwo stało się chrześcijaństwem państwowym. I to nie państwowym, że chrześcijanie będą uznani za wierzących i nikt nie może ich już prześladować, to nie tak było; tylko chrześcijanami dlatego, że przyjął chrześcijaństwo Konstantyn Wlk. To z tego powodu, że on przyjął, to wszyscy Rzymianie, którzy się rodzili, od razu byli chrześcijanami, nie mając pojęcia czym jest łaska, czym jest zrozumienie.

Tam łaska można powiedzieć została zniesiona, nie było potrzeba wiedzieć, czym jest łaska. Była tylko sytuacja, że jesteś urodzony pod Konstantynem, to w tym momencie jesteś chrześcijaninem, a ja powiem ci czym to jest: Idziesz do budynku, który jest świątynią na wzór pogański i masz skrzynkę, ta skrzynka to właśnie należy do chrześcijan. My mamy innych bogów, a jednocześnie i skrzynkę, a wy macie tylko skrzynkę i możecie też mieć innych bogów. My mamy innych bogów, a jednocześnie i

skrzynkę, a wy macie tylko skrzynkę i możecie mieć też innych bogów. I w ten sposób łaska została utracona.

I tutaj właśnie musimy pamiętać o tym, że św. Paweł walczy, to są słowa św. Pawła, że św. Paweł walczy nie z powodu tego, że on spowiada się nieustannie, aż doszedł do takiego stanu - nie mam grzechu; nie, on przyjął chrzest. Czyli uwierzył Chrystusowi, który powiedział: Przyszedłem uwolnić was od grzechów, kto uwierzy jest wolny od grzechów. I św. Paweł ochrzcił się i od tej chwili jest wolny od grzechów i spoczywa na nim Duch Święty. I mówi o tajemnicach Bożych nie radząc się krwi i ciała, co zaświadcza o tajemnicy tej, o której jest napisane w Ks. Jeremiasza rozdz. 31:

*34 I nie będą się musieli wzajemnie pouczać
jeden mówiąc do drugiego: "Poznajcie Pana!"
Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego
poznają Mnie - wyrocznia Pana,
ponieważ - i dlatego: odpuszczę im występki,
a o grzechach ich nie będę już wspominał».*

I właśnie św. Paweł zaświadczał o tej tajemnicy - Chrystus mnie uwolnił od grzechów, ja ich nie mam, uwierzyłem całkowicie, spoczął na mnie Duch Święty. I w tej chwili mówię do was nie to, co w mojej głowie powstaje, tylko mówię do was to, o czym nie mam pojęcia i czego nie rozumiałem, nigdy świadkiem nie byłem, a wręcz nawet zwalczałem, słysząc gdzieś że są wrogowie Prawa Mojżeszowego, nie starając się zrozumieć co to oznacza. Ale Chrystus mnie dotknął, ja ochrzciłem się, czyli przyjąłem bezgrzeszność, przyjąłem Jego moc która mnie oczyściła z grzechów i stałem się w jednej chwili wypełniony chwałą Bożą i łaską, w pełni świadomą tajemnicą.

I tu św. Paweł przedstawia właśnie taką sytuację: Nie jest to wynik długotrwałej mojej chrystianizacji, to jest jedna chwila. Uwierzyłem, przyjąłem chrzest i postępowalem w sposób święty i stałem się święty. I czuję tą świętość, a ta świętość we mnie działająca, objawia tajemnice, które nie są wynikiem mojego zrozumienia, wyuczenia. Jestem przecież faryzeuszem - mówi św. Paweł - nie wynika to z mojego wyuczenia, ale z tego co Chrystus we mnie uczynił.

Czyli mówi te sprawy których nie zna, a jednocześnie wypowiada je z całą tajemnicą. Więc wiara, jak tu zauważyliśmy, nie jest pewnym elementem wynikającym z nieustannego, że tak mogę powiedzieć, zwiększania, tylko jest to stan gwałtownego przemienienia w nowy stan w jednej chwili; co to znaczy? Nie dajemy szansy szatanowi, aby wtrącił się w tą sprawę, tylko w jednej chwili się przemieniamy. I w tym momencie kiedy on chce dołożyć swoje 5 groszy, czy 3, czy nawet i 1, to my już wiemy kim on jest i już jesteśmy tymi, którzy przeznaczeni są do tego, żeby zmiażdżyć mu głowę.

Czyli łaska, którą przyjmuje św. Paweł, jest chrztem, bo to się dzieje po chrzcie. Przecież wiemy o tym, że św. Paweł najpierw się ochrzcił; od tego kiedy jechał do Damaszku i jak przywrócono mu wzrok, to nie było to może więcej niż tydzień. I w tym czasie, proszę zauważyć jego świadomość, czyli jego dusza jest wolna, uwierzył że jego dusza jest wolna, i przez to że uwierzył że jego dusza jest wolna, tam też powędrowała jego świadomość. Jego świadomość powędrowała też do Tego, który jest radością i prawdą - o czym mówi św. Jakub 1:

18 Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń. 17 Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępują z góry, od Ojca światła, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności.

Można zrozumieć słowa: *cienia zmienności* - czyli nawet troszeczkę, bo tak to jest w zrozumieniu - nawet troszeczkę. Albo - nie ma na Niego żadna przeszłość wpływu, ani żadna przyszłość, On jest terażniejszością tylko terażniejszością, tylko jest stanem obecnym. Jest tylko stanem obecnym, bo dla Niego nie istnieje przeszłość, dla Niego nie istnieje przyszłość, dla Niego istnieje terażniejszość. I dlatego wszyscy ludzie, którzy żyją, żyli na Ziemi i będą żyć, oni dla Niego żyją w terażniejszości; mimo że oni jeszcze nie powstałi, to dla Niego już są. Dla Niego już są, już żyją tylko jeszcze nie powstałi. Jak to jest powiedziane: synowie Boży zostali stworzeni na początku świata w Bogu Ojcu, ale powstałi dopiero niedawno. Tak samo jak jest o Jezusie Chrystusie napisane w 1 Liście św. Piotra rozdz.1:

20 On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was.

Więc tutaj jest ukazane że Bóg, Chrystus, Duch Św. Syn Boży zawsze był, ale objawił się w owym czasie. Tak samo jak jest napisane w Liście do Koryntian rozdz. 1, że synowie Boży od zawsze byli stworzeni przez Boga, w Bogu ukryci, ale objawili się dopiero teraz. Czyli zawsze w Nim byli - w Bogu jest wszystko.

I mówiąc tutaj o św. Pawle - św. Paweł przedstawia tą sytuację o bezgrzeszności swojej całkowitej nie w wyniku religijności, przemieniania się, czy wyrzekania czegoś przez długi okres czasu; następuje to natychmiast przez chrzest. A Duch Św. powoduje, że w jednej chwili umiera w nim stary człowiek. I dlatego mówi w słowach dalszych - Ga 2: 2 *Teraz zaś nie ja żyję - czyli chrzest prawdziwy, ten prawdziwy, ten wiążący z Chrystusem powoduje, że mówi:*

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

I tutaj zmieniając szyk, gdy przeczytamy ponownie ten werset:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.

Zmieniłem szyk tutaj, najpierw przeczytałem tamten werset 20, a tamten werset mówi w ten sposób: ja już nie żyję, nie mam starego życia, a oni mówią mi cały czas - dlatego że jestem ciałem i pamiętają to ciało - że w dalszym ciągu duchowo jestem taki sam, bo mam to samo ciało. Mam to samo ciało, które miałem wcześniej, ale wewnątrznie jestem innym człowiekiem, ale oni przez to, że mam to samo ciało, mówią że jestem taki sam jak byłem wcześniej, bo mam to samo ciało. Ale nie mam już wewnętrznego tego samego ciała, ponieważ mam teraz ciało Chrystusa. Ale oni, dlaczego mnie zwalczają? - ponieważ mam ciało Chrystusa. Gdybym miał to ciało które miałem wcześniej to bym był noszony na lektyce może, i bym był głaskany, i nie wiadomo jeszcze co, nagradzany.

Ale przez to że mam ciało Chrystusa, nie ma już mnie, dlatego mnie zwalczają. Nie zwalczają mnie dlatego, że mam to samo ciało, zwalczają mnie dlatego, że nie mam już wewnętrznego człowieka Szawła, ale jest Chrystusowy człowiek. To jest świadectwo moje, że faktem jest, że jestem wolny, bo nie dręczą mnie za to samo ciało. Dręczą mnie za to, że nie mam już takiego ciała jak oni, że jestem już nowym człowiekiem, że ja już nie żyję, że żyje we mnie Chrystus; więc nie mnie zwalczają, ale zwalczają we mnie Chrystusa. I opór stawiam temu zwalczaniu, mówiąc właśnie te słowa - Ga 2:

17 A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.

Dlaczego ja to państwu czytam ponownie? Ten werset znacie po prostu na pamięć, ale teraz jest on przeczytany w całkowicie innej odświeżeniu, inaczej go pojmujecie, on innego miejsca dotyka i co innego czyni.

Więc ktoś kiedyś powiedział, chyba jakiś syn buntu - po cóż tyle razy czytać to samo? - Aż coś zrozumie, co tam jest napisane, bo nie chodzi o to żeby on to zanotował, miał w szarej komórce, chodzi o to żeby stał się innym człowiekiem. Proszę zauważyć, słowo „innym człowiekiem” potocznie oznacza - zmień się wreszcie i przestań to robić, czy co robisz. A św. Paweł mówiąc „innym człowiekiem” ma na myśli całkowicie zmianę człowieka.

Chińczycy mają troszeczkę co innego na myśli mówiąc: nie da się zmienić człowieka, trzeba zmienić człowieka. Krucjaty miały na myśli jedną rzecz - jeżeli nie można zmienić człowieka, to my go zmienimy, przez przemoc, przez tortury, przez nakazy, przez biczowania, my go zmienimy. Ale Chińczycy mieli co innego na myśli; nie da się zmienić człowieka - trzeba tamtego człowieka pozostawić i przyjąć innego.

I dlatego to jest związane z tym - nie da się zmienić człowieka grzesznego, trzeba grzesznego człowieka odrzucić i przyjąć nowego - o czym mówi bardzo wyraźnie List do Kolosan rozdz. 3:

9 Nie okłamujcie się nawzajem - to słowo jest niezmiernie ważne, czyli pamiętajcie o świadomości; świadomość nie może się trzymać spraw przeszłych, ale terażniejszych - *boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.*

Wciąż się odnawia, czyli jest aktem terażniejszości, aktem trwania. Nie mówi w ten sposób: się zmieniłem, jestem zmieniony i tak niech pozostanie, nic więcej z tym robić nie będę itd. Ale nie! - tu trzeba się przemieniać.

Jest jeden z wersetów bardzo ciekawy - List do Kolosan rozdz. 2:

18 Niechaj was nikt nie odsądza od nagrody, zamiłowany w uniżaniu siebie i przesadnej czci aniołów, zgłębiając to, co ujrzał. Taki, nadęty bez powodu zmysłowym swym sposobem myślenia, 19 nie trzyma się mocno Głowy - znaczy Chrystusa - z którego całe Ciało, zaopatrywane i utrzymywane w całości dzięki wiążącym połączeniom członków, rośnie Bożym wzrostem.

Więc tu jest sytuacja, żeby ludzie nie przywiązywali się do widzeń własnych, do nadmiernej czci aniołów, ani do nadmiernej własnej interpretacji tego, co gdzieś wewnątrz doznają, ponieważ to jest tylko - jak to powiedział św. Paweł: *Taki, nadęty bez powodu zmysłowym swym sposobem myślenia, 19 nie trzyma się mocno Głowy - z którego całe Ciało, zaopatrywane i utrzymywane w całości dzięki wiążącym połączeniom członków, rośnie Bożym wzrostem.*

Czyli unikajcie nadmiernej czci aniołów, to znaczy aniołowie są bardzo ważni; ale nie może wasza część i oddawanie, można powiedzieć współbraciom w wierze, splendoru czy jakiejś czci, nie może przekroczyć czci, która należy się dla Boga, bo to jest niewłaściwe i może sprowadzić człowieka na złą drogę; zawsze Bóg jest...I dlatego Anioł powiedział, przed którym św. Jan padł na kolana: Nie klękaj przede mną, bo ja jestem takim sługą jak ty, tego samego Pana. Czyli inaczej, nie kuś mnie, żebym przyjmował twój pokłon, ponieważ ja jestem sługą takim samym jak ty, współsługą tego samego Boga.

Czyli proszę zauważyć, my wierzący, jesteśmy tymi samymi sługami wierzącego Boga, i nie jesteśmy ani wyżej, ani niżej od aniołów, ale oni są naszymi współwyznawcami i pomocnikami w dziele staczania bitwy w głębinach. Nie są tymi, którzy się przypatrują i nam, że tak mogę powiedzieć, wiwatują chorągiewkami, tylko oni pomagają nam w staczaniu bitwy, dlatego że są tymi, którzy nie mogą tego sami zrobić, ale mogą nam pomagać i są ku temu, aby nam pomagać, a pomagają tym którzy to czynią. I dlatego jest powiedziane: że aniołowie zostali posłani jako pomoc, duchy które są nam pomocne. Więc nie jesteśmy sami.

To samo jest z siłami ciemności; siły ciemności nie mogą nic same zrobić, one tylko mogą zepchnąć człowieka na złą drogę, jeśli człowiek chce, być zepchnięty na złą drogę, sam to robi.

Aniołowie Boga Ojca, których Bóg przysyła jako duchy pomocne dla człowieka, też nie mogą same niczego zrobić, poza to co Bóg im nakazał.

I kiedyś miałam taką wizję, odpowiedź. Bóg przedstawił tę sytuację, że Anioł Stróż nie może zawsze działać bez wiedzy człowieka, ale działa zgodnie z wolą człowieka, jeśli ona jest zgodna z Bogiem. I nie może uratować życia człowieka wtedy, gdy człowiek na przykład umiera, ale tylko wtedy kiedy jest taka wola Boża, że człowiek ma żyć i że nie może teraz zginąć; to anioł wtedy go ratuje. Anioł wypełnia tylko wolę Bożą i anioł ratuje tego człowieka, i wtedy w cudowny sposób ten człowiek jest uratowany.

Kiedyś oglądałem taki program, gdzie byli ludzie którzy mówili o cudownych swoich ocaleniach. Jedna kobieta mówiła, że jechała samochodem i wpadła pod tira z dużą prędkością. I siedzi w tym samochodzie i nic jej nie jest; samochód jest zmiążdżony, ale ona siedzi w tym samochodzie i nie ma żadnego śladu. Ale przed uderzeniem poczuła, że ktoś ją wyjął z tego samochodu, samochód uderzył pusty i ją włożył ponownie już do wraku, który tam był zmiążdżony. I ona w tym wraku była i nic jej nie było; wysiadła z tego samochodu, samochód zmiążdżony.

Inna kobieta swoje dziecko posyła do szkoły. Patrzy przez okno, bo okno wychodzi na ulicę, aby dziecko było bezpieczne. Patrzy, ono podchodzi do krawężnika i chce przejść na drugą stronę. I pewien mężczyzna starszy podchodzi do niego i go zawraca na krawężnik. I ona mówi: Oj dobrze, że ten pan się znalazł; samochód przejechał i przeprowadził tego chłopca na drugą stronę. Wraca chłopiec ze szkoły po południu i mama zadowolona, i mówi tak: Czy podziękowałeś temu panu, który cię przeprowadził przez ulicę? - Mamo jakiemu panu? Żadnego pana nie było, ja sam tam byłem tylko.

Lub kobieta przedstawia tę sytuację. Idzie przez park, a w parku grasuje jakiś zły człowiek, który napada kobiety. I ona idzie przez park i jest niespokojna i prosi Boga o opiekę. Z krzaków wyskakuje pewien człowiek, chce ją napaść i nagle ponownie w krzaki wskakuje i go nie ma. [...] I policja znalazła tego człowieka i go aresztowali. I pytali się: Dlaczego zobaczyłeś tą kobietę i uciekłeś? - Przecież nie była sama, koło niej szło dwóch roślących, ogromnych „bodyguardów”, to gdzie będę się pchał w tą sytuację; i uciekł.

Czyli zobaczył aniołów, ona ich nie widziała, ale on miał widzieć tych aniołów i on uciekł. A ona ich nie widziała, ona prosiła Boga o opiekę. Ona ich nie widziała, przez wiarę oni koło niej byli; ale tamten mimo że był niewierzący, zobaczył ich i uciekł przestraszony, ponieważ to byli wielkoludy, że tak mogę powiedzieć.

Kiedyś była też taka historia, że ojciec zabierał swojego 15-letniego syna na strych, przywiązywał go i łał go pasem; to był jego pasierb. I ten chłopiec nie mógł już tego

znieść i prosi Boga Ojca: Panie Boże, uratuj mnie, coś zrób z tym ojcem, bo on jest chory chyba. I nagle pojawiła się taka sytuacja, że przed ojcem stanął Archanioł Michael z miną ogromnie groźną, z tak ogromną potęgą diamentowego czoła, że nagle jego kamienna głowa w jednej chwili się roztrzaskała, w sensie - stał przerażony i zobaczył tego anioła, i momentalnie struchlał. Nie był dobry dla syna, ale nigdy więcej już nie podniósł na niego ręki; tak się bardzo przestraszył Św. Archanioła Michaela, który się pojawił i który spojrzeniem swoim zgromił go tak bardzo, że jego duch doznał przerażenia, nie chciał nigdy doznać tak wielkiego przerażenia.

I to właśnie chodzi o tą sytuację, że nie człowiek doznaje przerażenia jako ciało, ale przerażenia doznaje duch, duch ten zły, tak ogromnego przerażenia, że człowiek nie zrobi już nic, jako ten świadomy, ten decydujący, nie zrobi więcej takich rzeczy, aby nie doświadczył tak strasznej traumy i tak straszego lęku.

To tak jak trzy wykłady wcześniej, gdy była mowa o jakiejś sytuacji w głębinach, nagle u państwa wewnątrz, tam gdzie było to poza państwa percepcją, zobaczyłem że zarysowują się, wychodzą na wierzch takie białe istoty o ogromnym przerażeniu. I czuje się ich struchlenie, lęk, wręcz przerażenie, boją się okropnie. I mówią w taki sposób: Przyszedł czas naszego końca; przerażenie. Ludzie tego nie odczuwali, niektóre osoby po kilku dniach zaczęły odczuwać ten przekaz wewnętrzny, że coś się kończy, coś przestaje istnieć, przychodzi stan przemiany i gdzieś tam wewnętrzna trauma jednak ich zarysowała. Zarysowała, że tak mogą powiedzieć ich kamienne czoła, ich twarde czoła tamtej natury, tam nastąpiło przerażenie. Więc te natury wewnętrzne...

Bo człowiek jako natura cielesna nie jest zły, ponieważ człowiek jako natura cielesna jest z natury zła, ale ma w sobie naturę doskonałości, piękna i Boskiej tajemnicy ukrytej wewnątrz i w zależności czemu jest poddawana - jeśli jest poddawana złu, to staje się zła; jeśli jest poddawana dobru, staje się dobra.

I dla ciała nie ma tutaj najmniejszego problemu, to świadomość jęczy i narzeka że musi robić to, a chciałaby tamto, ale ciało jednakowoż może wykonywać tą czynność, czy tą czynność; dla ciała jest wszystko jedno.

To świadomość i natura - czy to jest natura światłości, czy natura ciemności w zależności od tego - jaka natura tym ciałem rządzi, pewne rzeczy są radosne, a pewne rzeczy są nie radosne.

Dla tych, którzy żyją w prawdzie Bożej radosne jest właśnie życie w ciszy, spokoju, łagodności, a jednocześnie umocnienie się w Duchu Bożym. A jednocześnie bycie jednak także osobami mogącymi mieć bardzo potężną siłę - nie chodzi tylko o fizyczną siłę - ale siłę przemiany drugiej osoby i wpływu, mają potężną siłę wpływania na złe duchy,

tak ogromną siłę, że złe duchy się ich boją jak ognia, dlaczego? Bo ci ludzie nie mają grzechu, a jak nie mają grzechu, to co to znaczy?

Szatan nie ma gdzie zarzucić kotwicy, bo ich natura jest gładka i nie zarysowana, czysta i doskonała jak szklana góra, nie ma gdzie zarzucić kotwicy, nie mogą się tam wdrapać, są niezdojwalni. A jednocześnie panują, jak miasto na górze, które nie może się ukryć, ale nie może być też zdobyte. I płaczą demony, że miasto nie może się ukryć i ciągle w tej nocy ciemnej nieustannie świeci, i nie daje im spać, i nie mogą go zdobyć, nieustannie będąc utrapieni, że są skazani na panujące miasto - góra Syjon. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Hebrajczyków rozdz. 12:

18 Nie przystąpiliście bowiem do dotykającego i płonącego ognia, do mgły, do ciemności i burzy 19 ani też do grzmiących trąb i do takiego dźwięku słów, iż wszyscy, którzy go słyszeli, prosili, aby do nich nie mówił 20 Nie mogli bowiem znieść tego rozkazu: Jeśliby nawet tylko zwierzę dotknęło się góry, winno być ukamienowane. 21 A tak straszne było to zjawisko, iż Mojżesz powiedział: Prerażony jestem i drzę. 22 Wy natomiast przystąpiliście do góry Syjon, do miasta Boga żyjącego, Jeruzalem niebieskiego, do niezliczonej liczby aniołów, na uroczyste zebranie, 23 do Kościoła pierworodnych, którzy są zapisani w niebiosach, do Boga, który sądzi wszystkich, do duchów sprawiedliwych, które już doszły do celu, 24 do Pośrednika Nowego Testamentu - Jezusa, do pokropienia krwią, która przemawia mocniej niż [krew] Abła.

Więc tutaj to o czym jest mowa? O prawdziwej tajemnicy chrztu. Proszę zauważyć, dzisiejsza tajemnica chrztu jest oparta na tym, aby nie uznać tego co uznał Paweł, czyli przyjąć w pełni czystość od Boga. Bo on uznał, że czystość od Boga pochodzi prosto od samego Niego, nie od nas samych.

I jest powiedziane w 3 kanonie: chrześcijanie nie chrzczą swoje dzieci dlatego, ponieważ uważają, że idą do innego nieba. Proszę zauważyć, chrześcijanie nie mają takich niemądrych myśli, mają myśli proste, jasne, takie które mówią: Wiemy że Chrystus odkupił całą Ziemię i wszyscy którzy się rodzą na tej Ziemi przychodzą święci, czysti i doskonali.

I nie wymyślają historii takich, które opowiadają takie dziwne sprawy, że chrześcijanie nie chrzczą swoich dzieci dlatego, bo dzieci idą do innego nieba niż dorośli. Kto to wymyśla takie w ogóle rzeczy?!

Nie ma tam prostoty chrześcijańskiej. Prostota chrześcijańska prawdziwego chrześcijanina jest przenikliwością; dla chrześcijanina jest to niezmiernie proste, on przenika tajemnicę, przenika, sięga do chwały, jest w radości, poznaje tajemnicę Boga. Bóg mu objawia tę tajemnicę, bo chrześcijanin Go wybrał.

Dla ludzi tego świata, którzy nie wierzą, takie myśli są niemożliwe, niezdolne i nie są w stanie do nich dotrzeć. I są jakieś dziwne, pokraczne, wymyślające jakieś historie, które po prostu dla chrześcijan są jakimiś pokrakami i kompletnie nie mające polotu żadnego duchowego.

W tą pułapkę może tylko wpaść ślepy, który prowadzi głuchego. Ślepy prowadzi głuchego i niemowę. I niemowa mówi ślepemu, gdzie ma iść, czy odwrotnie; sami wpadają w pułapkę, bo jeden drugiego nie słyszy, a ten drugi nie widzi gdzie ma iść.

Więc jak to mówi Ewangelia: Gdy ślepy prowadzi ślepego, obydwaj w dół wpadają; nie są w stanie dotrzeć we właściwe miejsca.

Dlatego tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że prawdziwe chrześcijaństwo to nie jest jakaś li tylko religia, to jest przynależność do Boga Ojca, Ojca dusz i świadomość kim naprawdę jesteśmy i że żyjemy na tej Ziemi w ciałach dla tego świata, a nie żeby być ciałami. Zostaliśmy posłani do tego świata - dusze - do tego świata, w tych ciałach, aby temu światu dać właściwą opiekę i właściwą postawę, mając doskonałą duchową prawdę i inną nie żyjemy.

I to ciało, które stwarza opór podziemnego świata, my temu oporowi nie ulegamy, ponieważ sam Bóg jest naszą mocą. My temu oporowi nie ulegamy, bo jesteśmy wierni Bogu i wiemy kim jesteśmy, dokąd zmierzamy i wiemy gdzie nasza ojczyzna. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Filipian rozdz. 3:

20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, 21 który przekształci nasze ciało poniżone - czyli właśnie chodzi o bóstwo na sposób ciała - na podobne do swego chwalebного ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.

Wszystko co jest sobie podporządkować. Więc przyszedł na Ziemię, powiedział: Nie macie grzechu, podporządkuję sobie całą ciemność; mocą tego, że ma taką władzę. On stworzył, On podporządkowuje, przyszedł czas tego porządku. Dlatego jest powiedziane: nie przyszedł wtedy kiedy chciał, tylko wtedy kiedy zostało to wyznaczone; dlatego jest to wyznaczone, ponieważ żeby nie łamać woli człowieka.

Czyli wyzwolił człowieka w wyznaczonym czasie - gdy się dopełni czas ich cierpienia i ich kary. I wtedy kiedy Bóg zdecydował, że się ona już skończyła, wtedy przyszedł Syn i uwolnił ich, dlatego że wszystko jest w porządku Bożym, aby nie łamało woli człowieka. A człowiek ma wolną wolę i musi z nią żyć; i lepiej żeby oddał Bogu razem ze swoją świadomością.

Oddać Bogu wolę oznacza – świadomość, czyli wola, umysł i rozum wracają do Boga i Jemu tylko służą; i wtedy taki człowiek jest Boską istotą.

Ludzie czasami mówią w taki sposób, nawet może często, niż czasami - wierzący to są takie ciepłe kluchy, kompletnie nie chcą nic robić, wszystko żeby Bóg za nich załatwił. - Bóg to załatwi, Bóg to załatwi, wszystko załatwi. - A weź się do roboty - mówią - weź się do roboty.

Ale wierzący, nie jest ten który nie pracuje, wierzący ma inną nadzieję - nadzieję Boską. A nie na to co już ma i co już widzi, tylko nadzieję na to, czego nie widzi, nie zna, ale co jest obiecane, bo jest naturą Boską.

I wracając do świadomości św. Pawła w Liście do Galatów, jest to świadomość św. Pawła. W jednej chwili po chrzcie: Jestem święty, jestem już święty od tej chwili, dlatego że przyjąłem Chrystusa i jestem pewien, całkowicie pewien, całkowicie, całkowicie pewien, że jestem całkowicie święty. Ponieważ Chrystus którego przyjąłem, On uwolnił mnie od grzechów, a ja uwierzyłem Jemu. Uwierzyłem Jemu i tak też postępuję.

To że uwierzył, zaraz zstąpił na niego Duch Św. i zaraz zaczął objawiać tajemnicę Ewangelii Pawła. I mówi przecież w Liście do Rzymian rozdz. 2: będziecie sądzeni z mojej Ewangelii:

- 16 w dniu, w którym Bóg sędzić będzie przez Jezusa Chrystusa ukryte czyny ludzkie według mojej Ewangelii.

Czyli będziecie sądzeni z mojej Ewangelii, co to oznacza?

Będziecie sądzeni, z tajemnic które wam objawiłem, jeśli ich nie wypełnicie pod sąd idziecie. Jeśli je wypełnicie pod sąd nie idziecie, bo jesteście żywi.

Dlaczego Ewangelia św. Pawła jest tak niezmiernie ważna?

Dlatego że mówi o dziele podziemnym, o dziele tym, które mamy my wykonać. A Chrystus Pan ukazał, jakie On dzieło wykonał, i że zostawił nam ślady, dał nam siłę, odkupił nas, abyśmy byli zdolni zstąpić do głębin i wypełnić to dzieło, które św. Paweł objawia.

Św. Paweł objawia dzieło synów Bożych, że synowie Bożym zstępują do głębin; a synami Bożymi są ci, których prowadzi Duch Święty. I to oni z całą mocą, synowie Boży, z całą mocą będąc diamentowego czoła, twardość diamentowego czoła, przez samo spojrzenie truchleje ciemność, zło - i jest to prawda. Jest to całkowicie prawda.

Kiedyś pamiętam, kiedy jeździłem do Poznania na wykłady, to była dla mnie taka zadziwiająca sytuacja, bo przyszła do mnie pewna kobieta jako pacjentka. I mówi mi o tym, że zagubiła się i jej nie poszło to coś w życiu, nie tak jak potrzeba, chociaż deklaruje życie w Chrystusie. I ja mówię do niej, że będę prosił Ducha Św. żeby ona powróciła we właściwy sposób na tą ścieżkę prawdy.

I ona się wtedy rozplakała bardzo mocno, mówiąc: strasznie się bałam, że pan mnie potępi. - A dlaczego miałbym to zrobić? - Ale tak myślałam, że pan mnie potępi, że pan mnie potępi za to, a potępienie pana byłoby dla mnie druzgocące. - Nie, dlaczego mam to zrobić? Przecież mamy rzecznika Jezusa Chrystusa do którego się zwracamy, zawsze nam wybacza; ile razy się zwrócimy do Boga, tyle razy nam wybaczy. I ona była zdruzgotana tą sytuacją, że nie nastąpiło to tak, jak w sytuacji kiedy idzie do spowiedzi: Nie dostaniesz odpuszczenia grzechów!

Ale tutaj właśnie ta tajemnica prostoty św. Pawła przemawia do nas niezmiennie mocno. Bo proszę zauważyć jego postawę - on nie sprawdza - czy jestem bezgrzeszny? Zagląda, patrzy - nogi, włosy, ten sam człowiek wszystko to samo, nic się nie zmieniło. Ale wierzy, że wewnątrz jest inny, wierzy, że jest odkupiony. I mimo że jego ciało się nie zmieniło, to jest innym człowiekiem - o czym mówi Ga 2:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

21 Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga - co to znaczy, żeby to zrozumieć?

Muszę być świętym, bo to jest zachowanie łaski, muszę być świętym, muszę być doskonały, muszę wierzyć i muszę postępować, muszę wiedzieć, wierzyć i całkowicie być świadomym, że jestem bezgrzeszny, ponieważ nie ja to uczyniłem, ale uczynił mi Ten, który jest wszechmocny i wszechpotężny i Jego dzieło jest bez skalania. Jeśli powiedział, że jestem bezgrzeszny, to kim jestem żeby jemu stawiać opór?

I dlatego: *Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga.* Czyli: jestem bezgrzeszny i tak cieszę się z tego, i raduję się że jestem taki i tak postępuję. I nie tylko postępuję, ale tak też głoszę - jestem święty. A oni chodzą za nim, żeby go złapać i żeby go udręczyć, ukamienować, dlatego że mówi, że jest święty. Ale on mówi dlatego, że łaski nie odrzuca:

21 Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo - bez Chrystusa - to Chrystus umarł na darmo. Czyli: dokonuje się przez Prawo to Chrystus umarł na darmo.

Czyli był to zwykły człowiek, który nic nie mógł uczynić - i tak ludzie Go traktują. Ci, którzy uważają, że ludzkie uwolnienie od grzechów bardziej jest warte niż Chrystusowe, odrzucają Chrystusa, ujmują Jemu chwały i przypisują grzechy tym, którym Bóg już odpuścił.

I dlatego Św. Paweł mówi: Jestem bez grzechu, ale spotykam ogromnie wielu, którzy nieustannie mi przypisują grzechy, których nie mam, ponieważ Chrystus odkupił mi te grzechy, odpuścił i ich nie mam.

To tak jakby chodzili ludzie: O! - to jest ten, który mi jest winny tyle, tyle, tyle, tyle, tyle, tyle, tyle, tyle. - Dobrze, powiedz mi, czy otrzymałeś ostatnio zwrot tej pożyczki? - No tak, dostałem, ale nie od ciebie; przyszedł taki potężny Bóg i oddał mi tę pożyczkę. - To właśnie w mojej sprawie; czy nie mówił ci, że w mojej sprawie? - No mówił, mówił że to w twojej sprawie, ale ty sam nie przyszedłeś. - No ale dlatego, że ja wierzę, wierzę, Bóg przyszedł, dał ci za mnie odkupienie, a ty jeszcze ode mnie żadasz, mimo że powiedział, że ode mnie. - A wiesz, no zawsze dwa długi odjąć, to jest więcej niż jeden; żądać podwójnego zwrotu.

I to jest ta sytuacja – Ewangelia, gdzie był człowiek który był winny panu dużą ilość srebra, został wezwany do oddania. - Nie mam pieniędzy. - No dobrze, nie masz, daruję ci to, nie masz już długu; i puścił go wolno. Poszli za nim ci, którzy byli świadkiem tego i zobaczyli, że on poszedł do swojego dłużnika i zaczął go dusić, szarpać - oddaj mi niewielkie te pieniądze! Donieśli, że to robi. Pan kazał go zamknąć, wrzucić się do ciemnicy, dlatego że chciał podwójny dług odebrać, a nie wystarczył mu jeden. Bóg mu darował ogromny dług, a on nie chciał darować tego małego.

I dlatego tutaj, my musimy być świadomi. Ludzie jak państwo wiecie są nieświadomi; nie chcą być tego świadomi.

Część 9

Proszę państwa chciałbym tutaj powiedzieć o niezmiernie ważnej rzeczy, tej o której tutaj św. Paweł mówi - Ga 2:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

21 Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Nie mogę, nie chcę, nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga, bo byłbym niewdzięcznikiem, złem okropnym.

Co chcę powiedzieć tutaj? Tu chcę powiedzieć o jednej sprawie dla której się zebraliśmy, i nie tylko zebraliśmy, ale też dlaczego wierzymy głębiej, szczerzej, niż ci którzy wierzą powierzchownie. Powierzchownie to są ci, którzy liczą aż ktoś za nich uwierzy, a oni będą to mieli. To jest tak, jak chodziło z Jezusem 72 uczniów, kiedy widzimy - Ew. wg św. Jana rozdz. 6:

50 To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. 51 Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata». 52 Sprzeczali się więc między sobą Żydzi mówiąc: «Jak On może nam dać [swoje] ciało do spożycia?»

53 Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. 54 Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. 55 Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. 56 Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. 57 Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. 58 To jest chleb, który z nieba zstąpił - nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki». 59 To powiedział ucząc w synagodze w Kafarnaum.

60 A spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli - a było wtedy 72 - wielu mówiło: «Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?» 61 Jezus jednak świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: «To was gorszy?

I dzisiejszy świat jeśli mówimy o tym: ludzie nie macie grzechu - to ich to gorszy, ich to gorszy że nie mają grzechu, dlatego bo wolą mieć grzech niż być bezgrzesznymi.

«To was gorszy? 62 A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem? - to jest odniesienie do Listu św. Pawła, gdzie jest powiedziane: nie mógł wstąpić, najpierw nie zstąpiwszy.

63 Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem. 64 Lecz pośród was są tacy, którzy nie wierzą». Jezus bowiem na początku wiedział, którzy to są, co nie wierzą, i kto miał Go wydać. 65 Rzekł więc: «Oto dlaczego wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie zostało dane przez Ojca». 66 Odtąd wielu uczniów Jego się wycofało i już z Nim nie chodziło.

Dlaczego? - za wiele od nich żądał. Oni tak uważali, że za wiele od nich żądał. Co św. Paweł powiedział? Jezus Chrystus powiedział, to jest bardzo ciekawa sytuacja, tutaj jest - za wiele od nich żądał. A co św. Paweł powiedział? Bóg nie żąda ode mnie żebym grzechy sobie odpuścił, żebym się wyrzekł grzechu. On mi odpuścił, On mnie z grzechu wyzwolił, a ja Mu uwierzyłem. Nie jest to moje dzieło, ale Jego dzieło - uwierzyłem Jego dziełu, a nie swojej umiejętności pozbywania się grzechu. On to uczynił, a ja mu uwierzyłem.

67 Rzekł więc Jezus do Dwunastu - bo odeszło 60-ciu, czyli tutaj nie jest tak napisane, ale było 72, a zostało 12, więc po przeliczeniu wiemy o tym, że 60-ciu odeszło a zostało dwunastu.

67 Rzekł więc Jezus do Dwunastu: «Czyż i wy chcecie odejść?» 68 Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. 69 A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga».

Tutaj jest ta tajemnica bezwzględnego oddania. Ale mówi Jezus Chrystus do św. Piotra innym razem: Piotrze, synu Jony, kim jestem, co ludzie mówią? - Że jesteś Mesjaszem, że jesteś tym, a tym. - A ty co myślisz? - Jesteś Synem Bożym. - Piotrze, synu Jony, tą prawdę nie dał ci rozum, ani krew, ale mój Ojciec w Niebie ci to objawił.

Więc to, że jesteście bezgrzeszni jest to wynikiem objawienia, które Bóg zsyła na każdego człowieka przez to, że każdego dotknął. Dosłownie, dosłownie objawienia, ponieważ musimy żyć mocą objawienia, mocą łaski, a nie umiejętnością rozumienia. Oni nie mogli tego zrozumieć - właśnie uczniowie wcześniej - nie mogli tego zrozumieć, więc powątpiewali w możliwość tego, bo nie pozwolili aby Duch Boży w nich działał. Mimo że Chrystus jest z nimi, który zstąpił i wstąpi - jak powiedział św. Paweł: Chrystus nie pochodzi z Ziemi, ponieważ nie mógłby wstąpić, najpierw nie zstąpiwszy. Czyli żeby mógł wstąpić, najpierw musiał przyjść z Nieba, bo nie jest Tym który narodził się na Ziemi. Nie jest ziemianinem, jest niebianinem który inkarnował się dla nas, jest Boską

naturą w ciele grzesznym pod prawem, pod prawem Adamowym, i trwa w Ojcu, i w ten sposób trwając w Ojcu, proszę zauważyć, pokonuje grzech.

Więc dla nas nie ma innej drogi, tylko taka sama. Trwając w Ojcu pokonujemy grzech. Więc to, że ludzie są bezgrzeszni, wierzą że są bezgrzeszni, to nie jest to logiczne pojęcie, tylko Bóg Ojciec daje to poznanie, które dociera do samej głębi człowieka i tam jest przekonany, i tak żyje. Dociera do samej głębi człowieka, do osadzenia, do fundamentu jego, tam gdzie jego kwiat dojrzewa, na który mają chęć ci - Apokalipsa św. Jana rozdz.18: *14 Dojrzały owoc, pożądanie twej duszy* - czyli mówi tutaj o tych, którzy do siebie przyzwyczajają innych ludzi, a są kłamcami.

*14 Dojrzały owoc, pożądanie twej duszy, odszedł od ciebie,
a przepadły dla ciebie wszystkie rzeczy wyborne i świetne,
i już ich nie znajduję.*

I tutaj chciałem werset przeczytać o tym samym - Pieśń nad pieśniami rozdz. 4 werset 12-16 - o tej duszy, dojrzały owoc duszy.

*12 Ogrodem zamkniętym jesteś, siostró ma, oblubienico,
ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym.*

13 Pędy twe - granatów gaj,

z owocem wyborym kwiaty henny i nardu:

14 nard i szafran, wonna trzcina i cynamon,

i wszelkie drzewa żywiczne,

mirra i aloes, i wszystkie najprzedniejsze balsamy.

15 [Tyś] źródłem mego ogrodu,

zdrojem wód żywych spływających z Libanu.

16 Powstań, wietrze północny, nadleć, wietrze z południa,

wieć poprzez ogród mój, niech popłyną jego wonności!

Niech wejdzie miły mój do swego ogrodu

i spożywa jego najlepsze owoce!

I to w zajawce jest też ukazane i w poprzednim wykładzie, że Chrystus wszedł do tajemnicy duszy, tam gdzie są te najmiłsze i najdoskonalsze owoce, przebudził ją, a ona doznała radości powstania, bo przeniknął ją darami męża - tutaj mówi o tym. I dlatego - *dojrzały owoc, pożądania twej duszy*. A wcześniej w 18 rozdz. jest napisane:

11 A kupcy ziemi płaczą i żalą się nad nią, bo ich towaru nikt już nie kupuje: 12 towaru - i to proszę zauważyć, nie chcą towaru, czyli to co kradną u ludzi, handlują duszami i ciałami. [...] nikt już nie kupuje: 12 towaru - złota i srebra, drogiego kamienia i pereł, bisioru i purpury, jedwabiu i szkarłatu, wszelkiego drewna tujowego i przedmiotów z kości słoniowej, wszelkich przedmiotów z drogiego drewna, spizu, żelaza, marmuru, 13 cynamonu i wonnej maści amomum, pachnideł, olejku, kadzidła, wina, oliwy, najczystszej mąki, pszenicy, bydła i owiec, koni, powozów oraz ciał i dusz ludzkich.

Handlują tym – Apokalipsa rozdz. 18:

*14 Dojrzały owoc, pożądanie twej duszy, odszedł od ciebie,
a przepadły dla ciebie wszystkie rzeczy wyborne i świetne,
i już ich nie znajdują.*

*15 Kupcy tych [towarów], którzy wzbogacili się na niej,
staną z daleka ze strachu przed jej katuszami,
płacząc i żaląc się, w słowach:*

*16 "Biada, biada, wielka stolico,
odziana w bisior, purpurę i szkarłat,
cała zdobna w złoto, drogi kamień i perłę,*

17 bo w jednej godzinie przepadło tak wielkie bogactwo!"

*A każdy sternik i każdy żeglarz przybrzeżny,
i marynarze, i wszyscy, co pracują na morzu,
stanęli z daleka*

18 i patrząc na dym jej pożaru, tak wołali:

"Jakież jest miasto podobne do stolicy?"

19 I rzucali proch sobie na głowy,

i wołali płacząc i żaląc się w słowach:

"Biada, biada, bo wielka stolica,

*w której się wzbogacili wszyscy, co mają okręty na morzu,
dzięki jej dostatкови,
przepadła w jednej godzinie".*

*20 Wesel się nad nią, niebo, i święci, apostołowie, prorocy,
bo przeciw niej Bóg rozsądził waszą sprawę».*

Wiadomo o czym jest mowa. Dzisiaj właśnie to się coraz bardziej objawia.

I teraz tutaj chcę powiedzieć o takiej jednej niezmiernie ważnej sprawie (cofnę tutaj do Galatów) - św. Paweł przyjmując chrzest, chrzest jest dla niego pełnym staniem się niebianinem, postępowaniem jak niebianin. I ma, tak jak w filmie pt. "Królestwo niebieskie" - Kowal chce właśnie bronić Jerozolimy i nie ma rycerzy, są tylko ludzie, kowale, kucharze, jacyś słudzy księdza, jacyś inni. I ksiądz mówi: A kto ma walczyć w tej sprawie? A Kowal spojrział na nich, a ksiądz mówi tak: A czy myślisz, że jak będziesz pasował na rycerza, to będą lepiej walczyć? - Tak, będą lepiej walczyć. I nakazuje wszystkim im uklęknąć, a tego jednego, pierwszego, który przed nim stoi, który jest giermkim księdza pasuje i tamci też doznają tego pasowania. Uderza go po pasowaniu w twarz, jak go ojciec uderzył - żebyś pamiętał, że jesteś rycerzem, żebyś to zapamiętał na zawsze, że byłeś pasowany. I w tym momencie rzeczywiście zwyciężyli, bo stali się innym człowiekiem.

To jest ta sama sytuacja – człowiek, który jest ochrzczony i uwierzył że jest bez winy, bo ocalił go Chrystus, jest niezwyciężony. Jest niezwyciężony, można zabić jego ciało, ale jego nie, jego nie, bo on życie ma już gdzie indziej, on ma życie już gdzie indziej. Ale tutaj Bóg mu daje siłę, jeśli on wierzy z całej siły Bóg mu daje siłę, aby to ciało także stało się miejscem uświęcenia i też powstało ku chwale Bożej, i aby też chwaliło Boga.

I teraz chcę powiedzieć o jednej bardzo istotnej rzeczy, dla nas jest to jasne i proste, ale dla świata w ogóle nie. O czym chcę powiedzieć?

Chcę powiedzieć o tym, że ocalenie głębin, zstąpienie do głębin i ocalenie bóstwa na sposób ciała, wydobywanie ku chwale, jest rozszerzeniem chrześcijaństwa. Jest prawdziwym rozszerzeniem i objawieniem prawdziwego chrześcijaństwa o dzieła wewnętrzne, które są dzisiaj dla ponad 2,5 mld. chrześcijan obcą naturą. Jest czymś obcym, czymś nieznanym, czymś nieistniejącym. Jest tylko powierzchowne wydeptywanie ścieżek i niczym więcej, i gonitwą za grzechami, których nie mają. Chcą znaleźć cienie przeszłości i je ożywić - cienie przeszłości - aby stały się ich grzeszną naturą, grzeszną przywarą, którą Chrystus Pan już dawno usunął. My - czyli proszę zauważyć jak to mówi św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz.2:

1 I wy byliście umarłymi¹ na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza², to jest ducha, który działa teraz w synach buntu. 3 Pośród nich także my³ wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni. 4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował,

5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie. Czy to jest do jakiś konkretnych ludzi, czy do wszystkich ludzi? Do wszystkich ludzi, ale nie wszyscy chcą w to uwierzyć. 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie. 8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.

Ta nasza postawa, to nie jest jakiś inny stan chrześcijaństwa, inny nie wiadomo jaki, gdzieś tam wewnątrz w głębinach, jest to cały jeden świat. Jest to cały jeden świat, za który jesteśmy odpowiedzialni i za który jest odpowiedzialny Chrystus, Bóg Ojciec, Duch Św. dlaczego?

Bo Chrystus zstąpił do głębin i obiecał zbawienie nawet duchom zamkniętym w więzieniu, niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego budowana była arka, a osiem dusz zostało uratowanych przez wodę. Bo jest odpowiedzialny i został posłany także do uratowania tamtej natury.

Czyli, nie była mu obca tamta natura, ale przyszedł dla tamtej natury. Gdy tu zwyciężył poszedł to zwycięstwo objawić w głębinach, że ono przyjdzie już za kilka chwil. Za kilka chwil, ponieważ Chrystus powiedział: odejdę na chwilę, tylko na chwilę i zaraz przyjdę. Ale u Boga jest jeden dzień jak tysiąc lat i tysiąc lat jest jak jeden dzień - o czym mówi 2 List św. Piotra rozdz.3:

8 Niech zaś dla was, umiłowani, nie będzie tajne to jedno, że jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień.

Więc czas u Boga inaczej upływa i u człowieka inaczej upływa, dlaczego? Bo jeden dzień u Boga jest tysiącem lat u człowieka, bo Bóg w swojej wielkiej dobroci dał człowiekowi więcej czasu niż sobie. Więcej czasu na przemianę, tu, gdzie jest jeden dzień, dał tysiąc lat, aby człowiek mimo swojego oporu, mimo trudu, aby miał tyle czasu, ile mu wystarczy całkowicie na przemianę, aby mógł uwierzyć.

I tutaj gdzie jesteśmy to jest rozszerzenie - nie jakieś inne chrześcijaństwo, nie, kompletnie nie. To nie jest jakieś inne chrześcijaństwo, nie jakieś inne dzieło, którego Bóg gdzieś o nim nie wiedział, nie rozumiał, całkowicie nie. Dlatego że - ten werset z 1 Listu św. Piotra rozdz. 3:

18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprowadzie na ciele, ale powołany do życia Duchem. 19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.

Dlaczego to państwu przeczytałem? Dlatego, że moim słowom możecie państwo nie ufać - ale Ewangelii? Ewangelia mówi jasno, czyli słowa św. Piotra, którego Chrystus Pan ustanowił skałą na której zbudował kościół, którego bramy piekielne nie przemogą. Czyli diabeł nie pokona, nie przełamie tych bram.

Więc mówię o tym, a jednocześnie chcę przedstawić - teraz Jezus Chrystus objawia tą sytuację - że to co się w tym momencie dzieje jest rozszerzeniem chrześcijaństwa. Czyli przeszliśmy proszę zauważyć ciekawą sytuację, przeszliśmy przez wąskie gardło, ucho igielne; przez wąskie gardło przeszliśmy do świata podziemnego, zachowaliśmy chwałę, zachowaliśmy łaskę i Bóg nas umacnia, daje nam potężną siłę.

I rozdieramy gardło na szeroką przestrzeń, aby świat ten górny dostrzegł prawdziwe dzieło, kwiat do którego zdąża, który dojrzewa. Niech szukają mądrego człowieka, mądrego człowieka, który powie im dokąd zmierzać, a nie tych którzy, jak to jest powiedziane: przyjaciół mają blisko, a wrogów jeszcze bliżej. Bo takie jest przysłowie: „Przyjaciół miej blisko, a wrogów jeszcze bliżej”.

I tutaj właśnie jest to dzieło osobistej łaski. Co to znaczy osobistej łaski? Jezus Chrystus mówi właśnie o tej tajemnicy w taki sposób - tutaj było przeczytane w Liście

do Efezjan, że *łaską jesteśmy zbawieni, łaską i darem Boga, a nie pochodzi to z uczynków, aby się nikt nie chlubił*. Więc łaska pochodzi od Boga i nią - łaską zostaliśmy wydobyć z grzechu, a ci którzy uwierzyli osobiście przyjmują łaskę i ta łaska prowadzi ich do głębin; jeśli nie uwierzyli, nie pójdą.

Otrzymali łaskę, ale chcą żeby ktoś jeszcze oprócz łaski ich zaniósł tam gdzie powinni iść, a nie robią kroku samemu, ponieważ muszą mieć dowody. Dowody muszą mieć, dowody, niezbita dowody aby bez powodu nie zostawiać tak wielkiego majątku tego świata i żeby nie iść tam, gdzie nie wiadomo co tam takiego jest. Jak to co tam takiego jest? **Tam jest Ojciec, Chrystus, Duch Św. prawdziwa kraina niebian, miejsce prawdziwego życia, miasto na górze, prawdziwe życie.**

Jesteście ludzie duszami, a nie tymi ciałami. W tych ciałach żyjecie dla uniesienia tych ciał, i nie czyńcie niczego, aby was te ciała sprowadzały do upadku. Bo one sprowadzą was do upadku, gdy nie będziecie je prowadzili ku prawdzie; ale kiedy będziecie prowadzili ku prawdzie, to te ciała staną, jak to św. Paweł powiedział w jednym z listów: Trwam w Bogu a i ciało jest ze mną. A i ciało jest ze mną. Też stoi w walce przeciwko złu.

I dlatego tutaj ta tajemnica, która się w tej chwili objawia, osobista chwała, indywidualna chwała. Łaska oznacza to, że Jezus Chrystus nam daje łaskę odkupienia, o czym mówi w jednym z rozdz. Listu do Rzymian, gdzie mówi takie słowa: Uczniowie moi, którzy jesteście ze Mną już bardzo długo, nie chlubicie się tym, że jesteście lepsi od tej reszty ludzi na świecie. Ponieważ łaska została dana wszystkim, wszystkim, wszystkim i nie różnicie się przez swoje wymagania od siebie, od tych których Chrystus odkupił, jesteście takimi samymi, Bóg was zrównał. Was zrównał, mnie zrównał i ich zrównał, tak że nie ma na tym świecie nikogo, kto by był bardziej odkupiony.

Czyli wszyscy zostali zrównani, ale różnica pojawia się dopiero wtedy, kiedy przyjmujemy łaskę osobiście. A tą łaskę osobiście przyjąć, to znaczy uwierzyć Chrystusowi, że jesteśmy bez grzechów i ta łaska osobista jest dopiero zbroją. Ta osobista łaska jest dopiero zbroją. Zbroją, ponieważ jest tu powiedziane o zbroi, czym jest zbroja - List do Efezjan rozdz. 6:

10 W końcu bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi - czyli siłą Jego łaski, Jego mocy. 11 Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. 12 Nie toczy my bowiem walki przeciw krwi i ciału - czyli przeciw temu człowiekowi, którego mamy ocalić, nie przeciwko niemu - lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich - które walczą przeciw temu ciału i żeby w tym ciele duszę odpowiedzialną za to ciało, zwodzić ku ciemnościom.

13 Dlatego weźcie na siebie - i tu jest łaska, czym jest łaska - weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczywszy wszystko. 14 Stańcie więc [do

walki] przepasawszy biodra wasze - biodra - wiara, czyli tak naprawdę osadzenie w fundamencie - *przepasawszy biodra wasze prawdą i oblókłszy pancerz, którym jest sprawiedliwość*. Czyli musimy Bogu oddać sprawiedliwość, On uwolnił nas od grzechów i jest to sprawiedliwe. I musimy wiedzieć że to jest sprawiedliwe i prawdziwe, że to Bóg uczynił, i nie ma w tym żadnej nieprawdy. *15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia - czyli, miejcie świadomość tego, że jesteście odkupieni i czysti. Czyli: 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - czyli miejcie świadomość, że jesteście odkupieni i zbawieni, już wasze dusze są czyste i doskonałe. I: Weźcie też [...]słowo Boże - w prawdziwej chwale i prawdziwym oddaniu, i prawdziwej mocy łaski - 18 wśród wszelakiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych 19 i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, 20 dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem.*

Więc przyjmując łaskę przyoblekamy się w zbroję Bożą. Czyli przyjąć łaskę. To nie wystarcza, że Jezus Chrystus dał nam łaskę, bo On nas wszystkich uwolnił, ale mimo to że ludzie zostali uwolnieni, zostają synami buntu, buntują się przeciwko prawdzie. Są synowie buntu, ale są też ci, którzy są przez synów buntu sprowadzani na złą drogę i wcale nie robią sobie z tego kłopotu, nie chcą poznać prawdy.

To samo jak 60 uczniów. Chrystus im mówi o prawdzie, a mimo wszystko, mimo że mówi prawdę, to i tak oni mówią: To jest za dużo, co On od nas chce? On chce, abyśmy się sprzeciwili Prawu Mojżeszowemu! A Chrystus właściwie mówi później: Tak, przyszedłem znieść Prawo Mojżeszowe. - Uciekajmy, uciekajmy. - Przyszedłem znieść Prawo Mojżeszowe, abyście wypełnili Prawo Boskie do którego zostaliście powołani. Prawo Mojżeszowe jest po to, abyście Mnie przyjęli i Prawo Moje przyjęli.

Prawo Mojżeszowe jest jak Jan Chrzciciel, który głosi: Chrzcijcie się na znak Tego, który przyjdzie po mnie i wyzwoli was od grzechów i całą Ziemię. I gdy Chrystus przychodzi Jan jest usunięty, umiera. Jan umiera, jest ścięty przez Heroda. Ale nie wszyscy idą za Jezusem, pozostają za naukami Jana Chrzciciela, mimo że jest Chrystus na którego wskazywał Jan Chrzciciel: To On jest, to On, ja nie jestem godzien Jemu rozwiązywać rzemyka u sandałów, idźcie za Nim.

Ale mimo wszystko ludzie nie poszli za Nim, za Chrystusem, dlaczego? Ponieważ nauki Jego były za trudne, Jana Chrzciciela lepsze, łatwiejsze dla rozumu. To jest napisane przecież dosyć wyraźnie w Liście do Kolosan rozdz. 2:

18 Niechaj was nikt nie odsądza od nagrody, zamiłowany w uniżaniu siebie i przesadnej czci aniołów.

Czyli proszę zauważyć słowo tu użyte w bardzo ciekawym kontekście - czyli zamiłowany

człowiek w tym, aby stawać się nikim bardziej niż jest, uniząć się, a tak naprawdę robiąc to, popada w pychę, swoje unizenie traktując wyżej niż chwałę Bożą w sobie. To jest to dokładnie napisane:

18 Niechaj was nikt nie odsądza od nagrody, zamiłowany w unizaniu siebie i przesadnej czci aniołów, zgłębiając to, co ujrzał. Taki, nadęty bez powodu zmysłowym swym sposobem myślenia, 19 nie trzyma się mocno Głowy - czyli Chrystusa - z którego całe Ciało, zaopatrywane i utrzymywane w całości dzięki wiążącym połączeniom członków, rośnie Bożym wzrostem. 20 Jeśli razem z Chrystusem umarliście dla "żywołów świata", dlaczego - jak gdyby żyjąc w świecie - dajecie sobie narzucać nakazy: 21 «Nie bierz ani nie kosztuj, ani nie dotykaj...!» 22 A przecież wszystko to są rzeczy [przeznaczone] do zniszczenia przez spożycie - według nakazów i nauk ludzkich.

23 Przepisy te mają pozór mądrości dzięki kultowi własnego pomysłu, unizaniu siebie i nieoszczędzaniu ciała, nie dzięki okazywaniu jakiejś wyrozumiałości dla zaspokojenia ciała [grzesznego].

Więc tutaj mówi wyraźnie św. Paweł, że człowiek niech żyje tak jak powinien żyć - w prostocie. W prostocie, nie ukazując siebie lepszym od innych, tylko dlatego żeby miał splendor. Nie unizając się bardziej niż jest przez Chrystusa ustanowiony do unizenia się, ponieważ może wprowadzić ludzi w błąd. Chodzi o tą sytuację - wprowadzasz ludzi w błąd, ukazując że jesteś lepszy od innych, w błąd ich wprowadzasz, co nie jest właściwym. Dlaczego wprowadzasz ludzi w błąd? Dlaczego mówisz że jesteś lepszy od innych? Dlaczego unizas się bardziej niż jesteś unizony? Dlaczego te wszystkie sprawy czynisz, dlaczego ludzi wprowadzasz w błąd? - tak można było powiedzieć. Więc tutaj te sytuacje.

I mówi: *przesadnej czci aniołów*. To już rozmawialiśmy o tym, czyli baczenie aby cześć aniołom oddawana nie była większa od czci, która Bogu jest należna, bo wtedy jesteście wrogami Boga i jesteście kusicielami aniołów. A w tym momencie pojawiają się aniołowie ciemności, którzy mówią: tak, tak, dobrze robisz, rób tak dalej.

Dlatego ta przestrzeń, która się w tej chwili ujawnia, jest rozszerzeniem chrześcijaństwa na chrześcijaństwo właściwe, które przyniósł Chrystus, bo On sam zstąpił do głębin, do otchłani, *obiecuując zbawienie nawet duchom zamkniętym we więzieniu nigdy nieposłusznym za dni Noego, kiedy była budowana arka i osiem dusz zostało uratowanych przez wodę.*

Więc jest to dokładnie powiedziane, że jest to o duszach, które były przedpotopowe, za dni Noego, to one były zamknięte. A nowy świat gdy powstał, to są już inne historie; te są uwolnione przez Chrystusa.

I jest to powiedziane bardzo wyraźnie, że Jezus Chrystus uwolnił ludzi od grzechu pierwotnego. Czyli grzech pierwotny został usunięty razem z Adamem, i wszystkie grzechy które narosły z nadrzędnej władzy Adama i posłuszeństwu jego władzy. Nawet gdy człowiek nie chciał być posłuszny Adamowi, nie mógł być nieposłuszny, ponieważ

władza Adama była nadrzędną władzą i nikt nie mógł się jej sprzeciwić, ponieważ ona była nadrzędna i nie był w stanie tego uczynić. Dlatego grzech popełniony od grzechu pierworodnego do odkupienia nie liczy się i jest usunięty razem z grzechem pierworodnym.

Pamiętacie państwo jak jest napisane w Liście Kongregacji ds. wiary: że oczywiście, oczywiście jesteście uwolnieni od obciążeń przodków, ale grzech pierworodny macie. Jest to największa bzdura jaka może istnieć, kłamstwo największe, ponieważ wszystkie grzechy pokoleniowe zostały usunięte, dlatego że został usunięty grzech pierworodny. A nie, wszystkie grzechy pokoleniowe zostały usunięte, a grzech pierworodny został. Jest to kłamstwo największe po to tylko, aby zwodzić ludzi i mieć własnych wyznawców, własnych wyznawców tak jak zawsze pragnął tego Lucyfer. Przecież Lucyfer dlatego upadł, ponieważ chciał mieć własnych wyznawców i chciał sam zarządzać światem, chciał zarządzać wszystkim, sam i żeby jemu pokłon oddawano.

I dlatego mówi Ewangelia tj. List św. Pawła - to jest Ewangelia Pawła - List do Rzymian rozdz.5:

16 I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze [skutkiem grzechu, spowodowanym przez] jednego grzeszącego. Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający - czyli grzech pierworodny przynosi wyrok potępiający - to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów.

To tak by wyglądało proszę zauważyć, w 2 Kanonie kłamstwa na ten temat są napisane, że oczywiście Jezus Chrystus przyszedł uwolnił wszystkie problemy pokoleniowe, ale grzech pierworodny pozostawił i dlatego musicie trzymać się Adama, bo grzech w dalszym ciągu was dręczy.

W ten sposób jest podważenie wszelkiego problemu, bo siłą grzechu pokoleniowego jest grzech pierworodny. Tak, siłą grzechu pokoleniowego późniejszego, jest grzech pierworodny. Ale gdy grzech pierworodny jest usunięty, to wszystkie gałęzie drzewa, które jest ścięte, też są razem z tym drzewem usunięte i w ogień rzucone, bo nie są samodzielne. Te gałęzie drzewa nie są samodzielne, a tymi gałęziami są grzechy pokoleniowe. I gdy jest pień ścięty, czyli grzech pierworodny jest wyrwany, to wyrwany jest ze wszystkimi gałęziami tego drzewa, które zaczęły tworzyć busz grzechu, czyli las grzechu. Zostały wrzucone w ogień, i razem z drzewem które zostało ścięte, zostały też wrzucone do ognia wszystkie grzechy niższe, czyli grzechy które narosły z powodu grzechu pierworodnego.

I właśnie List Kongregacji Nauki Wiary 2015 r. czyli 7 lat temu, który przedstawia właśnie dokładnie tą sytuację, że tak, tak, tak, jesteście wolni od grzechów pokoleniowych, ale grzech pierworodny w dalszym ciągu istnieje. Jest to

niedorzeczność, ponieważ aby usunąć grzechy pokoleniowe, musi zostać usunięty grzech pierworodny, a to właśnie się stało, jest tu wyraźnie napisane:

16 I nie tak samo ma się rzecz z tym darem jak i ze [skutkiem grzechu, spowodowanym przez] jednego grzeszącego. Gdy bowiem jeden tylko grzech przynosi wyrok potępiający - czyli chodzi o grzech pierworodny - to łaska przynosi usprawiedliwienie ze wszystkich grzechów. 17 Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa.

Więc tu jest wyraźnie; to w dzisiejszym świecie jest ignorowane i nie tylko ignorowane, ale wyeksponowany jest werseł 12, bo na tym wersecie jest oparty cały 2 Kanon, na tym wersecie:

12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...

Co to oznacza, co to jest za werseł? Ten werseł mówi o tym - o pierwszym upadku. I 2 Kanon zbudowany jest na wersecie, który mówi o pierwszym upadku, ale nic nie mówi o wolności dalszej. Czyli nie ma tam ujawnianego - Chrystus przyszedł, uwolnił wszystkich od grzechu, a wręcz odwrotnie jest - dzieci się chrzci zaraz po urodzeniu dla odpuszczenia grzechów, a właściwie one grzechów nie mają i zanurza się ich w kąpielii chrztu, aby zmyć z nich to „co ściągnęły na siebie w czasie narodzin”.

Odnosząc się do Ew. wg św. Jana rozdz.1: *Prawdziwa światłość, oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.* Omijam świadomie - *była światłość prawdziwa* - ponieważ to nie jest prawda. Światłość prawdziwa jest. Jest na tym świecie, bo Chrystus powiedział: Pozostanę na tym świecie do końca świata, przysyłam wam Ducha Świętego. Każdy jest świątynią Ducha Świętego. Więc: ***Prawdziwa światłość, oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.***

I odniesienie 2 Kanonu właśnie - chrzczimy dzieci, aby zmyć z nich to, co na siebie ściągnęły w czasie narodzin. Bo w ogóle słowo „ściągnęły” już jest słowem ukazującym coś niepozytywnego, coś groźącego, groźbę. Gdyby to było napisane: dzieci się chrzci zaraz po narodzeniu, aby zmyć z nich to co przyjęły, przyjęły przez narodzenie. Przyjęły, „przyjąć” to znaczy coś pozytywnego, a tu „ściągnęły” czyli nie chciały, a jednak to się stało.

A nie jest taka prawda. O czym chcę powiedzieć państwu, dlaczego państwu o tym ponownie powiedziałem? Bo to znamy już od wielu lat, od 7 lat a może więcej znamy te wersety z Kanonu 2 -go.

To wszystko po to jest aby kontrolować człowieka, ale to jest inna historia. Nie do końca inna, ponieważ dlatego to się wszystko dzieje o czym rozmawiamy, ponieważ tam w głębinach na wierzchu mówi się cacy, cacy, super, idealnie, nie ma problemu; a w głębinach jedna wielka amerykanka - czyli wszystkie chwytły dozwolone.

Tak jak jeden prawnik kościelny mówi takie słowa w imieniu kościoła: Każdy może robić co chce, kościół ma wolność słowa, może robić co chce. Figę, nie ma wolności słowa. Nie ma wolności słowa! Kościół nie ma wolności słowa, wiecie państwo dlaczego? Dlatego, że jest zarejestrowany w sądzie jako związek wyznaniowy, który ma konkretny statut, taki że ma głosić Jezusa Chrystusa takiego jaki jest w Ewangelii, jeśli odstępuje od tego głoszenia, łamie statut sądowy. I w ten sposób wchodzi komisarz i likwiduje dany związek wyznaniowy, ponieważ złamał prawo i traci wszelkie datki, które były związane z tym, że zebrał wszystkie pieniądze przez kłamstwa i nie wypełnianie statutu. W tym momencie wszystko traci.

Każde przedsiębiorstwo niedochodowe tak funkcjonuje, że musi do urzędu tyle papierów składać, aby żaden grosik nie poszedł do cudzej kieszeni. A jeśli chodzi o te sprawy, nikogo to nie interesuje, że on tam idzie; a jednocześnie ludzie wiedzą - jest to taka wiedza poliszynela - ksiądz żyje tylko z ofiary. Ale faktycznie - w ramach Funduszu Kościelnego zaplanowano na 2022 r. ponad 192,8 mln zł. Kwota ta z roku na rok jest większa, a w stosunku do funduszu z 2000 r. wzrosła już niemal o 100 %.

Tak chcę przedstawić tą sytuację, że tam w głębinach jest wolnoamerykanka, a my jesteśmy tymi którzy rozszerzają na światło to, co się dzieje w głębinach. A to co na wierzchu jest tylko pozorem tego, co mówi św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz.2:

18 Niechaj was nikt nie odsądza od nagrody, zamiłowany w unізaniu siebie i przesadnej czci aniołów, zgłębiając to, co ujrział. Taki, nadęty bez powodu zmysłowym swym sposobem myślenia, 19 nie trzyma się mocno Głowy - [Tego], z którego całe Ciało, zaopatrywane i utrzymywane w całości dzięki wiążącym połączeniom członków, rośnie Bożym wzrostem.

Czyli tutaj chodzi o tą sytuację, że każdy musi trzymać się w Chrystusowej prawdzie. A na wierzchu jest pozorna cześć, a w głębinach jak to jest powiedziane - mówi o faryzeuszach Jezus Chrystus: Faryzeusze są jak groby pobielane, na zewnątrz szaty wyprasowane, a wewnątrz ciemność i trupie kości. Więc nie ma tam życia, czyhają tylko na ludzi, którzy czekają na miłe spojrzenie, na potaknięcie: Zostałem pochwalony, dobrze robię, bo on mi przytaknął, dobrze robię. Nie Bóg jest ważny, tylko ta sytuacja.

I tutaj chcę przedstawić tak na zakończenie. Rozszerzyła się przestrzeń, to jest w dalszym ciągu chrześcijaństwo, które sięga do głębin naszej natury uczuciowej, rozrywa kajdany i to rozrywa - usuwany jest ten problem – Pieśń nad pieśniami rozdz. 4:

*2 Ogrodem zamkniętym jesteś, siostró ma, oblubienico,
ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym*

To jest właśnie otwierane. Otwierany jest ogród, są zrywane pieczęcie z ogrodu zapieczętowanego, gdzie był zakaz zaglądania do głębin i radowania się z tajemnicy tej, która jest tajemnicą wewnętrzną, gdzie czeka ta tajemnica na odkrycie i objawienie się

Chrystusa, synów Bożych którzy zstępują w Chrystusie Jezusie, w prawdzie i doskonałości Bożej. To się otwiera wewnątrz.

I w tym momencie mamy tą świadomość, że **chrześcijaństwo się rozszerza o głębię wiary dotykanej, gdzie wiara staje się przekonaniem, a nie tylko wykonywaniem czynności.** Przekonaniem wewnętrznym, a nie wykonywaniem czynności. Nie są to czynności, wiara to nie są czynność, to jest przekonanie wewnętrznego człowieka. Bo to jest człowiek światłości, który zstępuje tam i ożywia kości tej, która oczekuje na ożywienie, aby jej natura wewnętrzna stała się prawdziwą naturą przywróconego życia.

Bo to tylko synowie Boży, którzy zstępują w Chrystusie mogą ożywić i otworzyć tajemnicę ogrodu, który jest zamknięty i zstąpić do oblubienicy, aby jej przywrócić życie, aby wespół życie to niosła temu, który oczekuje na życie obiecane od zarania.

Część 10

Przed przerwą było poruszone to, że znaleźliśmy się w rozszerzonej przestrzeni chrześcijaństwa, która od zarania dziejów miała tak wyglądać; została okrojona tylko do dzieła Chrystusowego, które zostało też okrojone - czyli Jezus Chrystus umarł na krzyżu.

Pamiętam gdy byłem w Jerozolimie i szedłem Drogą Krzyżową (w normalnym dzień) to słyszałem jak kamienie wołały. I słyszałem ten strumień energii, zapisanej energii, który tam był zapisany - co mówili autochtoni, czyli ci którzy tam mieszkali zawsze, tubylcy jednym słowem, którzy mieszkali tam zawsze - że chrześcijanie idąc w drodze krzyżowej, świętują ich zwycięstwo nad fałszywym Bogiem. Czyli, niosąc Chrystusa ukrzyżowanego, tubylcy zapisywali tam swoje myśli na ten temat, że nieustannie świętowane jest ich święto pokonania Tego, który jest samozwańczym Mesjaszem, samozwańczym Bogiem.

Tam te mury aż krzyczały i tam było zapisane w powietrzu właśnie to, że właśnie tubylcy to święto tak widzą. Nieustannie przypominanie im jest to, że są zwycięzcami, że pokonali samozwańczego Boga, pokonali samozwańczego Mesjasza, że pokonali Tego który się śmiał Bogiem nazywać. A oni teraz czekają na prawdziwego boga, jedyne boga, który dopiero przyjdzie za jakiś czas, kiedy powie o tym czerwona krowa. Bo to czerwona krowa musi przyjść; najpierw musi być czerwona krowa, a jak będzie czerwona krowa, to czerwona krowa mówi, że jest to ten czas właśnie. I dlatego jest to inne spojrzenie.

Chrześcijanie dzisiaj też z zamkniętą drogą wewnętrznego życia, płaczą nad uśmierconą swoją grzeszną naturą, za którą płaczą, a chcieliby tak ją mieć. A żeby ją

mieć, to muszą szukać grzechów, bo przez grzechy trafią do swojej uśmierconej natury. Jak to przysłowie mówi: „Poznaj Stachu po zapachu” - czyli tam gdzie grzech, to na pewno i grzeszna natura. Więc szukaj grzechu, a grzeszną naturę na pewno znajdziesz.

Więc tutaj jest to właśnie sytuacja, że dzisiejszy świat, dzisiejsi synowie buntu nieustannie ukazują Chrystusa ukrzyżowanego, a ludzie płaczą nad ukrzyżowanym. A Jezus Chrystus powiedział: Nie płaczcie nade Mną, ale płaczcie nad sobą, córki jerozolimskie; nie nade Mną, ale nad sobą płaczcie. Jezus Chrystus mówi: Ja uśmiercam w swoim ciele waszą grzeszną naturę. Więc dlaczego płaczecie nad swoją grzeszną naturą, którą w was uśmiercam? uwalniam was od grzesznej natury, od grzesznego ciała, a wy zawodziacie, będąc związanym ściśle i mocno ze swoją grzeszną naturą.

I św. Paweł mówi właśnie, że powinien człowiek to czynić - Rz 7:

4Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa.

Czyli jest to śmierć dla Prawa. Czyli Prawo ma władzę nad człowiekiem grzesznym, ponieważ Prawo ożywia grzech - o tym mówi bardzo wyraźnie List do Rzymian rozdz. 5:

20 Natomiast Prawo weszło, niestety, po to, by przestępstwo jeszcze bardziej się wzmogło. Więc Prawo jest po to, aby grzech się jeszcze bardziej objawił. Zresztą mówi św. Paweł też w rozdz. 5: 13 Bo i przed Prawem grzech był na świecie, grzechu się jednak nie poczytuje, gdy nie ma Prawa. Gdy jest Prawo grzech zaczyna się ożywiać.

Mówi też w 7 rozdz.: Gdyby nie Prawo, gdyby nie Ewangelia, gdyby nie Prawo Boże grzech byłby utajniony i niejawny dla mnie. Ale przez to, że zacząłem Prawo wypełniać, grzech zaczął być wrogi Prawu i zaczął się ujawniać. W ten sposób mogłem się sprzeciwić grzechowi którego nie znałem, bo nie było Prawa które go budziło. A gdy pojawiło się Prawo, grzech się ujawnił i stawiał opór Prawu. I dlatego Chrystus przyszedł pokonać grzech, aby ten grzech został pokonany, aby w ten sposób i Prawo nie istniało, nie miało władzy.

I ta sama sytuacja jest z Prawem Mojżeszowym. Prawo Mojżeszowe powoduje tą sytuację - takie słowa mówią: Dziesięcioro Przykazań czyni człowieka złym, bo gdy człowiek nie miał przykazań był dobrym, nawet nie wiedząc że jest złym. Ale gdy Dziesięcioro Przykazań się pojawiło, człowiek nagle stał się złym, bo był zawsze złym, a Dziesięcioro Przykazań to uczyniło, czyli ujawniło jego zło. Czyli nie przyczyniło się do tego, że człowiek stał się złym - nie czyni grzechów, tylko ujawnia je. Więc Bóg dał Dziesięcioro Przykazań, aby ludzie uświadomili sobie swoją grzeszność. A grzeszność dlatego sobie uświadomili, nie dlatego że mają Dziesięcioro Przykazań, a dlatego że szukają Boga, który dał Dziesięcioro Przykazań, Tego który jest dawcą przykazań. I

wymagają od siebie tego co On nakazuje, i wtedy widzą grzech, który się temu sprzeciwia; sprzeciwia się temu grzech.

I mówi Bóg: Zobaczcie, przykazanie jest, trzymacie się przykazań, wołacie i umacniacie się, ciągle grzeszycie, ponieważ to Prawo ma nad wami władzę i chcę wam pokazać, że grzech w was panuje. Ale nawet gdy chcecie go pokonać, to jest nad wami inne prawo – Adamowe, które nadrzędnie trzyma nad wami władzę. I nawet ci którzy są dobrzy też grzeszą, ponieważ to grzeszenie jest ponadwymiarowe, czyli jest poza przestrzenią ich rozumienia, pojmowania.

A Ja przychodzę, aby ten grzech który stał się dla was jawny, aby pokonać tam, gdzie nie mieliście w ogóle żadnego dostępu. Usuwam Adama, przejmuje całą władzę nad ludem i daję wam Ducha ożywiającego, czyli usuwam grzech, który sprowadził Adam, a daję wam Ducha ożywiającego.

Czyli mówi Chrystus Pan: Razem z duchem złym usuwam wszystkie grzechy, które pochodzą od niego, nie od duszy waszej, ale od niego pochodzą. Bo dusza wasza uczestniczyła w tych grzechach, nie potrafiąc się z tego wydobyć. A Ja przyszedłem i duszę waszą wydobyłem z tego stanu, aby nie miała udziału w tych grzechach i żeby zła natura umarła. Dlatego Ja umarłem na krzyżu uśmiercając ze sobą grzeszną naturę. Ci, którzy wierzą, że została im grzeszna natura uśmiercona, mówią to - Rz 7:

4 Tak i wy, bracia moi, dzięki ciału Chrystusa umarliście dla Prawa, by złączyć się z innym - z Tym, który powstał z martwych, byśmy zaczęli przynosić owoc Bogu.

Dzisiaj cały czas, to jest bardzo dziwna sytuacja, cały rok liturgiczny jest poświęcony nieustannie udręczeniu Chrystusa, grzechom i wszystkim innym sprawom. Jeśli chodzi o Wielkanoc, czyli zwycięstwo, to Wielkanoc rozpoczyna się od Triduum Paschalnego, czyli nieustannego udręczenia Chrystusa, aby później przez jedną chwilę zmartwychwstał, a później znowu wracać do udręczenia. To tak wygląda, jakby człowiek musiał być bardzo mocno udręczony, aby chwilowy stan chwały nie zakłócił udręczenia, i żeby ta chwała mogła powrócić do udręczenia; i ludzie mówią: No, znowu jest normalnie. Jaka to normalność? - oczywiście nie jest to normalność.

I tutaj mając świadomość rozszerzania się chrześcijaństwa, ono się rozszerza nie przez zewnętrzne rytuały, zewnętrzne tutaj sprawy. Jak to Jezus Chrystus mówi: Zobaczcie, oni zajmują się wkładaniem pieniędzy do skarbony, bo im więcej włożą, tym bardziej są uznawani. A Ja wam powiem, że zobaczcie, ta wdowa wrzuciła jeden grosz i wrzuciła więcej od wszystkich innych, ponieważ mimo że wrzuciła jeden grosz, to wrzuciła ze wszystkiego co miała; a tamci wrzucają z tego co im zbywa.

Czyli chodzi o sytuację innego rodzaju, chodzi o wewnętrzną naturę, która tam wewnątrz istnieje. Więc Chrystus mówi o życiu wewnętrznym, które dzisiaj jest całkowicie nie brane pod uwagę. A właściwie nie tyle co nie brane pod uwagę, ukryte,

świadomie ukryte, świadomie zbanowane, świadomie przygniecione, zagruzowane, aby nikt nie pamiętał. A w dodatku spalono Księgę Henocha w IV w. w Laodycei, aby nie było śladu o matactwach które są wprowadzane. Bo w Ks. Henocha jest mowa o matactwach, które będą wprowadzali, aby ukryć tą prawdę.

Ale Chrystus mówi o bardzo ważnej rzeczy, ci którzy żyją w Bogu dostaną tą prawdę nie z litery, która jest uśmiercająca i która zabija, ale z żywego Ducha który ożywia, dostaną tą prawdę bezpośrednio.

Ponieważ to o czym dzisiaj rozmawiamy i o świecie nowym, to ja tego nigdzie nie czytałem, bo gdzie miałem przeczytać, zostało to wszystko spalone, wyrzucone. W Ks. Henocha też do końca tego nie ma, tylko są sprawy, ale te rzeczy są ukryte; a tam jest powiedziane, że ci którzy są w stanie to przeczytać, to to przeczytają w duchowej przestrzeni. I to się wszystko objawia.

Więc to są całkowicie nowe sprawy, gdzie tutaj spoglądając na te wszystkie sprawy dostrzegamy, że Elias i Henoch to wszystko czyni, ponieważ to Elias ma przyjść, naprawić wszystko i Henoch także objawić tajemnice pierwszego świata. Henoch przychodzi objawić tajemnice pierwszego świata, a Elias wszystko naprawia, naprawia te drogi i one są naprawiane. I nie można ich przeczytać, one są ukryte, one na pewno są, są ukryte tam, gdzie wszystko jest ukryte, w podziemiach, tam gdzie bogactwo stoi na bogactwie, gdzie jakoby „bieda tam piszczy” najbardziej, bo została zamknięta na 10 spustów i się nie może wydostać, i piszczy wszędzie przygnieciona bogactwem, że tak mogę powiedzieć.

Dlatego tutaj jest to przedstawione w ten sposób, bo większość ludzi na świecie nie ma pojęcia o tej przestrzeni, o tej o której w tej chwili przedstawiamy, a jednocześnie jest przeznaczona do tego. Dlatego mogą się dziwić - to już nie od dzisiaj, już od dawna ludzie mówią, nie do mnie, ale ogólnie mówią: Jak to jest, że idę do spowiedzi, wyspowiadam się, a za tydzień, dwa tygodnie mam ciągle te same grzechy? Już się spowiadam z 15 lat, 20 lat i ciągle one są te same i te same i te same grzechy, wciąż te same grzechy.

Dlatego, że one nie są tam odpuszczane. - Jak to nie są odpuszczane!? Przecież Bóg je odpuszcza. - Nie! Bóg ich nie może odpuszczać, ponieważ już je odpuścił. Bo gdyby Bóg odpuszczał grzech, ten który już odpuścił, to by nie uznawał, że odpuścił tamten grzech; sam byłby przeciwnikiem samego siebie. Jeśli by wylewał następną Krew, to by nie uznawał poprzedniej Krwi, ale jeśli mówi, że ta Krew którą Jezus Chrystus wylał, jest odpowiednia i więcej się tego nie czyni, to ona ma w dalszym ciągu moc działania i nie ma innej Krwi, która by to miała poprawiać. Ponieważ nic nie zostało źle zrobione,

aby miało być naprawione. A jeśli ktoś to chce naprawiać, to uznaje, że coś nie zostało dobrze zrobione. Do czego to jest podobne?

Mamy tutaj bardzo wyraźny przykład. 6 lat temu była Intronizacja 19- 20 listopada w święto Chrystusa Króla Wszechświata. I jaka sytuacja? Gdy to święto się odbyło, to państwo i kościół razem wespół zespół byli właśnie w tej Intronizacji, aby przedstawić sytuację jako państwo. Co się stało mniej więcej trzy miesiące po Intronizacji?

Rozeszła się wieść, że Intronizacja była niedobra, że ona nie miała jakiś tam szczegółów ważnych, że to ona nie jest istotna, ponieważ były niezachowane jakieś tam potrzebne rytuały, jakieś tam elementy, że prawdziwa się dopiero w Kirach odbyła. Tak było to, pamiętacie państwo, że w Kirach koło Zakopanego to ona się tam dopiero właściwie odbyła. Po co tak było mówione? Aby wpłynąć na świadomość ludzką, żeby oderwać ludzi od pewności, że była Intronizacja, i żeby ją w jakiś sposób wewnętrznie zlekceważyć, a jednocześnie uznać za nieistotną. To jest działanie szatana.

Szatan wie o tym, że o wiele silniej działa tajemnica poliszynela, niż jawna prawda; tajemnica poliszynela ma o wiele większe przebicie, plotka ma o wiele większy zasięg niż ustawa. Dlatego tajemnica poliszynela - i to była tajemnica poliszynela - ona o wiele bardziej niszczy i bardziej wpływa na naturę ludzką, niż ustawa. Bo ustawa jest nakazująca, a tajemnica poliszynela to jest to, co człowiek chce, szuka, pożąda, bo nikt mu tego nie kazał; więc on tego szuka, bo myśli że jakieś tam wyjście jest. Ustawa mu nakazuje, a tajemnica poliszynela dociera do niego i mówi: chcesz to weź, nie chcesz to nie bierz. I zastanawia się - czy czasem nie stracę jak nie wezmę; czyli użycie straty, gdy nie weźmie.

To tak jak upadli aniołowie, liczą straty dni, kiedy nie zbuntowali się Bogu, jak bardzo już dni wiele stracili, nie mając pięknych córek ziemskich jako swoje żony, które są piękne i blaskiem przewyższają ich samych. Bo skazał ich duch mocarstwa powietrza pragnieniem i pożądaniem, i pragnęli. A nie byli ufni Bogu tak bardzo, przestali wypełniać wolę Bożą a zaczęli żyć pogłoską, że tam ucieka im coś. I z każdym dniem widzieli, że to się oddala coraz bardziej, coraz bardziej i zastanawiali się co zrobić; a to skazał ich duch mocarstwa powietrza.

Tutaj czuję, gdy o tym jest mowa, czuję gdy ta tajemnica jest poruszana rozszerzenia chrześcijaństwa, czyli otwarcia chrześcijaństwa o przestrzeń wewnętrzną, o tą przestrzeń która nie jest nie wiadomo skąd wzięta, ale obwieszczona przez samego Chrystusa. W 1 Liście św. Piotra rozdz. 3 wersety 18,19 - w Duchu ożywionym wstąpił do głębin, do otchłani aby - *ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu 20 niegdyś nieposłusznym, to było za czasów Noego kiedy budowana była Arka, aby rozpoznać ten czas, kiedy to był potop i 8 dusz zostało uratowanych przez arkę.*

Czyli dokładnie wskazany jest okres i co to są za duchy. To nie są te duchy które są teraz, tylko duchy które były przedpotopowe, te które dokonały tego upadku i to są dusze uwięzione, ponieważ nie przyszedł Chrystus uwolnić upadłych aniołów, ale przyszedł uwolnić tą, która przez upadłych aniołów została zbuntowana, a później chciała koniecznie robić to co oni, dlaczego? Bo ona żyje w terażniejszości, gdy jest w tym stanie, to nie zna innego stanu, tylko ten stan.

I dlatego natura wewnętrzna, czyli bóstwo na sposób ciała jest wtedy przebudzone, proszę państwa, wtedy ożywia się, wtedy jest przebudzone, wtedy przekonane o wolności, kiedy wy państwo w Chrystusie zstępujecie do głębin jako synowie Boży. Jesteście synami Bożymi i macie tą władzę, aby obudzić w niej tajemnicę życia dotycząc jej życia, tak jak Jezus Chrystus dotknął duszę, wyzwolił ją i przyodziął ją darami męża; ona stała się mężem, który zstępuje do głębin.

I w tym momencie kiedy zstępują synowie Boży do głębin, czyli dusza przyodziana w dary męża, czyli jest ona inkarnacją Boga, inkarnacją dzieła Pańskiego. Czyli można było powiedzieć: synowie Boży są stworzeni przez Boga, jak to zostało powiedziane w Liście Jakuba, że słowem swoim stworzył na wzór pierwotnych, stworzył synów Bożych, stworzył człowieka. I odniesienie do św. Piotra, gdzie jest napisane: *Zostaliście na nowo stworzeni nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, które jest żywe i trwa*. Dokładnie - 1 P 1:

23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

I Jakub 1: 18 *Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń.*

Czyli pierwocinami - co to znaczy? Bo było to słowo użyte „pierwocinami” w odniesieniu do pięknej córki ziemskiej, czyli do bóstwa na sposób ciała, że Bóg piękną córkę ziemską, czyli bóstwo na sposób ciała stworzył jako pierwociny doskonałości materii, pierwociny jej świętości, pierwociny świętości materii. I bóstwo na sposób ciała jest doskonałością materialną, dosłownie materialną, doskonałością materialną Boskiego istnienia, czyli Bóg materialnie objawiający się. I dlatego jest napisane, że będziemy takimi jak Chrystus, który także jest bóstwem - o czym mówi List św. Pawła do Kolosan rozdz. 2:

9 W Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała, 10 bo zostaliście napełnieni w Nim, który jest Głową wszelkiej Zwierzchności i Władzy. 11 I w Nim też otrzymaliście obrzezanie nie z ręki ludzkiej, lecz Chrystusowe obrzezanie - czyli zostało z was zdjęte to co nieczyste - polegające na zupełnym wyzuciu się z ciała grzesznego, 12 jako razem z Nim pogrzebani w chrzcie, w którym też razem zostaliście wskrzeszeni przez wiarę w moc Boga, który Go wskrzesił. I dlatego jest dalej napisane:

13 I was, umarłych na skutek występów i "nieobrzezania" waszego [grzesznego] ciała, razem z Nim przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki, 14 skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami.

Co chcę powiedzieć? Te zdania są przez państwa znane dobrze, docierają do biblioteki w szarych komórkach, ale one muszą trafić dzisiaj jako żywe Słowo Boże do głębin, które żyje terażniejszością.

Więc dzisiejszy świat wszystko czyni, aby trafiło to do biblioteki i gdzieś było zdeponowane, i aby człowiek tą zdeponowaną wiedzę traktował jako wiarę, jako przemienienie. Ale przemienienie dopiero następuje wewnątrz, ponieważ odkupienie Chrystusa nie jest aspektem, elementem, aby zachować to w pamięci i nie stosować; ale stosować i stawać się pamięcią dla innych, aby też stosowali, przypomnieniem dla innych, aby też stosowali.

Więc ci którzy żyją prawdą, oni nie, że są pamięcią, ale są prawdą. Prawdą, którą wyrażają aby stać się w innych przebudzeniem, aby przebudzić w nich tą tajemnicę i żeby oni też żyli wewnątrznie, i obudzili wewnętrzną terażniejszość. Jak to było powiedziane: Chrystus jest r z e c z y w i s t o ś c i ą, więc nie trapcie się żadnymi cieniami, czy to cieniami grzechów przeszłych, czy to przyszłych spraw, żyjcie teraz, Chrystusem.

Czyli inaczej można powiedzieć, tam było napisane o cieniach, czyli powiedziane zostało, że są tacy którzy nadmierną cześć oddają aniołom, są tacy którzy bogiem czynią jakby własną umiejętność i własną zdolność, przez to umniejszając Bogu i ukazując że nie potrzebują Go, ponieważ są sami zdolni do takiej postawy. Nikt nie jest zdolny do takiej postawy, on uwłacza sam sobie, ten człowiek.

Dlatego tu chcę przedstawić terażniejszość - że Chrystus jest terażniejszością. Ale żeby był terażniejszością to nie jest to, że człowiek myśli o Nim; to jest to, że żyje Nim. Żyje Nim, czyli Chrystus jest obecnością żywego Ducha w głębinach, synowie Boży zstępują w Chrystusie, nie zstępują inaczej, zstępują w Chrystusie, Chrystus zstępuje do głębin.

Najpierw zstąpił 2000 lat temu - zstąpił wedle Pisma dwa dni temu, więc 2000 lat temu (jako dwa dni) zstąpił do głębin ogłaszając zbawienie nawet duchom zamkniętym w więzieniu, niegdyś nieposłusznym, a teraz zstępując, zstępuje już z synami. Synowie w Jego dziele, wypełniają Jego dzieło, On jest światem, a oni są dziełem, które w nich zostały zapisane, aby je wypełniali. I oni wypełniają to dzieło, będąc przebudzeniem dla wewnętrznej istoty.

I teraz jest zasada - dusza wewnętrzna, bóstwo na sposób ciała, nie żyje pamięcią, żyje terażniejszością, więc dlatego jest w tym stanie, ponieważ ten stan odzwierciedla co teraz tam panuje. Człowiek który jest gwałtowny, trudny, wybuchowy, agresywny, czy w jakiś sposób szuka pomsty, czy swego, to odzwierciedla rzeczywistość swojej

natury wewnętrznej - jaka ona teraz tam jest. Bo jest tam terażniejszość, nie da się tego tam zmienić w inny sposób, jeśli to jest terażniejszość, terażniejszość jest terażniejszością. Więc może zrobić jedną rzecz, tylko może zmienić faktyczny stan terażniejszości, odejść od terażniejszego zła i być terażniejszym dobrem, czyli Chrystusem, czyli Chrystusową naturą.

Czyli inaczej można by było powiedzieć, **osobista łaska oznacza to, że każdy otrzymał łaskę na Ziemi, ale jeśli osobiście przyjmie Chrystus**. Osobiście, bo Chrystus umarł za wszystkich, ale też osobiście za każdego. I dlatego Jezus Chrystus mówi do uczniów: Idźcie i ogłaszajcie zbawienie, kto przyjmie jest zbawiony, kto nie przyjmie, jest potępiony. Czyli mówi o osobistym przyjęciu łaski. Jest to obligatoryjne od Boga, ale dla człowieka obligatoryjne tylko wtedy, kiedy przyjmie łaskę. Czyli **jeśli przyjmie łaskę, uwolnienie jest całkowite**. Jeśli nie przyjmie, będzie narzekał że on tak bardzo wierzy, a nie chce go uwolnić to zło; to jest tylko ukazanie, że nie uwierzył.

Kiedyś czytałem taką historię, że pewien człowiek z kościoła ewangelickiego złożył zażalenie do sądu, że on się modli w kościele codziennie o cud, a cud się nie wydarzył. Więc złożył skargę na Boga, że mu cudu nie dał, a on wypełnił przecież wszystko co potrzeba. I oczywiście sąd wydał orzeczenie - niestety nie możemy tej sprawy rozsądzić, ponieważ nie wiemy gdzie mieszka pozwany, nie podał pan adresu. - No jak to nie, Kościół Ewangelicki na tej i na tej ulicy. Więc to są takie parodie, że tak mogą powiedzieć, ludzie myślą w sposób fizyczny, a nie są wewnętrzne istotą duchową.

Ludzie mówią: Dlaczego Bóg mnie nie wysłuchuje, ja jestem tak dobry, tak doskonały, idealny, a ciągle mnie dręczą jakieś sytuacje, jakieś rzeczy, ciągle jakiś bunt we mnie powstaje, jakaś agresja, nienawiść, co to takiego jest? Przecież ja jestem tak bardzo wierzący/wierząca, dlaczego tak się dzieje?

Po prostu jest to fakt który jest, nie prześladowanie, fakt który jest. Więc ten stan odzwierciedla fakt. Dlaczego ludzie mają nieustannie grzechy? Bo to odzwierciedla fakt braku wiary. Ludzie którzy nieustannie dręczą się grzechami i nieustannie szukają grzechów swojej duszy, których nie mają w ogóle, zaświadcniają o tym, że nie uwierzyli Bogu. A oni właśnie dlatego, że się spowiadają, to zaświadcniają że właśnie uwierzyli Bogu. Nie, nie uwierzyli Bogu, nie mogą uwierzyć Bogu, nie mogą. I nie uwierzyli Bogu, ponieważ Bóg powiedział - chcę powiedzieć to ponownie, żeby to każdy po prostu jasno dostrzegł wewnętrznie - Bóg powiedział, że nie wspomni już grzechów. Dokładnie to brzmi - Księga Jeremiasza rozdz.31:

***34 ponieważ odpuszczę im występki,
a o grzechach ich nie będę już wspominał.***

Więc te słowa są zapewnieniem, co to oznacza? Ja tak patrzę na państwa i mówię że one są zapewnieniem, i że możecie ze spokojem uwierzyć, ale jakoś się nikt tam nie kwapi; co to znaczy?

Nie następuje gwałtowny błysk światła, nie pojawia się euforia serca, nie wznosi się w chwale ku Bogu, nie ma tam tej radości wielkiej chwały, która tam emanuje blaskiem Chrystusowym, który przyszedł do miejsca swojego i panuje z Ojcem. Dlaczego ten opór istnieje?

Ponieważ świadomość jest zniewolona przez naturę demoniczną, która nauczyła się udawać boską naturę. Bo człowiek przestał rozpoznawać terażniejszość, tylko żyje wyobraźnią i dlatego demony pokazują się jako wyobraźnia. I dlatego ludzie nie znają terażniejszości i nie znają swojego rzeczywistego stanu, tylko przez wyobraźnię mówią: Już jest jestem świętym, już jestem doskonały, już przeminęły te wszystkie sprawy. Ale na drugi dzień jest taki sam, jak był wcześniej, i nie wie skąd to się wzięło; i oczywiście wiadomo - muszą dostać lanie ci wszyscy, którzy mu to zrobili, i jakoś nie leje siebie samego, tylko inni „dostają po uszach”.

I tutaj właśnie mówię, że otwiera się całkowicie nowa przestrzeń wewnętrznego życia, ta przestrzeń, która woła o uczucie, o żywe uczucie, ponieważ kiedy to żywe uczucie istnieje?

Kiedy synowie Boży zstępują w Chrystusie Jezusie, nie przez wyobraźnię, ale przez żywą naturę waszej wiary. Więc co chcę powiedzieć? Bardzo ciekawa rzecz - ponieważ w głębinach rozszerzone życie chrześcijańskie oznacza to, że tym silniej i mocniej jesteście wierzącymi, tym silniej i mocniej jesteście świadomi synostwa Bożego, tym silniej i mocniej - jak to powiedział św. Paweł w Liście do Efezjan rozdz. 3: 16 *aby według Bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.* Czyli wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka.

Czyli wewnętrzny człowiek to jest ten, który będąc wierzącym, bo powstał z wiary, jeszcze silniej zanurza się w miłowaniu Boga i w wypełnianiu Jego woli.

Czyli inaczej można by było powiedzieć - jak się wypełnia dzieło synów Bożych? Synów Bożych, którzy przyjęli już Ciało Boże, przyjęli już Ciało świętej natury Boskiej, która została stworzona w Jezusie Chrystusie *dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili?* Przez zjednoczenie całkowicie z tym ciałem; co to znaczy?

To jest właściwie, gdybyśmy się przyjrzeliby Prawu miłości, to jest to samo. Miłuj Pana Boga swojego z całego swojego serca - nie z kawałka, nie z 99%, ale z całego 100%. *Miłuj Pana Boga z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całego swojego umysłu i z całej swojej mocy. I bliźniego swego jak siebie samego.*

Czyli ludzie nie mogą powiedzieć: Panie Boże, jak z całej to nie zostanie ani dla mojego roweru, ani dla żelazka, ani dla matki, ani dla żony, ani dla dziecka, ani dla tego kawałka, który mam tam jeszcze w lodówce. Czyli Bóg mówi: wszystko, wszystko, wszystko, wszystko, całkowicie wszystko, wszystko, nie ma tam jakiś specjalnych względów ani dla lodówki, ani dla żelazka, ani specjalnych względów dla żony, ani dla matki, ani dla ojca, ani dla męża - nie ma specjalnych względów. - Panie Boże, czy ty jesteś naprawdę Bogiem? - dlaczego mi nie pozwalasz kochać męża, dlaczego mi nie pozwalasz kochać dzieci?

A Bóg mówi w taki sposób: Jeśli pozwolisz Mi być w swoim sercu, to nie pozbawię cię miłości ani do męża, ani dla dzieci, a nie dla matki, ani dla żadnego stworzenia, ponieważ po to cię stworzyłem, abyś miała miłość do wszelkiego tego stworzenia, ale miłość moją, doskonałą. I wtedy kochając twoim sercem - to jest twoje serce w dalszym ciągu - kochając twoim sercem, będziesz się zastanawiała i zastanawiał - jakżeż jest możliwe, że moje serce jest stworzone do tak ogromnej miłości, i tak ogromnej radości i tak ogromnych poświęceń, dla tak ogromnej doskonałości, jak to jest możliwe? A Bóg mówi: Dlatego, bo Mnie umiłowałaś swoją miłością, a Ja dałem ci swoją.

I miłuj bliźniego swego jak siebie samego oznacza to: tak bardzo kochasz Boga z całej siły, że nie zostało w tobie ani zgorzkniałości, ani próżności, ani nienawiści, ani żadnej rzeczy i jesteś doskonały. Bo nic cię nie oskarża, nie osacza, nie dręczy, nie męczy, tylko mieszkam Ja. I bliźniemu swojemu dajesz wszystko to, co masz w sobie. Idziesz do bliźniego, a bliźni mówi: Dlaczego mnie okradasz? Okradasz mnie z mojej pasji nienawiści, to mi tylko zostało. - Nie, nie, nie człowieku, ja ci daję coś więcej, dam ci miłość Bożą. - Ale muszę coś stracić. - Nie, to tylko jest twoje złudzenie, strata jest tylko złudzeniem, zyskujesz, zmień swoje postrzeganie, a będziesz miał zysk, a nie stratę. A jeśli chcesz mieć stratę, to uznaj tą stratę za zysk i będziesz miał zysk.

I tutaj właśnie to samo jest w synach Bożych. Czyli synowie Boży zanurzając się w Boskiej naturze, czyli świadomość człowieka poświęca się całkowicie dziełu Pańskiemu. I jest dusza i świadomość współistotna w całości, poświęcona całkowicie Bogu. I wypełnia tylko i wyłącznie to co w Bogu jest, bo w Bogu jest wszystko doskonałe, i dusza tak zanurza się głęboko, że przestaje być w jakikolwiek sposób ziemską, całkowicie jej pochodzenie jest tylko niebieskie.

Synowie Boży nie powstałi z żadnej innej siły, jak to jest powiedziane: nie powstałi ani z krwi i ciała, ani z woli męża, ale z woli Boga się zrodzili. Więc łącząc się z tą naturą, jak to mówi św. Jakub przecież:

18 Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń.

Czyli, abyśmy byli ponownie stworzeni i podobnie byli niosącymi Boską prawdę, będąc światłością samego Ojca. Światłością samego Ojca, jaśniejący blaskiem samego Boga, ponieważ On jest naszym życiem.

Więc w tym momencie kiedy synowie Boży całkowicie zanurzają się w wypełnieniu dzieła Pańskiego; wręcz można powiedzieć zatracają się w Boskim życiu, nie dotyczy ich już ziemski potrzeba tego świata, ale znają potrzebę tego świata, którą Bóg im zlecił. Ten świat potrzebuje Pana, ten świat potrzebuje właściwych rządów.

Posyłam was, synów Bożych jako pierwociny doskonałości, czyli pierwociny Jego stworzeń. Czyli abyście przebudzili w tej wszelkiej naturze Boską tajemnicę swojego istnienia, w nich Boską tajemnicę. Czyli wy jesteście zdolni otworzyć w tych ciałach tajemnicę przed ciałami zakryte, pieczęcią zakryte, wy jesteście w stanie otworzyć. Przed ciałem jest to tajemnica, ale wy jesteście w stanie obudzić w ciele tajemnicę Boskiej natury, nikt nie może jej zerwać, ale ci dla których jest to przeznaczone to czynią, aby wzrastała natura Boska w każdym stworzeniu. Nienawidzi tego duch mocarstwa powietrza dlatego, ponieważ ginie jego królestwo, a gdy ginie jego królestwo on maleje, a gdy zginie ostatni z jego królestwa, on znika, jego nie ma. Bo on istnieje tylko dlatego, bo istnieje królestwo, a gdy królestwo przestanie istnieć, on też znika.

Z Bogiem jest inaczej - może przestać istnieć Niebo i Ziemia, ale Bóg istnieje w dalszym ciągu, przeminie Niebo i Ziemia, ale Bóg będzie w dalszym ciągu istniał. Bo doskonałym miejscem dla życia Boga jest On sam w Trójcy Przenajświętszej, gdzie Ojciec miłuje Syna, Syn miłuje Ojca w Duchu Świętym, miłość nieustannie jest istniejąca, krążąca.

Proszę zauważyć, o czym chcę powiedzieć. Zauważyliście państwo, że od jakiegoś czasu wykłady coraz bardziej stają się wykładami odnoszącymi się bardziej do obrazu wewnętrznego, do uczuć, są bardziej podobne do poezji. Bo jaką ma naturę poezja?

Poezja czytana jak zwykła literatura kompletnie jest zagadką, nie ma pojęcia o czym ona mówi, ponieważ słowa nie są w tym porządku, nie znaczą tego samego, są całkowicie inne. Ale w tym momencie kiedy poezje czyta się jako poezje, nie czyta się słów które tam istnieją, tylko czyta się między słowami, bo słowa tylko są po to, aby ujawnić to co jest między słowami. Słowa ukazują owczarnię, owczarnia jest najważniejsza, czyli to co wewnątrz, ale nie ogrodzenie; słowa są jak ogrodzenie, ale najważniejsze jest owczarnia.

A w literaturze ważne jest ogrodzenie; owczarnia jest nieistotna, bo po prostu słowa w literaturze, w prozie, czyli język literacki ukazuje to co jest napisane, tak się rozumie. Ale jeśli chodzi o poezję, to nie można rozumieć tego co jest napisane, bo to co jest napisane, jest to ogrodzeniem tylko, a najważniejszym jest owczarnia, czyli jest to co wewnątrz, czyli musimy zrozumieć to co wewnątrz. A to wewnątrz, to jest właśnie to, o

czym jest mowa, czyli tak dużo jest mówione o tym, abyście państwo przebudzili w sobie to, o czym powiedzieć nie można, bo jest to niemożliwe.

Jak powiedział św. Tomasz z Akwinu: Gdy żyłem na świecie było kilkanaście ksiązek, bo nie było jeszcze Gutenberga, bo byli tylko kopiści, więc napisali kilkanaście ksiązek. A ja je przeczytałem wszystkie, tam nie znalazłem nic o Bogu, więc pozostawiłem te książki, zauważyłem że nie pomagają mi, że Boga w nich nie ma. I zacząłem szukać poznania Bożego, a to co poznałem, to już nie dało się zapisać, bo każdy musi osobiście to wewnątrznie doświadczyć. Dlaczego?

Bo Bóg jest można by powiedzieć poza wymiarami. A jednocześnie można by było powiedzieć, że wielowymiarowość w jakiś sposób się do Niego bardziej zbliża, ale jeszcze o niej w pełni nie mówi; musimy wyjść poza. I nie możemy w ogóle Boga ujawnić w świecie trójwymiarowym, gdzie jest słowo pisane i jeszcze myśl płaska, która ma ogarnąć to co ma 30, 50, a może 100 wymiarów, a Bóg jest poza tym, nie można tego opisać. Można natomiast odnieść się do człowieka, który jest tą istotą wielowymiarową i obudzić w niej postrzeganie tego co ukryte, i wtedy zacznie odkrywać w sobie tą tajemnicę, której nie można wypowiedzieć, ale którą można poznać.

I dlatego konstrukcja słów i zdań jest tak niezmiernie ważna, bo nie chodzi o to że tam będą słowa, ale one muszą mieć konkretną nośność. Słowa i zdania muszą mieć konkretną nośność.

I zauważyliście państwo, że dosyć ciekawą sytuacją jest to, że wykłady mają to do siebie, że zdania które są tam używane, nie są to zdania które są zdaniami zwyczajnej prozy i zwyczajnej literatury, i codziennego języka. Jest o codziennych sprawach mówione, ale inne konstrukcje zdań są, których się nie używa codziennie. Jakby się używało w sklepie takie zdania to: Skąd pan się wziął? A może z filmu „Goście, goście”?

I tutaj właśnie te słowa one mają inną konstrukcję, ponieważ one są w stanie zachować duchową naturę; dlaczego? Dlatego, że te słowa, te zdania, szukają przestrzeni i docierają do przestrzeni, która nie jest przestrzenią sztamową. Czyli ludzie używając codziennego języka tworzą tzw. sztamowe myśli, to są tzw. wsady, sztamowe myśli. Jeśli się mówi coś o czymś, to te myśli już się pojawiają, to są tak tzw. sztamowe myśli, czyli codzienne myśli, to są takie już wzorcowe myśli.

Tutaj ta natura duchowa nie może się odnosić do wzorcowych myśli, ona musi się odnosić do myśli, które omijają te wzorcowe myśli, te sztamowe myśli, a docierają do natury która nie jest skażona, która omija te myśli codzienne, sztamowe, aby dotrzeć do miejsc nieskażonych, nowych, aby można było otworzyć nową przestrzeń, a odsunąć tamtą przestrzeń, która by się chciała wedrzeć.

Ale ja na wykładach spotykam tą sytuację, mówię i nagle ktoś coś mówi do mnie, ale mówi językiem własnego pojmowania i nie rozumie, że to nie są te słowa, mimo że te słowa w jakiś sposób mogą być w jego pojęciu tymi słowami, ale kompletnie nie ma tam ducha i nie dociera do tego stanu, ponieważ są tam całkowicie myśli inne, z innego ducha; a to musi być do ducha tego, a nie słowa, słowa tam nie są istotne.

Tak jak samo przebywanie z tym, który jest świętością powoduje to, że drugi też staje się świętością - o czym mówi Ewangelia Arabska: Chrystus Pan który światłością i wonią jest wśród tych, którzy nie są światłością i wonią. Ale przebywając wśród nich, oni także stają się światłością i wonią w tym czasie kiedy on przebywa. Kiedy on odchodzi i oni nie zachowują tego słowa, to pozostają we własnym smrodzie, jaki mieli przedtem - tak jest dosadnie przedstawiona ta sytuacja, przedstawiłem to słowo jak jest tak ukazane w dosadności.

Dlatego dzisiejsze chrześcijaństwo jest pozbawione całkowicie... i tutaj powiem o tej sytuacji, która nie wiem jak to określić, ale jest ogólnie jakby przyjęta przez literaturę psychologiczną, czy jakąś inną, czy inne religie - że życie chrześcijańskie, w ogóle chrześcijaństwo pozbawione jest jakiegokolwiek wiedzy natury podświadomej.

Przecież to jest brednia! Przecież to jest kompletnie nieprawda; to są ci którzy kompletnie nie pojęli nic z natury chrześcijaństwa! Chrześcijaństwo jest tylko naturą wewnętrznego życia i dużo głębiej niż natura podświadoma, którą dzisiaj sobie nowożytnie ukuli ludzie od Freuda; od czasów Freuda, albo ludzie od Freuda - jak kto chce, czyli tzw. ludzie którzy żyją nauką Freuda.

Dzisiaj natura podświadoma ma tak się do natury pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała tak, jak wyobrażona matka do matki prawdziwej, jak wyobrażone dziecko do dziecka prawdziwego, które człowiek ma. Żaden ojciec, żadna matka, nie wyobraża sobie ani ojca, ani matki, ani dzieci swoich, ponieważ je ma i wie że wyobrażone nie są tym samym.

Powiem taką sytuację, jak patrzymy np. na jakiś film wojenny, gdzie wyjmuje żołnierz z kieszeni zdjęcie swojej żony, jest już ledwo co widoczne, bo przez wiele lat w tej kieszeni nosił, ono się już powyginało. I patrzy na nią i mówi: Nie poznaję już jej. I nikt mu nie mówi: to sobie ją trochę powyobrażaj. On cierpi z tego powodu, że nie może sobie jej przypomnieć, zaciera się w jego umyśle. I wyobrażenie nie jest tym samym, nie przywraca obrazu tej prawdziwej istoty, to jest całkowicie co innego. Dlatego cierpi na pamięć która mu umyka, na rzeczywistość która zaczyna ulatywać i nie pomoże w tym wyobraźnia. Nic co wyobrażone nie pomoże w przywróceniu tego stanu.

I dlatego podświadomość to jest to, co ludzie sobie wyobrażają o naturze wewnętrznej; a bóstwo na sposób ciała jest rzeczywistością, która przekracza całkowicie pojęcie o tym, czym jest natura prawdziwa, sięgając tak głęboko, że ludzie nie chcą jej

poznawać. Ponieważ nie ma zamiaru tego ukazywać zły duch, tylko kieruje uwagę na jakiś wymyślone historie.

Ale przecież my jesteśmy żywą istotą i dlatego mówiąc, że chrześcijaństwo nie ma natury podświadomej, inaczej - nie ma tej natury głębi jak inne religie; to jest to nieprawda. Została ona pozbawiona tego, ukryta, dlatego że ma największą potęgę i największą siłę sięgania do prawdy wewnętrznej, która dzisiaj się ujawnia. I chrześcijaństwo się otwiera z czynności bezużytecznych, do faktycznego stanu obcowania z Bogiem.

Część 11

Tajemnica Boska, która jest objawiana, ukazuje rozszerzenie prawdziwej natury chrześcijaństwa. Bo co to znaczy rozszerzenie prawdziwej natury chrześcijaństwa?

Dzisiejsze chrześcijaństwo wygląda w taki sposób, że ludzie głównie żyją umartwiając się i uważają że im bardziej umartwiają się, tym są lepszymi chrześcijanami. Jezus Chrystus chodził po Ziemi, jakoś nie widzieliśmy Jego umartwiania się, to On został ukrzyżowany.

Faryzeusze zarzucają Jezusowi Chrystusowi, że je i pije, i dlatego jest złym człowiekiem, ponieważ je i pije. A Jezus Chrystus mówi: Nazywacie Mnie obżercą i pijakiem dlatego że jem i piję; a żyję normalnie jak wszyscy inni, nie robię niczego mniej, niczego więcej, robię wszystko co każdy człowiek, oprócz grzechu. I mają za złe, ponieważ Jezus Chrystus ukazuje faryzeuszom, że ludziom nakładają pęta - nie pozwalają zrobić więcej kroków, i jeszcze inne sprawy.

Była taka historia, pewna pani opowiadała, że będąc w Jerozolimie wjechali do miejsca gdzie żyli ortodoksyjni Żydzi, akurat to był szabat. I stanął ten autokar tam i biegnie jakaś kobieta z jakiegoś domu, do tego autobusu, nie wiedzieli co ona będzie chciała? Czy uderzy laską, czy obrzuci ten autobus kamieniami. Kierowca otworzył i powiedział że ta kobieta potrzebuje jednego mężczyzny, natychmiast. Ten mężczyzna wysiadł z autobusu i poszedł z nią, ona go zaprowadziła do domu, a tam siedzi z 10 osób w ciemnicy, ciemno, ponieważ żarówka spaliła się, a był szabat i nie miał kto wykręcić. I musiał ten człowiek wejść na drabinę wkręcić tą żarówkę, bo oni nie mogli tego zrobić; bo on był grzesznikiem, on mógł to zrobić, a oni nie byli grzesznikami i dlatego musieli siedzieć w ciemnicy, dlatego że się żarówka spaliła.

Będąc też w Izraelu, to był Tel Awiw akurat, była taka sytuacja: jak przyjechaliśmy tam, był zwykły tydzień; ale już to była sobota i patrzę klatka była zawsze zamknięta, a dzisiaj jest skobel wysunięty i klatka się nie zamyka. Mam klucz i pomyślałem sobie,

że przecież mogę ten skobel schować i te drzwi zamknąć. Ale zastanowiłem się - chyba to jest specjalnie zrobione, a dlaczego? Pomyślałem sobie, prawdopodobnie dlatego, ponieważ w ten dzień nie można nawet drzwi otwierać. I Żydzi ortodoksyjni stali przed windą i czekali aż ktoś do tej windy wsiądzie, jakiś grzesznik, żeby mogli pojechać na dane piętro. A jeśli się na tym piętrze nie zatrzymał dany grzesznik, to oni jeździli tak długo, aż stanęła na tym piętrze, że mogli wysiąść.

To jest wszystko sumienie człowieka, które samo napędza ograniczenia, samo napędza problemy i to jest umartwianie człowieka i stwarzanie pozornej religijności, która nie ma nic wspólnego z prawdziwą naturą wewnętrznego istnienia, tylko co robi?

Stwarza sytuację, aby można było jeszcze bardziej popaść w histerię, grzech i skaranie Boskie - jakąś karę, być ukaranym przez Boga, bo człowiek sam sobie to stwarza, te sytuacje.

Pamiętacie taką sytuację, Jezus Chrystus wie, że faryzeusze mają takie prawo, bo też jest Żydem, że można np. w ten dzień zrobić 38 kroków, a jeśli zrobi 38 i pół, to już jest ciężki grzech. I woła jednego człowieka z grona, który miał uschniętą rękę; wyszedł on kilka kroków, nie złamał Prawa. - Czy można w dzień szabatu uzdrowić człowieka? Czy można podnieść rękę? I mówi: Człowieku, podnieś tą rękę, którą masz uschniętą. On podnosi rękę. - Czy zgrzeszył ten człowiek i czy Ja zgrzeszyłem, że go uzdrowiłem, a on zgrzeszył że podniósł rękę? I wtedy szum się podniósł, ponieważ uzdrowił człowieka w dzień święty.

Ale Jezus Chrystus mówi: Jak ja mogłem to uczynić? Ja nic nie zrobiłem, jestem tylko Tym, w którym Ojciec działa i czynię wtedy kiedy Ojciec działa. A jeśli Ojciec działa w szabat, to jak Ja mogę się Ojcu przyglądać, gdzie działa w szabat i Jemu poczytywać winę, że On działa w szabat, a Ja leżę. To Ojciec Mi może poczytywać winę, bo Ojciec w szabat pracuje, aż Syn uważa że Ojciec grzeszy i potępia Ojca; nie! - tak nie może być. I mówi Jezus Chrystus: Jeśli na polu krowa wam wpadnie do rowu w dzień święty, to idziecie ją wyciągnąć i grzechu nie macie. Więc jest to wszystko pozorne tworzenie problemów.

Dzisiaj Duch Św. ukazuje taką sytuację, że chrześcijaństwo się coraz bardziej rozszerza w głąbiny, jest usunięte wąskie gardło i zaczyna być otwarta droga do głąbin; czyli co to oznacza?

Jezus Chrystus przyszedł i mówi uczniom, aby robili to co Boskie, bo Prawo ich nie dotyczy. I byli na indeksowanym uczniowie, dlatego że nie przestrzegali szabatu; ale oni przestrzegali Boskiego Prawa. - Dlaczego twoi uczniowie zrywają kłosa i jedzą ziarno? Jezus Chrystus mówi: Zrywają kłosa i jedzą ziarno, ponieważ jest między nimi Oblubieniec. Kiedy zabiorą Oblubieńca, to wtedy będą pościć. I mówi: Nie naszywa się nowej, mocnej łąty na starą szatę, zdejmuje się całą szatę i zakłada nową. To jest List

św. Pawła do Kolosan rozdz. 3: *Zwlekliście z siebie dawnego człowieka i przyoblekliście nowego, który wciąż się odnawia według obrazu Boga, który go stworzył.*

Tutaj - nie naszywa się mocnej łąty na stare ubranie, bo nowa łąta jest mocna i będzie naciągała mocno starą szatę i dziury będą się powiększały. I później będzie człowiek chodził po tym świecie w całym połatanym ubraniu. Można powiedzieć, starsze łąty naszyte będą się darły, bo nowsze łąty będą mocniejsze i nigdy ta szata nie będzie właściwa; zrzuca się całą szatę i zakłada się nową.

Jest to odniesienie do tajemnicy Chrystusa, że On uśmiercił naszą grzeszną naturę i nie da się jej naprawić; jej się nie naprawia, ani nie da się jej naprawić. Ją się porzuca, całkowicie odrzuca, a zakłada się nową, czyli nowe Prawo. żyjemy chwałą niebieską, dlaczego?

Prosta zasada, jeśli człowiek tak nie postępuje, nie jest duszą, bo dusza zrzuca z siebie starą szatę i przyobleka nową szatę. Jeśli człowiek jest tym ciałem - to jak on może się uśmiercić, a później żyć? I tu jest problem. Ludzie są głównie ciałami i wołą oczyszczać to ciało zamiast je uśmiercić, uznać, uwierzyć że Chrystus ich uwolnił - ale to tylko rozumieją duszę, ludzie którzy są duszami. Bo człowiek jest duszą - o czym mówi św. Paweł: Bóg jest Ojcem dusz. A przecież nie Ojcem kogoś tam, tylko naszym Ojcem, więc Ojcem dusz, czyli naszym Ojcem. Bóg jest Ojcem dusz, czyli naszym Ojcem. Bóg stworzył Adama, pierwszą duszę, Bóg jest Ojcem dusz, nie jakimś tam ojcem nie wiadomo kogo, tylko naszym Ojcem, czyli dusz, czyli nasz, czyli naszym Ojcem. Nie mówi o jakiejś innej naturze, tylko o nas, więc jesteśmy duszami.

I proszę zauważyć, przez te 30 lat wewnętrznego, duchowego poszukiwania i rozwoju Chrystus mnie prowadzi tutaj 33 lata, prowadzi mnie do tego miejsca. Ja nigdy nie miałem pojęcia, że tutaj będę i jaka to jest droga, ponieważ Bóg nie mówił mi dokąd, tylko mówi: Idź, Ja znam drogę, a ty ją wypełniaj. Powiedział mi tylko jedną rzecz jakieś 30 lat temu: są dwie drogi. Droga szukania przez cierpienie wyzwolenia swojego ciała i oczyszczenie ciała grzesznego, która nie jest drogą właściwą, ale jest droga przyjęcia czystej drogi prawdy, prosto od samego Chrystusa; ty nią idziesz i tą cię drogą poprowadzę. Tak to przedstawił - i tą drogą cię poprowadzę.

Nie wiedziałem jaka to jest droga, jakimi ona jest drogami, nie wiedziałem nic z tego co dzisiaj. Znając, mając pewnego rodzaju pojęcie na temat różnego rodzaju spraw mistycyzmu, ezoteryki, czy jakiś innych spraw - ciekawą sytuacją jest to, że nigdy nie oczekiwałem, że to się stanie tak, jak gdzieś to było kiedyś przeczytane. Tylko zawsze poddawałam się sile Chrystusa, Jego przewodnictwu, i nie oczekiwałem że stanie się tak, jak to gdzieś było napisane i że jakieś to są historie.

I zawsze poddawałem się Chrystusowi, który ukazywał że to jest całkowicie inna droga. A nawet gdy była ona drogą, która podważała wszystko co do tej pory znałem, to nie miało to znaczenia, żadnego znaczenia. Dlatego że, to tak jak dziecko, które idzie nową drogą z ojcem, nie ma znaczenia że nie idzie drogą wczorajszą, idzie drogą z ojcem - ma wszystko to czego potrzebuje od ojca, a dzisiaj ma nowe widoki. To chodzi o to, ma nowe widoki, i nie ma znaczenia że nie idzie drogą wczorajszą. I Bóg Ojciec prowadzi mnie drogami nowymi, bo te wszystkie drogi są całkowicie nowe. To o czym rozmawiamy, to są całkowicie nowe drogi.

I dlatego ludzie trzymają się tradycji, czyli ludzkiego pojęcia jak może wyglądać zbawienie, jak może wyglądać oczyszczenie, jak może wyglądać posłuszeństwo Chrystusowi, jak mogą wyglądać te wszystkie rzeczy do których Chrystus prowadzi; i ograniczają Boga co do własnych pojęć i planów przez własne pojęcia i plany. O czym mówi Jezus Chrystus w Ewangelii św. Pawła - Ef 3:

20 Temu zaś, który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy...

Chrystus prowadzi nas drogą, której nie rozumiemy, nie pojmujemy, czy oczekujemy. A naszą tajemnicą, naszą prawdą, jest posłuszeństwo do samego końca i nie trwożenie się, że idziemy drogą której nie znamy, dlaczego? Może trwożyć się rozum, może trwożyć się umysł, może trwożyć się ciało, ale **duchowa natura, która jest ufna Bogu się nie trwoży, bo sam Bóg jest mocą jej siły, prawdy, miłości i właściwego spojrzenia i nie mamy niepokoju.**

I nie mamy niepokoju dlatego, że nasz pokój pochodzi od samego Boga, Chrystusa Pana, jak powiedział sam św. Paweł w Liście do Filipian chyba. Był w więzieniu i mówi tak: Zbliża się mój koniec na tej Ziemi - tak to przedstawia - jeśli umrę, to już się spotkam z Tym dla którego pracuję, jeśli nie umrę, to w dalszym ciągu będę pracował dla Tego, którego miłuję.

Więc każda sytuacja była dla niego dobra, ale Bóg wybrał tą sytuację aby jeszcze pracował, ponieważ ludzie potrzebują wsparcia, ukazania drogi. I on ukazał właśnie Ewangelię - moją Ewangelię, jak to powiedział św. Paweł. Będziecie sądzeni - to jest dosyć ciekawa sytuacja, gdzie to jest bardzo istotne - mówi św. Paweł: będziecie sądzeni z mojej Ewangelii.

Czyli, będziecie sądzeni z dzieł głębin: czy głębin odzyskały prawdę, czy jęczące stworzenie doznało uspokojenia, doznało zaopatrzenia i poznało drogę - będziecie z tego sądzeni. Nie z tego czy leżeliście prostracją, czy się umartwialiście, ile macie problemów itd. Ale z tego czy jesteście w stanie zrozumieć, że Boska natura została człowiekowi dana żeby ciało prowadzić ku doskonałości Bożej, a nie, je dręczyć, abyśmy wychodzili na lepszych od innych. To jest bardzo ciekawa sytuacja, ponieważ bardzo często jest

tak, że ludzie dręczą swoje ciało - nie mówię tutaj oczywiście o wszeteczeństwie, ale to jest coś podobnego. Mówię tutaj że dręczą swoje ciało, jakoby w mistycznej potrzebie, ponieważ wychodzą przed innymi na lepszych. Ale to ciało nie jest w stanie znieść tego, co mu dają, ale przecież są tymi, którzy muszą nim się opiekować. Jak powiedział św. Franciszek z Asyżu: Mój brat ciało. I mówi do człowieka, który choruje: Ty nie musisz iść do lekarza, tobie to jest niepotrzebne, ale brata swojego zaprowadź, on boleje, on ma problem. Dlaczego nie chcesz bratu swojemu wspomnienia dać, nie chcesz zaopatrzyć swojego brata?

Ja swojego brata zaprowadziłem nie raz, nie mam pęcherzyka żółciowego i mam wymioną soczewkę w oku. Mój brat dobrze musi widzieć i też nie może boleć nieustannie, ponieważ mogłem mu to zaoferować. A kamień na pęcherzyku mi pojawił się ponieważ, staczam ogromną bitwę z problemami ludzkimi, co powodowało tą sytuację, że mój organizm reagując na agresję zewnętrzną, dostawał uderzenia tak potężne agresji, że reagował ogromnym poziomem cholesterolu, tylko i wyłącznie w wątrobie i urósł mi kamień cholesterolowy jak mirabelka. Dlatego, że mój organizm odczuwał to uderzenie, ale ja tego nie odczuwałem.

Jak to powiedział św. Paweł takie słowa: Ja jestem pewny jednej rzeczy, ja wiem o tym, że moje ciało stanie ze mną i stawi opór złu; jestem całkowicie do tego przekonany, nie raz stanęło. Św. Paweł mówi: Służę Bogu, a i moje ciało także. Ono jest słabe, pada z nóg, mówię: jeszcze musimy to wykonać; ono spręży się, stoi i działamy, i daje radę. Daje radę, ponieważ jestem z nim w dobrej relacji. Jak to mówi św. Franciszek z Asyżu: brat ciało, brat wiatr - dokąd mam iść bracie wietrze? Wiatr: szuuu. - A w tamtą stronę, no to idziemy; i trafia do miejsca, w którym powinien być.

Jak to powiedział Jezus Chrystus, że żywioły będą wam służyć. Jezus Chrystus śpi na dziobie, na łodzi, jest burza, wicher, fale wielkie; walczą z żywiołem uczniowie, nie dają rady. Budzą Jezusa Chrystusa, który śpi na dziobie: Panie, toniemy. Jezus Chrystus przebudzony jest; Ja nic o tym nie wiem, Ojciec nie mówił Mi, że mam was utracić i mam tutaj zatonać. Ale z powodu tego, że wy jesteście przerażeni; stanął, podniósł rękę, uciszył wiatr, wichurę, uciszył morze i przerażenie uczniów było większe niż przedtem. Bo tamten żywioł znali, tej mocy nie znali, z tamtym mogli sobie poradzić, bo Jego rozumieli, a to było przerażające dla nich. Mówią: Kim Ty jesteś, że takie rzeczy czynisz? Wiemy czym jest sztorm, na tym się wychowaliśmy, jesteśmy rybakami i możemy z nim walczyć, dajemy sobie radę; ale Ty wstałeś, zgromiłeś wichurę, zgromiłeś Morze Tyberiadzkie i wszystko ucichło. Kim ty jesteś, że takie rzeczy czynisz?

Jeszcze większe rzeczy będziecie czynić, bo Ja już muszę odejść do Ojca. Czyli będą wam służyły żywioły - mówi przecież w Ks. Daniela 7:

*27 A panowanie i władzę, i wielkość królestw
pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego.
Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem;
będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe.*

I będą mu uległe wszystkie moce. Tak jak Jezus Chrystus jest na Ziemi i wszystkie moce mu służyły. Na pustyni był, bo było gorąco, więc powiedział do drzewa: Urośnij i zrób nam cień. Ono wyrosło i było cieniem dla nich; w jednej chwili stało się wielkim drzewem. Lub w jednej chwili drzewo uschło, ale dlatego bo było ono odzwierciedleniem kraju, w którym przebywał - Izraela. Gdzie przyszedł do narodu, który mówi: jesteśmy narodem wybranym i świętym, przyszedł Ten, który jest Panem tego narodu, a ono mówi: nie chcemy Ciebie dzisiaj, możesz przyjść kiedy indziej, dzisiaj jesteśmy zajęci.

Dlatego Jezus Chrystus mówi: Podobni są do drzewa - pełno liści, ale owoców nie ma. Cóż z tego że wiosna, coś z tego że nie rodzą, Ja jestem tym, któremu rodzi wszystko kiedy Ja chcę, a to nie chce rodzić.

I uczniowie zrozumieli, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. - Panie, drzewo które przekląłeś, uschło! - Piotrze, dziwisz się, jeśli byś miał tyle wiary co ziarnko gorczycy, byś się temu nie dziwił, powiedziałbyś górze: przesunij się, a ona by się przesunęła; i morwie - wykorzeń się z tego miejsca i zakorzeń się w morze, a ona by to uczyniła.

Powiedzmy, że mnie ktoś pyta o to: Dlaczego tego właśnie nie zrobisz? A ja mówię: W jakim celu? - A żebyśmy uwierzyli. - Macie proroków, macie Chrystusa, macie Krew Drogocenną; ja jestem do czego innego - do tego, żeby serca przebudzać; serca przebudzać i kierować ku prawdzie, i otwierać wewnętrzną tajemnicę, która potrzebuje chwały i życia. I żeby ukazać tę tajemnicę, która oczekuje na przybycie synów Bożych, bo przyszedł już czas - na człowieka światłości już wielki czas. O czym mówi tutaj List do Rzymian, nie do końca List do Rzymian, ale w Liście do Rzymian.

Mam tutaj ten Psalm, który mówi:

WEZWANY NA ZIEMIĘ

PO CZASU EONACH

PRZEZ PANA MOJEGO

NA ŚWIATA ZŁEGO NAPRAWĘ.

ABY PRAWDĘ POZNAŁ O SOBIE

W CIAŁA OSOBIE.

TAJEMNICA WIECZNEGO ŻYCIA

W NIM UKRYTA,

I PRZED NIM SKRYTA.

CHWAŁO MOJA,

COŚ PRZEDE MNA SKRYWANA,
TYŚ POWSTAŁA
NA CHWAŁĘ DUCHOWĄ CIAŁA.
TO WIĘCEJ
NIŻ ŻYCIA MIESZKANIE,
NA WIEK WIEKI TO POKARM,
NA ŻYCIE DANY, WIECZNY I TRWAŁY,
BO WIĘCEJ NIŻ CIAŁO
I WIĘCEJ NIŻ ŻYCIE.
NIEUGIĘTE POD WIEDZY NAPOREM,
PIECZĘCIĄ ZAKRYTE.
TERAZ ZAŚ WEZWANY,
BY CZASU BIEG ZAKOŃCZYĆ,
WYPEŁNIĆ SVOJE LOSU DZIEŁO
ZADANE NA POCZĄTKU,
GDZIE POCZĄTKU KRES
I KRES KOŃCA.
PRZEZ WIEDZĘ,
NIKT TU NIE TRAFI.
MIŁOŚCI TO DROGA
I NADZIEI WIERNOŚCI.
WIARY GODNY TO CZAS,
GODNYCH WIARY TO CZAS,
NA CZŁOWIEKA NIEBA
OSTATECZNY CZAS.

Psalm napisany 17 października 2018 r. czyli będzie ponad cztery lata. Ale ja nie znam psalmów, nie potrafię niczego pisać, a to było jeden za drugim, wszystkie płynęły, w jeden dzień nawet mogły dwa powstać, w krótkim czasie. One są tą mocą, które objawiały tą tajemnicę skrytą, zakrytą, która ujawnić się musi.

W tych psalmach jest bardzo dużo o Św. Marii Matce Bożej, o synach Bożych, o tajemnicy która jest w Niej ukryta, którą Ona objawia w synach, obdarowuje synów i kształtuje, przemienia. Bo oni są tymi, którzy do głębin muszą zstąpić, i zapowiedzeni - Księga Genesis rozdz.3:

15 Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę».

Pięta - Achilles który został przez matkę swoją zanurzony w Styksie, Styks spowodował to, że strzały się od niego odbijały i był niezniszczalny. Ale matka go złapała za piętę i zanurzyła go całego, tylko nie zanurzyła pięty, bo trzymała go za piętę. I dlatego jest pięta Achillesa; i dlatego Achilles został zabity przez piętę - czyli swoją słabość.

Czyli, ty zmiażdżysz mu głowę, ale przez to, pozbawisz się swojej słabości całkowicie. Czyli pięta oznacza słabość, czyli człowiek zostanie pozbawiony całkowicie słabości, stanie się diamentowy; nie tylko będzie miał czoło diamentowe, ale będzie cały diamentowy, twardy i umocniony w Bogu, nieugięty. Nieugięty pod żadnym wpływem, ale służący tylko Boskiej naturze. O czym chcę tu powiedzieć?

To coraz głębiej ujawnia prawdziwą naturę bóstwa na sposób ciała, które odkrywając, ujawniając swoją tajemnicę przez synów Bożych, bo synowie Boży roztaczają nad nią opiekę coraz głębszą, ona przebudza się i powstaje - zasada, jaka zasada jest tutaj?

Służy panującemu. Oni przychodzą panować w imię Pańskie i ona służy panującemu, bo on jest ponad ciemnością, jest światłością i panuje. A ona oddaje całą swoją naturę, całe swoje życie, całe swoje istnienie, temu który panuje. Czyli jednoczy się z synem Bożym, który przywraca jej świadomość, tożsamość życia, potęgę która służy temu, co przerażało ducha mocarstwa powietrza, służy przebudzeniu się, objawieniu w materii zdolności chwalenia Boga, aby Boga też chwaliło i poznawało Boga.

Demony się tego strasznie boją, ponieważ nie ma przed tym żadnej, żadnej, najmniejszej, obrony.

Bo proszę zauważyć ciekawą rzecz, istniała najpierw materia, jak to powiedział św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz. 15:

46 Nie było wpierrw tego co duchowe, ale to co ziemskie, duchowe było potem.

Co to oznacza? Właśnie duch materii, jak to jest powiedziane: duch mocarstwa powietrza, gdy nie było duchowego życia, czuł się spokojnie. To nie znaczy że jemu potrzebne jest duchowe istnienie do panowania. Duch mocarstwa powietrza zarządzał nieporządkiem, ponieważ jak to Bóg powiedział: *był od początku kłamcą i zabójcą*. Zarządzał tym, co było nieuporządkowane - chaosem, sam był chaotyczny, zarządzał chaosem, w jaki sposób? Jeden chaos miał zapanować nad drugim chaosem, tworzył się chaos, jakoś tamten chaos tam trwał.

Ale Bóg wydobywa wszystko z chaosu mocą prawdy Bożej; i duch mocarstwa powietrza zarządza tym światem materialnym i nie przeszkadza mu nic w tym zarządzaniu. Jest panującym, nic mu nie przeszkadza w tym panowaniu.

Nagle pojawia się - mówi: 1 List do Koryntian rozdz. 15:

47 Pierwszy człowiek z ziemi - ziemski, drugi Człowiek - z nieba. 48 Jaki ów ziemski, tacy i ziemscy; jaki Ten niebieski, tacy i niebiescy. 49 A jak nosiliśmy obraz ziemskiego [człowieka], tak też nosić będziemy obraz niebieskiego. 50 Zapewniam was, bracia, że ciało i krew nie mogą osiąść królestwa Bożego, i że to, co zniszczalne, nie może mieć dziedzictwa w tym, co niezniszczalne.

Więc tu chcę powiedzieć o tym, że gdy pojawiła się doskonałość, Boska doskonałość, to duch mocarstwa powietrza zamarł, zobaczył największego wroga jaki mógł się pojawić w jego istnieniu. Żaden wróg nie groził mu - lew, tygrys, hipopotam - jak to jest napisane - krokodyl, czy jakieś inne rzeczy nie groziły mu. Ale pojawił się człowiek duchowy, piękna córka ziemska, jako pierwowzór duchowości materii, ona jest stworzona materialną naturą, która w materii odzwierciedla, otwiera, całkowicie nową przestrzeń istnienia; dla ciała nieznaną, ale dla Boga znaną.

I duch mocarstwa powietrza gdy ją zobaczył, przeraził się potęgą; właściwie mocą, która zaczyna się objawiać w materii, że materia zaczyna służyć innej mocy - mocy Boskiej. I zaczął widzieć jak topnieje jego władza, i znika królestwo którym zarządza. A im bardziej ono znika, tym bardziej on znika. I wtedy przeraził się i pomyślał, że musi zniszczyć moc prawdy Bożej, moc prawdy, doskonałości, która niszczy kłamstwo i zabójstwo; jak to Bóg mówi: był zawsze kłamcą i zabójcą.

I przerażony będąc, nie wie co uczynić. Więc kusi Lucyfera, mówiąc: Jesteś tak piękny, tak cudowny, powinieneś do Boga powiedzieć: daj mi komnatę obrad i będę zarządzał razem z Tobą. Bóg go strącił za pychę.

Rozmawialiśmy o tym, że do aniołów powiedział: piękna córka ziemska jest tak piękna, że blaskiem swoim przewyższa wasz blask, wy musicie na nią patrzeć, a możecie sobie wziąć ją jako żonę. Powiedzieli, że to jest niemożliwe; ale już zatruli ich naturę. I patrzyli jak upływa czas stracony, który nie uległ pożądliwości. Jak czas upływa stracony - co to znaczy stracony? Stracony w służbie Boga, bo mogliby już realizować pożądliwość. I porzucili swoje niebieskie mieszkania i stali się demonami.

Dzisiaj proszę zauważyć, powraca ta piękna córka ziemska, czyli bóstwo na sposób ciała, gdzie szatan myślał że ona już nigdy nie powstanie; zniszczył wszystkie ślady, zatarł wszystkie ślady, zniszczył wszystko. A tu nagle pojawia się prawda.

I kiedyś właśnie pojawił się taki głos - Jola ten głos wewnętrzny poczuła w czasie jednego z wykładów kilka lat temu - mówi w taki sposób, że słyszy taki wewnętrzny głos: skąd on to wie? Wszystko zostało spalone, zniszczone, zakopane, żeby nikt o tym nie wiedział, skąd on to wie?

Dlatego, że Duch Boży to wszystko czyni, Duch Boży objawia, Duch Boży daje poznanie, ponieważ przyszedł czas aby tak się stało. I synowie Boży to są ci, którzy dopełniają tego dzieła.

Czyli, o czym chcę powiedzieć? Teraz proszę zauważyć bardzo prosto - synowie Boże to są ci, którzy uwierzyli Bogu. To są ci, którzy uwierzyli Bogu, że On wskrzesił Jezusa Chrystusa i uwierzyli Chrystusowi, że Chrystus jest nowym ich życiem. Więc nie boją się śmierci, ponieważ śmierć uśmierca nie ich, uśmierca tego, który ich dręczył. I ci którzy ufają Chrystusowi nie ponoszą śmierci. Dlatego Chrystus mówi: Kto by umarł, a wierzył będzie we Mnie, życie swoje zachowa; i to się właśnie dzieje.

Zajmuje się, jak już mówiłam państwu, rozwojem duchowym od 33 lat, gdy spojrzałam w oblicze Pańskie moje oko nigdy nie porzuciło tego spojrzenia, nieustannie wpatruję się w oblicze Pańskie. A myśli, które jeszcze może 30 lat temu, może troszeczkę mniej, gdzieś tam jak pociągi biegły, nagle zniknęły i od 30 lat nie mam żadnych myśli, które by mi w głowie gdzieś biegały, huczały, czy jakieś inne rzeczy, nie mam ich, po prostu ja mam w głowie ciszę, skąd ona się wzięła, skąd ona jest?

To nie jest pustka, to jest Obecność - OBECNOŚĆ Tego który jest cichy, spokojny i łagodny, On jest ciszą, spokojem, łagodnością. On jest ciszą moich myśli, On jest łagodnością mojego umysłu. On jest spokojem mojej duchowej i całej natury - to On to wszystko robi; i z tego powodu nie mam myśli. Ponieważ skupiłem swoją całkowicie uwagę wewnętrzną, duchową, całkowicie na Boskiej ciszy, w Duchu Bożym - a Duch Boży ma w sobie ciszę, spokój, łagodność. On przebywając we mnie, usunął wszelkie gonytwy myśli, które się ścigały jak w zawodach, nie mam ich, po prostu ja nie mam myśli; ja mam dużą przestrzeń.

I dlatego gdy ktoś coś pomyśli, to ja to słyszę, bo nie mam warkotu jakiegoś, który nieustannie tam istnieje, tylko mam ciszę. Ciszę, a w tej ciszy nie mam swoich myśli, bo moje myśli są mi niepotrzebne, pojawiają się jakieś tam myśli z jakiejś tam przeszłości, z dawien dawna. Ale wiem o tym, że Bóg jest większy od mojego serca, i wiem że trwając w Nim, ignoruję je całkowicie, mnie one nie obchodzą w ogóle, bo wiem że Chrystus mnie już odmienił, i tamtych wszystkich też odmienił, i stworzył sytuację doskonałą i czystą, i nie mam żadnej przeszłości; i też ludzkiej przeszłości, tylko Boską.

Synowie Boży to są ci, którzy mają to w sobie - ciszę, brak przeszłości, terażniejszość, nadzieje i wiarę. Synami Bożymi nie są ci, którzy mają nieustanną gonytwę i warkot myśli, które się ścigają, która będzie pierwsza, jak wyścigi nie wiadomo jakie, musi być cisza.

Ponieważ synowie Boży nie są ciałem tym ziemskim, ale są nowym ciałem bez przeszłości, tylko w nich jest terażniejszość, bo zostali stworzeni, powołani do życia wolą Boga, ze Słowa Pańskiego w tym momencie. Bo dla Boga moment czy na końcu świata, czy na początku świata jest jednym momentem, bo Bóg jest terażniejszością, więc nie ma tam upływu czasu, jest terażniejszym stanem, terażniejszą doskonałością, jest

teraz, jest rzeczywistością. Chrystus jest rzeczywistością naszą, czyli jest wszystkim, czym żyjemy.

I synowie Boży, nie mogą być synami Bożymi, którzy dręczą się myślami które w nich biegną, kotłowaniami jakimiś, jakimiś emocjami, które w nich szaleją i nie wiedzą co z tym począć; oni są wewnątrz cisi. Ponieważ są zanurzeni - *przyjdźcie do mnie wszyscy ci, którzy jesteście udręczeni, Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo, moje jarzmo jest lekkie i słodkie, jestem cichego i spokojnego serca, jestem łagodnego serca. Moje jarzmo jest lekkie.* Więc to są ci, którzy uwierzyli Chrystusowi. I to są właśnie te aspekty - czyli cisza wewnętrzna, pokój serca, nie ma niepokoju, ponieważ jak może być w Chrystusie niepokój.

Jak może dziecko małe, które jest na rękach u ojca czuć niepokój rozłąki, czy niepokój jakiś nie wiadomo z jakiegoś innego powodu, przecież ma ojca, który jest dla niego światem, wszystkim.

Jeśli ktoś mówi: Jestem synem Bożym; a ma w sobie warkot myśli, niepokoje świata, rozdarcie które tam gdzieś go dręczy i męczy, jest niespokojny, depresyjny, czy zestresowany, to na pewno nim nie jest, ponieważ nie ma oznak Jego obecności.

I nie jest to praca dla człowieka, ponieważ Bóg stworzył człowieka światłości i przez wiarę korzystamy z dzieła, które Chrystus dla nas uczynił, my musimy je przyjąć. Przyjąć to dzieło, a praca na nas czeka w głębinach. Czeka w głębinach, czyli my uzbrojeni, zstępujemy do głębin, uzbrojeni właśnie w świadomość Boskiej obecności, która jest ciszą, pokojem, łagodnością, obecnością właśnie chwały, która rozprzestrzenia się wszędzie. Ta cisza jest obecnością, jak to było powiedziane. Jest obecnością nie jest pustką, jest obecnością, dosłownie obecnością.

Ta cisza jest obecnością, i właśnie synowie Boży wypełnieni tą obecnością, staczają bitwę w głębi, mają ciszę wewnętrzną, a chaos ich otacza. Chrystus jest na Ziemi, ma ciszę wewnętrzną, a chaos Go otacza. Dokładnie tak mówi: *Jak długo będę was znosił? - którzy nieustannie polują na Mnie i na próbę Mnie wystawiają, plemię nieznośne* - przedstawia tą sytuację - jak długo będę jeszcze was znosił?

Czyli jest ciszą wewnętrzną, ale na zewnątrz otacza go chaos; chaos w tych ludziach, którzy mówią że są narodem wybranym, a jest tylko jeden wielki chaos w nich. Zabijają proroków, ponieważ nie znoszą ciszy, bo w ciszy widać ich chaos jeszcze bardziej, więc zabijają proroków, ponieważ nie znoszą własnego chaosu. A w tej ciszy ten chaos jest niezmiernie mocno widoczny; gdy są między chaotycznymi, to ich chaotyczność nie jest widoczna, jest niedostrzegalna.

Więc tutaj, aby wewnątrz, w głębinach pokój w nas istniał z całej mocy, to nie ma możliwości, aby to się stało w głębinach bez bycia na wyżynach, nie ma takiej

możliwości, po prostu to się wyda. Wyda w sensie, nie tyle co wyda, że będzie na językach, po prostu zostanie, że tak mogę powiedzieć, poszatkwany, upadnie, zwiedziony, zaciągnięty w ciemność; z synami Bożymi to jest niemożliwe. Kupiony, jak to ktoś powiedział: każdego człowieka można kupić: przyniosę jedną walizkę, kuferek stóveczek, 1 milion dolarów, jak będzie za mało przyniosę drugi, później przyniosę trzeci, później przyniosę czwarty, później przyniosę piąty, później przyniosę 6, 7 i 8 i później dziewiąty. I później będę zabierał - 8, 7, 6, będę zabierał.

I wtedy, do czego to jest podobne? - do Salomona, kiedy królowa Saby napisała właśnie przepowiednie; kazał je wszystkie spalić, została tylko jedna, i tak bardzo chciał tą jedną, że ta jedna została, ponieważ nie chciał, żeby ona została spalona. Kiedy one zostały wyrzucone w ogień, jak została jedna to: Poczekajcie, nie róbcie tego, ja chcę poznać co tam jest, bo to jest ostatnia! - i to jest o dzisiejszych czasach.

Pamiętam tą sytuację, kiedy byłem małym dzieckiem, miałem z 5 lat może, to pamiętam jak były rozmowy w domu o Piśmie Świętym i o przepowiedniach królowej Saby. I kiedyś zadałem pytanie: O czym to jest? - O tym nie można mówić, to jest zabronione; nie mówcie przy tym dziecku, bo on będzie mówił. Bo było zabronione trzymanie Pisma Świętego w domu, dopiero w latach 60, czy nawet trochę później zostało Pismo Święte dopuszczone do tego, żeby człowiek miał je w domu. Bo tak jak by miał Pismo Święte w domu to była herezja, byłby ukarany; a tak zabronione było trzymanie Pisma Świętego w domu, nikt nie mógł znać Pisma Świętego, dlaczego?

Bo mógłby dopuścić się herezji czytając je niewłaściwie, to było takie tłumaczenie. Później kiedy już to Pismo Święte mogło być w domach, to było powiedziane: Możecie je mieć, ale i tak z tego nic nie zrozumiecie, bo tylko mogą zrozumieć ci, którzy są napełnieni Duchem Świętym. Wtedy do czego to jest picie, że tak mogą powiedzieć?

Ludzie wtedy mówią: No nie, my nie jesteśmy napełnieni Duchem Świętym, Duchem Św. jest tylko napełnione tzw. ciało nauczycielskie. Ale to jest kompletna nieprawda! 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 6:

19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?

Dzisiaj jeszcze ludzie w dalszym ciągu mówią: Dlaczego ty mnie kusisz? Dlaczego ty mówisz, że we mnie mieszka Chrystus? Dlaczego mówisz, że ja nie mam grzechu? Jak ja bym powiedział, że we mnie mieszka Chrystus, to jest kuszenie straszne, to jest straszna pycha, że ja mogę pomyśleć że we mnie Chrystus mieszka, we mnie grzeszniku. To jeszcze w dalszym ciągu pokutuje i to w bardzo wielu miejscach - to jest wielkie kuszenie, żebym ja pomyślał, że we mnie mieszka Chrystus.

Bo jak to jest w filmie „Królestwo niebieskie”: największym grzechem jest to - myśleć że się nie ma grzechu. Ale przecież to jest właśnie tajemnica Chrystusowa, że On nas odkupił i my nie mamy grzechu.

O tym św. Paweł przedstawił właśnie: Zostałem ochrzczony w imię Chrystusa, mocą Chrystusa i od tej chwili jestem wolny od przeszłości, i jestem porwany ku Chrystusowi i Jemu służę. I jestem wolny i czynię to do czego Mnie powołał, z największą starannością. Nic go nie ogranicza, dlaczego? Bo nie ma nic co by go ograniczało, oprócz jego samego, ale on tego nie robi, bo zaufał Bogu.

Więc dzisiaj człowiek jest wykorzystywany ku temu, aby stawiał sobie granice i ograniczał dzieło Ducha Św. Boga, Chrystusa w sobie, przez wmawianie jemu, że nie jest godny tego. A gdyby tak nie było, to by Chrystus nie przyszedł na Ziemię i nie uwolnił wszystkich ludzi od grzechu; a właśnie to uczynił. Właśnie to uczynił - uwolnił wszystkich ludzi od grzechu.

Czyli chodzi o to: żebyśmy się stali synami Bożymi musimy w pełni pokonać własną tożsamość grzesznika. Dosłownie tak jest, to jest prawda, aby być świętymi musimy pokonać tożsamość grzesznika.

Ponieważ tożsamość grzesznika jest w ludziach od zarania dziejów, od czasu 2 Kanonu, od 1 maja 418 r. Kiedy został podpisany Synod, w którym zostało napisane: od dzisiaj człowiek musi uznawać, że Adam jest jego panem, i że grzech pierworodny w nim istnieje; będą zabijani wszyscy ci, którzy będą mówili że grzechu nie mają. Będą wykluczani ze zborów grzeszników - bo został założony zbor grzeszników - będą wykluczani. Ludzie mówią: Wreszcie przyszedł czas, żeby wykluczać grzeszników z grona grzeszników, więc idziemy.

Gdy psycholog na to spojrzy, to będzie widział że to jest pewnego rodzaju gra, która ma wywołać zamęt i spowodować poczucie straty, które następuje, bo inni tego nie robią. Jest to związane z imperatywem Kanta pierwszego stopnia - większość to ta, która ma rację. Ale większość nie zawsze ma rację, co przedstawia Chrystus. Chrystus ma rację, a wszyscy ci którzy Go niszczą, nie mają racji. Ale świat mówi w ten sposób, że większość ma rację, a nie mniejszość; i to jest właśnie związane - czy mamy rację, jeśli jesteśmy w mniejszości?

Bóg jest wszystkim, więc gdy Bóg jest wszystkim - gdy jest jeden człowiek który jest z Bogiem i jest cały świat przeciwko niemu, to gdy Bóg jest z tym człowiekiem, to jest więcej niż cały świat. Więc gdy jest nawet jeden człowiek i Bóg z nim, to jest to większość, niż cały świat - bo Bóg jest większością, Bóg jest wszystkim; więc tu jest ta prawda.

Więc nie ma tutaj sytuacji, że człowiek naumie się, nauczy się, uzdolni się, wykształci się, nie ma takiej możliwości, ponieważ nie można się wykształcić na nowego człowieka, bo nowy człowiek musi zostać zrodzony, stary musi umrzeć. Bo nowy człowiek jest człowiekiem zrodzonym, gdy stary umiera. Więc to tylko w taki sposób może być, że stary umiera, a nowy jest zrodzony do życia.

Bo nowy człowiek jest człowiekiem stworzonym przez Boga, bo to musi być człowiek stworzony przez Boga, bo sam człowiek nie może sobie dać nauki, pojęcia i prawdy ze świata, w którym tego nie ma. Jak to powiedziała św. Maria Magdalena w Ew. św. Magdaleny: *Zostałam wyzwolona mocą innego świata.*

Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie: Nie pochodzę z tego świata, pochodzę z innego świata. Moje królestwo nie pochodzi z tego świata, moje królestwo pochodzi z innego świata.

I dlatego tutaj mamy w sobie tą naturę Boskiej mocy i dlatego musimy pokonać naturę grzesznika. Ta natura grzesznika to jest ta natura związana z upadłym światem, i ta natura grzesznika podszyta jest lękiem, podszyta jest niepokojem, podszyta jest lękiem przed śmiercią. Śmierć która nie jest śmiercią, nie wiem jak to powiedzieć, którą się ogląda, ale jest śmiercią której się doznaje wewnątrz. I ona jest inną śmiercią, bo śmiercią osobistą, dotykającą wewnątrz i tworzącą u bardzo wielu ludzi przerażenie.

To tak jak z ludźmi którzy mówią w taki sposób: Tak, ja wierzę, ja wierzę że jestem bez grzechu i Bóg mnie wyzwolił i nie mam grzechu, ale muszę swoje dziecko właśnie uwolnić od grzechu pierwotnego. - Ale czy nie wierzysz, że ono się rodzi bez grzechu? - No wierzę, ale wolę to zrobić.

To w takim razie nie wierzy; nie wierzy, ponieważ gdzieś jest wewnątrz porwana do pewnego imperatywu wewnętrznego, który nad nią panuje i musi to uczynić, ponieważ czuje zagrożenie gdzieś z jej natury grzesznika, gdzie przez lęk została wbita w tą naturę.

O tym mówi Jezus Chrystus w Ew. wg św. Marka rozdz. 10:

15 Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego». Z całą ufnością. 16 I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je.

17 Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» 18 Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. 19 Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę». 20 On Mu rzekł: «Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości». 21 Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego - czyli do głębi wewnętrznej jej natury - i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i

rozdać ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!» 22 Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.

23 Wówczas Jezus spojrzał wokoło i rzekł do swoich uczniów: «Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego». 24 Uczniowie zdumieli się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: «Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego - tym którzy w dostatkach pokładają ufność - 25 Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego». 26 A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: «Któż więc może się zbawić?» 27 Jezus spojrzał na nich i rzekł: «U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe».

28 Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą». 29 Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pół 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii - czyli, gdy przyjął Ewangelię i przyjął Mnie - żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pół, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszedłym. 31 Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi».

Czyli, ci którzy uważają że już to czynią, będą ostatnimi, a ci którzy rozumieją co do nich mówię, będą pierwszymi; ale co to oznacza?

Tu jest bardzo wyraźnie powiedziane o tym, żeby pozbyć się właśnie natury grzesznika, który w tym świecie widzi swój żywot. Czyli myśli, że w tym ciele w którym jest osiągnie to, co jest tylko dla żywota wewnętrznego. Dlatego św. Paweł mówi w Liście do Koryntian rozdz. 15: Ani krew, ani ciało nie osiągną nieśmiertelności, tylko ten który stanie się nieśmiertelny. Te słowa brzmią dokładnie:

50 Zapewniam was, bracia, że ciało i krew nie mogą osiągnąć królestwa Bożego, i że to, co zniszczalne, nie może mieć dziedzictwa w tym, co niezniszczalne. 51 Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. 52 W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby - zabrzmi bowiem trąba - o tym mówi też Izajasza - umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. 53 Trzeba, ażeby to, co zniszczalne, przyodziło się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziło się w nieśmiertelność.

Co to oznacza? Ciało jest śmiertelne, ale jest zdolne do nieśmiertelności, ponieważ otrzymuje nowe ciało - o czym mówi Jezus Chrystus przez św. Pawła: Będziemy odmienieni, tak jak Chrystus. Czyli List św. Pawła do Filipian rozdz. 3:

21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.

Kiedy to się dzieje? Ew. św. Tomasza 83:

Obrazy ukazują się człowiekowi, a światłość, która jest w nich, ukryta jest w obrazie światłości Ojca. On ujawni się, a jej obraz ukryty jest w Jego światłości.

Czyli, obraz nieśmiertelnego człowieka w nas ujawni się, ale tylko wtedy kiedy człowiek będzie w Ojcu, bo to moc nieśmiertelnego Ojca, ożywia nieśmiertelną naturę naszą.

Dlatego to jest: *Obrazy ukazują się człowiekowi, a światłość, która jest w nich, ukryta jest w obrazie światłości Ojca. On ujawni się, a jej obraz ukryty jest w Jego światłości.* Czyli każdy człowiek odnajdzie swoją światłość, ale nie może odnaleźć światłości w oddaleniu od Ojca.

To tak jak dusza, która zanurza się w Bogu, spogląda do swojego wnętrza i widzi że jest Bogiem, a dlaczego? Bo nie ma w niej nic innego, tylko On, nie widzi nic innego, bo nie ma swojej tożsamości, w niej mieszka obraz Tego który ją stworzył, jest obrazem Tego, powróciła do miejsca stworzenia, do obrazu początku i jest spójna z Nim.

Bo człowiek światłości pochodzi z samego sedna wszechświata, z samego sedna stworzenia i jest rzeczywistą istotą. Może inaczej powiem, cywilizacje we wszechświecie znają to miejsce, ale nikt nie może tam dotrzeć. Wiedzą że są istoty, które nie są materialne, są istoty które są złożone z samego światła, samą doskonałością Bożą, ale nikt nie może tam dotrzeć, jeśli nie stanie się właśnie taki. Są to istoty z samego Boskiego pochodzenia, wewnętrznej natury, dla których nie ma granic, nic, nic nie stwarza granic, wszystko przenikają, wszędzie są, wszędzie docierają, we wszystkim są, wszystko poznają - to są niebianie. Jak tu jest napisane - Flp 3,20: *Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie* - to są niebianie.

Część 12

Proszę państwa naszą chrześcijańską, prawdziwą naturą, jest tak naprawdę wypełnienie dzieła Bożego - nie załatwianie sobie spraw. Nie my załatwiamy sobie sprawy tu na tej Ziemi, żeby było ładnie, pięknie i cudownie, żebyśmy jedli ostatki i żebyśmy byli pięknymi i gładkimi. Jak to mówią: „Kto je ostatki ten jest piękny i gładki”.

I tutaj właśnie nie chodzi o tą sprawę, tylko chodzi o wypełnienie Dzieła Pańskiego, czyli stanąć ponad wszelkim dziełem; dziełem w sensie tym ziemskim, ludzkim, tym które po ludzku jest rozumiane. Dzisiaj musimy żyć jako ludzie nieśmiertelni, sięgać swoim umysłem i swoim duchem do nadziei poza doczesne życie i już żyć nim dzisiaj, dosłownie. Naprawdę dosłownie, to nie jest przenośnia, jesteśmy zdolni w tym ciele żyć już naturą Boską, sięgać poza śmiertelne życie, poza zmysłowe ciało, poza ciało grzeszne. Sięgać już naturą swojego wewnętrznego wyboru aż do głębi samego odkupienia, czyli Chrystusa Pana, który nas odkupił. Czyli świadomość nasza sięga ku doskonałości, którą już przeżywa dusza.

Jak to powiedział św. Jan do Gajusa: *Umiłowany życzę tobie zdrowia i powodzenia jakiego doznaje już twoja dusza.* Nasze dusze doznają powodzenia, ponieważ Chrystus nam je odkupił. Głównym elementem ludzi na tym świecie jest zwątpienie, że dusza ich już doznaje powodzenia; nie chcą uczestniczyć w tym powodzeniu.

Ja mówię często: człowieku chociaż byś się o coś kłócił z Bogiem, a tak po prostu nawet się nie kłócisz z Nim o nic. A ludzie mówią: A po co mam się kłócić? - Bo żeby się z Nim kłócić, to musisz Go najpierw spotkać i mieć wspólne sprawy. A wtedy na pewno byś wiedział, że On ma rację. I On by cię na pewno przekonał. A ty nawet kłócić się z nim nie chcesz.

Pamiętacie państwo Jana Pawła II. Wpada zakonnica i się pyta: Co tu się dzieje? - Mamy wymianę zdań cichą. Papież rozmawiał z jakimiś swoimi kolegami, księżmi z Krakowa i mówił: Nie, nie, to nie tak! To nie tak chłopaki, to nie tak! Bo nie pozwalał sobie mówić: papieżu; tylko: Chłopaki, chodziliśmy do tej samej klasy, w tym samym miejscu alumnami, a wy teraz padacie na kolana i mówicie: papieżu. Jestem Karol, a teraz jestem papieżem itd. Były to głośne wymiany zdań; i wpadały zakonnice i pytały: Co tu się dzieje? - Nic, mamy po prostu pewną kwestię do załatwienia; musimy ją załatwić; a że akurat tak wyszło, nic się nie dzieje, wszystko jest w porządku. Ktoś by powiedział: Kłócić się z papieżem, to jest niemożliwe. Ale papież mówi: Chociaż byś się ze mną pokłócił o coś, to by po prostu coś dobrego z tego wyszło, byśmy doszli do jakiegoś konsensusu. A tak ty siedzisz cicho, ja nie mam co do powiedzenia; wszyscy są cicho.

Nie chodzi o to żeby się z Bogiem kłócić, ale tak powiedziałem dlatego, że żeby z kimś wejść w jakąś relację, to trzeba pokłócić się nawet, może nie pokłócić się, ale mieć różnicę zdań, to trzeba rozmawiać. Bo jak można mieć różnicę zdań nie rozmawiając z drugim człowiekiem. - Mam różnicę zdań z tobą! - A czy kiedykolwiek ze mną rozmawiałeś?! - No nie! - Więc jak masz różnicę zdań? - No wiesz, żebyśmy mieli to rozmawiajmy, to może będziemy mieli. Okazuje się - wiesz co, nie rozmawialiśmy już bardzo dawno, albo nawet w ogóle, ale wiesz co, okazuje się że nie mamy różnicy zdań, tak samo myślimy, tak samo rozumiemy. Są niewielkie różnice zdań, ale one są niewielkie, a czasami duże.

Tak samo jak architekt, którego wynajął ojciec Pio, żeby zbudował mu dom dla chorych. - Dobrze ja ci to zrobię, ale ty mnie tutaj nie nawracaj, bo ja jestem człowiekiem świeckim i mi to nie przeszkadza. - Nie, nie będę nic mówił, ja tylko będę tutaj przebywał i będę patrzył jak ty to wszystko tutaj robisz, ponieważ to robisz dla mnie. Chcę tylko tego dopilnować. Po 2 latach bez rozmowy, przebywał tylko Ojciec Pio, duchem swoim wypełniał to miejsce, ten architekt był człowiekiem nawróconym. Był nawróconym człowiekiem, już żył w prawdzie, ponieważ sam duch przenikając tego człowieka, powodował to, że on zaczął inaczej myśleć, inaczej pojmować, inaczej rozumiał.

Kiedyś spotkałem się z takim człowiekiem, pacjentem i on mówi do mnie w taki sposób: Jestem malarzem i tynkarzem - tak to chyba przedstawił - i powiem panu, byłem w swoim mieszkaniu, które robiłem 10 lat temu i się temu mieszkaniu przyjrzałem. I mówiłem: to niemożliwe żebym ja to mieszkanie robił, ja nie potrafię robić tak dobrze. I wtedy zrozumiał, że kiedyś robił to dla człowieka z pasją; dzisiaj odwalał robotę. Kiedyś robił to z pasją, kiedyś kąty, narożniki, wszystko było w sposób doskonały czynione; później odwalał robotę. Ale gdy wszedł do tego mieszkania, które robił 10 lat wcześniej, to zobaczył siebie z pasją, człowieka z pasją którego dzisiaj nie było - a mógł wrócić.

I dlatego jeśli chodzi o Chrystusa, kiedy jest pasja? Wtedy kiedy Chrystus nieustannie otwiera przed nami swoją nową tajemnicę. A On to robi, ujawnia to tym, którzy są gorliwi. *Tajemnice objawię godnym Moich tajemnic*. Tym, którzy żyją z pasją.

Kiedyś taką opowieść słyszałem, ja ją już kiedyś mówiłem, ale to jest ta właśnie tajemnica pasji. Był pewien człowiek, który chciał się uczyć sztuk walki u najlepszych z najlepszych. I znalazł takiego najlepszego z najlepszych, ale on już był starym człowiekiem i już nikogo nie uczył. Ale on przychodził do niego codziennie i mówił: będziesz mnie uczył, będziesz mnie uczył. - Człowieku tak długo do mnie przychodzisz, dobrze, będę cię uczył, ale mam jeden warunek: będziesz mi bezwzględnie posłuszny we wszystkim. - Dobrze, będę posłuszny we wszystkim. I uczył go przez rok, 2 lata, czy może nawet dłużej, nieustannie codziennie. I po 2 latach, czy tam 3 latach, zasłużył na to żeby wrócić do rodziny na krótki czas, daleko przez góry, ileś tam dziesiątki kilometrów. Wybrał się, idzie i w pewnym momencie dostrzega - 3 zbirów napadło kobietę i ją szarpie, chce jej zabrać pakunki. On mówi tak: Gdyby był mój mistrz i by powiedział - biegnij ją uratować, bym pobiegł jak wicher; ale nie ma go. To co mam zrobić? Gdy pobiegnę i to zrobię to złamię przysięgę, czyli obietnicę, że tylko będę czynił to, co on mi rozkaże. Jego nie ma, mam wybór, albo zostawić kobietę, albo złamać obietnicę. Łamię obietnicę. Pobiegł, pokonał tych złoczyńców, kobietę wyzwolił. Wraca do mistrza markotny: Mistrzu, nie mogę już być twoim uczniem, złamałem obietnicę. - A co się stało, powiedz mi? - Szedłem w górach, nie ma nikogo, idzie kobieta, napadli ją złoczyńcy i ją szarpia, i chcą zabrać wszystko co ona ma. Nie było ciebie, a powiedziałem, że będę czynił tylko wtedy kiedy mi rozkażesz, nie złamię obietnicy. Jednak żal mi się tej kobiety zrobiło i wiedziałem, że mogę jej pomóc i nie mogę stać bezczynnie. Pobiegłem, uratowałem ją i nie mogę już być twoim uczniem. Mistrz powiedział: Nie potrzebujesz, już sam jesteś dla siebie właściwym mistrzem. Nie potrzebujesz go, już potrafisz podjąć właściwą decyzję. Tak przedstawił tą sytuację.

Inna historia; ciekawą sytuacją jest to, że tą historię znam już bardzo, bardzo dawno temu, od 20-30 lat i słyszę ją w filmie. Jakiś film oglądałem i słyszę ją w filmie jakies

kilka lat temu. Pewien człowiek chciał należeć do tajemniczego klasztoru Shaolin. Chciał się stać wielkim mnichem, z wielką głową marzeń tam pojechał, że będzie tam fruwał, nogami machał, mieczem i wszystkie inne rzeczy będzie robił. A tutaj on stanął, a nauczyciel kazał mu nalewać wody do kotła i ręką wychlapywać.

No nic, przyjechałem tu, to robię to. I każe mi wychlapywać. Wychlapałem. Przychodzi - Wychlapuj ponownie! Robiłem to 2 lata, wychlapywałem tą wodę i nic więcej. Dostałem urlop, jadę do domu i cóż powiem? - że 2 lata wodę wychlapywałem z kotła. Cieszą się, że przyjechał ich syn; zastawili stół gruby z pnia, jedzenie, cieszą się, że przyszedł. I on tylko się niepokoi, że mogę mu zadać pytanie, i zadali - co on tam robił i czego się nauczył. A on w ten stół uderzył: Niczego! Stół pękł na pół. - Synu, rzeczywiście nie na marne zostały nasze pieniądze wydane, nauczyłeś się bardzo wiele. Uderzył w stół, stół pękł na pół, gruby jak kloc. Nie zdawał sobie sprawy z tej sytuacji, jaka jest potęga w tym uderzeniu, gdzie wychlapował wodę przez dwa lata, że nie robi już tego samą ręką, tylko moc się skierowała i gdy uderzył w ten stół, pękł stół na pół. I wtedy zobaczył, że nauczyciel miał rację, wiedział co czyni, tylko że on był niecierpliwy. I myślał, że niczego się nie nauczył, ale nauczyciel wiedział, że się bardzo dużo nauczył. Tylko miał głowę w chmurach, głowę miał w wirujących mieczach i nie wiadomo w jakich umiejętnościach.

To też ta opowieść o tym, że nasza ufność Chrystusowi, ona nieustannie wzrasta. Nieustannie staje się ogromnie potężna, silna. A możemy zobaczyć tylko wtedy jak potężna jest, kiedy się spotkamy z oporem zewnętrznym czy jakimś innym i zobaczymy, że jesteśmy w stanie zachować pokój i wewnętrzną czystość i doskonałość, której wydawałoby się, że nie ma. Ale ona tam jest, i ona właśnie przyszła nam z pomocą.

Dlatego ludzie mówią: Niczego się nie nauczyłem, chyba pójdę gdzie indziej szukać pomocy, innego miejsca, gdzie zdobędę jakieś nauki, które będę czuł więcej i mocniej i poczuję w palcach, poczuję w żebrach, poczuję wszędzie. A tak nic nie czuję, żadnej mocy, żadnej siły.

Bo nie dostrzega prawdziwej mocy duchowej. Szuka cieleśnie, ale ciało tak naprawdę, jak mówi św. Paweł w Liście do Kolosan 2:

Biblia Paulistów: Wydawać się mogą mądre - te wszystkie ludzkie sprawy - bo mówią o religijnym zaangażowaniu, pokorze, umartwianiu ciała. Ale w rzeczywistości nie mają żadnego znaczenia, służą tylko samozadowoleniu.

Biblia w tłum. Wujka: Co wszystko jest ku skażeniu samym używaniem wedle przykazań i nauk ludzkich, które mają pozór mądrości w zabobonie i w upokorzeniu, i w nie folgowaniu ciału. Nie we czci jakiej ku nasyceniu ciała.

To jest trochę niezrozumiałe, to jest po prostu staropolski język.

Biblia Warszawsko-Praska: A ciągle chodzi przecież o rzeczy, które wskutek pożycia ulegają zniszczeniu. Takie więc wskazania zrodziły się z zaleceń nauk czysto ludzkich. Są one wyrazem tylko pozornej mądrości. Mądrości pielęgnującej pomysły często ludzkie, poniżającej człowieka, nie oszczędzającej ciała i nie okazującej żadnego zrozumienia dla jego cielesności.

Biblia Paulistów: A przecież wszystkie rzeczy istnieją, aby je używać i zużyć. Te ludzkie nakazy i pouczenia wydawać się mogą mądre, bo mówią o religijności, zaangażowaniu, o pokorze, o umartwianiu ciała. Ale w rzeczywistości nie mają żadnego znaczenia i służą tylko samozadowoleniu.

Biblia „dosłowna”: Te przepisy i nauki ludzkie dotyczą tylko tego co i tak przeznaczone do zużycia. Cała ich mądrość w dewocji, poniżeniu się i umartwianiu ciała jednak poza zaspokojeniem cielesnych ambicji, nie mają one żadnej wartości.

Proszę zauważyć, tak rzeczywiście jest. Jeśli człowiek np. mówi: „Kto ma księdza w rodzinie, tego bieda ominie”, więc pójdę na księdza, żeby moja rodzina nie miała biedy. No to w takim razie nie jest to nic dobrego, bo nie służy Bogu.

Biblia Gdańska 2018: To wszystko niszczy przez używanie wg przykazań i nauk ludzkich. Mają one pozór mądrości w religijności wg własnego upodobania. W poniżaniu siebie i nie oszczędzaniu ciała. Jednak nie mają żadnej wartości, służą tylko do nasycenia ciała. Czyli chodzi o zmysłowość, nasycenie ciała chodzi o zmysłowość.

Wczoraj rozmawialiśmy o człowieku, który oczami chce popchnąć okulary, albo coś tam. Po co on to robi? Chce zmysłowo się napełnić ludzką zazdrością, czy chce poczuć władzę, poczuć chce się wyjątkowy - to tylko temu służy. Bo po cóż miałyby oczami posuwać okulary, jak można je podnieść ręką, założyć i lepiej widzieć? Wszystkie te rzeczy służą ku temu, aby człowiek stał się wyjątkowy w świecie i żeby pożąдали tego. Jednocześnie jego uznawali za wyjątkowego i w ten sposób czerpał z tych ludzi siłę życiową, bo to tak się rzeczywiście dzieje.

To samo jest w Księdze Jeremiasza. Ci którzy do siebie ludzi przyzwyczajają, też tylko po to, żeby czerpać z nich siłę życiową, tylko po to. I żeby splendor swój podnosić, uchodzić za wyjątkowych, doskonałych, a nawet jak tu było powiedziane - mówić że Bóg im dal taką władzę, że mogą rozwiązać nawet Trójce Przenajświętszą, bo mają taką moc. To już jest niedorzeczne.

To tak jak ostatnio czytałem, że prezydent Boliwii chciał w jakiś sposób uniknąć problemu, więc rozwiązał wojsko i policję; ona przestała istnieć, więc policja przyszła i go aresztowała; ta która już nie miała takiego prawa, bo ją rozwiązał. Więc jakie to przychodzą pomysły ludziom, tylko dla własnej korzyści. Przecież nie zrobił tego dlatego, żeby się ludzie lepiej czuli, tylko żeby on się lepiej czuł i nie miał zagrożenia od tych, których właśnie zwolnił i nie mają prawa go aresztować, dlatego że nie ma już ich. Ale jest konstytucja.

Dzisiaj jest taka sytuacja, że gdy człowiek chce powołać się na Konstytucję, okazuje się, że nie może znaleźć takiego przepisu, który mu na to pozwala, dosłownie tak jest. Szuka przepisu, który pozwala mu na spytanie się o jakąś sprawę, okazuje się że on nie ma takich możliwości. Konstytucja nie zawiera takiego przepisu, aby obywatel jako fizyczna osoba miał możliwość dociekania konstytucyjnych praw, ponieważ nie zostało to objęte, że obywatel może to zrobić, może zrobić to sąd w imieniu obywatela. Bo obywatel sam nie może, bo Konstytucja nie jest dla niego.

To tak jak prawnik w ogromnym przedsiębiorstwie; pracownik dozna krzywdy, idzie do prawnika w przedsiębiorstwie, przecież ten prawnik nie jest dla tego człowieka. Ten człowiek jest dla przedsiębiorstwa, to przecież zatrudnił go przedsiębiorca, aby ten człowiek nie mógł dochodzić praw. A to jest taka sytuacja, ludzie myślą - że jestem w przedsiębiorstwie gdzie jest prawnik, jak będę miał dobrze on mnie od wszystkiego ochroni, jak mi się stanie krzywda to on mnie ochroni. Okazuje się, że on jest po to aby ochronić od krzywdy, która może stać się przedsiębiorcy przez wypłacenie odszkodowania, którego nie chce zapłacić. To jest ta sytuacja, tak jest; ja wiem, że tak jest ponieważ już miałem taką sytuację 40 lat temu. Ależ cóż zrobić, no tak to jest.

I musimy tylko wszystko Bogu powierzać. Dlatego mówię w ten sposób: Panie Boże, to nie jest sprawa między mną, a tamtym człowiekiem, to jest sprawa między tamtym człowiekiem a Tobą. Oddaję tego człowieka tobie. - Dobrze zrobiłeś, a Ja się tobą zajmę. I tak często się zdarza. Oddaję tamtą sprawę Bogu Ojcu, a Bóg przysyła człowieka, który tą sprawę naprawia. Naprawia i sprawa jest załatwiona.

Przyszła do mnie z 15-20 lat temu kobieta, która przychodziła ze zdjęciem jakiegoś człowieka, prosiła o uzdrowienie. Ja mówię tak: Przychodzi pani ze zdjęciem tego człowieka, ale sama jest w ciężkiej depresji i pani nie prosi o pomoc. - A bo proszę pana, mi nie można pomóc, jest to dla mnie niemożliwe. Ja już się dowiadywałam i mi nie można pomóc; mam sprawy jakieś tam urzędowe i mi nie można pomóc. A ja mówię: Proszę pani nie ma takich sytuacji, że nie jest to możliwe. Poproszę Ducha Świętego aby pani pomógł, żeby pojawił się w pani życiu człowiek, który pani pomoże. Przychodzi za tydzień uśmiechnięta, rozradowana. Problem zniknął. - Widzę, że pani dzisiaj zupełnie inaczej wygląda. - Tak proszę pana, inaczej wyglądam, bo sprawa, która okazała się nie do rozwiązania, była bardzo prosta do rozwiązania. Nie wiem jak to się stało, ale nagle pojawiła się w moim życiu kobieta, która się znała bardzo dobrze na sprawach urzędniczych. Powiedziała: Proszę pani nie ma żadnego problemu; napisała podanie, rozłożyła na raty moje zadłużenie i problem już zniknął. - A skąd się ta kobieta wzięła? - No ja nie wiem, jakoś się pojawiła.

Była kiedyś historia prawdziwa. Przyszedł do mnie człowiek. Przyjechał z daleka z Wrocławia w wieku ok. 30 lat, może młodszy. I przywiózł zdjęcie mężczyzny, swojego znajomego, który był ciężko chory. I mówi do mnie, że chciałby pomóc temu człowiekowi, bo jest ciężko chory; będzie miał za kilka dni operację, jest tam ciężki stan. Mówię: Dobrze; proszę Ducha Św. o uzdrowienie i czuję jak moc ogromna płynie, że za chwilę to zdjęcie stanie w płomieniach. Dosłownie, moc ogromna. I widzę, że ten człowiek został uzdrowiony.

Mówię do tego człowieka: Proszę pana, ten człowiek już jest uzdrowiony, korzystne by było, żeby pan poszedł do szpitala i poprosił jakiegoś lekarza o ponowne badania, bo zrobią mu operację i dopiero będzie chory. Nie mówię mu - Niech go pan wypisze, tylko niech to się stanie zgodnie z prawem medycznym. Niech to lekarz sprawdzi i podejmie ostateczną decyzję, bo to jest najważniejsze. Ale niech pan przyjedzie za tydzień, będę się starał temu człowiekowi w dalszym ciągu pomóc. Przyjeżdża po tygodniu. Proszę pana przyjechałem tylko dlatego, że powiedział pan, że bym ja przyjechał, ale mój kolega już wyszedł ze szpitala i już jest zdrowy. - A czy pan był u lekarza i go zbadał? - No proszę pana to jest najdziwniejsze; nie byłem u żadnego lekarza, ale powiedział mój znajomy, że przyszedł lekarz do niego, zbadał go, stwierdził, że jest zdrowy i go wypisał. Ale nikt tego lekarza nie zna, nie wiadomo skąd się wziął. Nikt go nie zna, chyba z jakiegoś innego oddziału przyszedł, nikt nie wie co to za człowiek.

To wszystko dzieje się z mocy Ducha Bożego, bo Duch Boży to czyni. Czyni to wtedy kiedy to się dzieje, bo on tak chce.

Pamiętam moja znajoma miała mieć operację. Leży, niepokoi się i mówi tak: Słuchaj, słuchaj Wojciechowski - tak ona do mnie mówi (nie Irek, tylko słuchaj Wojciechowski) - ja tak leżę i patrzę, a ty wychodzisz z rogu, tam z sufitu tam wypływasz. I mi tak zrobiłeś „pu” po twarzy, a ja doznałam takiego spokoju. A później stałam się zdrowa w ciągu kilku dni po tej operacji i nic mi już nie było.

I ta sama mówi w taki sposób: Wiesz co, mam sen - siedzimy w kawiarni, ja siedzę tu, ty siedzisz naprzeciwko. No i pijemy sobie kawę, rozmawiamy. Jemy jakieś tam ciastko i ty patrzysz na mnie i mówisz tak: Obudź się! - No co ty Wojciechowski do mnie mówisz, przecież siedzimy w kawiarni, rozmawiamy, a ty mówisz do mnie: Obudź się! Nagle budzę się w domu, siedzę na brzegu tapczanu, dziwię się, skąd się tu wzięłam. Ale wstaję, podchodzę do okna, a jakiś oprych chce obrobić samochód mojego syna. Więc ja krzyczę: Ty łobuzie, łobuzie! I uciekł. I mówi: To było po to, abym tego łobuza przegnała.[...]

Chodzi o to, że człowiek duchowy, nie jest człowiekiem smętnym, jest to człowiek mający świadomość każdej przestrzeni życia. Jezus Chrystus przecież głosząc Ewangelię, bierze kij i przykłada sobie do oka. I mówi w taki sposób: Nie można

powiedzieć drugiemu człowiekowi: Wyjmij drzazgę z oka swojego; jak masz belkę w oku. I ukazuje tę sytuację i ukazuje tę przestrzeń w taki sposób, że ludzie widzą, że jest to rzeczywiście prawda, całkowita prawda. Nie można powiedzieć drugiemu człowiekowi: Wyjmij drzazgę z oka; a samemu chodzić z belką w oku. Jezus Chrystus przedstawia tę sytuację, ale wszystko jest ludzkie.

Jezus Chrystus przedstawia, że nie chodzi o to, żeby oderwać się od rzeczywistości życia. I drugiemu człowiekowi pokazać życie polegające na tym, żeby się oderwać od życia. Oderwać się od życia, zamknąć się w jaskini i tak przeżyć do śmierci.

Ale przecież celem człowieka nie jest śmierć ale życie, i nie tylko życie, ale dawanie życia. Najważniejszą rzeczą jest, że każdy ma w sobie to dawanie życia w głębinach. Tylko musi pozbyć się natury grzesznika, o czym rozmawialiśmy w Ewangelii wg św. Marka rozdz. 10 wersety od 30: *Jeśli kto z powodu mnie i Ewangelii - czyli jeśli ktoś przyjmie Mnie i uwierzy Ewangelii, zawsze pójdzie drogą, aby spotkać swoją niewolę zadaną w głębinach przez tę naturę, która go posiada. Ale to jest ta natura ludzka, cielesna. I dopiero wtedy kiedy jesteś Boską naturą, jesteś w stanie wyrwać swoją naturę cielesną z tamtego obciążenia.*

Bo Ja ciebie duchowo już wyzwoliłem człowieku, uśmierciłem twoje grzeszne ciało przez wydobyć duszy, czyli przez wydobyć duszy. Czyli uśmierciłem na krzyżu grzeszne ciało i wydobyłem dusze w swoich dłoniach. I razem zostaliśmy pogrzebani jak to mówi św. Paweł: *Razem zostaliśmy pogrzebani, razem też wskrzeszeni. I posadził nas po prawicy Boga, przywracając nam dziedzictwo Boże.*

Jak to powiedział św. Jakub 1:

18 Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń.

Czyli stworzył jako doskonały wzór stworzenia Boskiego, aby dawać ten wzór i aby wszystko we wzorze Boskim się rozwijało. Każdy ma w sobie tę naturę, to nie jest jakaś opowieść odległa od dzisiejszego człowieka, to jest w dzisiejszym człowieku. Czego to wymaga?

Wymaga po pierwsze odwagi, aby uwierzyć Chrystusowi tak głęboko, że jesteśmy bez grzechu. Czyli inaczej można powiedzieć, że dał nam swoją świętość, obdarzył nas swoją świętością, a my tą świętością się obnosimy. Obnosimy, czyli chodzimy: Jestem święty, jestem doskonały, jestem bez grzechu, ponieważ Ten któremu ufam właśnie to uczynił.

I gdyby ludzie wołali: On jest pyszny! On jest pyszny! Dlaczego on jest pyszny!? - Bo chwali swojego pana, który go wyzwolił i dał mu wolność. - On jest pyszny. - Przecież wy też możecie to robić. - Ojejku, my też możemy mieć tego Pana, który nas wyzwolił i możemy też wołać? To my też chcemy być takimi pysznymi.

Ale to jest właśnie sytuacja, że w dzisiejszym świecie wygląda to w taki sposób, że jeśli ktoś mówi, że jestem święty i przez świętość chwałę mojego Pana, to co się dzieje? Głusi są na Pana, tylko słyszą: on jest bez grzechu, więc trzeba go niszczyć, zabijać, ale już nie dociekają od kogo jest ta świętość. Tylko słyszą tylko to, na resztę są głusi; ale dosłownie tak jest. Gdy rozmawiamy np. z człowiekiem, jakimś ortodoksyjnym chrześcijaninem i mówimy, że jest bezgrzeszny - to jest dla niego jak „płachta na byka”. On już nie chce tego słuchać, on już ucieka, on już w komórce się zamknie, zatrzaśnie, aby już nie docierały do niego te słowa.

Bo boi się w nim szatan, który jest w miejscu, które przez tego człowieka jest dogodne i dobre, bo tak go zwiódł. I nie chce aby to miejsce zostało mu odebrane; boi się, że człowiek może się nawrócić.

Proszę zauważyć, wmawiane jest codziennie człowiekowi, że człowiek jest bezsilny i że diabeł stoi za każdym rogiem i ma władzę nad nim. Nic podobnego proszę państwa. Ale wmawiane jest, że diabeł stoi za każdym rogiem i ma władzę nad człowiekiem i w każdej chwili go kusi, a człowiek nawet nie wie o tym, że jest w łapach diabła i że nie jest w stanie się z tego wydostać. Dlaczego taka sytuacja jest mówiona i rozprzestrzeniana?

Dlatego, że ludzie są przekonani, że mają grzech pierworodny, że mają grzech śmiertelny. Pierworodnego nie mają. Chociaż pierworodny też jest grzechem śmiertelnym, to w tej chwili mają grzech śmiertelny, dlatego że powtórnie wyrzekli się Boga. Ale mogą to odmienić, tylko muszą bardzo głęboko, bardzo mocno zaprzecić się samego siebie i swoich umiejętności co do dzisiejszego stanu. Bo dzisiejszy stan w jakim są, tylko zawdzięczają sobie - stan grzeszności, stan utrapienia, stan chorób, stan niezdolności życia w Bogu, stan jak pomyślą o tym, że są bezgrzeszni - to jest pycha. Zawdzięczają tylko sobie przez wbicie się w ten stan, bo komuś to się podoba, aby takimi byli.

I dlatego to jest odwaga. Odwaga, jeden z głównych darów Duch Świętego. Mądrość, rozum, rada, męstwo czyli odwaga, umiejętność, pobożność i bojaźń Boża. Bojaźń Boża oznacza - niech mnie chroni Bóg, przed tym abym stawiał mu opór. Mądrością moją jest, żeby Jemu ufać. I niech mnie chroni Bóg przed stawianiem oporu Bogu.

Tak jak w tym filmie „Królestwo Niebieskie”: Wierzysz w Boga? Jak wierzysz w Boga, to cię będzie miał w swojej opiece. Jak nie wierzysz w Boga, to niech cię Bóg ma w swojej opiece.

I tutaj dostrzegamy tą tajemnicę owoców i darów Ducha Świętego. A owoce Ducha Św. są niezmiernie głęboką podstawą - opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość. Ja mówię je tutaj od końca, nie ma tu

znaczenia, czy to jest od początku, czy od końca. Owoce Ducha Świętego są owocami Ducha Świętego. Dlaczego mówię od końca?

Proszę państwa dlatego, że ludzie są skłonni do tego: Mam miłość, oczywiście, że mam miłość, jestem pełny miłości! I mówię od końca: opanowanie. - Ach to tego to ja nie mam. - Łagodność. - Och tego to ja też za bardzo nie mam. - Wierność. - A to tego też chyba nie mam. - Dobroć. - Znam jednego, który tam się nazywa, ale z dobrocią nie do końca u mnie dobrze. - Uprzejmość. - Bym musiał mieć grzbiet twardy, bo ciągle by mnie lali. - Cierpliwość. - Nie stać mnie, trzeba mieć dużo czasu. - Pokój. - Mały mam, w salonie mieszkam, bo zimno. - Radość. - Wtedy kiedy słońce świeci, bo nie muszę grzać. - Miłość. - To, to ja mam.

I dlatego mówię nie w taki sposób: Miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność i opanowanie. Tylko mówię od tego, co człowiek powinien mieć i może sprawdzić to.

To jest zadziwiająca proszę państwa sytuacja. Jeśli chodzi o opanowanie to dokładnie wie czy je ma, czy je nie ma. Jeśli chodzi o miłość to zapewne będzie mówił mam, bo nie ma pojęcia czym ona jest. Ależ tak jest. Jeśli chodzi o opanowanie to dokładnie wie, że ma, albo nie ma. A jeśli chodzi o miłość, to nie ma pojęcia czym ona jest. I zapewne ją ją mam, na pewno ją mam. Dlatego, że nie ma pojęcia czym ona jest, jaka to jest natura. I dlatego wydaje mu się, że on ją ma. - Radość. - Właściwie to mam.

I o tej radości to są takie dziwne sprawy, które mówią o sytuacji tej, że w różny sposób ludzie dostrzegają tą historię radości - jeden ma radość z tego, inny ma z tego. Ale nadmierna jest ilość ludzi, która radość ma z tego, aby zapomnieć o wszystkim co istnieje, żeby oderwać się od rzeczywistości. Aby zapomnieć o życiu Bożym, zapomnieć o człowieku który jest obok, zapomnieć o wszystkim co istnieje.

A gdy otaczamy się ludźmi, którzy rozumieją miłość do pieniędzy, to wtedy kiedy je mamy to oni są, a kiedy one odchodzą, to oni odchodzą razem z pieniędzmi, które poszły gdzie indziej. I okazało się, że to nie byli nasi przyjaciele; oni nie nas kochali, tylko kochali nasze pieniądze, i poszli do innego miejsca. Jak one zmieniły właściciela, to oni też tam poszli.

O co tu chodzi? O czym mówię proszę państwa. Co w głębinach tam jest głęboko ukryte?

W głębinach na samym dnie ukryta jest przewrotność, chaos, rubaszość, pruderia czyli świętoszkowatość. Ukryte jest wszystko to, co tak naprawdę jest wrogiem Bogu. I dlatego ludzie się trzymają daleko od Boga - o czym jest napisane w Ew. wg św. Jana. J 3:

20 *Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków.* Czyli światłość rozświetla prawdę.

Ale przecież jest powiedziane inaczej. W Liście do Efezjan rozdz.5:

13 *Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.*

My jesteśmy światłem, kiedy żyjemy w Chrystusie Panu, wstępując do głębin jesteśmy światłem. Dlaczego jesteśmy światłem?

Dlatego, że synowie Boży są światłem. I czego się nie obawiają? Że będą odkryte ich uczynki, ich nieprawości, bo wiedzą że ich nie mają. Dlaczego? Bo są nowym stworzeniem, które nie ma żadnych obciążeń. Ponieważ tamto, które miało problem, które było grzeszną naturą zostało uśmiercone, i jej nie ma, przestała tamta natura istnieć.

Kiedy my jesteśmy nowym stworzeniem, jesteśmy światłem. I zstępując do głębin jesteśmy jawni dla Boga, nie ma w nas nic co by było ukrytego. Ponieważ powstaliśmy z Chrystusa, Chrystus nas zna, a my jesteśmy otwarci przed Chrystusem i niczego nie ukrywamy.

Niczego przed Nim nie ukrywamy.

Dlatego mówi św. Paweł w jednym z Listów - do Rzymian: *A nasze sumienie przed wami jest jawne.* Jakie jest nasze sumienie, tak postępujemy, nie ukrywamy niczego. Tacy jacy jesteśmy w sercu, tacy jesteśmy też dla was, nie ma w nas dualności, że w sercu jesteśmy inni i dla was jesteśmy inni. Takimi jak w sercu, takimi jesteśmy dla was, czyli jawni. I nikt nam krzywdy nie czyni, ponieważ sam Bóg nas chroni, rozłącza nad nami opiekę.

Ja poznaję ludzi których Bóg przysyła, to jest taka ciekawa sytuacja, że gdy przychodzą ludzie których Bóg przysyła, oni jaśnieją tak ogromnym blaskiem, tak ogromną światłością; blaskiem ogromnym i wypływa z nich tak ogromna dobroć, a jednocześnie tak ogromna uprzejmość i tak ogromna radość z nich wypływa. Radość wypływa w działaniu. Natomiast gdy ten stan odejdzie są ludźmi trudnymi, roszczeniowymi. Ale gdy ten stan ich dotyka, to są ludźmi „do rany przyłóż”. Bo Duch Święty ich przemienia i oni postępując w taki sposób dobry, nie robią nic przeciwko sobie, oni takimi są naprawdę w tej chwili i to jest w nich całkowicie naturalne.

I to jest najciekawsze, że gdy Duch Boży przenika człowieka, człowiek niczego nie udaje, jest naprawdę taki i Duch Boży go przenika i takim jest, w taki sposób postępuje. Tak Duch Boży go przenika, że nie ma w nim żadnego złego postępowania, ponieważ Duch Boży przenika go, a ten człowiek nie rozpoznaje, że to nie jest w tym momencie jego natura; ale uznaje, że jest całkowicie jego, ależ całkowicie jego.

Ale to w tym momencie Duch Boży działa, który przenika tego człowieka i ten człowiek jest naprawdę „do rany przyłóż”, radosny, emanujący światłem. Emanujący uprzejmością i czystością, owocami Ducha Świętego: opanowaniem, łagodnością, wiernością, dobrocią, uprzejmością, cierpliwością, pokojem, radością, miłością. On emanuje tą prawdą i takim jest, i to się bardzo głęboko odczuwa.

I dlatego nowa natura rozszerzona - Jezus Chrystus powiedział: *Nie przyszedłem Prawa znieść, przyszedłem Prawo wypełnić*. Nie przyszedłem znieść Starego Testamentu, nie przyszedłem znieść Prawa, ale je wypełnić. I dlatego wypełnienie Prawa jest to pełne przeniknięcie do głębin.

Nie może być takiej sytuacji, że człowiek żyje w Bogu, a wewnątrz jest zły, chytry, grzeszny i nieustannie karci się za to, że jak pomyśli o tym, że może być bezgrzeszny - jest to pycha. I leje się, dręczy i męczy, i biega codziennie do spowiedzi, mówiąc że pomyślał o tym, że jest bezgrzeszny. - Ach dobrze, że przyszedłeś. To teraz pokuta: 100 „Ojczy Nasz”, albo jeszcze 200 „Zdrowasiek”. Bo taki grzech to jest, ciężki grzech. Ale grzechu w tym nie ma. Co to znaczy?

Aby nikt nie pomyślał tak jak ty, bo cóż ja bym tutaj robił, bym poszedł z torbami. Dobrze, że ludzie nie wiedzą o tym, że nie mają grzechu. Dobrze, że o tym nie wiedzą. Ale to już się kończy ten czas, bo ludzie coraz głębiej doświadczają obecności Boskiej. Dlaczego?

Bo coraz głębiej wiedzą, że jedynie Bóg jest prawdziwy, Bóg jest wszechmocny, Bóg jest doskonały, nieomylny i jak powiedział, że uwolnił nas od grzechów, to nie ma co wątpić w te sprawy, ale tak żyć. Nie ma co wątpić w te sprawy, że jesteśmy grzesznymi.

Proszę zauważyć, co ja w tej chwili do państwa mówię. Wiecie państwo co mówię, ale dlaczego mówię? Co to są za słowa? One brzmią tak, jak byście dopiero co wstąpili na ścieżkę duchową, dopiero co poznali Chrystusa, dopiero co, że ktoś taki w ogóle istnieje. To jest nauka dla głębin. To wy tam w głębinach mówicie, jest ktoś dla którego nie jesteście obojętni. To Chrystus, który ogłosił zbawienie dawno temu i wy w tej chwili dostąpiliście tego, że On przychodzi, aby zbawienie wam dawać. I przychodzi ponowne prorokowanie. Jak to powiedział św. Jan w Apokalipsie rozdz. 10:

11 I mówią mi: «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach».

Ponownie prorokuj, ponownie tam w głębinach, bo ci są uwolnieni, ale tamci czekają na uwolnienie. I tutaj jest to prorokowanie do tych dwóch natur, bo jesteśmy jednocześnie dwojgiem natur; dzisiaj jasno to wiemy.

Znowu chrześcijanin ortodoksyjny nie chce słyszeć o jakichś dwojgu natur. Bo on nie rozumie tej sytuacji, co to znaczy dwojga natur, on jest grzesznikiem i nikim więcej. I on nie ma jakiejś innej natury. Czyli jest uczyniony wtórnym analfabetą. Został

uczyniony wtórnym analfabetą co do życia duchowego. Pozbawiony został życia duchowego, aby się czasem o nie nie upominał. Ale w tej chwili te czasy przemijają.

Pamiętam taka wizję. Jak na nią spoglądam, to tak jak bym chciał powiedzieć wizję sprzed 1000 lat. Ale nie jest to wizja sprzed 1000 lat, tylko wybrałem się 1000 lat do przodu. I stamtąd spojrzałem na dzisiejszy czas. I dlatego pamiętam tą wizję, jako wizję sprzed 1000 lat. Wybrałem się za 1000 lat do przodu i spojrzałem na dzisiejszy czas. I ten czas z tamtego czasu był widoczny - ten dzisiejszy czas - jako największe mroki historii, większe od pierwszego upadku. Największe mroki historii, największe upodlenie człowieka, największe utrudzenie i umęczenie człowieka ciemnością, ponieważ ta ciemność była w y r a c h o w a n a. Ponieważ otrzymali Pana, a się jednak Jemu sprzeciwili i z całym wyrachowaniem ludzi zaczęli dręczyć i duchowo w kajdany zawijać, pętać, aby posiadać i handlować ich duszami i ciałami. I mieć władzę nad kwiatem wewnętrznym, duszą - o czym mówi Apokalipsa św. Jana.

Spojrzałem z tamtego czasu i ten czas był strasznie mroczny, najmroczniejszy czas, mroczniejszy od pierwszego upadku, straszne mroki. Ale te mroki właśnie kończą się i też to było ukazane, że te mroki się kończą.

I niezmiernie silna jasność - a to jest ogromny blask, blask potężny, który się nie boi żadnej ciemności, której ciemność nie ogarnia - wybija i jaśnieje, wzywając wszystkich do tego aby się przebudzili wewnątrz. Wyzwalając wewnętrzną naturę.

Ponieważ nie ma innej tutaj pracy dla człowieka, w tym momencie na tej Ziemi, jak tylko uwierzyć w pełni Chrystusowi, że jesteśmy bez grzechu. Dlatego, że nie my to uczyniliśmy, ale uczynił to Chrystus, i to jest dzieło Chrystusa. A Bóg Go wskrzesił, posłał dla naszego dobra, wyzwolił naszą duszę z grzesznej natury, wcielił w nowego człowieka, którego stworzył w Chrystusie Jezusie. Widzimy tutaj u św. Pawła, u św. Piotra, u św. Jakuba ukazane stworzenie Człowieka Nowego. I ten Nowy Człowiek jest nowym człowiekiem dla którego jesteśmy wyzwoleni, abyśmy się stali ratunkiem dla głębin.

I tutaj proszę zauważyć, chcę powiedzieć o takiej jednej rzeczy. Właśnie o tym, że nie trzeba wiele, bo trzeba tylko uwierzyć w pełni, że jesteśmy bez grzechu, uwierzyć Chrystusowi, po prostu uwierzyć Chrystusowi w Jego dzieło, to chodzi o to. A Jego dzieło jest wolnością. Jest to danie wolności od wszelkich grzechów. Uwierzyć Chrystusowi!

A co w głębinach się dzieje? Człowiek wymyśla ogromną ilość przeszkód, które mu na to nie pozwalają. Ale tych przeszkód tam nie ma, tych przeszkód nie ma. Czyli dosłownie jak patrzę na człowieka to jest ogromna ilość przeszkód, które przeszkadzają mu uwierzyć, mimo że tych przeszkód nie ma; jest to iluzja złudzenie i ułuda, która wyzwała w nim niepokój. A to jest szatan, który gdy to ciało zostanie poddane Bogu,

nie będzie miał gdzie przebywać; jedynym miejscem dla niego jest otchłań i spętanie więzami. List św. Judy 6:

6 I aniołów, tych, którzy nie zachowali swojej godności, ale opuścili własne mieszkanie, spętanych wiekuistymi więzami zatrzymał w ciemnościach na sąd wielkiego dnia.

To jest tylko dla szatana, więc szatan gdy widzi człowieka wyzwającego się i odważnego, widzi powrót do spętania. I dlatego wszystko robi, aby człowiek bał się wolności. Ale to nie jest lęk człowieka, to jest lęk szatana, który nim zaraża człowieka, aby człowiek podejmował decyzje wg tego zarażenia. Do czego to jest podobne?

Prosta sprawa. To jest podobne proszę państwa do architekta, który był pod wpływem radości i prawdy Ojca Pio i się przemieniał, nie zdając sobie sprawy, że to się dzieje. Tu jest odwrotność - człowiek jest pod wpływem złych sił i nie wie o tym, że one na niego wpływają, i go zmieniają we wroga Boga. Dlatego człowiek musi być nieustannie czujny i nie doprowadzić do skamieniałości swojego serca. Musi nieustannie wpatrywać się w oblicze Pańskie. Nieustannie szukać Boga. Nieustannie poszukiwać Boga. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz. 3:

16 Słowo Chrystusa niech w was przebywa z [całym swym] bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. 17 I wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko [czyńcie] w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego.

Więc co te słowa co oznaczają? Niech wasze życie wyjdzie poza doczesny stan istnienia, niech wasze życie dotknie wymiaru niebiańskiego. Bądźcie niebianami, postępujcie jak niebianie, postępujcie jak aniołowie, postępujcie w sposób doskonały, jesteście do tego zdolni. Nie ograniczajcie się grzeszną naturą tego ciała, bo ono potrzebuje waszego wyzwolenia. Gdy się wy nie wyzwolicie, ona także nie; kiedy wy będziecie wolni, bo uwolnił was Chrystus, ono ma ratunek od was.

Więc gdy narzekacie na to, że ono cierpi, narzekacie na samych siebie, że jesteście niewierzącymi. Gdy narzekacie na samych siebie, na to ciało, na samych siebie narzekacie, narzekacie na to, że jesteście niewierzącymi. Ale kiedy rozumiecie, że Bóg nie stawia przed wami niczego co by było o tak sobie; wszystkie sytuacje, które Bóg przed wami stawia, są sytuacjami które mają swoje znaczenie.

Tak jak Ewangelia - każde słowo ma znaczenie. Nie ma takiej sytuacji, że Jezus Chrystus stworzył historię jakąś, która nie ma znaczenia, a tam jedno słowo ma znaczenie, czy jedno zdanie ma znaczenie, a reszta to tylko po prostu jest taki zapychacz żeby to się wszystko trzymało kupy i nie zmieniło swojego miejsca. Nie, wszystkie zdania, cała tajemnica, która zawarta jest w Ewangelii ma swoje znaczenie, swoje zdanie i swoją doskonałość odniesioną do Boskiej natury na Ziemi, do naszej

Boskości. Do naszej tajemnicy, czyli natura Boskości w nas jest w stanie to zrozumieć i tym się kierować, ale rozum ludzki nie.

I dlatego my musimy być jak dzieci, które są posłuszne Ojcu Niebieskiemu. Przez posłuszeństwo stajemy się na podobieństwo Jego, Boga. I dlatego tutaj ta tajemnica posłuszeństwa jest tą naturą najistotniejszą. Dlatego Jezus Chrystus mówi właśnie, że świat upadł przez nieposłuszeństwo, ale Chrystus wyzwolił człowieka przez posłuszeństwo.

Więc nie chodzi o własną twórczość, własną umiejętność, ale chodzi o posłuszeństwo. Czyli **umiejętność wykonywania nakazów, które Bóg na nas nakłada - to jest posłuszeństwo**. Posłuszeństwo to jest czynić to, co On każe, co On nakazuje; a nie to, co my możemy sobie wymyślić, co On by takiego chciał, co On może myśli. On po prostu mówi: Zrób to. A człowiek mówi: A czy nie może być to inaczej, ja to może poprawię. Nikt nie jest w stanie poprawić Boga, bo już to się raz działo. Ewa chciała poprawić i wyszło źle, bardzo źle. Więc nikt nie jest w stanie tego poprawić, tylko musi się w tym odnaleźć.

Bóg mówi, my działamy. To tak jak było w jednej z Ewangelii - jest taka sytuacja: Bóg wzywa po imieniu syna (Elizeusz i Heli). Ojciec śpi w drugim pomieszczeniu. Pierwszy raz go woła. - Tato mówiłeś coś, wołałeś mnie? - Nie, idź spać! Drugi raz słyszy swoje imię. - Tato wołałeś mnie? - Nie, śpij synu dalej. Ale pamiętaj jak usłyszysz jeszcze raz to wołanie, to powiedz: Oto ja, sługa twój, mów Panie! I usłyszał trzeci raz to wołanie, i mówi: Oto ja sługa twój, mów Panie! I wtedy Bóg mu powiedział o dziele, do którego go powołuje.

Więc kiedy uświadomimy sobie, że nasze życie dopiero rozprzestrzenia nasze skrzydła i stajemy się orłami wtedy kiedy doznajemy podmuchu Ducha Świętego. Kiedy wiatr Ducha Świętego dmucha, a my myślimy, że stracimy równowagę i nagle rozkładamy skrzydła i lecimy. - Panie Boże, Ty mnie stworzyłeś nie orłem, ale aniołem; ojejku frunę, jak lekko. Potrzebuje człowiek do wlotu Ducha Świętego. Zresztą jest to napisane bardzo wyraźnie, że jesteśmy aniołami, gdy żyjemy Zmartwychwstaniem.

I tutaj właśnie - Bóg mówi, my słuchamy; to jest nasze serce. I co się dzieje? I tutaj na koniec chcę powiedzieć. Gdy nasze serce jest ufne Bogu, gdy nasze serce jest poddane Bogu, nasze serce jedynie jest posłuszne Bogu i wypełnia Jego wolę - jest w ciele, człowiek ma inne obowiązki cielesne: rodzina, praca, dom, wszystkie inne sprawy, przyjaciele - to nie wypełni ich inaczej, jak tylko zgodnie z sercem, które jest oddane Bogu.

Nie ma dzielenia tego życia na dwoje, bo jedno serce mamy do dwóch żyć. Dlatego to jedno serce spaja te dwa życia, czyniąc je jednym życiem. Jak to jest powiedziane:

Rękę w miejsce ręki, nogę w miejsce nogi, obydwójce oczu w jedno miejsce i oblicze w miejsce oblicza. To jest ta tajemnica, gdzie jesteśmy jednego serca.

Kiedyś była medytacja, to było 10 lat temu na Szrenicy, była medytacja dwóch serc. I pewna pani mówiła tak: Puściła sobie tą medytację w domu. Mama jej spała gdzieś w innym pokoju. Rano przybiega i mówi tak: Córeczko jaki miałam piękny sen, śniły mi się dwa serca - serce św. Marii Matki Bożej i Jezusa Chrystusa, które były połączone. Czyli pojawiła się sytuacja, że to nie było tylko dla tej osoby, ale wszyscy byli pod tym wpływem, gdzie wznoszenie było ku radości.

Lub Marek mówi kiedy był jego syn mały, miał z 4 może lata, wykłady puszczał w domu. I mówi gdy się skończyły: Tato puść jeszcze Wojciechowskiego. I śmieszna sytuacja - jak to Marek mówi - wchodzi żona do domu: Znowu słuchałeś Wojciechowskiego! Ale to jest taka śmieszna sytuacja. To nie jest nic złego oczywiście.

Dzisiejsi synowie buntu mówią: To jest bardzo złe! Bardzo okropne! Być wolnym od grzechu, nie ma gorszego wstydu. Dla diabła, a dla człowieka to jest jedyna prawda. Ponieważ jest to ufność Chrystusowi, której całkowicie ufamy. On mówi: Jesteś bez grzechu, bo Ja tak powiedziałem. - Twoje słowo jest dla mnie najważniejsze, tak powiedziałeś i tak jest. Będę święty i jestem święty i będę zapierał się wszelkiej nieprawości, którą będą chcieli mi przypisać, dlatego, że jestem święty. Ale Ty jesteś ze mną i przetrwam to wszystko. I będziesz mnie umacniał w świętości. A przysyłasz mi tych ludzi, aby oni też się stali święci. Aby także się odmienili.

Już nie raz ta sytuacja była, przychodzą różni ludzie, którzy chcieli wiele rzeczy zrobić, a teraz są głęboko nawróceni. Głęboko nawróceni i głęboko doznają radości mając świadomość prawdy, którą Chrystus mówi. Chrystus mówi: Jesteś człowieku bez grzechu, nie masz grzechu, jesteś czysty uwierz Mi. Czyż moja ręka jest za krótka, aby to uczynić? Czyż nie ma we mnie siły, abym to uczynił?

*Iz 59: 1 Nie! Ręka Pana nie jest tak krótka,
żeby nie mogła ocalić,
ani słuch Jego tak przytępiony,
by nie mógł usłyszeć.*

*2 Lecz wasze winy wykopały przepaść
między wami a waszym Bogiem;
wasze grzechy zasłoniły Mu oblicze
przed wami tak, iż was nie słucha.*

*Iz 50: 2 Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo?
wołałem, a nikt nie odpowiadał?
Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić?
Czy nie ma siły we Mnie, ażeby ocalić?*

Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić? To jest bardzo ważne zdanie. Czy nie ma siły we Mnie, ażeby ocalić? Co to oznacza?

Ja was ocaliłem, przyszedłem i wszyscy zapomnieli, że Ja ich ocaliłem. Nie liczyłem na to, że oni sobie grzechy odpuszczają, bo to jest niemożliwe. Ja im odpuściłem grzechy, a oni o tym zapomnieli, że Ja to uczyniłem. Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo? - Przecież Ja was ocaliłem, powinny tu stać całe zastępy ludzi ocalonych. Przecież Ja to zrobiłem, nie wy! Stałem, a tu nikogo nie ma. Czy zapomnieliście kim Ja jestem, że Ja to uczyniłem? Przecież nie mówię wam: Odpuście sobie grzechy, wykonajcie tą pracę! Tylko Ja ją wykonałem, stanąłem i nie ma nikogo. Co, zapomnieliście kim jestem? Zapomnieliście kto was stworzył, do kogo należycie i kto wam daje życie? Ocaliłem was, przychodzę, nikogo nie ma. Przecież Ja was wyzwoliłem. Czekam na was nie z powodu tego, czy wykonacie pracę, tylko przyszedłem, bo ją wykonałem, Ja ją wykonałem. I chciałem, i myślałem i oczekiwałem, aby tu cała Ziemia się stawiła, bo całą Ziemię ocaliłem. A tu nikogo nie ma. Dlaczego nie ufacie i sprzeciwiacie się ocaleniu?

To jest to, to jest właśnie to - *Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo?* Przecież pytanie to zadane brzmi dokładnie. Nie ma pytania: Dlaczego nie wykonaliście pracy? Tylko: Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo? Ja ocaliłem wszystkich, nikt się do tego nie przyznaje, ale wszyscy są wolni. Dlaczego szukacie ciemności? Dlaczego się ukrywacie?

I dlatego *Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo?* - oznacza: **Ocaliłem was i powinna cała Ziemia czekać na Mnie, bo nikogo nie zostawiłem nie ocalonego.**

Część 13

Proszę państwa, ważniejsze są sprawy Boże niż czas, który płynie sobie. To tak jak pamiętam taką historię, zapewne prawdziwą, ale dla wielu ludzi kompletnie nieprawdziwą. Kompletnie nieprawdziwą, zmyśloną całkowicie, że nastąpiła wymiana międzygatunkowa na Ziemi istot z Serpo, które były kilkaset chyba lat świetlnych od Ziemi, i ludzi którzy żyli na Ziemi, chyba 10 osób - 2 czy 3 kobiety i reszta mężczyzn, żołnierze, naukowcy itd. polecili na Serpo, a tamci z Serpo przylecieli na Ziemię. I na Serpo było promieniowanie o wiele większe i ludzie musieli nosić specjalne okulary, a jednocześnie nie mogli wychodzić zbyt często z domu lub kryć się w miejscach, gdzie to promieniowanie było mniejsze, bo tamtym istotom na Serpo nie przeszkadzało to, ale ludziom bardzo. Ale najgorszą rzeczą, która tam była dla nich, to było to, że oni nie mieli w ogóle zegarów. Nie mierzyli czasu zegarowo, ponieważ mierzenie czasu zegarowo kompletnie nie było do niczego potrzebne i nawet oni nie rozumieli, ci na Serpo, do czego służy mierzenie czasu zegarowego. Nie mieli pojęcia do czego służy,

dlaczego coś się takiego robi, po co? Żyli wewnętrznym zegarem, czuli po prostu. I takie historie się tam działy różne, iluś tam umarło, iluś zostało i iluś wróciło. Czyli chyba dwóch zostało na Serpo, wróciło chyba z trzech, czy czterech, a tam dwóch chyba umarło na tym Serpo. I przylecieli na Ziemię i nie mogli w żaden sposób przystosować się do czasu zegarowego, kompletnie nie rozumieli dlaczego ludzie mają żyć życiem zegarowym. Tak bardzo się przyzwyczaili do życia intuicyjnego, czasu który płynął zgodnie z wszechświatem, że tutaj czuli że wszystko jest sztuczne. Mimo że wyszli z czasu zegarowego, wrócili do naturalnego czasu wewnętrznego, który zaczął w nich funkcjonować, zaczęli żyć zgodnie z planetą i czuli ten czas naturalnie, zgodnie z tym, co ich natura wewnętrzna czuła, poczuli się w tym bardzo dobrze.

To jest tak jak np. strojenie muzyczne 432, i strój muzyczny 440 albo 444 nie jest naturalny dla człowieka, ponieważ niektórzy by powiedzieli: Ależ naturalnie, naturalnie wszystko się nagrywa w 440, albo w 444. Ale pomimo wszystko laryngolog do badania spójności kości używa kamertonu o częstotliwości 432 herce, aby sprawdzić gęstość kości, ponieważ człowiek jednak rozwija się w tej częstotliwości, inna częstotliwość nie będzie pokazywała jaka jest spójność kości. A kamerton gdy się uderzy, przyłoży się tą końcówką okrągłą do głowy i wtedy to brzmienie przechodzi do ciała i kamerton albo się gwałtownie wygłusza, albo przenosi te dźwięki i współdziała z drganiem kości. Jeśli on się nie wygłusza, to znaczy że wszystko jest w porządku, a jeśli on się wygłusza to znaczy że nie jest spójne i już wie, że są tam jakieś problemy.

Więc nie stosuje się kamertonu 440, ani 444, tylko 432 który jest spójny z organizmem człowieka. Muzyka także, człowiek w dalszym ciągu się rozwija w rytmie 432; i nawet jeśli jest sztuczna muzyka 440 która rozbija jego naturę komórek i spójności z wszechświatem, to gdy powróci do muzyki 432, to na początku będzie czuł się rozdrażniony, ale po chwili, kilka minut czy trochę dłużej, zaczyna ta muzyka go uspakajać, on czuje spokój wewnętrzny.

Ludzie, którzy bardzo dbają o to, aby pozostać jednak w tym chaosie, długo muszą się przystosowywać do 432, ponieważ zwalcza ona naturę demoniczną w nich. I w tym momencie rozumiemy dlaczego jest utrzymywany strój 440, albo 444, ponieważ sprzyja tłumieniu naturalnych odruchów człowieka, nie sprzyja naturalnym odruchom życia, tłumie je; to znaczy 432 sprzyja, a 440 tłumie naturalne odruchy życia.

I dlatego tutaj chcę powiedzieć, że ci którzy powrócili na Ziemię, czas zegarowy kompletnie im nie pasował, dlatego że już z wewnętrzną naturą się połączyli i już czuli właśnie właściwy stan.

I tutaj jest także nasza natura, kiedy łączymy się z naturą uczuciową wewnętrzną, i żyjemy z nią we właściwy sposób zespół, zaczynamy odczuwać całą równowagę

wewnętrzna. Dzisiejszy świat robi to wszystko, aby odciąć tamtą przestrzeń, uczynić ją nieistniejącą, a brakującą część sobie wyobrazić. Dosłownie tak jest, brakującą część sobie wyobrazić i żyć wyobrażoną częścią, czyli ego. I gdy żyjemy częścią wewnętrzną, tylko tą prawdziwą, wewnętrzną Boską naturą, to ego siłą rzeczy umiera, ponieważ nie jest karmione. I jest to napisane bardzo wyraźnie w Ks. Izajasza 14:

*30 Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach
i nędzarze odpoczną bezpiecznie,
podczas gdy Ja uśmiercę głodem twe potomstwo
i wygubię twoje ostatki».*

Chodzi o diabła, że zniszczę diabła.

Bo wcześniejszy werset mówi w taki sposób:

*29 «Nie ciesz się, cała ty Filisteo,
iż został złamany kij, co cię smagał,
bo z zarodka węża wyjdzie żmija,
a owocem jej będzie smok skrzydlaty.*

Czyli nie ciesz się, że nie ma już karcenia twojego, bo jeśli nie będziesz karcona, upadniesz i staniesz się samym złem. Ale Ja uśmiercę głodem twe potomstwo i wygubię twoje ostatki.

Ten werset, który chciałem przeczytać, to był czytany wcześniej z Listu do Kolosan 2. I ja przeczytam tutaj z Ewangelii Praskiej:

18 Niech nie pozbawiają was wiecznej nagrody swoimi słowami ci, którzy się przechwalają przesadnym poniżaniem samych siebie, oraz kultów aniołów, uzasadnionych jedynie ich prywatnymi widzeniami. Są to ludzie zadufani w swoim czysto ludzkim sposobie myślenia, nie mający żadnej łączności z Chrystusem, z Którego przecież całe Ciało istniejące i utrzymywane w całości dzięki powiązaniu poszczególnych członków wyrasta i powiększa się ciągle Bożym wzrostem.

Tutaj jest to troszeczkę inaczej, to jest akurat Biblia Gdańska:

Niech nikt, kto ma upodobanie w poniżaniu siebie i kulcie aniołów, nie pozbawia was nagrody wdając się w to, czego nie widział i pyszniąc się bezpodstawnie cielesnym sposobem myślenia, a nie trzymając się Głowy w której całe ciało odżywiane i wespół zespalane przez stawy, sięgnęła rośnie wzrostem Bożym.

Tu przeczytałem ten werset ponieważ, co chcę powiedzieć? Rozmawialiśmy o tym, że słyszy się taką sytuację, że synowie buntu mają takie myśli, że Bóg im dał taką władzę, że mogą nawet rozwiązać Trójkę Świętą. To są ci, którzy mają, jak to mówi św. Izajasz w rozdz.28:

7Również i ci chodzą chwiejni na skutek wina, zataczają się pod wpływem sycery. Kapłan i prorok chodzą chwiejni na skutek sycery, wino zawróciło im w głowie, zataczają się pod wpływem sycery, chodzą jak błędni, miewają zwidzenia, potykają się gdy odbywają sądy.

To są ci, którzy mają widzenia, że mogą rozwiązać Trójcę Świętą i inne sprawy, jakoby była to prawda. To jest trochę dziwna sytuacja, ale musimy pamiętać o tym, że nie ma tam krzty prawdy, dlaczego? Dlatego że ich istnienie, tego dzisiejszego stanu, rozpoczyna się nie od Chrystusa, ale od 418 r. gdzie z powodu własnej tylko chciwości i chęci wyrzekli się Jezusa Chrystusa, wyrzekli się poznania, wyrzekli się Ducha Świętego i nie mają pojęcia o czym mówią. Widzą tylko ubytek fortuny, którą mogliby mieć, ubytek władzy którą mogliby mieć, widzą tylko że ta władza jest ciągle za mała i ciągle za mała, i ciągle za mała. I dlatego tutaj nie mają nic do powiedzenia. A jeśli coś mówią, to mówią tylko w sprawie nie, dobra drugiego człowieka, ale powiększenia władzy własnej tak, że wmawiają ludziom to, że mają władzę rozwiązywać Trójcę Świętą. Przecież to jest niemądre!

To, jeśli ludzie w to wierzą i padają na kolana, i krzyczą: Nie rozwiązujcie tylko Trójcy Świętej, bo kim będziemy, dokąd pójdziemy? Jeśli ludzie tak uważają, że ktoś ma taką moc, to przecież Psalm mówi: Ty stworzyłeś Niebo i Ziemię, ale i one przeminą, one przeminą, Ziemia przeminie i Niebo przeminie, ale Ty nie przeminiesz. Ale Ty nie przeminiesz, Ty zawsze będziesz istniał, bo mocą Twojego życia jest miłość, miłość między Ojcem i Synem, Synem i Ojcem i Duchem Świętym.

Więc takie sprawy, które są poruszane i ci ludzie którzy to przedstawiają, na pewno nie mają rozumu, na pewno dawno już od nich odszedł. Dawno już od nich odszedł a to co mówią, to są jakieś legendy pozmyślane nie mające żadnej podstawy Ewangelicznej, tylko w pysze ogromnej zadufanie. Dlaczego?

Bo proszę zauważyć, chodzi o jedną sytuację: Co się dzieje w naturze głębin, która właśnie jest naturą, która została dosłownie zmieszana z błotem, zniszczona, zamknięta, ale nieustanne wyzyskiwanie tej mocy z wnętrza jest, czyhanie na kwiat, który tam dojrzewa, na duszę która tam jest czyhanie. Więc musimy pamiętać o 1 Liście do Tymoteusza, rozdz.2:

5 Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, 6 który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie.

Czyli nie ma innego pośrednika, więc dajmy sobie spokój z tymi pośrednikami, dajmy sobie spokój z pośrednikami innymi. I nie tylko dajmy sobie spokój i nie szukajmy, ale zostaliśmy do tego uprawnieni z całą siłą - przez tych właśnie, którzy dzisiaj się tego chcą wyrzec - przez Intronizację.

Intronizacja właśnie przedstawiła ogólnie dla wszystkich Polaków, całego narodu polskiego tu i w innych miejscach, gdzie Polaków w świecie jest tyle samo co w Polsce, czyli około 40 milionów. Teraz jest mniej Polaków, ponieważ szaleje depopulacja bardzo duża, która powoduje, że dzieci się przestają rodzić itd. Depopulacja, może trochę

niefortunne określenie, tak jakby zabrzmiało eutanazja, ale depopulacja czyli zmniejszenie tak naprawdę ilości ludzi.

I tutaj właśnie ukazując tą naturę niewłaściwej postawy, my otrzymaliśmy Intronizację i nikt nie może powiedzieć: A kłamałem, żartowałem, nie jest to prawda. Rozmawialiśmy o tym, że została wprowadzona plotka, jakoby Intronizacja tamta była niedobra, bo brakowało pewnych elementów magicznych w tym wszystkim. Wiara jest potrzebna i oddanie się Bogu! Żadne elementy magiczne nie są tu istotne. I kierowanie ludzi ku elementom magicznym, do których zostali przyzwyczajeni, że muszą istnieć elementy magiczne w tych wszystkich, stwarza sytuację, że ludzie mówią: Och, to byłoby prawdopodobne gdyby były elementy magiczne, a jak nie ma elementów magicznych?

Jezus Chrystus, czy każe jakiemuś człowiekowi odprawiać elementy magiczne kiedy mówi: Czy wierzysz, że mogę cię uzdrowić? - Ale ja nie znam żadnych elementów magicznych, co mam zrobić? Nie, Jezus Chrystus mówi: Czy wierzysz, że mogę cię uzdrowić? - Tak, wierzę Panie. - Jesteś uzdrowiony, twoja wiara cię uzdrowiła. Nie ma tam nic innego, **jest to stan serca człowieka.**

Dzisiaj ludzie przyzwyczajeni są do różnych magicznych sztuczek, do różnych pozycji, stanów i innych zapamiętanych na "blachę" wierszyków, które jakoby mają działać. To jest behawioralne kodowanie niezmiernie mocne jak hipnotyzowanie, gdzie człowiek później jest bardzo mocno zmuszany przez dane sobie swoje sugestie posthipnotyczne do pewnego działania. Nie wie dlaczego tego potrzebuje, ale to jest sugestia posthipnotyczna, którą sam sobie stosuje, czy została zastosowana, a on ją gdzieś foruje.

Proszę państwa, jeśli was ktoś się spyta o sytuację dlaczego wierzycie w Chrystusa, dlaczego nie uznajecie, że to jedynie kościół - a wy powiecie: Zostaliśmy z tego zwolnieni, zwolnieni 6 lat temu, zwolnieni, przez Zgromadzenie Narodu i Kościoła i wszystkich ludzi, i nakaz taki był, więc czy nie jestem na prawie? A ty mówiąc mi, że to jest nieprawda, to ty nie jesteś na prawie, to ty chcąc mnie zawrócić z właściwej drogi - myślisz tylko o sobie, nie myślisz o mnie. Nie myślisz o swojej duszy, nie myślisz o życiu, o prawdzie i miłości, chcesz mnie zawrócić z prawdy, chcesz sam złamać tą przysięgę i mnie do tego namówić. A jeśli nie możesz zrobić oficjalnie, to wprowadzasz plotkę, że coś było niewłaściwe, abyś mógł sam w sobie zakwestionować i przestać temu być oddany. To jest najgorsza sytuacja, bo to jest jak wprowadzenie wirusa w komputerze pod pozorem że on tobie pomoże, a on ci zrobi wiele złego i zniszczy wszystkie pliki i jeszcze pozaraża innymi historiami.

To jest taka sama sytuacja - plotka pod pozorem wprowadzenia jakoby zaradności i pomocy drugiemu człowiekowi, gdzie nie chcą przyjąć groźbą, to się robi podstępem.

Tak jak z koniem trojańskim. Nie mogli zdobyć Troi więc postawili konia; myśleli że to jest dar, a okazało się, że to podstęp. I ten podstęp działa cały czas.

I dlatego my musimy być bardzo uważni i tylko ufać Bogu, i nie tylko ufać Bogu dlatego, że tak sobie pomyślimy, ale też zostało nasze sumienie zwolnione. Dosłownie zwolnione z obowiązku posłuszeństwa tym, którzy sami zrezygnowali, bo nie wiedzą dokąd droga prowadzi i nie mają pojęcia i dlatego niech Chrystus to zrobi.

To tak jak był taki film w TV, taki średniowieczny, gdzie umarł ojciec, który miał dwóch synów. Jeden syn był prawy, oddany, chciał lud prowadzić ku bogactwu, prawdzie i wszystkiemu temu żeby było prawo przestrzegane. Drugi syn natomiast myślał tylko o swoim bogactwie, więc powiedział: Ja będę królem, ja będę królem. - No to dobrze, bądź królem, bądź królem. Zniszczył lud, zniszczył majątek, przejadł, przepił, przehulał i później powiedział w ten sposób: Wiesz co, czy ty możesz być królem? - bo ja już nie potrafię być królem w tym kraju, który jest tak zepsuty. Pozostawił wszystko, bo wszystko zniszczył, przejadł, rozpadło się, pijaństwo, hulanki i inne rzeczy. I jak już nic nie było, to mu oddał to królestwo, ponieważ nie było nic warte; a on je naprawił.

I to jest właśnie ta sytuacja terazniejsza: Nigdzie ludzie nie zdążają, chodzą w koło, nie wiedzą o prawdzie wewnętrznej. A gdy ta prawda jest ujawniona: Nie, to nie jest prawda, to nie jest prawda, to jakieś historie. A "długie uszy" już słuchają, aby powiedzieć: To ja teraz pójdę i będę mówił że to jest ta prawda. To ja teraz będę chodził i będę mówił że to jest ta prawda, a mając w sobie, może odzyskam władzę swoją poprzednią, używając tej prawdy. - Teraz przyszedł czas, że możemy już ujawnić to, co ukrywaliśmy przedtem, bo nie byliście ludzie gotowi, teraz możemy powiedzieć, że istnieje jednak natura wewnętrzna. I teraz możemy wam powiedzieć, bo przedtem nie byliście gotowi, nie, nie, nie byliście gotowi, teraz natomiast jesteście gotowi.

A historia jest całkowicie inna: Bóg pozwolił na to, aby dopełnić miary zła; aby dopełnić miary zła i dopełnić miary świętości. I nie ma tam innej historii. Bóg nie jest podszyty jakimś tam złem czy czymś, czynił to tylko, aby dopełnić miary zła w tych którzy są źli i miary świętości w tych, którzy zachowali chwałę mimo tej katastrofy. Mimo tej katastrofy.

Ale my, mając świadomość że Bóg zwolnił nas z posłuszeństwa tym, którzy uzurpują sobie je, ale nakazał nam posłuszeństwo Bogu, i to potwierdziła Intronizacja, Bogu. My umacniając się coraz bardziej w Duchu Bożym, coraz bardziej idąc, ci którzy naprawdę wypełniają wolę Bożą i wolę, można rzec, która była w Intronizacji przedstawiona, teraz są tymi którzy są wrogami prawdy i miłości, mimo że w owym czasie to była prawda i miłość. A ona w dalszym ciągu jest tą prawdą i miłością, czyli że:

Albowiem jeden jest Bóg i jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi - Człowiek Jezus Chrystus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich, jako świadectwo we właściwym czasie. [1Tm 2, 5-6]
Nie ma innego pośrednika.

Więc nie mamy w obowiązku słuchać tych, którzy chcą dbać tylko i wyłącznie o swój status, nie o życie Boże, o swój status. Muszą się tłumaczyć dlaczego owieczki im uciekają, dlaczego te sytuacje tak wyglądają?

Ja dlaczego o tym mówię? Dlatego o tym mówię, bo rozszerza się tajemnica, którą Chrystus nam objawia, tajemnica dzieła wypełnienia Prawa Boskiego, aby ta natura wewnętrzna, która w nas jest wewnątrz zaniedbana, ona aby doznała opieki i została wydobyta. Dzisiaj ludzie od czasu 2 czerwca, kiedy przyszła ciemność - ciemność nie dla oka fizycznego, ale ciemność dla ducha - nie dostrzegli tej ciemności. Ale gdy ciemność się skończyła 2-go października, rozpoczęła się natura otwarcia wewnętrznego istnienia, udziału w naturze wewnętrznej. Zaczęły się stany rozdarcia i rozbicia ludzi: Co się z nami dzieje, dlaczego tak się okropnie czujemy, co to jest, co to we mnie tam w środku łązi, coś się rusza, co to tam takiego jest?

A to jest wewnętrzny demoniczny stan, który prowadzi sobie życie, do którego człowiek dopuścił przez brak rozsądku w poszukiwaniu Boga i w wierze, a ufał tym, którzy sami nie znają.

Pamiętam tą sytuację: jest taka broszurka napisana przez psychologa, który bardzo mocno objawił, ujawnił wszystkie aspekty, które tam istnieją związane ze zwiedzeniem człowieka, w bardzo sposób jasny, wyrazisty, bardzo wyrazisty. Poleciłem ją pewnej osobie, która była zainteresowana tą przestrzenią. Wzięła tą książeczkę, po kilku dniach przyniosła ją, z drżeniem rzuciła ją i mówi: Ja jej nie chcę; trzęsa się ze strachu. Dlaczego?

Dlatego, że nie była aż na tyle silna, aby obronić Boga w sobie, ale uległa temu, że szatan chciał obronić swoje miejsce. Był przerażony, że człowiek może znaleźć drogę wyjścia i nie będzie mógł zabronić jemu. Bo takiej władzy nie ma, może tylko go namawiać do tego, aby poszedł złą drogą. Ale gdy człowiek nie pójdzie złą drogą, nie może szatan go uwięzić, ponieważ wybór człowieka jest wyborem człowieka i w dalszym ciągu on jest w cenie. Wybór człowieka w dalszym ciągu jest w cenie, to wybór człowieka czyni człowieka wyjątkowym.

I dlatego można manipulować wyborem człowieka dla korzyści tych, którzy mają korzyść, a dla samego człowieka nie, czyli przez manipulację. Dzisiejszy świat tak wygląda, reklamy, jakieś inne rzeczy, wszystko za pół darmo. A później kiedy człowiek się obejrzy, patrzy jego dom jest ogołcony i nic nie ma, a miało być za pół darmo. To specjalne konsorcja tworzy się. To tak, jak mówił mi mechanik samochodowy kiedy jeździłem samochodem, który był z włókna węglowego, mówi do mnie w taki sposób:

Proszę pana, nie ma takiego kleju tutaj, którym możemy skleić daną część, musimy go sprowadzić z USA, ponieważ konsorcja gdy tworzą dany materiał, to później tyle samo pieniędzy (miliony) wydają na stworzenie kleju, który tylko on będzie to kleił, a żaden inny. Więc wydają następne ogromne pieniądze, aby nic tego nie skleiło tylko jeden jedyny klej, który też będzie bardzo drogi. Że nie można tego skleić tym, ani tym, ani tamtym, bo nic nie będzie się trzymało, bo to specjalne są substancje dodane, które będą powodowały, że nie będzie to działało.

I chodzi o to, że **musimy oddać się osobiście Chrystusowi, nikt za nas tego nie robi, i nie patrzeć na to, czy ktoś nam na to pozwala.** Bo zawsze ktoś się znajdzie, który powie: Nu, nu, nu, nu, nie możesz się oddawać Chrystusowi, mnie się musisz oddać, a ja ci tą sprawę załatwię.

Przyszła do mnie kiedyś - to było dwadzieścia kilka lat temu - kobieta, a ja mówię do niej, aby ona wewnątrz pracowała nad sobą i rozwijała się wewnątrz. A ona mówi tak: Proszę pana, przecież ksiądz za mnie się modli, ja już jestem zbawiona, on powiedział że już mi tą sprawę załatwi. Ona była święcie przekonana, że on jej tą sprawę załatwi, że ona nie musi nic robić. Jak ona już mu zapłaciła, a jednocześnie jest wierną w kościele, to ona już nic nie musi robić, kompletnie nic, bo ksiądz już jej to załatwi. A później on mówi: Chytra była i jak ja mam pochować ją, jak chytra tak strasznie była. I to się słyszy takie sprawy.

Tak jak pamiętam taką historię, kiedy papież Franciszek powiedział, żeby nie płacić za pogrzeby, nie płacić za chrzty i nie płacić za śluby. To wtedy słyszę na kazaniu: Franciszek mówił do rzymskich księży, bo to tylko ich dotyczy, bo oni dostają pieniądze z ratusza, a my nie otrzymujemy, więc nas nie dotyczy. To nas nie dotyczy, my dostajemy pieniądze od was, więc my możemy brać te pieniądze, ile chcemy, a to dotyczy tylko rzymskich księży, nas nie. (Jeśli chodzi o pieniądze, to ich nie dotyczy, a jeśli chodzi o nakazy itd. to jedyne doskonałe słowo).

Dlatego dochodzimy do zrozumienia, że nikt nam w tym nie pomoże. Zostały już dowody ukazane, że nikt nam w tym nie pomoże, jeśli nie zwrócimy się do Chrystusa, który już nam pomógł, już uczynił wszystko i Jemu tylko zaufamy.

Bo ten świat już ukazał, że nie chodzi jemu o człowieka, chodzi mu o to, aby duszę jego związać, udręczyć, umęczyć, a żadnego dobra człowiek nie otrzyma. Chodzi o dobro jakiejś małej garstki i to dobro jakiejś wyimaginowane i ta garstka zapewne nawet nie wie jak wyglądają pieniądze, ponieważ wszystko mają co chcą i kiedy chcą. I pieniądze im są niepotrzebne, bo pieniądze potrzebne są gawiedzi, niech ona walczy o pieniądze.

Ja przedstawiam tą sytuację wewnętrzną, tam gdzieś w głębinach co się tam dzieje. Świadomość Boska, czyli człowiek duchowy, czyli synowie Boży, którzy przychodzą na tą Ziemię - po co oni przychodzą? - proszę zauważyć. Przychodzą panować nad tą Ziemią. Panować nad tą Ziemią, a panowanie w Imię Pańskie - przyprowadzić chwałę Bożą, prawo Boskie na ten świat, aby ono panowało. Ale gdy zaprowadzają prawo na ten świat, to widzą jaki jest chaos i jaki jest problem straszny.

Więc chcę państwu powiedzieć, żebyście się nie obawiali, nie bali się tych którzy wam zakazują żyć w Bogu, gdzie uzurpują że tylko oni znają drogę. Ale to oni właśnie nieustannie trwają w zasadzie 2 Kanonu, który zaświadcza o tym, że wyrzekli się już dawno Chrystusa. Nie mają Go już dawno i głównie skupiają się na tym, aby poczytywać grzech człowiekowi, oddalać człowieka od Chrystusa i od Boga, aby szukali grzechu, ponieważ Bogu się podoba jeśli szukacie grzechu. A Bóg już powiedział: Grzechu wam nie przypomnę, ani żadnych nieprawości; nie wspomnę już żadnych nieprawości, ani grzechu nie wspomnę.

Więc to już jest przestępstwo przeciwko Bogu samemu, jeśli się nakazuje człowiekowi, że będzie wyzwolony jeśli będzie szukał grzechu i będzie wołał do Boga: Panie Boże, Panie Boże, przypomnij mi moje grzechy, moje grzechy mi przypomnij.

A Bóg mówi: Nie mogę tego zrobić, bo bym się stał wrogiem Krwi, wrogiem samego siebie i wrogiem człowieka. Powiedziałem, że tego nie uczynię. Unieważniłbym Drogocenną Krew, unieważniłbym dzieło Mojego Syna i siebie bym uczynił kłamcą; a powiedziałem, że nie uczynię tego. Jestem prawdomówny. Mój Syn to uczynił, Ja o Nim zaświadczyłem Go wskrzeszając - więc to jest jedyna prawda. Nie szukajcie więc grzechu, ale bądźcie świętymi.

I teraz, gdy tak spojrzymy na tą sytuację, że świętość jest tak naprawdę dostępna w tym świecie, dostępna w tym świecie w każdej chwili. I w tym momencie, kiedy zobaczymy dlaczego ten świat tak wygląda jak wygląda - dlatego, że jest zwalczana świętość, świętość którą Chrystus objawia. Czyli co to jest za zwalczanie świętości?

Zwalczanie świętości też polega na tym, że dzisiejsi synowie buntu różnicują odkupienie: Jeden jest bardziej odkupiony, jeden jest mniej odkupiony, jeszcze inny bardziej odkupiony - różnicują. Ale Chrystus odkupił wszystkich jednakowo, Drogocenna Krew została wylana na wszystkich jednakowo i wszyscy mają zdolność bycia jednym Ciałem.

Czyli ktoś by powiedział w taki sposób: Ojejku, ty akurat masz mało zasług u Boga to będziesz nogą Chrystusa, a ty masz więcej może będziesz ręką, a ty to może będziesz czołem. Ludzie, czy noga w ciele ma się czuć gorzej, bo jest nogą? Ale człowiek który jest bez nogi, to cały jest pokiereszowany i nie może chodzić, więc noga bardzo ważna jest, stanowi całego człowieka: Noga, ręka, ucho. Jeśli ucho powie: Ja nie jestem takie

ważne, odpadam - pyk, i człowiek już jest głuchy i nic nie wie co się dzieje. Więc stwierdził: Ojejku, ucho wydawało mi się, że jest takie nieważne, ale ono jest ogromnie ważne, bo ja nie wiem co ludzie mówią. Lewa ręka nie jest tak ważna - buch, zniknęła lewa ręka, ojejku nie mogę obiadu dzieciom ugotować - lewa ręka znowu jest. Okazuje się, że wszystkie członki są współistotne i równie ważne. Więc nie można powiedzieć, że jak ktoś będzie nogą w Chrystusie, a drugi będzie uchem, więc noga jest ważniejsza od ucha - nie ma takiej sytuacji.

I dlatego nie ma też takiej sytuacji, że są święci lepsi i święci gorsi. Dlatego, że gdyby byli święci gorsi i lepsi, zależałoby tylko od uczynków człowieka. Tak, ale w dzisiejszym świecie święci są z powodu uczynków.

Ale święci nie są z powodu uczynków, bo święci są to ci, którzy uwierzyli Chrystusowi Panu i zostali uwolnieni ze wszystkich grzechów nie z powodu uczynków, więc nie ma między nimi różnicy. Nie ma między nimi różnicy, bo wszyscy są w Ciele Chrystusowym i wszyscy są w świątyni, i wszyscy zachowują ten doskonały stan w Chrystusie Panu. Więc nie ma świętych większych, nie ma świętych mniejszych, nie ma świętych bardziej odkupionych i mniej odkupionych; dlatego, że zróżnicowana by była Drogocenna Krew Jezusa i na jednego by była bardziej wylana, na innego by była mniej wylana.

Ale Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi - dokładnie jak jest napisane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.5. Werset 12: jak przez jednego człowieka przyszedł grzech na świat, tak wszyscy zgrzeszyli; i w 16: jak przyszedł grzech na wszystkich, tak zmiłowanie, miłosierdzie Boże, jak dotknął wszystkich grzech, tak wszystkich też miłosierdzie wyzwoliło. Czyli, nie ma nikogo kto by nie popadł w grzech, więc nie ma nikogo kto by nie został odkupiony, tą samą Krwią, która działa tak samo. Więc ona zrównuje wszystkich ludzi, nie ma człowieka lepszego czy gorszego.

I nie może powiedzieć jakiś tam syn buntu, że on jest lepszym, ponieważ on więcej Krwi wylał Jezusa Chrystusa. A może i wylał więcej nie wiadomo, i on może jeszcze w dalszym ciągu ją wylewa za swoje grzechy. Bo ludzie właśnie namawiani są żeby wylewać Krew Jezusa Chrystusa jeszcze bardziej, jeszcze bardziej, jeszcze bardziej wylewać ją i wylewać żeby ona ich odkupywała, bo tyle mają grzechów. Ale nie mają!

I dlatego tutaj chcę powiedzieć o jednej sytuacji, że jesteśmy uprawnieni przez Chrystusa, ale jednocześnie przez siły tego świata w sensie te, które uzurpują sobie władzę nad duchową naturą człowieka, do tego abyśmy przyjęli jedynego Chrystusa i żebyśmy wyzwolili się spod władzy tych, którzy tą władzę mieli, bo oni tą władzę oddają. Oddają całkowicie i każdy się musi zwrócić do Chrystusa. I zostało to odwrócone, a i nigdy nie było takiej władzy, która by mocą tylko własnej potrzeby i chęci to robiła.

Dlatego 418 r. to jest własna chęć zapanowania nad ludzkością, wynikającą z własnych potrzeb lucyferycznych. A przecież, proszę zauważyć dziwną sytuację, ludzie rozpisują się w Internecie na temat - czy już się pojawił na Ziemi lucyfer, czy już jest ten lucyfer na Ziemi?

Św. Jan w Listach swoich pisze: Już lucyfer jest na Ziemi, już lucyfer działa - 2000 lat temu pisze o tym św. Jan. A ludzie dzisiaj się zastanawiają nad tą sytuacją, bo to jest takie "mącenie wody", mącenie spojrzenia, aby ludzie nie dostrzegli, że są właśnie w tych ciemnościach. Żeby widzieli ją jako światłość, a ciemności dopiero przyjdą. A te ciemności już są a przychodzi światłość, i żeby tą światłość widzieć jako ciemność, a to w czym jesteśmy jest to światłość.

Ale nie, to nie jest światłość, to jest ciemność, a światłość dopiero przychodzi i się objawia. Objawia, że każdy człowiek ma prawo i został przez Boga zobligowany do osobistego spotkania się z Chrystusem, do osobistej wiary, do osobistej wdzięczności. Nie zbiorowej wdzięczności, osobistej wdzięczności, bo osobiście musi być zjednoczony z Bogiem, bo osobiście otrzymuje od Boga glejt.

Bóg mówi: Ludzie - powiedzmy - u Mnie leży 8 miliardów glejtów, dla każdego on jest, weźcie sobie te glejty i będziecie chodzić po Ziemi wolnymi i bez żadnego grzechu. I te glejty leżą, leżą, leżą, leżą - nic nie musicie zrobić, tylko przyjść i je wziąć. - No tak, ale Ty jesteś na górze, my jesteśmy na dole. - No ale co to za szkoda, przecież Ja wam dałem drogę do góry, aby przyjść i wziąć ten glejt. - No ale na dole mamy mnóstwo tak zwanego dobra naszego i jak pójdziemy gdzieś na górę, to ktoś nam to dobro zabierze.

I to jest ta Ewangelia, gdzie Bóg wystawił ucztę i powiedział sługom swoim: Idźcie i zaproście tych dla których ucztą została przygotowana. Poszli słudzy i mówią o tym, że jest ucztą; i wracają do Pana. - Dlaczego oni nie przyszli? - A jeden się wymówił, bo ma tam woły, inny jakąś pracę, inny zarabia pieniądze, inny jakieś inne sprawy i dlatego nie przyszli. Więc Bóg dał wszystkim tym, których na rozstajnych drogach spotkał.

Ale proszę zauważyć, bardzo ciekawa Ewangelia - Idźcie na rozstajne drogi i zaproście wszystkich na tą ucztę, wszystkich których spotkacie na rozstajnych drogach. Zaprosili wszystkich, a wyprosili tych, którzy nie mieli szaty tej, która była potrzebna na to spotkanie. Okazuje się, że wszyscy którzy byli na rozstajnych drogach, nikt nie wiedział, ale przy sobie szatę tą nosił, bo nie znana jest godzina. Ale byli i tacy, którzy jej nie nosili i zostali wyproszeni. I mogą się spytać: A skąd wy wiedzieliście, że będziecie zaproszeni? - Nieznana jest godzina człowieka, nie wiemy, ale nosiliśmy, bo może tak się stać, i że tak się stanie etc.

I dlatego tutaj, nie patrzcie na nikogo dookoła, kto wam pozwala żyć w Chrystusie. Kiedy nie będziecie patrzeć na nikogo dookoła czy wam pozwala żyć w Chrystusie?

Kiedy Chrystus dla was będzie jedynym autorytetem, jedynym odkupicielem,

kiedy Jemu będziecie zawdzięczać życie, kiedy On będzie waszym życiem, nie będziecie wtedy patrzeć na innych, którzy wam pozwalają na to, żeby żyć w Bogu.

Bo dzisiaj ludzie oczywiście chcą żyć w Bogu, ale patrzą czy pozwalają im synowie buntu na to. Czy możesz? - Nie, nie, nie możesz, nie możesz, nie możesz, nie możesz. - A dlaczego „nie możesz”? - No bo Ja mówię, że nie możesz. - A jakie ty masz podstawy? Czy ty wiesz chociaż synu buntu, że w 418 r. ta instytucja do której należysz, wyrzekła się Chrystusa i ty nie masz w sobie w ogóle Chrystusa i nie postępujesz w Chrystusowy sposób? - Ale jakżeż, jak nie w Chrystusowy, ja zobacz ubrany jestem właśnie tak, ja właśnie tak postępuję. - Ale czy zauważyłeś jedną rzecz, że główną podstawą do tego, że nie jesteś Chrystusowy jest to, że ludziom nakazujesz - wbrew nakazowi Bożemu - szukać grzechów, które On zakrył i żeby nikt ich już nie poszukiwał. - No ale, ale, ale to przecież jest posługa synów buntu, synowie buntu właśnie muszą tym ludziom te grzechy odpuszczać.

Ale najpierw ludzie muszą je znaleźć, a nie synowie buntu; są synami buntu ponieważ wszystko robią, aby człowiek oddalił się od Chrystusa. A Chrystus mówi: *Bądźcie świętymi, bo Ja jestem Święty*; uwierzyliście we Mnie, więc bądźcie świętymi, nie szukajcie grzechów. Gdy we Mnie wierzycie, bądźcie świętymi, bo Ja jestem Święty! A nie, bądźcie grzesznikami - nie powiedziałem tak, tylko: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem Święty. Czyli naśladować Mnie, naśladować Moją świętość. Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, nie mówię: szukajcie grzechów, tylko: bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty.

I dlatego wszyscy ci, którzy uzurpują sobie dzisiaj władzę nad człowiekiem i nad duszami, to są ci którzy właśnie okłamują człowieka co do dobra człowieka: gdy człowiek znajdzie grzechy, to wtedy te grzechy będą mu odpuszczone - podważanie autorytetu Drogocennej Krwi.

Tutaj człowiek musi uznać bezwzględność i dogłębność działania Drogocennej Krwi; Drogocenna Krew dotykając go już przy narodzinach, całkowicie uwalnia go od grzechu pierwotnego.

A jest powiedziane: Rodzice pamiętajcie, pamiętajcie, że wy odpowiadacie za chrzest dziecka i musicie wychowywać je w wierze kościoła grzeszników. To na was spoczywa obowiązek, żebyście to dziecko wychowywali w wierze tego kościoła, kościoła grzeszników, aby ono było także świadomym grzesznikiem.

Proszę zauważyć, to jest do rodziców powiedziane, dziecko tego nie rozumie. Ale odpowiedzialność za to, czy one będą grzesznikami i będą należeli do kościoła grzeszników, spoczywa na was. Więc wszystko uczynicie, aby te dzieci nigdy nie

pomyślały, że są wolne od grzechu pierworodnego, aby się rodziły i wzrastały w przekonaniu grzechu pierworodnego. Czyli do rodziców jest powiedziane: Wy rodzice, na was spada odpowiedzialność wychowania dzieci w wierze tego kościoła - kościoła grzeszników. I rodzice to robią.

Rodzice to robią, uczą dzieci nieustannie przez swoje też oddalanie się od prawdy Bożej, uczą tego właśnie stanu wrogości względem swojej duszy i wrogości względem Boga i powierzchownego tylko postępowania.

Jak jest powiedziane: Modlitwa nie jest istotna żebyś ją rozumiał, ty ją masz umieć jak wierszyk. Nie jest istotne żebyś ją rozumiał, rozumienie tobie nie jest potrzebne, potrzebne jest żebyś się nie zająknął przy wierszyku. Tak jak mówi historyk chrześcijaństwa: Kłamie ten człowiek, ponieważ zdanie się nie zgodziło, wyraz jest przekreślony - on kłamie, bo wyraz przekreślił. Św. Paweł mówi takie słowa w 2 Liście do Tymoteusza 2:

14 To wszystko przypominaj, dając świadectwo w obliczu Boga, byś nie walczył o same słowa, bo to się na nic nie przyda, [wyjdzie tylko] na zgubę słuchaczy. 15 Dołóż starania, byś sam stanął przed Bogiem jako godny uznania pracownik, który nie przynosi wstydu, trzymając się prostej linii prawdy. 16 Unikaj zaś światowej gadaniny; albowiem uprawiający ją coraz bardziej będą się zbliżać ku bezbożności, 17 a ich nauka jak gangrena będzie się szerzyć wokół. Do nich należą Hymenajos i Filetos, 18 którzy odpadli od prawdy, mówiąc, że zmartwychwstanie już nastąpiło, i wywracają wiarę niektórych.

Co to oznacza - zmartwychwstanie już nastąpiło? To jest bardzo ciekawy werset, ale on jest prawdziwy dlatego że: nie ma żadnego wewnętrznego odkupienia jęczącego stworzenia, nie ma żadnego odkupienia istoty, już się wszystko zakończyło, jesteśmy już gotowi, żadnej świętości nie ma, została dokonana i my nie musimy niczego czynić.

A św. Paweł mówi: *Jesteśmy synami Bożymi, a synowie Boży to są ci, których prowadzi Duch Boży. Oni są posłani, aby wydobyć z udręczenia jęczące stworzenie, które pozostało w znikomości nie ze względu na swoje postępowanie, ale ze względu na miłosierdzie Boże, aby także oni dostąpili nadziei.*

I trzymajcie się, z daleka od tych, którzy mówią że nic nie ma już do zrobienia, tak dzisiejszy świat właśnie mówi. Mówi jeden syn buntu do pewnej pani takie słowa, po zapytaniu: Co teraz mamy robić, aby dostąpić zbawienia? Mario, a co ty chcesz robić? - teraz masz tylko leżeć i czekać na sąd ostateczny, nic więcej tylko sąd ostateczny.

A jest powiedziane w 1 Liście św. Jana rozdz. 5:

24 Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.

1 J 3: *14 My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci.*

Więc odniesienie do Ewangelii: *My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia. Zaprawdę powiadam wam, kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd.*

Czyli, kto ma życie, nie idzie na sąd. Jeśli mówi wam jakiś syn buntu, że końcem wszystkiego jest sąd ostateczny, to znaczy że chce was wpakować w największe tarapaty i nie daje wam życia, bo tylko pod sąd idą ci, którzy nie mają życia. Ci którzy mają życie pod sąd nie idą.

Więc jeśli mówi, że sąd ostateczny jest dla wszystkich, to znaczy że wykonuje dzieło swojego pana. A jest to napisane: jego panem jest szatan; ponieważ szatanowi zależy na tym, aby nikt nie miał życia i żeby poszli wszyscy na sąd, co oznacza że wszyscy są wrogami Boga.

I dlatego tutaj - stójcie z diamentowym czołem przed twarogłowymi, ci którzy mają twarde czoła. Mają twarde czoła - jak to Bóg powiedział do Ezechiela: Oni mają twarde czoła, ale ty nie bój się ich, ja dam ci czoło diamentowe i nawet gdy nie będą ciebie słuchać, to ty mów do nich i nie bój się ich. Bo jeśli będziesz się bał, to cię napełnię lękiem przed nimi. Nie bój się, bo Ja jestem z tobą, Ja wypełniam cię mocą i masz diamentowe czoło. To tak jak spogląda człowiek, który ma nieprawie potrzeby, nieprawie myśli, na człowieka który ma diamentowe czoło, to mu mowę odbiera i nic nie może powiedzieć, nic, ponieważ musiałby kłamać w Oblicze Pańskie, i odpada. - To później porozmawiam, później przyjdę; a to później to już nigdy. Ile to razy działo się, że przychodziła do mnie osoba mówiąc: Mój ksiądz wziął ode mnie telefon do pana i będzie do pana dzwonił; czekam wiele lat i nikt nie zadzwonił.

Dlatego z wami jest Chrystus, ponieważ uznaliście Jego Drogocenną Krew. Czy w dzisiejszym świecie, tym świecie, za punkt honoru chrześcijanina jest lekceważyć Drogocenną Krew Chrystusa, nie uznawać jej? My ją uznajemy i nie tylko uznajemy, ale także wiemy jakie dzieło w nas dokonała, że uwolniła nas od złego człowieka, od ciała grzesznego przez Adama sprowadzonego. O czym powiedział św. Paweł - Rz 6:

6 To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. 8 Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy.

Ga 2,20: Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus.

Ef 4: co się tyczy poprzedniego sposobu życia - trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz.

Ga 5: 24 A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniemi. Rozdz.6: 14 Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata.

2 Krl 5: 17 *Wtedy Naaman rzekł: «Jeśli już nie [chcesz], to niechże dadzą twemu słudze tyle ziemi, ile para mułów unieść może, ponieważ odtąd twój sługa nie będzie składał ofiary całopalnej ani ofiary krwawej innym bogom, jak tylko Panu.*

To się stało po tym, jak przyszedł posłaniec od Elizeusza, ponieważ Naaman miał trąd. I gdy przyszedł posłaniec do Elizeusza, bo Elizeusz sam nie mógł dotrzeć, mówi posłaniec do Naamana: Bóg powiedział przez Elizeusza, żebyś wszedł 7 razy do rzeki i wyszedł z niej 7 razy, a trąd cię opuści. A Naaman mówi w ten sposób: Ja namiestnik króla, który może czynić o wiele większe sprawy, tak ogromne że ludziom się nie śniło, ja mam tylko wejść do rzeki i nic więcej? I wtedy przyboczny króla mówi tak: Namiestniku, a może chodzi o to żebyś uznał, że tak niewielka rzecz, tak niewielka, to co dla ciebie nie jest wielkie, że uniżenie się, posłuchanie, że będziesz posłuszny Bogu, zrobisz tą niewielką rzecz, a ona będzie działała. - No rzeczywiście, masz rację, masz rację, nie pomyślałem o tym, że to właśnie będzie tak działać. Wszedł, wyszedł i stało się. I to jest ta historia, że chce mu dać ogromną ilość ziemi, aby wynagrodzić mu, że uwierzył w Boga, przez sprawę która dla niego nie miała większego znaczenia, ale nabrała ogromnego znaczenia, bo okazała się posłuszeństwem Bogu, a nie jego umiejętnością. Czyli chodziło o to, że uwierzył Bogu, a nie swoim umiejętnościom, bo mógł zrobić o wiele większe rzeczy, a miał zrobić niezmiernie małą rzecz wynikającą tylko z posłuszeństwa Bogu, a nie z umiejętności.

Więc posłuszeństwo Bogu oznacza to, że wierzymy Drogocennej Krwi Jezusa Chrystusa. Pytanie bardzo proste: Dlaczego mielibyśmy w Nią nie wierzyć? I odpowiedź bardzo wielu ludzi jest taka: No bo chcemy być zbawieni. Nie wierzymy w Nią, bo chcemy być zbawieni, bo straszą nas tamci, że jeżeli nie będziemy mieli grzechów i oni nam ich nie odpuszczą, to nie będziemy zbawieni, że Drogocenna Krew nie wystarcza.

Ależ wystarcza! Drogocenna Krew jest wszystkim czego potrzebujecie. Uwierzenie Drogocennej Krwi i posłuszeństwo Chrystusowi jest wszystkim co przywraca wam życie - i tylko to. A nie nieustanny mozół w dręczeniu siebie grzechami, szukaniu, kopaniu w ziemi nie wiadomo jak głęboko w poszukiwaniu grzechów. I szukanie jakichś edyktów bardzo starych, które mogłyby wymyślić jakiś grzech, o którym zapomnieliśmy. A może ten grzech zapisany jest w innym języku, którego ja nie rozumiem, może czytam o tym grzechu i nie mam pojęcia że o nim czytam? Ale to chodzi o to, że nie masz ich człowieka.

I to jest to do Naamana. Byłeś posłuszny Bogu, bo uwierzyłeś Bogu który posłał Syna, który uwolnił cię od grzechów; nie uczyniłeś Boga kłamcą, ale uwierzyłeś Bogu. A On ma moc cię oczyścić i On to uczynił i teraz należysz już do chwały Bożej. Bo ręka Boga nie jest krótka, ręka Boga może wszystko uczynić wszędzie, we wszystkich czasach.

Ten świat chce człowieka zatrzymać w świecie trójwymiarowym, w tym świecie, gdzie ciało jest najdalszym elementem działającym. Ciało, gdzie jest w ciele umysł, rozum, zdolność wiary, najdalszym elementem, do którego może sięgnąć diabeł. Diabeł nie może sięgnąć do Nieba, bo zostało przed nim zamknięte i nie ma takiej zdolności, bo nie ma życia wewnętrznego, więc napada człowieka, który jest grzesznym ciałem.

I w tym grzesznym ciele mieszka także dusza czysta i doskonała, bo Bóg daje człowiekowi tę czystość. Bo jest powiedziane: *Bóg przysłał Ducha Syna swojego do serc waszych, który woła w waszych sercach nieustannie: Abba Ojciec*. Więc dlaczego człowiek ma temu nie ufać?

- A bo ja Go nie słyszę. - To, że nie słyszysz, to nie znaczy że masz wątpić w to, że Bóg powiedział, że tak jest. Więc musisz coś zrobić ze swoimi uszami, a nie, nie ufać Bogu tylko dlatego, że masz problem z uszami.

Więc ludzie - proszę zauważyć dziwną rzecz - wolą Bogu poczytywać kłamstwo, że tego nie powiedział, niż naprawić swój słuch i zajrzeć w swoje serce, czy ono jest prawe. Więc uznają że serce jego jest całkowicie prawe, a Bóg jest niedobry, ponieważ nie mówi do jego serca. Mówi, bo Bóg mówi do każdego serca każdego człowieka. O czym chcę powiedzieć?

Proszę zauważyć, co tam się dzieje w głębinach? Jak ja tak patrzę na to, co się dzieje w głębinach, to św. Paweł powiedział: Nie pójdę głosić Ewangelii tym, którzy już mieli pierwsze głoszenie od tych, którzy chodzili z Chrystusem, ale pójdę tam, gdzie nikt nie szedł. Będę im mówił mocą Ducha żywego, aby przeniknąć do ich głębi, nie do ich rozumu, ale do ich ducha. I dlatego św. Paweł mówi: Nie mówię do ich rozumu, ale mówię do ich ducha, bezpośrednio do ich ducha, mocą Ducha Bożego.

I ludzie się nawracali mocą tylko samego Ducha i zaczęli nagle wewnątrznie się przemieniać, wierzyć Bogu. To były tysiące ludzi w jednej chwili, mocą samego Ducha, nie mając podstaw nauki wcześniejszej wynikającej z proroctw, samym Duchem to się działo, samą potęgą.

I dlatego zauważcie państwo, Chrystus nas odkupił osobiście, więc nie bądźmy ludźmi, którzy są jakoby otumanieni, jakby we mgle i nie patrzcie na to wszystko dookoła, bo macie Chrystusa. Macie Chrystusa, o czym mówi św. Paweł w Liście do Kolosan rozdz.3, werset od 1, to do nas są słowa: *Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych - czyli jeśli uznajecie i uwierzyliście, że umarliście, a On was wskrzesił - szukajcie tego co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego co w górze, nie do tego co na ziemi. Co to znaczy, co jest na Ziemi?*

Na Ziemi jest grzech, jest znój, jest trud. A mamy szukać tego co w górze, tam gdzie nie ma grzechu, tam gdzie króluje Chrystus i tam gdzie istnieją aniołowie.

Umarliście bowiem - jest to zdanie oznajmujące, mówiące o tym co się zdarzyło i to jest zdanie stwierdzające fakt. *Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu*. Nawet ci, którzy nie wiedzą że umarli, też są martwi. *Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu gdy się ukaże Chrystus - nasze życie*, bo On jest teraz naszym życiem w 100%. Dlaczego?

Umarliście bowiem - jest to fakt. Więc nikt nie przeżył, żaden duch zły nie przeżył przyjścia Chrystusa, nie przeżył Jego ukrzyżowania i nie przeżył śmierci dokonanej w ciele Jezusa Chrystusa. Ponieważ zostaliśmy uśmierceni w Jego ciele przybitym do krzyża i nikt tego nie przeżył, żaden zły duch tego nie przeżył. Więc *umarliście bowiem*, jest to fakt, a że żyjecie, to tylko dlatego, że Chrystus jest waszym życiem. Nie macie życia z tamtej natury ciemności, bo tamta po prostu została całkowicie pokonana, ponieważ niemożliwym było, aby jakieś zło mogło przetrwać śmierć w ciele Chrystusa. W Jego ciele umarło całe zło i ci, którzy uwierzyli, życie mają w Jego rękach. *Gdy się ukaże Chrystus - nasze życie...*Nasze życie - jest to też fakt oznajmujący, mówi o tym, że naszym życiem jest Chrystus, ponieważ umarliśmy, a jednak żyjemy. A jeśli żyjemy, to żyjemy tylko mocą Chrystusa, bo gdyby nie moc Chrystusa, byśmy byli tylko martwymi już, a tu żyjemy i żyjemy dzięki Chrystusowi. A ci, którzy żyją nie Chrystusem tylko dzięki sobie, porzucają całkowicie wiarę w Drogocenną Krew Boga Ojca. *Gdy się Chrystus ukaże - nasze życie, wtedy i wy razem z Nim, ukażecie się w chwale*.

Część 14

Spotkanie nasze, jest spotkaniem ukazującym coraz głębszą naszą obecność, świadomą obecność Bożą w głębinach. To jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ, że tak mogę powiedzieć, marzeniem ludzi od zarania dziejów było panować nad podświadomością, żeby tam się dostać, żeby tam mieć władzę itd.

Ale to co w tej chwili Bóg objawia, to jest całkowicie inna przestrzeń, dużo więcej, więcej, więcej i jeszcze więcej. Dlatego że bóstwo na sposób ciała jest prawdziwą naturą naszego wewnętrznego życia, a podświadomość o której jest mowa to jest tzw. przestrzeń, czy zabiegi mówiące o wykorzystaniu zasobów bóstwa na sposób ciała dla własnych korzyści. Czyli, oznacza to stać się jeszcze bardziej przebiegłym demonicznym, że tak mogę powiedzieć, tym deprawatorem, czyli wprowadzać deprawację i zmuszać wewnętrzną naturę człowieka, samego człowieka, do właśnie stanu uległości. Ale nie w ten sposób, w ogóle to nie powinno nastąpić w taki sposób.

Czyli bóstwo na sposób ciała nie jest po to nam dane, aby ono było pod władzą tyrani, tylko pod władzą tego, który niesie chwałę Bożą, ponieważ zasada mówi o tym, że my synowie Boży - to są ci, którzy uwierzyli Chrystusowi Panu i stali się synami

Bożymi i uwierzyli Chrystusowi Panu - nie jako element głowy naszej tylko serca. Nie głowy, ale serca.

My proszę zauważyć, ja tu chcę powiedzieć o jednej rzeczy, Jezus Chrystus przychodząc na Ziemię widział dusze Boskie i czyste mimo ich skalania. Dlaczego? - bo dotykał miejsca duszy, które jest stworzone przez Boga i zachowuje nieustannie życie. Bo życie w duszy zachowuje Bóg, dlatego dusza jest nieśmiertelna. Więc Chrystus zstępując na Ziemię i Bóg spoglądając w głębiny duszy, widzi jej życie i nieskalanie, ale sama dusza która nie ma spojrzenia do tego wnętrza, bo uwiodło ją ciało, postrzega tylko swój znoj, trud. Ale najdziwniejszą sytuacją jest to, że ciało jest w stanie widzieć swój znoj i trud, dlatego że dusza mu daje tę zdolność widzenia znoju i trudu. Czyli można by było powiedzieć, że człowiek który nic nie wie, nie jest przerażony, a gdy zaczyna wiedzieć, jest przerażony. Przeszedł sobie przez cały świat nieprzerażony, bo miał mało wiedzy o nim, ale gdy się dowiedział boi się po nim chodzić, bo ma za dużo wiedzy o nim i wszędzie czyhają. Przeszedł miliony kilometrów, czy setki po tym świecie i nic go nie dręczyło, bo miał mało wiedzy na temat że świat jest zły. Ale teraz idąc po tym świecie wszędzie się boi wszystkiego i zaczyna prowokować świat dlatego, że go dręczy.

I co chcę powiedzieć? Ciało nie bało się śmierci, bo nie znało swojej śmiertelności, ale kiedy dusza związała się z ciałem, ciało się przeraziło swojej śmiertelności. Bo nie znało śmiertelności, a teraz zna i boi się śmiertelności, mimo że przedtem umierało i nic się z nim nie działo, ale w tym momencie się boi, bo wie że takie coś istnieje.

I teraz dusza - dusza nie ma w sobie świadomości żyjącego Boga kiedy jest pochłonięta przez naturę cielesną, bo wybór natury cielesnej powoduje to, że z tym współpracuje, z tym istnieje i tego pożąda. Natomiast Bóg spoglądając na duszę, widzi jej życie wewnętrzne i widzi jej udręczenie, a ona nie widzi swojego udręczenia, tylko widzi swoje istnienie.

My synowie Boży widzimy dwa aspekty duszy, czyli pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała, widzimy tożsamość tego istnienia.

A ta tożsamość tego istnienia to jest tak jak ta kobieta w „Doctor Strange w Multiwersum Obłądu”. Czyli ona jest zapalczywie zła i w tym złu jest pasja, ale jest gdzieś w niej dobro, które się przebija, ale nie jako dobro ostateczne, tylko jest gdzieś ono, ale w pewien sposób zmodyfikowane, kocha swoje dzieci.

I co chcę tutaj przedstawić? Ludzie mają w sobie tę samą naturę - jednocześnie odczuwają demoniczną naturę bóstwa na sposób ciała, a jednocześnie mają w sobie chwałę bóstwa na sposób ciała, które jest ukryte przed nimi, jawne dla Boga, ale nie jest ukryte przed synami Bożymi. Synowie Boży zstępując do głębin do bóstwa na

sposób ciała, które jest przeznaczone do ratunku, co to znaczy żeby to zrozumieć, że to nie jest jakaś taka fanaberia.

Ratowane bóstwo na sposób ciała jest ratowaniem nas samych. Ponieważ człowiek jest niewolnikiem emocji, niewolnikiem stresu, niewolnikiem przerażenia i niewolnikiem niepotrzebnej wiedzy, nadmiernej wiedzy, która służy tylko do manipulowania człowiekiem. Wiedzę, która jest właściwa ma jej niezmiernie mało, a ogromną ilość ma wiedzy, którą jest napastowany; wręcz można było powiedzieć tą wiedzą jest napastowany, aby ta wiedza służyła do jego przerażenia. Dosłownie tak jest.

I ta sama jest sytuacja z synami buntu – wiedzą którą, że tak mogę powiedzieć, karmią ludzi jest to napastowanie ich przerażeniem, ale wiedzy na temat prawdy nie ma. A dlaczego? Odpowiedź jest bardzo prosta - ponieważ każdy dba o swoje. Więc synowie buntu dbają o swoje, czyli dbają o ludzi karmiąc przerażeniem, bo przerażenie to pochodzi od ich pana. Pan ich karmi przerażeniem i posyła ich aby byli przerażeniem

Więc przerażenie się sprawdza od zarania dziejów, gdy człowiek nie szuka prawdy. Ale gdy szuka, to wtedy niech się mają ci, którzy sieją przerażenie, ponieważ ci którzy idą nie mają względów, nie boją się przerażenia, ponieważ w nich jest potęga i moc i przerażenie ich nie dotyka, ponieważ przerażenie ich nie obchodzi, nie obchodzi. Oni mają Boga, który jest Bogiem prawdy, miłości i przerażenie całkowicie miażdżą swoją stopą chwały i Ewangelii - Prawdy, czyli prawdziwej Dobrej Nowiny.

I synowie Boży zstępując do głębin oni są w stanie i oni budzą święte życie w bóstwie na sposób ciała, bo oni je dostrzegają. Natomiast świat zewnętrzny nie widzi doskonałości w bóstwie na sposób ciała, nawet bóstwo na sposób ciała w sobie tego nie widzi. Ale synowie Boży widzą, ponieważ dostali od Boga moc przenikania zasłony i docierania do głębin, czyli oni zstępują w Chrystusie Panu i przenikają do wnętrza bóstwa na sposób ciała i widzą w nim życie Boskie. Tak jak Chrystus zstąpił do świata grzeszników, a mimo to w ludziach widział żyjącą duszę, bo patrzył spojrzeniem Ojca, spojrzeniem żywego Boga i widział życie, mimo że ludzie nieustannie widzieli w sobie tylko nienawiść, która dla nich była pragmatyczną zdolnością radzenia sobie.

Bo w dzisiejszym świecie nienawiść jest pragmatyzmem w tym świecie, jest pragmatyczną zdolnością radzenia sobie. Czyli, jeśli jesteś zagrożony, wal pierwszy. Czyli jak czasami czytam posty - w poście jest napisane w taki sposób: gdy spotkasz człowieka z którym chcesz rozmawiać, najpierw mu przywal, a później będziesz już z nim spokojnie rozmawiał, będzie ci posłuszny i będzie słuchał.

Ale to jest oczywiście sytuacja nie związana z sytuacją tą, która jest właściwa, tylko tak świat stosuje tą zasadę, że trzeba mieć życie ofensywne i życie ofensywne przyniesie większe korzyści niż życie defensywne. Bo życie defensywne do niczego jest

niepotrzebne, bo ciągle trzeba się bronić przed atakami a ofensywne zdobywać, zdobywać, zdobywać itd. To jest po prostu szatańskie działanie.

Ale synowie Boży zdobywają w imię Boga świat dla chwały niebieskiej i nie rozpoczynają od lania, tylko od prania, że tak mogę powiedzieć, przychodzą i miażdżą głowę szatanowi. Czyli prania, czyli czyszczenia, usunięcia wszelkiego zła.

Czyli inaczej można to powiedzieć: człowiek ma w sobie te dwie natury - jedną naturę przerażoną, drugą naturę wierzącą. I to jest sytuacja związana z tym, której bardziej ufa. Jeśli ufa swoim instyngtom to jest przerażony; jeśli ufa Bogu, to przerażenie nie ma nad nim władzy, bo przerażenie jest tą zwierzęcą naturą. U zwierząt rzeczywiście jest to przerażenie, i one z tego powodu w jakiś sposób trwają i istnieją.

Ale synowie Boży oni nie żyją w przerażeniu, ale w panowaniu, oni panują. Oni przychodzą w panowaniu, bo mają w sobie panowanie Boga.

I dlatego tutaj nasze spotkanie dzisiejsze, ostateczne spotkanie w Łęczycach, oczywiście będzie wiele innych spotkań jeszcze, ale już umacniających to nasze spotkanie, otwieranie nie coś odległego, nie coś co jest odległe i o czymś gdzieś daleko, gdzieś na ostatniej stronie jakiejś książki jedynej na świecie, zakopanej tak głęboko, tylko my doświadczamy tej natury swojej wewnętrznej, jako dzisiejszego stanu dotykającego.

Doświadczamy stan pięknej córki ziemskiej, czyli bóstwa na sposób ciała dotykalnie, dotykalnie w sobie, czyli zasada jest bardzo prosta, gdy jesteśmy synami Bożymi i nie jest to na niby, ale jest to prawda całkowita, to w głębinach tam będąc, odczuwamy wypływający pokój. Źródło z głębin wybija i zaczynają płynąć źródła wód żywych. Jak to powiedział Jakub: *błogosławieństwa otchłani leżącej najniżej, błogosławieństwa piersi i łona*. [Rdz 49,25]

Więc tutaj są to błogosławieństwa płynące z głębin. Kiedyś dawno wydawałoby się, że błogosławieństwa tylko mogą być z Nieba, a z dołu tylko same przekleństwa. Ale Jakub mówi: błogosławieństwa ze źródeł wytryskających z otchłani i błogosławieństwa piersi i łona.

Dlaczego mówię w ten sposób? Dlatego mówię w ten sposób, ponieważ dzisiejszy świat: Błogosławieństwa piersi i łona - to takiego czegoś nie ma, to są same bluźnierstwa, same złe rzeczy, to jest okropna sprawa, to jest zło okropne, okropne zło.

A św. Paweł mówi: Godzi się zakrywać części ciała szczególnego poszanowania, z powodu ich poszanowania. I należy, jak to jest powiedziane przez Jakuba: błogosławieństwo piersi i łona.

Więc nie, przez dzisiejszy świat, nie narracja tylko, ale nienawiść do natury wewnętrznej, skazić siebie samego, dręczyć, męczyć siebie samego. I dlatego człowiekowi jest ciężko, bardzo często ludziom którzy są ortodoksami, ciężko jest w

ogóle przejść do zrozumienia, aby zrozumieć błogosławieństwo piersi i łona, czy błogosławieństwo źródeł płynących z otchłani. Oni nie mogą tego pojąć, dla nich po prostu tam jest tylko piekło, dno, zło, okropieństwo i nie mogą przełamać swojej natury behawioralnej, która została gdzieś wbita głęboko i nie mogą się wyrwać z kulturywowania przez przodków zła, które nie jest wcale złem. Ale zostało złem uczynione, aby człowiek sam się wpędzał w tarapaty.

I dlatego człowiekowi jest dawany wybór. Ale jaki to jest wybór? Konieczność powielania gatunku jest traktowana jako zło konieczne. I dlatego występuje taka sytuacja - my synowie buntu zobaczcie, zobaczcie my się nie żenimy, nie mamy sakramentu małżeństwa, ponieważ małżeństwo jest „be”. My jesteśmy kapłanami; ale nie zdaje sobie sprawy z jednej rzeczy, że pierwszym sakramentem jaki w ogóle zaistniał razem ze stworzeniem jest małżeństwo. *Bóg stworzył człowieka na obraz Boży stworzył go stworzył jako mężczyznę i niewiastę. I rzekł doń: idźcie i rozradzajcie i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami lądowymi, morskimi i powietrznymi.*

Czyli to jest najważniejsze i jedyne, które stanowi to jedno właściwe które istnieje, zawiera w sobie wszystkie. To jedno właściwe - czyli małżeństwo niepokalane zawiera w sobie wszystkie, czyli małżeństwo niepokalane powoduje to, że taki człowiek staje się też kapłanem, ponieważ to Bóg go ustanawia, nie człowiek sam. Bóg go ustanawia.

I rozumiejąc dzisiejszą naszą sytuację, a jednocześnie rozumiejąc otwarcie przed nami tej natury, jakżeż radosne wymaganie, ale jednocześnie odpowiedzialne wymaganie przed nami Bóg stawia.

Radosne - czyli cieszyć się z tego, że jesteśmy tymi, którym Bóg nieustannie daje, opiekuje się, że nad nami nieustannie roztacza swoją opiekę. Obowiązek - wiele dano, wiele żądać będą.

Więc w tym momencie przeraża ludzi sytuacja, jaki ma wielki obowiązek przed Bogiem. Czyli to nie jest żadne przerażenie, z czym związane? Że człowiek, gdzieś jakaś część jego zła, ma naturę łamania Prawa Bożego, to nie znaczy że jak ona go namawia, to on musi tak robić.

A ludzie robią w taki sposób, proszę zauważyć, jeśli człowiek słyszy swoje ciało, które go namawia do jakiegoś wszeteczeństwa, a człowiek się temu opiera i przez to że słyszy to, to musi sobie poczytać grzech, że to słyszy, że to słyszy. Ale nie postępuje tak.

Św. Paweł też to mówi: Jestem wewnątrznie czystym człowiekiem, nowym człowiekiem, przez Boga oczyszczonym, przez Boga przywróconym, do życia stworzonym. Jestem nowym człowiekiem, starego już nie ma, jestem nowy, a grzeszę,

nie chcę tego czynić, a czynię. A jeśli nie chcę tego czynić, a czynię, to nie ja już to czynię, ale grzech w ciele.

Ludzie co powiedzą? - Ach zobaczcie, znalazł wyjście, cwaniak, cwaniak, nie on to robi, tylko kto inny. Ale jest to prawda, ale jest to prawda. I dlatego dzisiejszy świat mówi: nie bądź cwaniakiem, nie mów że to kto inny robi, to ty robisz - to szatan właśnie - nie mów że to kto inny robi, to ty robisz. Czy to nie ty słyszysz, czy to nie ty jesteś kuszony? To musisz sobie poczytać to kuszenie.

A człowiek mówi: Nie, ja słyszę tylko ciebie szatanie, że ty mnie kusisz, a ja jestem w Bogu i mam moc ciebie przetrącenia i właśnie umacniam się w Bogu. A szatan - pyk, pyk, pyk i już uciekł, bo się przeraził Boga; ponieważ on wielki jest w gębie, ale w działaniu - działanie ma takie, że chce obarczyć całym działaniem człowieka i człowieka namówić do złego postępowania. I człowiek sam to czyni; ale mówi: zobacz jaki jestem potężny, zobacz leżysz. Ale to człowiek sam przez nieuwagę i przez niewłaściwy stan wymagania od siebie, upada.

Więc chodzi o tą sprawę, abyśmy w głębinach wymagali od siebie, ale to nie jest wymaganie rozumowe. To jest taki stan powiem państwu, że to jest stan dogłębnej prostoty, dogłębnej ciszy, dogłębnego posłuszeństwa, dogłębnego obowiązku służenia Bogu, a jednocześnie świadomości życia wiecznego. Ponieważ nasze życie przez to, że tak postępujemy, wychodzi poza granice naszego ciała doczesnego, życia doczesnego i wychodzi już poza to życie, i już żyjemy naturą Boskiego istnienia, jesteśmy już niebianami, mimo że żyjemy w tych ciałach.

Nie mamy plakietki: „Niebianin”, ale jesteśmy w naturze Boskiej, bo Chrystus w nas żyje i On jest świadectwem naszego życia. Mamy glejt Jego, a glejt Jego: on nie ma grzechów; glejt, on nie ma grzechów. I idzie i wszyscy się trzymają z daleka, on nie grzechu, bo ma glejt Boży. Nie jest tym który mówi; ja nie ma grzechów; tylko on nie ma grzechów - to jest glejt Boży. Dostał list żelazny i nikt nie może go atakować, ponieważ on nie ma grzechów, bo atakuje samego Boga i samo zbliżenie się do niego może spowodować spopielenie. Ogień wyjdzie z jego ust, z jego spojrzenia, z jego czoła i spopieli wszystkich którzy będą chcieli mu poczytać grzech, którego sam Bóg ustanowił i zaświadczył glejtem, żelaznym listem - on nie ma grzechu, On mi uwierzył, On idzie w imię Moje. To jest glejt.

Właśnie to jest ta sytuacja i w tym momencie kiedy wszystko co czynicie, nie ma tutaj jakiegoś problemu, żeby czynić dobrze wszystkie sprawy, żeby czynić dobrze. Nie możemy powiedzieć, w ten sposób [ze złością]: ona mnie prosiła o herbatę, to zrobię jej! Niech się napije!

Ale [z uprzejmością]: mogę jej zrobić, niech się napije. Te same słowa zostały wypowiedziane, ale tamte słowa miały jakby ukazać, że niech się udławi; czyli emocjonalny aspekt zabarwienia i to on jest niszczący. Czyli człowiek może zrobić: Przyniosłem ci zupę; rzuca na ten stół, zjedz! Ale przecież może przynieść, postawić: Zjedz; inna natura działa.

Nie jest to trudne, bo to tak naprawdę jest to komunikacja, ale jednocześnie ta komunikacja ma różny stan wewnętrznego istnienia.

W języku japońskim jest to bardzo ciekawe, bo w języku japońskim często jedno słowo znaczy wiele rzeczy w zależności od intonacji, czy ono płynie z natury duchowej, czy z głębin. I dlatego słyszymy u Japończyków, jak oni mówią jakimiś słowami jakby na kogoś krzyczeli, a oni mówią w ten sposób dziękuję. Ja oglądając czasami film japoński nie mogę zrozumieć jak oni mówią, jakby byli źli, ale oni mają po prostu taką intonację słowa. Czyli jedno słowo, ale jest wiele intonacji, czyli żyją tym wewnętrznym istnieniem, bardziej gdzieś tam istnieje ono.

I ktoś by się spytał: No dobrze, no dobrze, no jest ta wewnętrzna przestrzeń, ale jak nią żyć, jak ona gdzieś tam jest, ona nie przystaje do życia. Ludzie, ona bardzo przystaje do życia, bardzo przystaje do życia, ponieważ ona wymaga od was właściwej komunikacji z drugim człowiekiem na poziomie uczuć.

Słowo to nie wszystko, słowo to litera która zabija, uczucie ożywia. Jak powiedział św. Paweł: *Litera zabija, duch ożywia*.

Więc wypływa czysta, doskonała natura. Ja rozmawiając z drugim człowiekiem, dla mnie słowa nie są za bardzo istotne, ja je słyszę te słowa, ale głównie słyszę i znam naturę skąd to wypływa. I czasami jest mi trudno rozmawiać z człowiekiem, który mówi ładne słowa, ale atakuje mnie niezmiernie mocno nienawiścią, która nie jest jego nienawiścią, ale nienawiścią która tam gdzieś istnieje i on się z nią zgadza, z nią się zgadza, bo jej nie przeciwdziała.

- Ależ ja nie wiem że ta nienawiść tam istnieje. - No to, coś zrób żebyś wiedział. - No ale co mam zrobić? - Żyj w Bogu, On ci o tym powie, On ci nie pozwoli na to, On ci ukaże tą sytuację, że tamten stan istnieje. Gdy będziesz żył w Bogu ten stan nigdy się nie pojawi.

Tu zawsze trzeba w Bogu trwać, On w nas działa, On w nas myśli, czyli On jak to było powiedziane wcześniej - On będzie myślał naszymi myślami, kochał naszym sercem i pragnął naszą duszą. Wtedy nasza miłość jest doskonała, nasze pragnienia są Boskie, a nasze myśli zawsze chwalebne, zawsze chwalebne zawsze prowadzące ku doskonałości.

I w ten sposób to jest wydobywanie; proszę zauważyć, skąd te uczucia płyną w nas? One są ukryte w pięknej córce ziemskiej, czyli w bóstwie na sposób ciała i gdy mówimy

w tym stanie to tylko odzwierciedla, że istnieją synowie Boży, którzy otwierają potencjał uczuciowy, nieznany dla niej. A ona uczy się nowego istnienia, które w niej był od zarania, którego nie znała, nosiła w sobie, ale nie miała pojęcia, że jest tą istotą.

Więc inaczej, ludzie żyjący w tym świecie nieustannie gdzieś wewnątrz mają jakieś emocje, podszycie, jakieś intencje nie wcale chwalebne, nie wcale dobre, co one też wynikają z bóstwa na sposób ciała, które jest zwiedzione. Co to oznacza?

Człowiek nie może żyć bez tamtej części, bez tamtej części jest ślepy i głuchy, tu na Ziemi jest ślepy i głuchy. I gdy tamta część istnieje, bo bez niej istnieć nie może, a nie jest synem Bożym, to ona nieustannie kopie pod nim wilcze doły, zakłada potrzaski, wnyki i sidła w nim samym, bruździ mu nieustannie. Ale tylko jest to związane z tym, że człowiek nie wydobyl z natury bóstwa na sposób ciała tej natury, które ma w sobie bóstwo na sposób ciała, której nie zna, bo jest przed nim zamknięte, ale przed synami Bożymi nie.

Synowie Boży znają jej naturę, nieznaną dla niej, ale w niej istniejącą i stworzoną na początku, a przez demonów zdeprawowaną, a właściwie skierowaną ku ciemności; ale tamtej części ruszyć nie mogli, bo jest niedostępna.

Więc występuje tu sytuacja, że człowiek właśnie postępując w sposób świadomie doskonały - u uczniów Jezusa Chrystusa, oni mówiąc coś mają świadomość uczuć głębokich miłości i współczucia, miłosierdzia. Dla dzisiejszego człowieka to są tylko słowa, które robią jakąś tam furorę, ale nic więcej. Zapraszani są do telewizji, bo on jest miłosierny, bo on jest taki; a okazuje się że to jest - robić furorę. Ale nie jest tak naprawdę; bo to mu się znudzi za jakiś miesiąc, kiedy przestanie przynosić jakiś dochód większy, kiedy już one zostaną wyciągnięte te pieniądze.

Ale tutaj chodzi o tą sytuację, abyśmy my codziennie - codzienne życie właśnie prawdziwą naturą uczciwości, prawdziwą naturą miłości, owoców Ducha Świętego: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. A jednocześnie te przymioty, o których mówi św. Piotr w 2 Liście 2:

5 Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary waszej cnotę - czyli doskonałość. Cnota to nie jest coś, tylko doskonałość wszystkiego. Cnota to nie jest coś, to jest doskonałość wszystkiego. Cnota to jest doskonałość wszystkich przymiotów. [...]waszej cnotę, do cnoty poznanie, 6 do poznania powściągliwość, do powściągliwości cierpliwość, do cierpliwości pobożność, 7 do pobożności przyjaźń braterską, do przyjaźni braterskiej zaś miłość. 8 Gdy bowiem będziecie je mieli i to w obfitości, nie uczynią was one bezczynnymi ani bezowocnymi przy poznawaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. 9 Komu bowiem ich brak, jest ślepym - krótkowidzem i zapomniał - to jest właśnie to, co teraz jest czynione, przypomnienie - zapomniał o oczyszczeniu z dawnych swoich grzechów. 10 Dlatego bardziej jeszcze, bracia, starajcie się umocnić wasze

powołanie i wybór! To bowiem czyniąc nie upadniecie nigdy. 11 W ten sposób szeroko będzie wam otworzone wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa.

Więc tutaj jest to bardzo ciekawy werset, ponieważ on może ludziom mało umocnionym w Chrystusie Panu i mało wyuczonym w Boskim postępowaniu dać zrozumienie, że jednak grzech istnieje. Ale tu jest napisane: To my którzy nie mamy grzechu rozumiemy, że jeszcze mamy stary grzech. A stary grzech rozpoznawany jest dopiero wtedy, kiedy nie mamy grzechu, bo Chrystus w nas uwolnił nas od tego grzechu. W tym momencie dostrzegamy, że mamy jeszcze stary grzech; a stary grzech nie jest do końca naszym grzechem, ale na nas wpływa i jest jak nasz grzech, ale nie jest naszym grzechem, jest to grzech tego za którego zostaliśmy uczynieni odpowiedzialnym, ponieważ zostaliśmy stworzeni tylko, tylko, tylko dlatego, aby wydobyć tą, która jest życiem. Aby dokończyć dzieło tych, którzy zostali stworzeni na początku, po to aby świat, cały świat, świat materii mógł oglądać chwałę Bożą, tak jak wy synowie, którzy dusze swoje oddaliście Bogu. A On was przyodział darami męża i uczynił synami Bożymi, abyście zstąpili do głębin i żeby ta natura wewnętrzna także oglądała chwałę Bożą; ponieważ to są pierwociny materii.

Czyli mamy wydobyć pierwociny materii, materii która jest święta, doskonała przez samego Boga stworzona, aby stała się przyczyną i ogniem, tymi ogniami zapalającymi w świętej naturze materię, która także zachowuje w sobie Boską doskonałość, żeby w ogniu świętym powstała i Boga też chwaliła.

Więc tutaj dostrzegamy jak bardzo ważnym - i teraz proszę zauważyć to jest dosyć ciekawa sytuacja, dlatego że teraz zaczynamy sobie uświadamiać proszę państwa dlaczego tak bardzo jest opór przeciwko poznaniu tej natury i wyzwoleniu jej; ponieważ wiemy o czym jest mowa. Mowa jest o panowaniu Boga we wszystkich miejscach, że materia ma także w sobie potencjał chwalenia Boga. Tylko synowie Boży mogą otworzyć w materii tą naturę, bo ona sama w sobie tego nie pozna, przed nią jest to pieczęciami zakryte, przed nią skryte, przed materią, przed ciałem. I teraz dostrzegamy dlaczego boją się dzisiejsi synowie buntu tego stanu, ponieważ ich świat, świat materii, zepsucia, próżności, pustki, ten świat, o którym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.1:

20 Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty - wiekuista Jego potęga oraz bóstwo - stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy. 21 Ponieważ, choć Boga poznali, nie oddali Mu czci jako Bogu ani Mu nie dziękowali, lecz znikczemnieli w swoich myślach i zaćmione zostało bezrozumne ich serce. 22 Podając się za mądrych stali się głupimi. 23 I zamienili chwałę niezniszczalnego Boga na podobizny i obrazy śmiertelnego człowieka, ptaków, czworonożnych zwierząt i płazów. 24 Dlatego wydał ich Bóg poprzez pożądania ich serc na łup nieczystości, tak iż dopuszczali się bezczeszczenia własnych ciał. 25 Prawdę Bożą przemienili oni w kłamstwo i stworzeniu oddawali cześć, i służyli jemu, zamiast służyć Stwórcy, który jest błogosławiony na wieki. Amen. 26 Dlatego to wydał ich Bóg

na pastwę bezecnych namiętności: mianowicie kobiety ich przemieniły życie zgodne z naturą na przeciwne naturze. 27 Podobnie też i mężczyźni, porzuciwszy normalne współżycie z kobietą, zapalali nawzajem żądzą ku sobie, mężczyźni z mężczyznami uprawiając bezwstyd i na samych sobie ponosząc zapłatę należną za zboczenie. 28 A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwe poznanie Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi. 29 Pełni są też wszelkiej nieprawości, przewrotności, chciwości, niegodziwości. Oddani zazdrości, zabójstwu, waśniom, podstępowi, złości; 30 potwarzy, oszczercy, nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chełpliwi, w tym, co złe - pomysłowi, rodzicom nieposłuszni, 31 bezrozumni, niestali, bez serca, bez litości. 32 Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwają tych, którzy to czynią.

Św. Paweł bardzo jasno to przedstawił. Czyli dzisiaj spoglądając na świat dostrzegamy właśnie, że tak się dzieje. Zresztą św. Paweł przedstawił antytezę owoców Ducha Św. w Liście do Galatów rozdz.5,19 – antyteza, podobna do tego co było czytane:

19 Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, 20 uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, 21 zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą.

22 Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, 23 łagodność, opanowanie. Przeciw takim nie ma Prawa.

Jest napisane: *Przeciw takim [cnatom]* – ale „przeciw takim”, bo to oznaczałoby, gdyby dodać „cnoty” to by oznaczało - cnoty może mają, ale ludzie tego nie mają. Ale przeciw takim ludziom, którzy są w takiej naturze zanurzeni - nie ma Prawa.

Czyli co chciałem tu powiedzieć? Chciałem powiedzieć dlaczego ci, którzy takich rzeczy się dopuszczają, dlaczego takimi są. Odpowiedź jest prosta, była mowa o tym - to jest 418 r. i nie tylko, bo już od 320 r. to było mataczone. Czyli prawie 98 lat było mataczone - podważanie Chrystusa, podział w chrześcijaństwie, czynienie chrześcijan ludźmi, którzy nie są świątynią Ducha Św. tylko są jakimiś ludźmi, którzy mają innego boga i to wszystko, który w skrzynce mieszka; a nie są istotami którzy uwierzyli Bogu i że są bezgrzesznymi - bo za to była kara śmierci.

I dzisiaj pytanie: Dlaczego są takimi? Ponieważ działa w nich syn buntu, działa w nich szatan, działa w nich lucyfer, działa w nich duch mocarstwa powietrza. Jeśli oni powiedzą, że to jest nieprawda, nieprawda, nieprawda; to dlaczego dzieła mają diabła, a nie Boga?

Pytanie proste: Więc dlaczego dzieła diabła są dla nich ważniejsze, niż dzieła Boga? Dzieła Boga - nie masz grzechu, jesteś czysty, postępuj w sposób święty, bo Ja jestem święty. A nakłanianie do grzeszności - to są dzieła diabła, od diabła powstał grzech,

przez nieposłuszeństwo pierwszego człowieka, przez kuszenie szatana upadł człowiek. Nie jest to dzieło Pańskie tylko dzieło wroga Boga, czyli szatana.

Więc chodzi o to, dlaczego dzisiejszy świat nakłania ludzi do szukania grzechu. Szukanie grzechu jest to kierowanie ku szatanowi, ku ciemności, ku deprawacji. Szukanie świętości i tego co w górze, szukanie natury anielskiej jest to szukanie prawdziwego Boga. Tego się odstręcza, w jaki sposób? - samego człowieka się odstręcza; nie zabrania się im, tylko mówi się że jest to pycha, jak może on mówić że w nim mieszka Bóg, jeśli on jest grzesznikiem. A jeśli nie wie, to niech się przyjrzy swoim gdzieś wewnętrznym myślom, które go gdzieś tam trapią; jest w takim razie grzesznikiem.

Ale św. Paweł mówi: Ależ ja znam te myśli, ale nie są one moimi myślami, to są myśli mojego ciała, a ja im nie ulegam, tylko zwalczam je przez postawę w Chrystusie Jezusie. Więc dzisiaj nie ma zwalczania tych myśli, tylko jest karanie się, za to że one w ogóle tam istnieją. Czyli co to oznacza? To tak jakby człowiek poznając głębię natury bóstwa na sposób ciała, spotykając tam bluźnierstwa, musiał się ukarać, że w ogóle tam polazł; że po co on to robi, po cóż to otwiera te ciemne przestrzenie, a po cóż tam łązi, niech siedzi tu cicho.

Ale przecież człowiek jest tam posłany, jest posłany. I św. Paweł mówi: Jestem tam posłany, jestem synem Bożym, jestem tam posłany. Ale to że tam jest wojna, to nic dziwnego, ponieważ idę tam gdzie wojna, a nie gdzie pokój. Idę tam gdzie wojna, zaprowadzić pokój.

Jezus Chrystus odpowiedział na pytanie: Dlaczego przyszedłeś do grzeszników, a nie do nas? No bo lekarza potrzebują chorzy, a nie zdrowi, przyszedłem do chorych. Więc Jezus Chrystus odpowiada w sposób bardzo prosty i logiczny dla tego świata. Przyszedłem do chorych, a nie do zdrowych. Zdrowy nie potrzebuje pomocy, chory potrzebuje pomocy.

U człowieka jest tak samo, gdy człowiek jest zdrowy to miałby siłę iść do lekarza, ale nie ma po co. Gdy jest chory nie ma siły iść do lekarza, a jednak się zwleka z tego łóżka i idzie. Więc o wiele łatwiej by mu było gdyby był zdrowy pójść tam, ale nie ma po co. Idzie wtedy, kiedy jest mu najgorzej i najmniej mu się chce, ale największa jest wtedy potrzeba.

Więc prostota wewnętrzna. I zauważyliście państwo tą sytuację - bo ja to widzę u państwa tą sytuację, że proszę zauważyć - odeszła wyobraźnia, iluzja i złudzenie, nastąpiła prawda. Czujecie po prostu siebie w rzeczywistości i w prawdzie, nie wymyślacie sobie kim jesteście, tylko jesteście takimi jakimi jesteście i tam sprawujecie tą postawę doskonałą, aby ją pokonać.

Więc nie wymyślcie kim jesteście, tylko jesteście tym kim jesteście i zaprowadzacie porządek Boży w tamtym stanie, nie wymyślając kim jesteście. Nie tworzyacie iluzji, złudzenia i ułudy, tylko jesteście tym kim jesteście, czyli jesteście w bezpośredniej konfrontacji ze sobą i zaprowadzacie porządek Boży w prostocie, bez wymyślania, bez wyimaginowania, czyli „imagination” - wyobraźnia; bez tych właśnie żadnych problemów wyobrażeniowych, iluzji, złudzenia, ułudy i niedowiarstwa, tylko w prostocie.

Zauważcie państwo, ustąpiła od was wyobraźnia, a stanęliście przed prawdą samych siebie i nie jest to bolesne, ale jest radosne. Ponieważ wypełniacie dzieło Pańskie, które tylko się wypełnia kiedy jesteście w prostocie Bożej, kiedy uwierzyliście dziełu Bożemu i jesteście tymi, którzy tylko Boga słuchają, i nie słuchają tych, którzy wymyślają wam różnego rodzaju problemy, jakoby Chrystus was nie odkupił. A wy temu nie ulegacie, bo wy wiecie, wiecie, wiecie co wam Chrystus uczynił. Wiecie jaka jest moc Drogocennej Krwi, wiecie kim jest Chrystus, wiecie kim jest Bóg, wiecie kim jest Duch Święty, i nic was od tego nie odwiedzie.

Są tacy którzy chcą was od tego odwieść, mówiąc w ten sposób: Mamy lepszy sposób, mamy lepszy sposób, przyjdź do nas, a my ci powiemy, jaki to jest sposób. Ty musisz najpierw znaleźć wszystkie, wszystkie grzechy, które tam są gdzieś głęboko ukryte, które Bóg przed tobą zakrył, bo jeśli nie znajdziesz, to nie będziesz mógł należeć do kościoła grzeszników. Bo tutaj są tylko grzesznicy, którzy właśnie nie dali się pozbyć grzechów, nie dali sobie odebrać grzechów, bo to jest ich tożsamość. Dlaczego mówię w taki sposób?

Dlatego, ponieważ mówię o wewnętrznej naturze, która nie słucha, ale czuje, ona czuje, ona doświadcza całą swoją naturą; możemy to porównać powiem państwu do słuchu muzycznego. Człowiek słyszy od 20 Hz do 20 tys. Hz, ale gdyby taką muzykę puścić człowiekowi, która byłaby tylko od 20 do 20 tys. Hz to czułby ją płasko. Kiedy puszcza muzykę, która jest puszczone z urządzenia, które jest w stanie przenieść dźwięki, powiedzmy od 5 Hz, których człowiek nie słyszy, do 100 tys. Hz, których człowiek nie słyszy, on czuje pełnię tej muzyki, on czuje że ona tam istnieje. Gdy tą muzykę się zmniejszą do przestrzeni jego poziomu słyszalności, to on mimo że nie słyszy tego co zniknęło, to czuje że nie jest to ta sama muzyka, że coś zniknęło, że brakuje w tej muzyce jakiejś kluczowej części, tego co tak naprawdę jest niewidzialne, a co daje tą siłę wewnętrznego kolorytu. Czyli, jeśli ograniczymy muzykę tylko do poziomu słyszalności człowieka, to ona będzie płaska. Kiedy ją rozszerzymy o dźwięki, których człowiek nie słyszy, infradźwięki od 5 Hz (człowiek słyszy od 20 Hz) do 100 tys. Hz (człowiek słyszy do 20 tys. Hz) to wtedy mówi: O patrz, co zrobiłeś? Ta muzyka inaczej wygląda, czuję się inaczej, wiesz ona tak mnie rozluźnia, wpływa, ja ją czuję

wręcz czuję ją jak ona do mnie przypląwa. Gdy będzie zmniejszała tę częstotliwość do dźwięków które słyszy, będzie czuł, że coś umyka, że coś znika, że coś przestaje istnieć.

I to jest właśnie ta sytuacja. Musimy wewnątrz zawsze być otwarci na najwyższy stan miłości Bożej, zawsze być otwarci na potęgę Boga, miłość, miłosierdzie i doskonałość. Czyli pokonywać przez prawdę, przez terażniejszość - werset który mówi List do Kolosan rozdz. 2 werset 17: ***a rzeczywistość należy do Chrystusa.***

Czyli gdy żyjemy w rzeczywistości, jest Chrystus, bo Chrystus nie jest poza rzeczywistością; poza rzeczywistością jest iluzja i złudzenie. Chrystus jest teraz; w tej chwili. Bardzo ciekawa sytuacja, bo gdybyśmy spojrzeli teraz na człowieka, który żyje tysiąc lat wcześniej, w tej chwili byśmy go widzieli, byśmy mieli jakieś tam urządzenie do widzenia tej przeszłości, (ponoć zostało takie wynalezione i ukryte, ponieważ przeraziło władców tego świata) to byśmy widzieli, że ten człowiek też trwa w Chrystusie, mimo że jest tysiąc lat w innym czasie. I też trwa w tym samym Chrystusie, bo żyje w terażniejszości i my w terażniejszości.

Nie żyje Chrystusem, który żył tysiąc lat temu, tylko Chrystusem który żyje teraz, i my żyjemy teraz tym Chrystusem, który żyje teraz. Bo tamten człowiek sięga do przestrzeni bezczasowej, my jesteśmy w przestrzeni bezczasowej - to jest terażniejszość.

Terażniejszość to jest miłość, miłosierdzie i światłość Boga. Sam Bóg jest terażniejszością, On nie podlega czasowi.

My też, wewnętrzny człowiek też nie podlega czasowi. Dlatego możemy dostrzegać jak znikają nasze ludzkie zmysły, dostrzegać jak znikają nasze jakieś ludzkie sprawy, ale my nie dostrzegamy, aby coś się z nami złego działo. To tak jak już mówiłem to wcześniej, jakieś 15 lat temu na Szrenicy pamiętam taki był wykład o tej tajemnicy, aby człowiek uświadomił sobie i wołał głęboko do Boga: Panie Boże uczyni mnie nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym i bezbronny.

Jakież to straszne było przerażenie u tych wszystkich ludzi, oni byli przerażeni, po prostu ledwo co stali na nogach, siedzieli właściwie, przerażeni byli. A jedna pani mówi w taki sposób: Ja niedawno wróciłam z terapii psychologicznej, tam mówili, że jestem wszystkim, mam moc, mam siłę, to ja mam to teraz wszystko zniszczyć; tyle pieniędzy włożyłam, że nie jestem nikim, nie jestem słaba, nie jestem bezsilna, nie jestem bezbronna tylko wszystko mogę. A tutaj w tej chwili te pieniądze idą w błoto, bo ja tyle włożyłam tam pieniędzy żeby wiedzieć że jestem kimś, a tutaj nagle nikim; przerażona.

I ludzie dostawali tego przerażenia, ale gdy zanurzyli się w ten stan i zaczęło to w nich coraz głębiej istnieć, to zaczęła odpadać od nich cała siła wszechwładzy, wszechwiedzy, wszechmocy, wszechpotęgi i stali się nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, a to miejsce wypełnił sam Bóg. I powiedzieli: nie rozumiemy,

ale czujemy się lepiej; mimo że pozbyliśmy się tego, co było naszą kluczową siłą osobowości, mimo że to zniknęło, nie poczuliśmy żadnej straty, ale wręcz poczuliśmy, że jesteśmy silniejsi, spokojniejsi, radośniejsi. Dlaczego?

Bo nie dotknęło to ich osobowości, dotknęło to osobowości szatana. Oni są duszą; gdzie szatan mówi, że pozbycie się duszy jakiejś części tego świata, pozbawia ją życia. Nie, nie pozbawia jej życia - przywraca jej życie. I ludzie doświadczają to, jeśli mają odwagę, jeśli zaufają Bogu, jeśli pójdą Jego drogą.

I w tym momencie doświadczając, że im bardziej zanurzają się w Bogu tym bardziej znikają z tego świata, ale to znikanie nie umniejsza im w niczym, oni stają się silniejsi, mocniejsi, znika osobowość diabelska, która miała jakiś wpływ na nich, przez jakiś stan zły. A oni są, oni coraz bardziej istnieją, bo Bóg o nich stanowi bez względu na to co myślą. Dlaczego?

Ponieważ On jest ich życiem, to Bóg jest życiem ich: *Chrystus wasze życie*. Został posłany przez Ojca: Uśmierć ich i daj im swoje życie, aby żyli na nowo. Uczyni ich nowym człowiekiem, ponieważ dzieło czeka. Piękna córka ziemską, bóstwo na sposób ciała cierpi z braku chwały, tej chwały którą w niej umieściłem, i materia cierpi z braku chwały. Jedynym który się z tego cieszy jest szatan, wróg człowieka i Boga.

Więc my, okazuje się że jesteśmy pogromcami szatana, pogromcami szatana i dlatego szatan mówi: ja pójdę do niego. A gdy staje, jest bezsilny i kapeć. - A co się ze mną stało? - A co się z tobą stało? - Spotkałem się z diamentowym czołem, rozprułem mnie od góry do dołu i jestem jak talk. Talk, czyli sproszkowany kamień, nic nie znaczę.

Więc nasza natura wewnętrzna...chodzi o to żebyśmy nie myśleli o tym kim jesteśmy, ale pozwólmy Bogu stanowić o sobie przez terażniejszość. Terażniejszość która w nas istnieje, ona już stanowi o nas. Czy gdy jesteście w terażniejszości, to przestajecie myśleć, czuć, rozumieć, żyć? - Nie. Jesteście. Więc po cóż wam jakaś nakładka, która daje pozór życia jeśli żyjecie. To szatan potrzebuje tego, aby mógł, że tak mogę powiedzieć, czerpać, czerpać, czerpać.

Dzisiaj w tym świecie telefony komórkowe nie mają wymowianych baterii, jest to pewien bardzo prosty zabieg, telefon ciągle musi być na podsłuchu, nawet gdy wyłączony musi przekazywać wszystko co człowiek robi, mówi, a może i nawet myśli - któż to wie? A gdy bateria jest wyjęta, nie działa ta część która by podsłuchiwała i nieustannie przekazywała.

I to jest sytuacja, że nie bójmy się tego, dlaczego? Dlatego że nie boją się ci, którzy mają coś do ukrycia; my nie mamy niczego do ukrycia. Więc cóż może być? Gdyby było do ukrycia, to by te spotkanie one gdzieś było ukryte i nikt by o nim nie wiedział. A nasze spotkanie jest transmitowane na cały świat. Na cały świat, dosłownie na cały

świat, ponieważ w tym miejscu gdzie jesteśmy lotem błyskawicy już jest na Antypodach, gdzieś w Australii już ktoś słucha, gdzieś tam, gdzieś tam itd. Nie ukrywamy się i najdziwniejszą rzeczą jest to, że nie ukrywamy się, mimo to nie ma tak ogromnej ilości oglądań, co oznacza, że ludzi to nie interesuje.

Ale najważniejsze jest to, że są tacy których to interesuje, że są tacy, którzy są świadomi wewnętrznego swojego życia, że mają wewnętrzne życie, że są innym człowiekiem, że mają odwagę być Boską istotą i żyć w sposób Boski. A zauważyliście państwo wszyscy tutaj którzy jesteście, wszyscy, myślę że wszyscy mogą to potwierdzić, że Bóg odmienił ich życie, że zmieniło się bardzo wiele w ich życiu - ich postępowanie, ich myśli, relacja z drugim człowiekiem, ich wewnętrzny stan, wszystko się zmieniło. Zmieniło się niezmiernie dużo w ich życiu. Bóg bardzo wyraźnie jest obecny w ich życiu, bardzo wyraźnie, a oni są człowiekiem w dalszym ciągu czyniącym to, co czynili w sposób zewnętrzny, ale wewnątrz są innymi ludźmi.

Czyli inaczej można by powiedzieć, jest taka mądrość: żyj życiem zwyczajnym, ale nie w zwyczajny sposób. I my właśnie żyjemy w niezwykłym, dla świata niezwykłym. Czyli Duch Boży swoim Duchem nas przenika i On to kształtuje naszego ducha. A my żyjemy nie granicami tego ciała, ale nasze postrzeganie przez wiarę dociera do życia, które jest poza cielesne i żyjemy już życiem niebiańskim, tam jest nasz cel. Mimo że żyjemy w ciele, nie żyjemy potrzebami ciała, ale ciału dajemy to, co ono potrzebuje nie zdając sobie sprawy ze swoich potrzeb, a gdy je otrzyma, zadziwia się tym, że to jest dużo lepsze, dużo doskonalsze, niż to co miało, dużo radośniejsze, że to jest ta przestrzeń nowej przestrzeni nowego jego istnienia, jakżeż mógł tego nie widzieć.

Ale ono tego nie widziało, ponieważ było deprawowane przez złego ducha. Ale gdy jest przez ducha prawdy wznoszony, to ono staje się czyste, spokojne, radosne, wyrażające się w sposób doskonały, gdzie nie ma nic, co by było złe, bo Bóg stworzył wszystko doskonałe. Więc nie ma niczego co by było niedoskonałe. Wszystko jest prawdziwe, radosne.

I dlatego zauważcie państwo, gdy państwo są właśnie teraz bezmyślni, ale czujący Ducha Św. okazuje się, że wasza głowa przestała myśleć, ale serce, serce za to jest pełne myśli Bożych. Wasza głowa jest wolna od myśli, ale wasze serce jest pełne myśli. Bo o czym głowa myśli?

O tym, co jest w sercu, gdy w sercu jest pokój, to i głowa myśli o pokoju. Bo głowa ma swojego pana, któremu chce służyć za wszelką cenę, czyli umysł chce służyć sercu. Więc nie dziwcie się głowie, że myśli o tych sprawach, jeśli pan nakazuje jemu myśleć o tym.

Ale jeśli pan, czyli serce, jest w Bogu Ojcu, w Panu swoim, to głowa trwa w radości, bo w dalszym ciągu nie zmienia swojej drogi i dociekliwości, służy nieustannie temu

samemu sercu, które ma myśli prawe i głowa jest prawa. Tutaj jak to jest powiedziane w Mądrości Syracha: Na początku Bóg stworzył człowieka, dał mu uszy do słuchania, oczy do patrzenia, język do mówienia, a serce do myślenia. Bo człowiek sercem myśli. I Jezus Chrystus mówi: Dobry człowiek wyjmuje ze swojego skarbca dobre rzeczy, zły - złe. Więc my wszyscy musimy wyjmować ze swojego skarbca dobre rzeczy, bo On, sam Bóg umieszcza dobre rzeczy w naszym skarbcu.

Czyli żyjemy terazniejszością, teraz, czyli nie słuchajmy, nie ulegajmy namowom tych, którzy mają lepszy pomysł na wasze życie niż Chrystus, mówiąc w ten sposób: Ty źle żyjesz w Chrystusie, ty wierzysz Drogocennej Krwi jakby ona mogła ci wszystko załatwić; a jesteś pełny grzechu - no to więc co to znaczy?

- Znaczy to, że On mnie odkupił, a ja mam swoją pracę. - Nie, nie, nie On nic nie zrobił. - Nie, nie, nie, zrobił. On uwolnił moją duszę i uczynił mnie tym, który wypełnia Prawo. - Powiedz mi więcej, wiesz co, chyba mnie przekonałeś. Chyba pójdę w twoją stronę.

- Ale chłopaki gdzie wy idziecie? - Wypełniać Prawo. - Jakie prawo? Moje prawo jest tutaj najważniejsze. - Twoje się już skończyło, przejrzelismy na oczy; idziemy wypełniać Prawo Tego, który ma jedyne Prawo. Uwierzylimy, że Drogocenna Krew jednak ma moc wszechmocną i uwolniła nas od grzechów. I zastanowiliśmy się nad tą sytuacją - kim jesteśmy, aby się temu sprzeciwiać i żeby to podważać. On powiedział, my czynimy. On ustanowił, jesteśmy temu posłuszni. On nakazał, wykonujemy. Prosta sprawa. - A czy nie jesteś taki, jakby można powiedzieć, „ciepłe kluchy”? On mówi, ty robisz, On mówi, ty robisz, On mówi, ty robisz. - Nie, bo staję się tym, który jest posłany dla ukazania, że postępowanie wedle siebie donikąd nie prowadzi, prowadzi tylko do śmierci. Postępowanie wedle chwały Bożej otwiera w nas prawdziwą naturę nieznanego naszego istnienia, ale jakże oczywistego i prawdziwego, które w nas nieustannie oczekuje na, można powiedzieć odkrycie, ale na uwierzenie.

I dlatego myślę, że ten czas coraz bardziej się rozpoczyna, kiedy świat ukazuje że ci, którzy mieli coś powiedzieć, wiele się nagadali, nic nie powiedzieli. Ale potrzeba teraz Słowa Bożego, dzieła i czynu, Słowa Żywego które wypływa z samej potęgi Boga, który przywraca temu światu prawdziwe oblicze.

Oddaję Państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże w Imię Ojca i Syna i Ducha Św. Amen.

Żyćcie terazniejszością, teraz, w tej chwili, bez wyobraźni, bez iluzji, bądźcie teraz w tym momencie gotowi i działający, a to, otworzy wam uczestnictwo w tej naturze wewnętrznej, gdzie otwiera się chwała ta prawdziwa, która musi się otworzyć. Nie niszczyć jej, ale stać się po stronie prawdy, pozbawiając się wyobraźni, iluzji, złudzenia

i ułudy, będąc w terażniejszości. Teraźniejszość nie dopuszcza ani wyobraźni, ani iluzji, ani ułudy, ani złudzenia - bo jest prawdą.